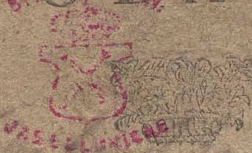

V
B
J
C
35465
I

DROGA
DO
ZYCIA POBOZNEGO
Przez
SWIĘTEGO FRANCISZKA
SALEZYUSZA
BISKUPA i XIĄZĘCIA
GENEWENSKIEGO
FUNDATORA PANIEN ZAKONNYCH
NAWIEDZENIA NAYSWIĘTSZEY PANNY
FRANCUZKIM JĘZYKIEM OPISANA.
á
Przez X. JANA KAZIMIERZA DENHOFFA
OPATA MOGILSKIEGO
PO POLSKU PRZEŁOŻONA.
Teraz zaś iuż piąty raz do Druku
PODANA.



---

w CHEŁMNIE
ROKU PANSKIEGO 1769.



MODLITWA
S. FRANCISZKA SALEZYUSZA.
Którą, Xiążkę tę, Chrystusowi P. ofiaruie.

O Słodki JEZU, Panie, Zbawicielu, i BOZE móy! upadam przed Majestatem Twoim, ofiaruiąc i poświęcaiąc tę Xiążkę na Chwałę Jmienia Twoiego. Pobłogosław słowom, które w sobie zamyka, aby Ci, dla których iest napisana, mogli z niéy odbierać natchnienia Twoie Swięte, czego im usilnie życzę. A mianowicie, żeby wzywali Miłosierdzia Twego nademną, abym inszym pokazuiąc drogę, do pobożnego życia na tym świecie, sam z niéy nie ziachał, i nie był na drugim wiecznie zawstydzony. Ale owszem, abym wespół z niemi, na znak wygranéy i zwycięstwa, na wieki śpiewał, te słowa (które na dowód wierności moiéy w potocznym biegu życia mego śmiertelnego, z niewymowną wymieniam radością.) Niech żyie JEZUS! niech króluie JEZUS! Tak, a nie inaczéy, JEZU Zbawicielu móy, żyi i króluy w sercach naszych, na wieki wieków, Amen.

Do

Do CZYTELNIKA.

NA śmiechby ſobie u ludzi zarobił, ktoby chciał światłość ſłońca, cenę złota, ſłodycz miodu, pożytki ziemie, obſzernemi wywodzić dowodami. Ani ia zamyślam Xiążki tey Swiętego FRANCISZKA SALEZYUSZA rozwodziſtemi zalecać i chwalić dyſkurſami; gdyżbym tego i doſtatecznie wykonać w tey dwóch kart ſzczupłości, nie mógł, i Czytelnika nad potrzebę przetrzymał. Wſzyſtkie ią Chrześciańſkie zalecaią Narody, kiedy nie ſamym iuż tylko Francuzkim piſana znayduie ſię językiem, ale i na Łaciński, na Włoſki, na Hiſzpańſki, na Niemiecki, na Angielſki przetłómaczona, teraz i w Polſkim na widok wychodzi. Alexander VII. Papież, czuły Kościoła Bożego Paſterz, tak ſobie był tey ſłodkie upodobał nauki, że to i w Liście do Sieſtrzeńca ſwoiego Antoniego Bichi piſanym, dowodnie wyraził: gdzie między inſzemi rzeczami do pochwały Xiążki tey ſłużącemi, tak mówi: *Kochay ſię zawſze, i gdziekolwiek zoſtawać będzieſz w Filotei, albo Drodze do życia pobożnego, FRANCISZKA SALEZYUSZA, onę bez przeſtanku czytay; we wſzyſtkiém ſłuchay, i nauk iéy przeſtrzegay; iżeli albowiem od lat dwudzieſtu znayduie ſię poprawa iaka w życiu moiém, téy ią Xiążce przypiſuię; którą chociaym i ſto razy przeczytał, nigdyby mi ſię nie uprzykrzyła: bo coraz w niéy co nowego znaydę. Według niéy żywot twóy ſporządzay; gdyż cię nie Puſtelniczych, albo Klaſztornych nauczy obyczaiów, ale w takie wprowadzi, które ludziom na świecie, w rożnych ſtanach żyiącym, ſą przyzwoite; a iednak do znakomitéy prowadzące doſkonałości.* Póty ſłowa Alexandra VII. Alec i każdy kto tę Xiążkę przeczyta, rzeczą ſamą doświadczy, że ieſt pełna roſtropności, łagodności, iaſności, żarliwości, i nauk tak wyśmienitych, iakich ſam tylko Duch Swięty (który hoynie był wylał dary ſwoie na FRANCISZKA Swiętego.)

mógł

mógł bydź powodem. Tłómaczyłem ią z Francuzkiego ięzyka, bo tym była od Swiętego Autora moiego pisana: a wiedziałem też dobrze, że podobnieysze oryginałom bywaią kopiie, gdy z nich samych są brane. Przekładaiąc mieysca Pisma Swiętego, nie takiém się do słów wiązał, iakom sens, albo rozumienie onego wyrazić usiłował: dla wygody tych, którzyby go inaczéy, albo nie zrozumieli, albo się długo nad nim zastanawiać musieli. Całą Xiążkę do białéy płci obracam: bo iako w niczém, tak ani w tém, Autora moiego odstąpić nie chciałem: a ten ią dla pobożnéy iednéy Damy pierwszym zamysłem napisał; lubo potym dla wszystkich na świecie żyiących osób przysposobił. A do tego, że mowę swoię do Filotei, albo Boga kochaiącéy, stósnie, wszystko téż iak do białéygłowy stósować się musi. Nie z mnieyszym iednak pożytkiem i męszczyznom nauki te służyć będą; ponieważ dla nich sposobów służenia BOGU gorliwie, inakszych nié masz; a gdzieby zaś osobnych przestróg potrzebowali, znaydą ie w téy Xiążce na swych mieyscach. Rozmowa ona pobożna Chrystusa Pana z Samarytanką u studni, nie tylko białymgłowom, ale i męszczyznom bez wątpienia służy. Dyskursy żarliwe z Magdaleną i Martą, wszystkich Chrześcian rospalaią serca: List Jana Swiętego do Elekty pisany, cały Kościół czyta i szanuie. A czemużby tedy Xiążka ta samym tylko służyć miała białymgłowom, że do nich iest obrócona. Ktokolwiek Czyteiniku iesteś, co nauki te zbawienne Swiętego FRANCISZKA SALEZYUSZA czytać zamyślasz; czytay ie proszę, nie wartuy; żałowaćbyś albowiem słusznie czasu swego musiał, żeś tak słodkiéy Xiążki nie zażył, iak należało. Zepsowanego znak iest żołądka, siłu potraw kosztować, a żadną się nie posilić; kto Xięgi w dorywczo tylko czyta, i po wszystkich onych kartach ciekawie biega,

podobien iest, cały żywot po świecie Pielgrzymuiącym, którzy to siła znaią gospodarzów, ale przyiacioł poufałych mało bardzo maią. Snadniéy zawsze i miléy takiego rady słuchamy, którego sobie znakomite przymioty wielce poważamy, dla tego Czytelniku móy, umyśliłem tu dać krótkie zebranie Zywota Swiętego FRANCISZKA SALEZYUSZA, abyś rzuciwszy okiem na wysokie jego cnoty, i życia świątobliwość, tym gorętszym duchem, i poufaléy nauk jego przestrzegał.

APPROBATIO.

Librum S. FRANCISCI SALESII, cui titulus: *Droga do Zycia Pobożnego* &c. Summorum Pontificum, & totius Ecclesiæ Catholicæ judiciô probatum, ac in linguam Polonicam fideliter versum, Typis iterum mandari tuto posse censeo. Varsaviæ quinto Calendas Novembris Anno 1756.

PETRUS HYACINTHUS SLIWICKI
Præpositus S. Crucis Varsav: Congr: Missionis Librorum Censor Ordinarius.

REIMPRIMATUR.

ANDREAS EPISCOPUS.

Culmensis & Pomesaniæ.

Datt: Lubaviæ 7. Januarij Anno 1769.

KROT-

KROTKIE ZEBRANIE
ZYWOTA
Swiętego Franciſzka Salezyuſza.

Rodem był Franciſzek Swięty Salezyuſz, z Sabaudyi, Domu zacnego, który náyprzednieyſze Kraju tamtego poſiadał Urzędy. Bogoboynych Rodziców Swięty Syn. W ſiodmym od Matki na świat wydany Mieſiącu; za oſobliwém Opatrzności Boſkiéy ſporządzeniem, lubo był bardzo ſłaby, i dla tego w bawełnę przez Rok cały uwiiany, zdrowo wychowany. Pierwſze Jego ſłowo było, Bóg móy: czém oczywiście wyświadczał, że iuż na ten czas ſerce Jego Miłość Boſka roſpalała, i na ſłużbę ſwoię oſobliwie poświęcała: i tak też ſtatecznie, a wiernie téyże miłości zawſze ſprzyiał, że iey raz na Chrzcie (przy zbawienném ſkazy pierworodnéy omyciu) nabywſzy, nigdy więcey przez żaden grzech śmiertelny nie utracił.

Dał mu był Pan BOG przy inſzych wyſokich przymiotach, dowcip wielki do nauk, których że nieco uſilnie pilnował, w widome wpadł był życia niebeſpieczéńſtwo; i iuż prawie od wſzyſtkich odſtąpiony, nie bez cudu do pierwſzego znowu przyſzedł zdrowia. Pokrzepiwſzy ſię w ſiłach, z takąż pilnością, iak przedtém, kończył zaczęte nauki; w których tak był dobrze poſtąpił, że w Padewſkiéy Akademij, z wielką wſzyſtkich tamecznych Obywatelów pochwałą, promocyą otrzymał.

Z Pa-

Z Padwy, ku domowi powracaiąc, na Rzym się puścił: gdzie obszedłszy (z wielką swoią wnętrzną pociechą) mieysca tamte święte, Loret w powrocie nawiedził: więc że osobliwém zawsze ku Nayświętszey Pannie pałał nabożeństwem, osobliwe też łaski w Domeczku Jéy, za Jéy przyczyną otrzymał; czuiąc albowiem niezwyczaynym iakimsi, serce swoie ku służbie Bożéy, zapalane affektem, zaraz na on czas mocno u siebie postanowił, w Duchownym stanie dni swoie kończyć.

Gdy do domu powrócił, chcieli go Rodzice iego w świeckim mieć stanie, i już byli do Kamberyaku wyprawili, aby w Parlamencie tamecznym naznaczone sobie osiadł mieysce; gdzie był i poiachał. Ale wracaiącemu się nazad, lepiéy ieszcze Pan Bóg pokazał, że go do Duchownego powoływał stanu: Koń albowiem, na którym siedział, trzy razy pod nim w krótkim czasie szwankował, a Szpada, którą miał u boku, wypadaiąc coraz z pochew, Krzyż na ziemi czyniła: co on sobie brał za znak ściśleyszego Krzyża Chrystusowego w Duchownym stanie naśladowania; w czém i potwierdzony został, kiedy za powrotem swoim Probostwo Geneweńskie, na ten czas wakuiące, uproszone na się u Stolicy Apostolskiéy zastał, lubo o nim nigdy nie myślił.

Przyimuie Kapituła Geneweńska z ochotą Franciszka Swiętego do Zgromadzenia swoiego, w którém nie miękki i roskoszny, ale twardy i pracowity żywot prowadząc, wszystkie godziny na Chwale Bożéy i usłudze bliźniego nie ustaiąc przepędzał.

Widząc w nim tak znakomitą gorliwość Biskup Geneweński, zażył go do nawracania Kalwińską (w Dyecezyi swoiéy) zwiedzionych herezyą; co on przy wielkich trudach i prześladowaniach,

waniach, tak mężnie i fzczęśliwie wykonywał: iż w krótkim bardzo czafie fiła do owczarni Chryftufowéy przyprowadził; a tak na ten czas, iako i potém zoftawfzy iuż Bifkupem, nad fiedmdziefiąt tyfięcy Heratykow Wierze Swiętéy Katolickiéy przywrócił; iako o tém wyraźnie Bulla Kanonizacyi Jego daie świadectwo.

Nie mogło tak iafne światło utaione bydź dłużéy w prywatnym kącie, czas ie było na lichtarzu w Kościele Bożym poftawić; przybiera go tedy fobie Bifkup Geneweńfki za Koadjutora, i wyfyła z tym umyflem do Rzymu, aby tam od Stolicy Apoftolfkiéy Koadjutorem był deklarowany.

Stawa w dzień naznaczony przed Klemenfem Ofmym Imienia tego Papieżem, na examen i próbę nauki fwoiéy, przy zgromadzeniu fiłu Kardynałów i Bifkupów; roftropnie i uczenie na wfzyftko odpowiada, i z wielkiém flawy nabyciem Koadjutoryą Geneweńfką otrzymuie.

Ledwie co do Sabaudyi powrócił, wyprawuie go Bifkup Geneweńfki do Paryża, aby tam fprawy uciśnionych, w Dyecezyi tego Imienia, od Miniftrów Kalwińfkich, Katolików, przed Królem Francuzkim Henrykiem Czwartym popierał: gdy tam zoftawał, doftało mu fię przed Królem przez cały Poft Wielki kazać.

Wypifać trudno, iak wiele tam dufz do Boga nawrócił; iednych od błędów kacerfkich, do Wiary prowadząc prawdziwéy, drugich od złego żywota do prawdziwéy przywodząc pokuty, a wfzyftko fię wfzyftkim ftaiąc, aby wfzyftkich Chryftufowi pozyfkał. W tym go dochodzi wiadomość o śmierci Bifkupa Geneweńfkiego; dla czego powraca do Geneweńfkiéy Dyecezyi, iako właſnéy iuż owczarni fwoiéy; i tam po pilném w ofobności Duchownéy przygotowaniu, bierze świę-

święcenie na Biſkupſtwo, hoynie na duſzę ſwoię wylane czuiąc Dary Ducha Swiętego.

Jeżeli w Kapłańſkim zoſtaiąc ſtanie, wſzyſtkie na ſobie oſwicie wyrażał cnoty, z nierównie większą żarliwością w nich ſię zaprawował, Biſkupem zoſtawſzy: tego oſobliwie przeſtrzegaiąc, aby ſtanowi Biſkupiemu właściwych, z większem przeſtrzegał uſiłowaniem: i przeto, nigdy żadnego na Kapłańſtwo nie oświęcił, aż wprzód godnym tak wielkiego uznał bydź urzędu. Dyecezyą co rok ſam, według uſtaw Kościelnych wizytował, iawnogrzeszn[illegible] prześladował i wſzyſtkie inſze Biſkupie powinności wiernie i doſzczętu pełnił.

Roſtropno[illegible] [illegible] w dyrekcyi duſz, tak była ſławn[illegible] [illegible]cyi i Państwach okolicznych, że g[illegible] każdy za Wodza mieć pragnął: a lubo wſzyſtkim wyſtarczyć nie mógł; nie poiętą iednak liczbę oboiey płci oſób miał w ſwoim pieczołowaniu; które za Jego powodem, wielce świątobliwy prowadziły żywot.

Miłość w nim była ku Bogu i bliźniemu pałaiąca, i czyſtość Anielſka, wſtrzemięźliwość przykładna, pokora głęboka, bogomyślność uſtawiczna, łagodność i cichość nie zwyczayna, życia świątobliwość zawſze ſtatkuiąca: do którey żeby był rad iak naywięcey pociągnął oſób, nowy dla Panien i Wdów Zakon fundować zamyślił.

Różnie ſię z myślami ſwoiemi na początku biedził, iakby to naylepiey wykonać, i lubo świątobliwe ſwe Zgromadzenie do Klauzury, albo zamknięcia, i ślubów Zakonnych nie myślił z razu wiązać, chcąc ie na uſługę chorym poświęcić; za radą iednak ſiłu Biſkupów, dawſzy im Regułę Auguſtyna Swiętego, Konſtytucyami oſobliwemi do wſzelkiey Zakonności i ślubów, ściśle obowiązał.

Zamyſł

Zamysł Jego w tém, ten był nayosobliwszy, aby Panienki i Wdowy, któreby dla słabéy komplexyi, albo zwątlonego zdrowia, do ostrych wstępować nie mogły Zakonów, miały przecię i świątobliwe mieysce, gdzieby się i świata chroniły, i doskonałości rączo ścigały; lubo albowiem Zakon ten od niego ufundowany, nie tak wiele, iako siła inszych, ostrości i zewnętrznego ma umartwienia, w ustawicznem iednak umartwieniu wnętrznem namiętności i zmysłów, rospamiętywaniu obecności Boskiéy, pełnieniu wiernem woli Przełożonych, osobnościach Duchownych, i inszych gruntownych, a nader wyśmienitych cnotach, ćwiczenie swoie pokłada.

Gdy tak Zakon swóy stanowi, i iuż po Francyi rozkrzewia, w Lugdunie, gdzie był nowy nie dawno założył Klasztor, w apoplexyą wpada. Po odprawionéy albowiem Mszy Swiętéy w Dzień Swiętego Jana Ewanjelisty, zwątlone i osłabiałe niezwyczaynym sposobem czując ciało swoie, w krótce potém poznał, że to w nim apoplexya sprawowała, i że się iuż kres życia Jego zbliżał. Dekret tedy śmierci swoiéy spokoynie z Rąk Boskich przyiął; a uzbroiwszy się SAKRAMENTAMI Swiętemi, gdy nad nim słowa one mówiono: *Omnes Sancti Innocentes orate pro eo*, w sam Dzień Młodzianków o godzinie osméy wieczornéy, Roku Pańskiego 1622; Wieku zaś swoiego 56. niepokalanego Ducha BOGU oddał w Ręce. Wielkiemi słynącego Cudami, Alexander VII. tego Imienia Papież, między Swiętych Wyznawców policzył.

PRZED-

PRZEDMOWA
S. FRANCISZKA SALEZYUSZA.

Przeczytay proszę Przedmowę tę Czytelniku móy, dla twego i mego ukontentowania.

GLICERA dowcipna w wiązaniu kwiecia, umiała ie tak kształtnie przeplatać, iż z iednychże kwiatków różne, a co raz insze wiła równianki: tak dalece, że przedni Malarz Pauzyas nie mógł żadną miarą (lubo się o to starał) potrafić tey różności w robocie: nie umiał albowiem na tak wiele kształtów odmieniać malowania swego, iako Glicera umiała mienić swoie równianki. Podobnym sposobem Duch Swięty tak rozmaicie układa i rosporządza nauki Duchowne, które nam daie przez usta i pióra sług swoich, iż lubo nauka zawsze iest iedna, słowa iednak onę wyrażaiące różne bardzo bywaią, według rozmaitości sposobów, któremi są złożone. Ja zaprawdę nie mogę, ani chcę, ani mi się też godzi pisać, czego inszego w tey Xiążce, krom tego, co iuż drudzy przedemną w tey materyi wyrazili. Też to są kwiatki, które prezentuię Czytelniku, ale równianka, którąm z nich uwił, odmienna będzie od drugich, dla różności kształtu, którym iest przeplatana.

Ci, którzy dotąd o pobożnem życiu pisali, niemal wszyscy tego tylko uczyli, iakimby sposobem ludzie od społeczności świeckiey wyłączeni żywot swóy prowadzić mieli, albo też iakoby przyiść do tego życia oddalonego od światowych konwersacyi. Moie zaś przedsięwzięcie i intencya iest, tych w pobożności zaprawić, co w Miastach, na Dworach, przy gospodarstwie dni swoie pędzą; a dla stanu w którym zostaią powierzchownie żywot pospolity z drugiemi prowadzić muszą: którzy

to częstokroć pod pokrywką zmyślonego niepodobieństwa ani chcą pomyślić o życiu pobożnem, rozumieiąc, że iako żadne bydlę nie śmie skosztować ziarna, ziela nazwanego Palma Christi: tak żaden człowiek nie ma pragnąć palmy pobożności Chrześciańskiey, póki różnemi zabawami potocznemi rostargniony zostaie. Ja zaś powiadam: że iako perłowe macice zostaiąc w morzu, iedney kropli wody morskiey w się nie wpuszczaią: i nie daleko wysp Chlelidońskich znayduią się źrzodła słodkiey wody w pośrzód samego morza: o Ognikach też piszą, że między płomieniami lataiąc skrzydeł sobie nie opalaią: tak dusza w dobrém przedsięwzięciu statkuiąca, może żyć na świecie, nie przyimuiąc w się żadnego humoru światowego: znaleść źrzodła pobożności Chrześciańskiey między gorzkiemi wodami tego świata; i przelatywać płomienie ziemskich pożądliwości, nie naruszaiąc skrzydeł świątobliwych affektów życia pobożnego. Prawda: że to trochę przytrudniey, i dla tego życzyłbym, aby ich wiele gorliwiey (niżeli dotąd) starało się o pobożne życie, do którego i ia (lubo dobrze wiadom nieudolności własney) usiłuię pomódz Xiążką moią, tym, którzy mężnem sercem zechcą się na nie odważyć.

Nie moiey to iednak woli było dzieło, że ta Xiążka iest do Druku podana; lecz Osoba iedna zacna i cnót pełna, gdy ią Pan BOG niedawnego czasu zachęcił łaską swoią do życia pobożnego, potrzebowała w tym zawodzie pomocy moiey; ia też będąc iey z wielu miar obowiązanym, a widząc od niemałego czasu znaczne w niey dyspozycye ku dobremu, starałem się mocno, abym ią w pobożności należycie informował, i wprawiwszy ią we wszystkie ćwiczenia Duchowne, które przyzwoite były żądaniu i życiu iey, zostawiłem był przy niey te rzeczy na Piśmie, aby ich według potrzeby swoiey czytać i zażywać mogła. Ona zaś udzieliła ich Zakonnikowi iednemu uczonemu, pobożnemu, i ze wszystkich miar godnemu (a ten był W. X. Jan Feraryusz Soc: JEZU, teraźnieyszy Rektor Kollegi-

um Kamberyńskiego w Sabaudyi) który mniemaiąc, że wiele ludzi mogło ztąd znaczny odnieść pożytek, namawiał mnie abym ie do Druku podał, do czego dałem się łacno nakłonić, albowiem zawarta przyiaźń, w którey żył ze mną, kierowała sercem moiém, a zdanie iego władało rozsądkiém moim: aby zaś z większym pożytkiem i smakiem przyięte były, przeyźrzałem ie z pilnością, i przydałem do nich przestrogi i nauki, stósuiąc się do końca, którym sobie zamierzył: w krótkim to ieinak czasie stać się musiało, dla różnych trudności moich: zaczém nieobaczysz tu nic wyśmienitego, ale same tylko zebranie przestrog wiernych, które słowy iasnemi i do poięcia łatwemi wyrażam, a przynaymniey wyrazić usiłowałem; o układności zaś słów, anim chciał pomyślić, maiąc insze zabawy.

Obracam mowę moię do Filotei, maiąc albowiem wolą, aby na powszechny wielu dusz pożytek było com na początku dla iedney tylko był napisał, daię iey imię pospolite tym wszystkim, które pobożnie żyć pragną; gdyż Filotea iednoż znaczy, co i BOGA kochaiąca. A uważaiąc w tém moiém przedsięwzięciu duszę, która przez pragnienie życia pobożnego usilnie żąda BOGA iedynie miłować, rozdzieliłem tę Drogę na pięć Części. W pierwszey staram się, abym przez różne uwagi i ćwiczenia Duchowne, przemienił pragnienie Filotei w skuteczną rezolucyą, która po Spowiedzi ieneralney całego żywota czyni protestacyą przeciwko grzechowi i wszystkim złym nałogom, potém ią prowadzę do Komunii Swiętey, przy którey oddaiąc się Zbawicielowi swemu, i przyimuiąc Go do serca, szczęśliwie zaczyna pałać miłością Bożą. To odprawiwszy, abym ią daley zaprowadził pokazuię iey dwa skuteczne sposoby łączenia się z Bogiem: używanie Sakramentów, przez które Pan Naywyższy dobrotliwie przychodzi do nas: i Modlitwę, która nas zwykł ciągnąć do siebie; i to w sobie Druga Część zawiera. W trzeciey uczę, iako się ma zaprawować w różnych cnotach do prędkiego postępku służących,

gdzie nie bawiąc ſię niektòre tylko prze ſtrogi namieniam, ktòrychby nie łatwo ſkądinąd zaſiągnęła, ani też ſama z ſiebie mieć mogła. W czwartéy Części pokazuię iéy zaſadzki i fortele nieprzyiacielſkie, i oraz przeſtrzegam iako ſię im ma ſtawić i przez nie przebić. A nakoniec w piątéy radzę iéy, żeby w oſobności trochę zoſtawała, dla ochłody, odpoczynku, i powzięcia ſił nowych, aby zaś tém prędzéy poſtępować mogła w drodze Pobożności Chrześciańſkiéy.

Wiem ia, że ludzie tych wieków w humorze ſwoim ſą nie zrozumiani; a zatém ſnadno domyślić ſię mogę, że takich będzie nie mało, którzy rzeką: iż to Zakonnicza nie Biſkupia rzecz tak obſzernie o życiu pobożném dawać inſtrukcye, gdyż te rzeczy więcéy czaſu potrzebuią, niżeli zbywać może Biſkupowi, tak pracowitą Dyecezyą (iako moia ieſt) obłożonemu: a do tego rozrywaią umyſł, ktoregośmy w poważnieyſzych ſprawach zażywać powinni.

Ale ia na to (Czytelniku móy) z Dyonizym Swiętym odpowiadam iż to przyzwoita i właściwa Biſkupow zabawa ieſt, drugich do doſkonałości prowadzić, ponieważ bowiem powołanie ich toż ieſt między ſtanami ludzkiemi, co Chor Serafinow między Pułkami Anielſkiemi, nie mogą czaſu, ktory im zbywa, lepiéy łożyć, iako na taką zabawę: pierwſi Biſkupi i Paſterze Kościoła Bożego pewnie pilnieyſzemi byli, niż my około owieczek ſobie powierzonych, a przecię oſobliwe miewali ſtaranie dla pewnych duſz, ktore ſię pod ich garnęły dyrekcyą, co w ich liſtach widzieć ſię może, w czém Apoſtołow naśladowali, ktorzy przy powſzechném świata całego żniwie, zbierali oſobno znacznieyſze kłoſki z większém ſtaraniem i znakomitſzą ochotą. Ktoż albowiem nie wie? że Tymoteusz, Tytus, Filemon, Onezymus, Swięta Tekla, Appia &c. ukochane były dziatki Pawła Swiętego, iako też Swięty Marek i Petronella Piotra S. Petronella mowię (bo iako uczeni dowodzą Baroniuſz i Galonius) nie według ciała, lecz Du-

chowną była Corką tego Apoftola. Azaż i Swięty Jan nie pifze do pobożnéy Matrony na Imię Elekty?

Nie mówię id, żeby to ftaranie, bez ciężkości przychodzić miało, i owfzem przyznawam, że nie mało pracy zadaie; lecz ta praca podobna iéft do owéy żniwiarzów, którzy tém znacznieyfzą po fobie pokazuią wefołość, im więcéy w polu maią do fprzątania; gdyż ożywia i ciefzy wdzięczną iakąś przyiemnością ferce tych, którzy fię iéy podeymuią: podobna w tym Cynamonowi rodzącemu fię w Arabij fzczęśliwéy, który zapachem fwoim uwefela owych, co go przy fobie nofzą.

Powiadaią o Tygryfie, że znalazłfzy iedno z fzczeniąt fwoich (które mu myśliwiec, aby z drugiemi befpiecznieу ufzedł, rzuca dla zabawy) bierze ie (luboby naywiękfzey było) i z nim prędfzym nad zwyczay biegiem do iamy fpiefzy, żadnego nie czuiąc w tym nowego ciężaru, ale owfzem chyżość iakąś do biegania, któréy mu miłość dodaie przyrodzona. O! z iak nie równie większą ochotą ferce Oycowfkie podeymie fię pracy około dufzy pragnącéy dofkonałości! piaftuiąc ią, iako więc zwykła Matka piaftować dziecię włafne, którego z miłości nie czuie prawie na rękach fwoich.

Ale zaprawdę mufi to bydź ferce Oycowfkie; gdyż nie darmo Apoftołowie i naśladowcy ich nazywaią uczniów fwoich, nie tylko dziatkami fwemi, lecz iefzcze piefzczenieу dziateczkami. Naoftatek, przyznawam Czytelniku móy, że pifząc o życiu pobożném, fam w fobie pobożności nie znayduię, pragnę iednak gorąco, abym iéy nabył, i dla tegom fię odważył pifać te inftrukcye dla ciebie, pomniąc na to, co ieden uczony powiedział, iż dofkonały fpofob nabycia nauki iakiéy, ieft uczyć fię, dofkonalfzy fłuchać uczących, a nadewfzyftkie naydofkonalfzy drugich nauczać. S. Auguftyn też pifząc do pobożnéy Florentyny, coś podobnego namienia, gdy mówi: iż urząd rozdawania zaciąga przyfługę do wzięcia, a powinność uczenia drugich, przyczyną bywa nauczenia fiebie famego.

Przedmowa

Alexander Wielki roſkazał Apellesowi pierwſzemu między Malarzami nadobną a nad inne ſobie ukochaną odmalowáć Kompáſpę: Apelles często poglądaiąc na nię, na płótnie Kompáſpę, na ſercu ſwoiém ſkłonność ku niéy wyrażał, i tak ſię tém uſidlił, że Alexander, gdy mu to doniesiono, użaliwſzy ſię nad nim, dał mu ią za małżonkę, ſiebie ſamego (dla Apellesa) naymilſzego pozbawiaiąc towarzyſza: w czém nie mniéy (mówi Pliniuſz) pokazał wſpaniałość ſerca ſwego, iako gdyby był naywiękſze otrzymał zwycięſtwo. Toż i ia o ſobie rozumiem Czytelniku, że będąc Biſkupem, Pan Bóg potrzebuie po mnie, abym na ſercach ludzkich, nie tylko pośpolicie ryſował cnoty, ale też nad inſze ukochaną i ulubioną iemu pobożność, czego z wielką podeymuię ſię ochotą: częścią abym Woli Bożéy i powinności moiéy doſyć uczynił, częścią też dla nadziei, którą mam, iż gdy ią wyrażać będę na umyśle drugich, ſam ſię w niéy ſzczęśliwie zakocham: co gdy poſtrzeże Dobroć Boſka, nieomylnie mi ią odda w wieczną ſpółeczność. Urodziwa i czyſta Rebekka, napawaiąc Wielbłądy Izaakowe przeznaczoną iego zoſtała Oblubienicą, przyiąwſzy na znak poślubienia przyſłane ſobie zauſznice i manele złote. Podobnego i ia ſpodziewam ſię po nieſkończonem Miłoſierdziu Bożém dobrodzieyſtwa, i tak trzymam, że prowadząc kochanie iego owieczki do wód zbawiennych pobożności Chrześciańſkiéy, on też za to poślubi ſobie duſzę moię, kładąc w uſzy moie złote ſłowa miłości ſwoiéy, a rękom ſił dodaiąc do wykonania woli Jego, w czém wſzyſtka zawisłą pobożność: któréy aby i mnie i wſzyſtkim Synom Kościoła ſwego użyczył, uſilnie Majeſtatowi Jego ſupplikuię: Kościołowi zaś Swiętemu poddaię wſzyſtkie Piſma moie, wolą, ſprawy, słowa, i myśli na zawſze.

w Anecynum w Dzień Swiętéy Maryi Magdaleny. 1608.

CZĘŚĆ PIERWSZA
DROGI
DO
ŻYCIA POBOŻNEGO.

Zawieraiąca w sobie różne przestrogi, i ćwiczenia duszy potrzebne, aby pragnienie życia pobożnego do rzetelnego przywiodła wykonania.

ROZDZIAŁ I.

Opisanie życia prawdziwie pobożnego.

Pragniesz bydź pobożną naymilsza Filoteo; będąc albowiem w Wierze Chrześciańskiéy wychowana, wiesz dobrze iak miłe i przyiemne iest Majestatowi Boskiemu życie pobożne, lecz że i naymnieysze zmylenie na początku sprawy iakiéy popełnione, za czasem znaczną szkodę przynosi, którey na końcu poprawić niemal niepodobna, potrzeba, aby naprzód wiedziała w wczém zawisło życie pobożne; ponieważ bowiem iedén tylko życia pobożnego iest pewny i prawdziwy sposób, moylnych zaś i pro-

żnych prawie bez liczby, ieżeli nie będziesz umiała rozeznać, który między niemi prawdziwy, prędko z drogi ziedziesz, i udasz się za życiem iakiém raczéy w mniemaniu, niżeli w saméy rzeczy pobożném.

Arelius Malarz cokolwiek obrazów malował, wszystkim dawał twarzy podobne osobom, które rad widział. Tak każdy formuie sobie życie pobożne według fantazyi i humoru swégo: tén który rád pości, będzie się miał za wielce pobożnego, byle pościć nie przestawał, lubo serce iego pełne iest gniewu i zawziętości: á nie śmieiąc języka zmoczyć nie tylko w winie, ale w saméy nawet wodzie dla wstrzemięźliwości, skrupułu sobie żadnego nie czyni, gdy go przez obmowiska i nasiąpienie na honor bliźniego we krwi iego broczy. Ow zaś co się rád długo pacierzami bawi, życie sobie przywłaszcza pobożne, lubo zaraz odszedłszy od modlitwy, język swóy rozpuszcza na różne słowa uszczypliwe, harde, i gniewliwe, któremi się naprzykrza domowym Sąsiadom swoim. Trzeci z chęcią jałmużne ubogim daie, ale się odważyć nie może, aby

aby z ferca fwoim odpuścił nieprzyiaciołom. Inny zaś odpufzcza nieprzyiaciołom, lecz wrócić pożyczanych pieniędzy, chyba prawem przyciśniony, nie chce: ci wfzyfcy pofpolicie za pobożnych fą poczytani, á przecie w faméy rzeczy pobożności nie maią. Zółnierze Saulowi fzukali Dawida w Domu iego właſnym, co poſtrzegłſzy Michol, włożyła bałwan włóżko, i ubrawfzy go w fuknie Dawidowe wmówiła w nich, że tam Dawid chory fpoczywał: tak i niektórzy ludzie przybieraią fię w pewne uczynki powierzchowne należące do życia pobożnego, i świat o nich rozumie, że to ludzie pobożni i w duchu dobrze utwierdzeni, ale w rzeczy faméy nie fą tylko obłudami i nieiakiemiś bałwanami zmyślonéy pobożności.

Prawdziwa pobożność Filoteo funduie fię na miłości Bożéy, albo raczéy fama ieft miłością Bożą. Lecz nie iakimkolwiek fpofobem: albowiem miłość Boża ile poświęca dufzę nafzą zowie fię łafką, dla tego, że nas czyni przyiemnemi Majeftatowi Bofkiemu, ile nam śił dodaie do dobrze czynienia, zowie fię miłością:

gdy zaś do takiego ſtopnia doſkonałości przyidzie, iż nie tylko zagrzewa do dobrego, ale też i ſprawuie w nas, że dobre uczynki z pilnością, częſto, i gorącym duchem odprawuiemy, na tén czas nazywa ſię pobożnością.

Struśie nigdy nie podlatuią, kury z ciężkością, i to nie częſto ani wyſoko. Orłowie zaś, gołębie, jaſkółki, częſto i żartkim lotém pod ſamo wybiiaią ſię niebo. Tak i między ſtanami ludzkiemi: grzeſznicy nigdy ſię ku niebu nie podnoſzą, i wſzyſtek ſwóy bieg na ziemi i dla ziemi tylko odprawuią. Ludzie zaś boiaźń Bożą w ſercu maiący, którzy iednak ſtopnia pobożności ieſzcze nie dościgli, podlatuią wprawdzie ku Bogu przez uczynki, ale z ciężkością, rzadko kiędy, i nie wyſoko: lecz oſoby w pobożności ugruntowane, i częſto, i prędko, i wyſoko wzbiiają ſię ku Bogu; iędném ſłowem pobożność nic inſzego nie ieſt, tylko rzeźkość i żartkość iakaś duchowna, przez którą miłość Boża ſprawuie to w nas, albo my z nią, że wſzyſtkie uczynki dobre z pilnością i ochotnie odprawuiemy. A iako miłości Bożéy ta ieſt właſność prowa-

wa-

wadzić nas do zupełnego wſzyſtkich przykazań Boſkich wykonania: tak w pobożności zagrzewać ſerce naſze, abyśmy też przykazania nieodwłocznie i z pilnością pełnili. Dla tego tén, który wſzyſtkich przykazań Boſkich nie zachowuie, nie może bydź miany ani za dobrego, ani za pobożnego, ponieważ aby kto był dobrym, powinien mieć miłość Bożą, ażeby był pobożnym, potrzeba aby krom miłości Bożéy, miał rzeźkość i gorliwość w uczynkach z téyże miłości pochodzących.

A że pobożność zawiſła na pewnym ſtopniu gorętſzéy miłości Bożéy, przeto nie tylko nas rzeźwemi i pilnemi czyni do pełnienia wſzyſtkich przykazań Boſkich, ale téż i pobudza do ſprawowania z ochotą iako naywięcéy dobrych uczynków, luboby nie były przykazane, lecz z ſaméy tylko rady albo natchnienia od Boga do ſerca podane. Jako bowiem człowiek z cięžkiéy powſtaiący choroby, tak wiele już ma śił, ile mu ich potrzeba do chodzenia, ale przecie ledwie nogę za nogą dla ſłabości ſtawia: tak i grzeſznik powſtawſzy z grzechów ſwoich, lubo wprawdzie chodzi, ile mu Bóg przykazuie nie

małéy iednak prace i ciężkości w tém doznawa, aż się też pobożności doczeka, na tén czas depiéro iako ów, co w zupełném zostaie zdrowiu, nie tylko chodzi, ale i biéga, i wyskakuie w drodze przykazań Boskich, á przytém i w ścieszkach rady i natchnienia Boskiego rzeźko postępuie. Krótko mówiąc, nie są bardziéy od siebie różne pobożność z miłością Bożą, iako płomień od ognia; gdy albowiem miłość Boża, która iest ogniem duchownym, zaiąwszy się w nas rozpali, nazywa się pobożnością: á zatém pobożność nic inszego nie przydaie do ognia miłości krom płomienia, który to sprawuie w sercach naszych że nie tylko z miłości ku Bogu pilnym i gorącym affektem przykazania iego zachowuiemy, ale téż natchnienia i rady chętnie do skutku przywodziemy.

ROZDZIAŁ II.

O Własnościach i zacności życia pobożnego.

Ci którzy Izràélitom zaczętą drogę do ziemie obiecanéy ochydzić chcieli, udawali przed niemi, iakoby tam była ziemia gubiąca obywatelów swoich: chcąc przez to wyrazić szkodliwe i niezdrowe

tam-

tamtego kraju powietrze, dla którégo nikt tam długo żyć nie mógł; á przytém ludzie w nim mieszkaiący tak niezwyczaynéy mieli bydź wielkości, że drugich niemal całkiem iak robaczki pożyrali. Tymże sposobem i świat naymilsza Filoteo ostawia ile może życie pobożne, wystawuiąc ludzi pobożnych z twarzą frasobliwą, smutną, i trwożliwą, á głosząc, iż pobożność zaciąga w nas humor melancholiczny, uprzykrzony, i nieznośny. Lecz iako Jozue i Kaleb w samym skutku doznali, że ziemia obiecana nie tylko była obfita i ozdobna, ale téż i do używania miła i przyiemna, tak i Duch Swięty przez wszystkich slug swoich usta, i Chrystus Pan sam przez swoie własne upewnia nas, iż żywot pobożny iest miły, szczęśliwy, i iedynie ukochany.

Widzi świat że ludzie pobożni poszczą, modlą się, krzywdy cierpliwie znoszą, chorym posługuią, ubogim jałmużnę daią, snu ciału uymuią, gniéw tłumią, namiętnościom własnym góry brać nie dopuszczaią, z roskoszami rozbrat czynią, i wiele innych tym podobnych odprawuią uczynków, które to z natury swoiéy

ſą oſtre i nieprzyiemne: ale tenże świat dóyrzeć nie może wnętrznéy i ſerdecznéy pobożności, która te wſzyſtkie uczynki ſłodzi i nader łatwe i ſmaczne ſprawuie. Przypatrz ſię pſzczółkom, gdy na kadzidłowém drzewie miód zbiéraią, te lubo w nim ſók bardzo gorzki znayduią, biorąc go iednak w miód ſłodki przemieniaią, bo ta ieſt ich właſność przyrodzona. *Człowiecze światowy!* prawda: że duſze pobożne doznaią wielorakiéy gorzkości w umartwieniach ſwoich, lecz gdy w nich ſtatecznie trwaią w ſłodycz ſię im odmieniaią; wſzak ognie, płomienie, miecze i koła zaoſtrzone, zdały ſię bydź wdzięcznemi kwiatkami Męczennikom Swiętym, dla tego że byli pobożnemi: ieżeli tedy nayokrutniéyſze bole i ſame śmierć nawet oſłodzić może pobożność, o iak nierównie wyborniéyſzéy ſłodkości doda uczynkóm z cnoty pochodzącym! Cukier ſmaku przydaie owocom niedóyrzałym, w doſtałych zaś ſzkodliwą odéymuie ſurowość: toż czyni i pobożność, która ſię prawdziwie cukrem duchownym nazwać może: w umartwieniu przykrości, w pociechach ſzkodliwéy nie przypu-

puſzcza wynioſłości, w ubogich fraſunek, w bogatych chciwość zbytnią uśmierza, w uciśnionych ckliwość, w ſzczęściu opływaiących hardości zabrania; w oſobności zoſtaiącym ſmutku, w ſpółeczności roſpuſty niedopuſzcza: w zimie nas ogrzewa, w lecie chłodzi nakſztałt roſy: umie pobożność i rządzić ſię w obfitości, i uboſtwo znoſić, iednaki pożytek tak z uczczenia iako i wzgardzenia odnoſi; roſkoſzy i uciſki iednoſtaynym niemal zawſze przyimuie umyſłem, á przy tém wſzyſtkiém, ſerce naſze niewymowną napełnia wdzięcznością.

Uważ z pilnością drabinę Jakóbową (ta albowiem prawdziwym ieſt wizerunkiem życia pobożnego) dwie ſtronie, między któremi wſtępuie ſię po ſzczeblach do nieba, znaczą modlitwę, za któréy pomocą upraſzamy ſobie miłość Bożą; i używanie Sakramentów Swiętych, przez które taż miłość ſpływa na duſze naſze: ſzczeble zaś nic inſzego nie wyrażaią, tylko różne ſtopnie łaſki Bożéy, po których z cnoty w cnotę poſtępuiemy: pod czas zſtępuiąc przez różne uczynki na pomoc i poratowanie bliźniego, czaſém

téż

też wstępuiąc przez gorące rozmyślanie do iak naydoskonalszego łączenia się z Panem Bogiem. Przypatrz się dobrze tym, co po drabinie chodzą, á uznasz, że to są albo ludzie serca i umysłu Anielskiego, albo Anjołowie w ludzką postać przybrani; zdadzą się bydź (lubo nie są) młodemi, bo pełni czerstwości i rzeźwości duchownéy, maią skrzydła do latania sposobne, któremi się na modlitwie podnoszą ku Bogu, lecz maią przytém i nogi, aby z ludźmi (mile i świątobliwie przebywaiąc) w społeczności chodzili: twarz wesołą i przyiemną pokazuią, albowiem wszystkie przypadki wesołém przyimuią sercem: nogi, ręce, i głowy odkryte noszą, bo wszystkie zamysły, żądze, i prace ich inszego celu nie maią krom chwały Bożéy: ostatek ciała lekką á świętną okryte szatą, aby pokazali, że wrzekomo świata i rzeczy światowych zażywaią, lecz sposobem zgółą niepokalanym, i nic nieprzebiéraiąc nad to, co ich stanowi iest potrzebnego. Tak się ludzie pobożni sprawuią. Wierzże mi naymilsza Filoteo, że pobożność wszelkie przechodzi słodkości, i nazwać się bezpiecznie może kró-

królową cnót wſzyſtkich, i naywyżſzym ſtopniem miłości Bożéy, którą ieżeli nazwiemy mlekiem, pobożność wyborem będzie, ieżeli rodzaynym ſzczepem, tę wonnym tegoż ſzczepu kwiatem mianować będziemy; ieżeli miłość Boża drogim kamieniem, pobożność iaſnością z niego wynikaiącą, ieżeli nieoſzacowanym balſamem, ta przyiemnym iego zapachem, á zapachem pełnym wdzięczności umacniaiącym ludzie, i uweſelaiącym ſamychże Anjołów.

ROZDZIAŁ III.

Życie pobożne przyzwoite ieſt każdego ſtanu i powołania ludziom.

Rozkazał Bóg Wſzechmogący drzewom przy ſtworzeniu świata, aby każde rodziło według rodzaiu ſwégo: toż przykazuie i Chrześcianom, (którzy żywemi ſzczepami kościoła Bożego nazwać ſię mogą,) aby każdy z nich wydawał owoce pobożności według kondycyi i powołania właſnego. Zaczém nie iednaka ma bydź wſzyſtkich pobożność, lecz inſza człowieka ſtanu Szlacheckiego, inſza Miéyſkiego, inſza Xiążęcia, ſługi, inſza

ſza zaś Wdowy, Panny, i Mężatki: ale i na tém ieſzcze nie doſyć, potrzeba krom tego pomiarkować zabawy pobożne z śiłami, ſprawami, i powinnością każdego z oſobna. Czy byłoby albowiem Filoteo do rzeczy, gdyby Biſkup tak był niedoſtępny iako Kartuzyan, á ludzie ſtanu Małżeńſkiego nie więcéy zbiérali nad Kapucynów? gdyby rzemieśnik cały dzień w kościele przeſiedział, iako Zakonnik, á Zakonnik na uſtawicznéy był uſludze bliźniego przykładem Biſkupa? czy nie byłaby taka pobożność nieznośna, śmiechu i nagany godna? á przecie częſto ſię tak przytrafia; świat zaś który nie czyni różności, albo czynić nie chce między życiem pobożném á nierozſądkiem tych, co ſię za pobożnych maią, ſzemrze i naganę pobożności daie, która tego nieporządku nie ieſt przyczyną.

Nic nie zmieſza Filoteo ani zepſuie prawdziwa pobożność, ale owſzem wſzyſtkie rzeczy doſkonalſzemi czyni, i gdy ſię z prawdziwém każdego powołaniem nie mieści, bez wątpienia fałſzywa bydź muśi.

Pſzczółka (mowi Ariſtoteles) wyciąga miód z kwiatków nic ich nie naruſzaiąc,

iąc, lecz przy swoiéy dawnéy całości i czerstwości zostawuiąc: pobożne zaś życie coś ieszcze nad to sprawuie, ponieważ nie tylko żadnego powołania albo sprawy nie zmięsza, ani zepsuie, ale i owszem wszystkim wdzięczności i ozdoby dodaie: każdy kamień drogi w miód wrzucony świetniéyszy glans z siebie wydaie w kolorze przyrodzonym, tymże sposobem i każdy człowiek przyiemniéyszym się staie w powołaniu własném, gdy się do niego pobożność przyłączy: z nią staranie koło gospodarstwa iest spokoyniéysze, miłość między Małżonkami prawdziwsza, służba ku Panóm wierniéysza, i wszystkie zgoła zabawy milsze i przyiemniéysze.

Błąd to iest nieznośny, chcieć rugować pobożność z obozów i namiotów żołnierskich, z warsztatów i kramów kupieckich, z dworów i pałaców Pańskich, z domów ludzi stanu Małżeńskiego. Prawda Filoteo, że życie pobożne, które w samém tylko zawisło rozmyślaniu, klasztorne i zakonne nie iest przyzwoite stanom pomienionym, ale też są insze w pobożności ścieszki, któremi ludzie stanu świeckiego, doskonałości doścignąć mogą.

Do-

Dowodem tego w ftarym Teftamencie Abraham, Izaak, Jakób, Dawid, Jób, Tobiafz, Sara, Rebeka, Judyt, i innych tak wiele: w nowym zaś wiémy dobrze iak świątobliwie żyli, S. Jozef, Lidia, i S. Kryfzpin na warfztatach fiedząc: S. Anna, Marta, Monika, Akwila, Prifcylla przy gofpodarftwie pracuiąc: Korneliufz, S. Sebaftian, i Maurycy wóynie flużąc: Konftantyn, Helena, S. Ludwik, Edward trony ofiadaiąc: i owfzem trafiło fię, że niektórzy dofkonałość ftracili na ofobności, (lubo ta tak potrzebna ieft do iéy nabycia,) á zachowali ią konwerfuiąc z ludźmi na świecie, gdzie fię zda wfzyftko fprzeciwiać dofkonałości. Lot (mówi Swięty Grzegórz) był czyfty, poki w mieście mieſzkał, iak fię na ofobność przeniósł, zgrzefzył. Gdziekolwiek tedy zoftaiemy, i możemy, i powinniśmy ftarać fię o życie dofkonałe.

ROZDZIAŁ IV.

O potrzebie Wodza do zaczęcia drogi, i poftępku w téyże drodze pobożności.

Gdy Tobiafza młodego do miafta Rages Ociec wyprawował, niewiadomo-

mością drogi wymawiać się począł: na co do Syna rzecze, postarayże się o przewodnika, któryćby drogę pokazał. Toż i ja tobie mówię Filoteo moia, chcesźli znaczny uczynić postępek w drodzę pobożności, szukay sobie bogobóynego przewodnika, albo wodza, któryby cię prowadził: i tać to iest przestroga nad wszystkie insze naypotrzebniéysza w życiu pobożném; albowiem iako mówi pobożny Awilla, nigdy pewniéy i nieomylniéy woli Bożéy wiedzieć nie możemy, iako przez to pokorne posłuszeństwo, tak bardzo zalecone, i używane od wszystkich starodawnych pobożności sprzyiaiących. S. Matka Teressa widząc, iż pobożna Pani Katarzyna z Korduby ostro pokutowała, pragnęła iéy w tém naśladować przeciwko woli i zakazowi Spowiednika swégo któremu miała poduszczenie nie bydź posłuszną w téy mierze: aż iéy Pan Bóg rzecze: Corko moia, na dobréy i bespiecznéy iesteś drodze, i lubo się tobie pokuta téy Pani podoba, mnie iednak milsze iest posłuszeństwo twoie: Jakóż tak się w téy cnocie zakochała była, iż krom posłuszeństwa winnego przełożonym swo-
im,

im, ofobliwym znowu ślubowała fpofobem bydź we wfzyftkim pofłuszną Kapłanowi pewnemu, we wfzelkie cnoty przybranemu, z kąd niewymowną odnofiła pociechę: iako i przed nią, i po niéy, tak wiele infzych dufz bogobóynych, które, aby fię dofkonaléy Panu Bogu oddały, wolą fwoię woli fług iego poddały: co S. Katarzyna Seneńfka wielce wychwalała w fwoich rozmowach. Tak i świętobliwa Xiężna Elżbieta całe fię oddała była na dyrekcyą uczonego Konrada: i Ludwik S. gdy fię z tym światem rozftawał, tę fynowi fwoiemu zoftawił przeftrogę: fpowiaday fię często, á obierz fobie Spowiednika godnego i roftropnego, któryby cię befpiecznie w powinnościach twoich przeftrzegał. *Przyiaciel wierny* mówi Pifmo S. *ftanie za mocną obronę, tén kto go znalazł, fkarbu nabył. Przyiaciel wierny ieft lekarftwem żywota i nieśmiertelności, ci co fię Pana Boga boią, znayduią go.* Słowa te prawdy przedwieczney ofobliwie o żywocie nieśmiertelnym rozumieć fię maią, dla którego doftąpienia naybardziéy ftarać fię potrzeba o przyiaciela wiernego, któryby
przez

przez zdrowe rady i przestrogi swoie władał sprawami naszemi, i tym sposobem odkrywał nam zdrady i zasadzki szatańskie. Będzie nam bez wątpienia w utrapieniu pociechą, w smutku i upadku naszym mądrości skarbnicą, w chorobach duchownym oléykiem, kosztownym na ulżenie i ochłodę strofkanego serca, strzedz nas będzie od złego, dobre zaś uczynki nasze, w lepsze ieszcze przemieni: á gdy słabość iaka na nas uderzy, potrafi, aby nie była śmiertelna, ratuiąc nas w nièy co prędzéy.

Ale któż takiego Przyiaciela znaydzie? odpowiada Mędrzec, ci, co boiaźń Bożą w sercu maią, to iest pokorni, którzy wszystkiemi siłami swémi pragną postępku Duchownego. Ponieważ tedy Filoteo tak iest rzecz potrzebna mieć przewodnika w drodze pobożności, supplikuy gorąco do Pana Boga, abyć takiego nastręczył, któryby był według serca iego, á nie wątp bynaymniéy żeć da dobrego i wiernego, choćby też miał i Anjoła z nieba zesłać, iako niegdy zesłał Tobiaszowi młodszemu.

Jakóż Anjołem ma bydź zawſze w oczach twojch, to ieſt: gdy go znaydzieſz nie miéy go ſobie za proſtego człowieka, ani też pokładay ufności twoiéy w nim, albo w rozumie iego przyrodzonym, lecz w ſamym Bogu, któryć łaſk ſwoich udzielać będzie, i wolą ſwoię obiawi przez tego człowieka: kładąc w ſerce i uſta iego, co będzie z lepſzém zbawienia duſzy twoiéy. Słuchay gō tedy iako Anjoła, który z nieba zſtąpił, aby cię do nieba zaprowadził. Rozmawiay z nim ſzczerze nie zmyślaiąc, ani mu taiąc tak złych iako i dobrych ſpraw, albo poſtępków twoich, tym albowiem ſpoſobem, co ſię w tobie znaydzie dobrego rozważy i ubeſpieczy, co zaś złego, uleczy i poprawi. Uznaſz z nim folgę, i umocnienie w utrapieniach, pociech zaś twoich nauczyſz ſię uſkramiać i miarkować, miéy do niego poufałość z przyzwoitém złączoną uſzanowaniem, tak żeby ani uſzanowanie nie uymowało poufałości, ani też poufałość nie umniéyſzała uſzanowania: ufay mu, ſzanuiąc go iako Corka Oyca, ſzanuy go, poufale z nim idąc iako Syn z Matką: iednėm ſłowem, przyiaźń ta ma

bydź

bydź łagodna, oraz i mocna, ze wszystkich iednak miar święta i dla samego Boga, á zbawienia dusz naszych zawarta. A zatém obierz sobie iednego między tysiącem, radzi uczony Awilla, ja zaś mowię między dziesiącią tysięcy: nikt albowiem nie uwierzy, iak mało znayduie się takich którzyby byli sposobni do prowadzenia dusz w drodze doskonałości. Potrzeba zgoła aby Wodz był pałaiący miłością Bożą, umieiętny i rostropny: i ieżeli mu iednego z tych trzech przymiotów nie dostaie, niebespieczno iśdź za nim. Ale ia znowu powtarzam, proś oń Pana Boga, á gdy go znaydziesz, podziękuy Majestatowi Boskiemu, i kontentuy się nim, inszego więcéy nieszukaiąc, lecz postępuiąc w prostocie, pokorze, i ufności, á tak szczęśliwie drogę zaczętą odprawisz.

ROZDZIAŁ V.

Od oczyszczenia dusze zacząć potrzeba.

Ukazały się kwiatki (mówi Oblubieniec Niebieski) na ziemi naszéy, przyszedł już czas obcinania winnic. A któreż to są kwiatki Filoteo serc naszych, ieżeli

nie dobre żądze każdego z nas? które skoro się tylko pokażą, zaraz potrzeba na sumieniu uczynki martwe i sprawy niepotrzebne poobcinać. Gdy która z cudzoziemskich Panien iść chciała za Izràélczyka, muśiała wprzód rzucić z siebie szatę niewolniczą, paznokcie poobrzynać, i włosy ogolić: tak i dusza, która pragnie bydź Oblubienicą Syna Bożego, wyzuć się muśi z starego człowieka, á w nowego (grzech porzuciwszy) przyoblec, i oddalić od siebie, cokolwiekby iéy przeszkodą było do miłości Bożéy. Iuż to początkiem zdrowia naszego będzie, gdy od humorów grzechowych wolnemi zostaniemy. S. Paweł w iednym momencie zupełnie oczyszczonym został, iako i S. Katarzyna Genueńska, S. Marya Magdalena, Pelagia, i inni niektórzy: lecz takowe oczyszczenie ták ieſt cudowne i niezwyczayne w pospolitém łask Bożych szafowaniu, iako umarłych z grobów powstanie w przyrodzonym biégu ludzkiéy natury: zaczém nie mamy sobie tego obiecowáć. Oczyszczenie i uzdrowienie zwyczayne ták ciała, iako i dusze, powoli się dzieie, postępuiąc co raz daléy przy pracy, i za czasem. A-

Anjołowie lubo maią skrzydła na drabinie Jakóbowéy, przecię iednak nie lataią, lecz porządkiem wstępuią i zstępuią, z szczebla na szczebel. Dusza z grzechu powstaiąca, á do życia pobożnego udaiąca się, przyrównana bywa do ranney zorze, która gdy wstaie, nie razem, lecz powoli ciemności rozpędza: uzdrowienie (mówi przysłowie) które z wolna przychodzi, iest zawsze bespiecznieysze. Choroby tak dusz iako i ciał nagle i iakoby lotém na pogoni przypadaią, ale powoli i nierychło odchodzą. Potrzeba tedy Filoteo, abyś odważną była i cierpliwą w tém przedsięwzięciu. Wielkiego zaprawdę politowania są godne owe dusze; które widząc się bydź podległemi różnym niedoskonałościom, sprobowawszy przez nieiaki czas życia pobożnego, poczynaią sobie w niém tęsknić, mieszać się, i serce tracić; tak dalece że ledwo już (od pokusy zwyciężone) wszystkiego nie porzucaią, i do dawnego życia nie wracaią się. Ale zaś z drugiéy strony i owe dusze w niemałém zostaią niebespieczeństwie, które przeciwnéy pokusie daiąc przystęp rozumieią o sobie, że zaraz pierwszego dnia

nawrócenia się do Boga oczyszczone są ze wszystkich niedoskonałości swoich: kładąc się bydź doskonałemi, ledwo o pobożności pomyśliwszy i już chcąc latać iescze skrzydeł nie maiąc. O! iak prędkiéy Filoteo obawiać się takim potrzeba recydywy, po tak skwapliwém lekarza odprawianiu. Nie wstaway (mówi Prorok) póki światła nie obaczysz, ale wstań skoro usiądziesz: dla czego i on sam téy się nauki trzymaiąc, lubo już był obmyty i oczyszczony, znowu iednak oczyszczenia i obmycia pragnie.

Oczyszczenie dusze naszéy nie może się ani powinno kończyć, chyba wespół z żywotem naszym: nie trwożmy tedy sobą, widząc się bydź niedoskonałemi: doskonałość albowiem nasza w tém zgoła zawisła, żebyśmy walczyli z niedoskonałościami naszemi, walczyćbyśmy zaś z niemi nie mogli, gdybyśmy ich nie widzieli, ani ich zwyciężyć nie potykaiąc się z niemi. A zatém zwycięstwo nasze nie na tém należy, aby niedoskonałości nie doznawać, lecz na tém, aby na nie nie zezwalać.

To zaś pewna, że to nie iest zezwolić na nie, nie mieć od nich pokoju: i owszem potrzeba czasem dla nabycia pokory odnieść szwank iaki z téy utarczki duchowney: nie dlatego iednak mamy się mieć za zwyciężonych, chybabyśmy stracili albo żywot, albo serce, i odwagę. A że niedoskonałości i grzechy powszednie, nie mogą duszę naszey żywota pozbawić, (gdyż to tylko sam grzech śmiertelny sprawuie) dla tego iedynie się ich trzeba obawiać, żeby nam nie były przyczyną utraty serca i odwagi do dalszych utarczek. *Uchoway mię Panie* (mawiał Dawid,) *od trosckliwego i lękliwego serca:* ale tak iest szczęśliwa kondycya nasza w utarczkach duchownych, że zawsze możemy zwyciężyć, bylebyśmy się potykać chcieli.

ROZDZIAŁ VI.

Pierwsze oczyszczenie ma bydź z grzechów śmiertelnych.

Naypierwsze oczyszczenie duszę naszéy ma bydź z grzechów, do czego Sakrament Pokuty S. iest szczególnym sposobem. Obierz tedy sobie co naylepszego Spowiednika między wszystkiemi którzyć

ſię trafiaią, weź w rękę Xiążeczkę iaką do dobréy i doſkonałéy Spowiedzi pomagaiącą, iako to Ludwika z Granady, Bronona, &c: czytay ią z pilnością, á miarkuy ſobie każdy grzech którégo ſię bydź winną uznaſz, począwſzy od zawzięcia rozumu, aż do tego czaſu: ieżelibyś zaś nie ufała pamięci twoiéy, napiſz ſobie na karcie cokolwiek na ſumieniu twoiém obaczyſz zdróżnego; gdy zaś tak zgromadziſz wſzyſtkie grzechy twoie, brzydź ſię niemi, wzbudzaiąc w ſobie żal i ſkruchę ſerdeczną, uwagą tych czteréch rzeczy; żeś przez grzech ſtraciła łaſkę Bożą, odſtąpiła części ſwoiéy w niebie, zezwoliła na męki wiekuiſte w piekle, á nadewſzyſtko żeś ſię wyrzekła na wieki miłości Boga twoiego. Mniemam, żeś poſtrzegła Filoteo iż ſpowiedź którą radzę, ieſt ſpowiedź powſzechna całego żywota, która lubo wiem dobrze, że nie zawſze ieſt zgoła potrzebna, rozumiałem iednak, żeć będzie bardzo pożyteczna na tym początku, dla tegoć ią uſilnie radzę, i onę pilno zalecam. Częſtokroć albowiem trafia ſię, iż ſpowiedzi zwyczayne, ludzi poſpolity żywot na świecie prowadzących, niedoſkonałe i niezupełne by-

bywaią: częścią dla słabego albo żadnego przygotowania się na nię, częścią też dla niedostatku skruchy do prawdziwéy pokuty potrzebnéy, albo że kto przy spowiedzi ma w sercu taiemną chęć do grzechu, nie chcąc porzucić okazyi grzechowéy, ani się iąć sposobów potrzebnych do poprawy żywota swoiego: w tych tedy wszystkich przygodach bez spowiedzi jeneralnéy albo powszechnéy całego żywota, sumienie uspokoione bydź nie może; lecz i krom tego spowiedź jeneralna prowadzi nas do poznania samych siebie, wzbudza w sercu zbawienne życia przeszłego zawstydzenie, przywodzi nam z podziwieniem na pamięć miłosierdzie Boga, poprawy naszéy cierpliwie czekaiącego, sumienie uspokaia, duszę pamięcią grzechów strwożoną pokrzepia, do dobrych zamysłów drogę toruie, Spowiednikowi pochop daie do zbawiennéy nam przestrogi, iako się sprawować mamy w kondycyi naszéy; á nakoniec i śmielszych nas czyni do poufałego na przyszłych spowiedziach grzechów wyznania.

Mówiąc tedy o powszechném serc naszych odnowieniu, i zupełném duszy

(przez zaczęcie życia pobożnego) do Boga nawroceniu, słusznie m tu Filoteo zdaniem moiém przyłączył spowiedź całego żywota.

ROZDZIAŁ VII,

Drugie oczyszczenie ma bydź z chęci i affektów do grzechu

Lubo wszyscy Izràélitowie rzeczą samą wyszli byli z ziemie Egipskiéy, nie wszyscy iednak affektu swego ku niéy tam odeszli: i dla tego gdy na puszczy zostawali, znaydowało się miedzy niemi nie mało smakuiących sobie ieszcze cebule i potrawy Egipskie. Coś podobnego czynią niektórzy ludzie pokutuiący, którzy wprawdzie grzechów swoich już odstąpili, chęć iednak do nich sobie ieszcze zachowali; obiecuią więcéy nie grzeszyć, ale się im coś nieznośnego widzi, oddalić od siebie nieszczęsne uciechy grzechowe: serce ich wyrzeka się nieprawości, i od nich się oddala, częstokroć iednak ogląda się znowu na nie, iako niegdy żona Lotowa na Miasto Sodomę: i tym się tylko obyczaiém grzechów wystrzegaią, iako chorzy melonów, których nie dla inszéy przy-

przyczyny nie iedzą, iedno że im Doktor po nich śmierć obiecuie: z wielką się iednak od nich wstrzymnią niecierpliwością, o melonach wszystko rozmowa, i częste pytanie, możnaliby ich skosztować, á w ostatku przynaymniéy powąchać; i szczęśliwemi bydź mniemaią, którym się onych zażywać godzi. Tym kształtem i ci słabo i oziębłe pokutuiący ludzie postępuią sobie: od grzechów się do czasu wstrzymuią, ale niechętnie, i iakoby gwałt cierpiąc, chcieliby i grzeszyć i nie bydź potępionemi; á gdy się im trafi grzech wspomnieć, upodobanie iakieś w tém czuią, rozumieiąc, iż muszą bydź kontenci ći, co grzeszą. Człowiek, który się mścić umyślił, odmieni wprawdzie tę złą wolą na spowiedzi, lecz prędko przyszedłszy do kompanii o swoiéy zwadce bez przestanku gada, mówiąc: iż gdyby był nie miał boiaźni Bożéy przed oczyma, toby był i owo uczynił, że w tym punkcie odpuszczenia krzywd własnych, ciężkie iest przykazanie Boskie, i dałby to Bóg, żeby się mścić wolno było. A któż nie widzi? iż lubo taki człowiek już nie iest w grzechu, pełen iednak ieszcze iest affektu i skłonno-

ści

ści do grzechu, i że wyszedłszy w rzeczy samey z Egiptu, ieszcze apetytu do niego nie stracił, pragnąc czosnku i cebule, które tam jadał. Jako i owa niewiasta, która wyrzekłszy się swoich cielesności, rada ieszcze widzi nadsługuiących i podchlebuiących sobie: o! w iak niewymowném tacy zostaią niebespieczeństwie! Ty zaś Filoteo, ponieważ żyć pobożnie pragniesz, nie tylko masz grzechu odstąpić, ale i wszystkie sprawy do grzechu iakokolwiek należące z serca twego powymiatać: albowiem krom pewnego niebespieczeństwa powtórnego upadku, takbyś piastuiąc te nieszczęsne affekty do grzechu ostabiała, i ociężała; żebyś nie mogła uczynków dobrych ani często, ani z pilnością i żartkością duchowną odprawować, na czém iednak zawisła prawdziwa pobożność. Osoby te, które grzech porzuciwszy affektu do niego i gnusności duchowney ieszcze nie postradały, podobne są moiém zdaniém Pannom bladéy cery; które acz nie choruią, wszystkie iednak ich sprawy są schorzałe, iedzą bez smaku, śpią bez pokoiu, śmieią się bez wnętrzney radości, á gdy chodzą, raczéy
się

się czołgać niż postępować zdadzą. Nie inaczéy i owe osoby tak nie ochotnie do pobożnych zabaw swoich przystępuią, że im wszystek glanc odéymuią, lubo i bez tego zabawy ich pobożne małe w liczbie, á w skutku nader liche bywaią.

ROZDZIAŁ VIII.

Jakim sposobem przyiść do tego powtórnego Oczyszczenia.

Pierwszy sposób oraz i fundament tego powtórnego oczyszczenia iest, mocne uważenie i świeża zawsze pamięć złego które za sobą grzech przynosi; przez co wzbudzamy w sobie gorącą i głęboką skruchę. A iako każda skrucha, by też i naymnieysza (byle była prawdziwa, złączona zwłaszcza z mocą Sakramentu) dostatecznie nas oczyszcza z grzechów naszych, tak gdy będzie nad zwyczay większa, i goręţsza, od chęci nawet do grzechu wolnemi nas uczyni. Gniéw albo zawziętość przysłabsza przeciwko komu, sprawuie tylko w nas, że nie radzi widziemy takiego, ani z nim konwersować chcemy; lecz gdy się tén gniéw gwałtownie w nas rozżarzy i rozpali, nie tylko owego

czło-

człowieka nienawidziemy, i od niego ſtroniemy, ale też i krewnych, powinowactwém złączonych, i pouſałych przyiaciół onego w obrzydzeniu mamy: á nawet wyobrażenia iego, albo rzeczy iakiéy iemu należącéy proſtém okiem widzieć nie możemy. Tymże ſpoſobém, gdy człowiek pokutuiący ſłabą tylko ma ſkruchę (lubo prawdziwą) za grzechy ſwoie, ma już wprawdzie poſtanowiony umyſł więcéy nie grzeſzyć, ale gdy taż ſkrucha z całego i zzupełnego pochodzi ſerca, nie tylko już grzechu odſtępuie i nim ſię brzydzi, ale też i wſzyſtkiemi ku niemu affektami, albo do niego prowadzącemi ſkłonnościami, i powabami, mężnie pogardza. Potrzeba ſię tedy ſtarać Filoteo o iak nayWiękſzy zal i ſkruchę za grzechy naſze, żeby i naymnieyſze podobieńſtwo do grzechu mieć w obrzydzeniu. To czyniąc Magdalena Swięta przy nawróceniu ſwoiém tak była zapomniała wſzyſtkich uciech i roſkoſzy, które niegdy miała rozpuſtnie żyiąc, że więcéy o nich ani pomyſliła. Dawid też z tém ſię oświadcza, że nie tylko grzech ma w nienawiści, lecz i wſzyſtkie drogi i ścieſzki do niego prowa-

wa-

wadzące: i na tém właśnie zawisło odmłodnienie owo duchowne, które ténże Prorok do orlego odnowienia przyrównywa.

Do nabycia zaś tego grzechów obrzydzenia, i skruchy za nie serdeczney, potrzeba, abyś sobie z pilnością rozważała następuiące Medytacye: które byleś dobrze i iako należy odprawiła, uznasz, że przy łasce Bożéy grzech z serca twego wykorzenią, z znaczniéyszemi oraz do niego skłonnościami: iakoż tym ie umysłem pisałem. Czynić ie będziesz iednę po drugiéy porządkiem niżéy położonym kontentuiąc się iedną na dzień: porankowy zaś czas, ile można, brać na to należy, bo tén iest naysposobniéyszy do rozmyślania: co też sobie na Medytacyi zasmakuiesz, tego przez cały dzień z pamięci nie spuszczay. A ieżelibyś ieszcze medytować nie umiała, przeczytasz sobie com o Modlitwie w drugiéy części téy Xiążki napisał.

ROZDZIAŁ IX.

Pierwsza Medytacya
o Stworzeniu.

Przy-

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed Obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

Rożważ ſobie, że dopiéro tak wiele lat upłynęło, iakoś zaczęła bydź na świecie, i że przed owym czaſem niczymeś nie była, gdzieżeśmy byli na ów czas duſzo moia! świat już tak dawno ſtał, á o nas wzmianki nie było.

2. Bóg cię wywiódł z tego niczego, aby cię uczynił czém ieſteś, nie żebyś mu miała bydź na co potrzebna, lecz dla ſaméy dobroci ſwoiéy nieſkończonéy.

3. Uważ czém cię Pan Bóg ſtworzył, á obaczyſz, żeś ieſt nayprzedniéyſzém na tym widomym świecie ſtworzeniem, ſporządzoném do żywota wiecznego, i miłości Stwórce twoiego iako naydoſkonalſzéy.

Pobożne affekty i przedśięwzięcia.

1. *Upokorz ſię iako nayniżéy przed Majeſtatem Boſkim, mówiąc nie tak uſty iako ſercem.* O Boże móy! niczém nie ieſtem przed tobą, o! iakożeś wſpomniał na mnie, abyś mnie ſtworzył, i uczynił czém ieſtem. O Duſzo moia! zanu-

nurzonaś była w tém zaſtarzałém i dawném niczém, i ieſzczebyś w niém była dotąd zoſtawała, gbyby cię był Bóg z tamtąd nie wydźwignął: á cożbyś tam była czyniła?

2. *Odday Panu* BOGU *dzięki*, O Panie Dobrotliwy ſtworzycielu móy, iak wielce ieſtem obowiązana Majeſtatowi twoiemu za to, żeś mię z niczego wyrwał, i uczynił za ſzczególném miłoſierdziem twoiém, tém, czém ieſtem. A iakóż będę mogła za to godnie wyſławiać Imię twoie Przenayświętſze, i dzięki powinne oddawać dobroci twoiéy nieſkończonéy?

3. *Zawſtydź ſię:* Ale ah Stworzycielu móy! miaſto tego com ſię miała iako nayściśléy łączyć z tobą, poſłuſznąć bydź i miłować cię nadewſzyſtko, zbuntowałam ſię przeciwko tobie, á rozłączywſzy ſię z tobą, zgrzechemem ſię ziednoczyła, lekce ſobie ważaiąc dobroć twoię, iakobyś nigdy nie był Stwórcą moim.

4. *Uniż ſię przed Panem Bogiém.* Duſzo moia wiedz, że Pan Bóg ieſt Bogiém i ſtworcą twoim, on ciebie ſtworzył, á nie ty ſama ſiebie. O Boże móy! wy-

znawam, że iestem dziełem rąk twoich. Już tedy nie chcę więcéy mieć upodobania sama w sobie, ponieważ sama z siebie niczém nie iestem: czegóż się chełpisz prochu i popiele? albo raczéy prawdziwa marności, z czego się wynosisz? Ażebym się pokory uczyła, to á to uczynię, tę i owę wzgardę cierpliwie zniosę, żywota moiego poprawię: póydę na potém zawsze za stworzycielem moim, i już inaczéy poważać zacność istoty moiéy będę, którą zupełnie woli Bożéy poddaię; co abym tém wierniéy dotrzymała, przywiodę do skutku sposoby do tego służące, naradziwszy się w przód Spowiednika albo Wodza moiego.

Zawarcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu* BOGU. Błogosław Duszo moia Boga twoiego, á wszystkie wnętrzności moie wysławiaycie Imię iego: albowiém dobroć iego z niczego mię wywiodła, á miłosierdzie iego stworzeniem mię uczyniło.

2. *Ofiaruy.* O BOŻE móy ofiaruię ć istność moię, którąś mi dać raczył, wespół z sercem moiém, któreć oddawam i poświęcam na zawsze.

3. *Proś Pana BOGA*. Umacniay mię o BOŻE móy w tych pobożnych affektach i dobrych przedsięwzięciach moich. Panno Przenayświętsza zaleć ie miłosierdziu Syna twoiego, wespół z témi za których powinnam się modlić &c: *Oycze nasz &c: Zdrowaś Marya &c:* Powstawszy z Modlitwy przechodząc się trochę po izbie, pozbiéray pamięcią uwagi, którémiś się zabawiała, á uczyń sobie z nich równiankę duchowną, abyś się zapachem iéy przez cały dzień cieszyła i pośilała.

ROZDZIAŁ X.

DRUGA MEDYTACYA.

O końcu do którego wszyscy iesteśmy stworzeni.

Przygotowanie

1. *Stáw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

Nie dla tego cię Pan Bóg stworzył, i na tym świecie postanowił, żebyś mu miała bydź potrzebną w czémkolwiek, gdyż mu się zgoła na nić przydać nie możesz: lecz szczególnie, aby nad tobą pokazał dobroć swą nieskończoną, daiąc ci

naprzód łaskę, á potém i chwałę swoię. A zatém, użyczył ci rozumu, abyś go poznawała, pamięci, abyś nań pamiętała, woli, abyś go miłowała, imainacyi, abyś sobie rozważała dobrodzieystwa iego: dał ci oczy na przypatrzenie się zacności dzieł iego, ięzyk na wychwalenie Imienia swoiego, i tak wszystkie insze zmysły ciała twoiégo: Będąc tedy od Pana Boga na tę intencyą stworzoną, powinnaś wszystkie sprawy onéy się sprzeciwiaiące odrzucać od siebie, i strzedz się ich z pilnością: owemi zaś, z których żadnego pożytku nie masz, i do tego końca nie zmierzaią, gardzić iako próżnemi i nikczemnemi.

Uważ zaślepienie w téy mierze ludzi światowych, którzy o tém cale nie myślą, żyiąc na ziemi, iakoby na to tylko byli stworzeni, żeby domy i pałace stawiali, dzewa szczepili, bogactwa zbiérali; i tym podobnemi fraszkami zabawiaiąc się żywot trawili.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

1. *Zawstydź się przypominaiąc duszy twoiéy nieznośną nędzę, w któréy przedtém zostawała, gdy tych rzeczy cale nic,*

al-

albo mało co uważała. O Boże móy o czémżem myśliła, kiedym ciebie w pamięci nie miała? na cóżem pamiętała, kiedym o tobie zapomniała? w czémem się była zakochała, gdym ciebie iedynie nie myłowała? miałam się karmić prawdą, á jam się próżnością napełniała, i światum niebacznie służyła, który mnie na posługę iest stworzony.

2. *Wyrzecz się żywota przeszłego.* Wyrzekam się was próżne myśli, i nikczemne rozumu moiego zamysły. Odprzysięgam się was przeklęte i marne rozpamiętywania, nie znam was więcéy fałszywe i zdradliwe przyiaźni, usługi płonne i czaremne, wdzięczności niewdzięczne, podchlebstwa gorzkie i niesmaczne.

3. *Nawróć się do Pana Boga.* Ty zaś o Panie i Zbawicielu móy, będziesz od téy godziny iedyną myśli moich zabawą: i nigdy więcéy rozumowi memu nie dopuszczę zastanawiać się na czém, coby przykazaniu twému przeciwne było. Pamięć moia po wszystkie dni żywota moiego będzie się napełniała wielkością dobroci twoiéy nademną tak łaskawie pokazanéy: serce moie tobą szczególnie cieszyć się bę-

dzie, á żądze i affekty ty ſam ſłodzić będzieſz. Już tedy owe fraſzki i marności któremim ſię zabawiała, owe próżności na którychem czas trawiła, owe affekty, które ſidliły ſerce moie, odrzucać zawſze od ſiebie i brzydzić ſię niemi będę, zażywaiąc tych i owych ſpoſobów do tego.

Zawarcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu Bogu, że cię dla tak wyśmienitego i wysokiego ſtworzył końca: to ieſt dla ſiebie ſamego.* Stworzyłeś mię o Boże móy dla ciebie, abym chwały twoiéy nieſkończonéy wiecznie z tobą zażywała, á kiedyż ſię tego godną ſtanę? i prędkoż cię chwalić będę według obowiązku moiego?

2. *Ofiaruy.* Offaruię Stworzycielu móy, wſzyſtkie pobożne affekty i przedſięwzięcia, á oraz z niemi duſzę i ſerce moie.

3. *Proś Pana Boga.* Suplikuię do Majeſtatu twoiégo o móy Boże! abyś przyiąć raczył te żądze i pragnienia moie, á hóynie duſzy moiéy pobłoſławił, żeby ie do ſkutku przywieść mogła, przez zaſługi Przenaydroższéy Krwie Syna twoiego Jezusa Chryſtusa na Krzyżu za nas wylanéy. &c.

Uczyń ſobie rowniankę duchowną, iako wyżéy.

ROZDZIAŁ XI.

TRZECIA MEDYTACYA.

O Dobrodziéyſtwach Bożych.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Proś, abyć Bóg rozum oświecił.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

Uważ przymióty ciała twoiégo, któreć Bóg dać raczył: iakie ſame ciało, iakie wczaſy do zatrzymania i zachowania onego, iakie czerſtwe zdrowie, iak wiele uciech nie zakazanych do pokrzepiénia śił zwątlonych, iakich Przyiaciół, iaką pomoc i wygodę do życia. A to wſzyſtko uważay patrząc na tak wiele inſzych lepſzych niżeli ty, którzy tych dobrodziéyſtw nie doznaią. Jedni albowiem ſą ułomni na ciele, ſłabi na zdrowiu, na członkach niedołężni: drudzy na ciężkie pośmiewiſka; wzgardę, i zelżywość podani; inni oſtatniém przyciśnieni ubóſtwém: á ciebie od tego wſzyſtkiego Pan Bóg zachował.

2. Uważ potém dary i przymioty, któremi rozum twóy ieſt przyozdobiony: tak

wiele ieſt ludzi na świecie głupich, ſzalonych, rozumu nie maiących, żeś ty zaś nie ieſt taką, komu to przypiſzeſz, ieżeli nie ſzczególnéy łaſce Boſkiéy? Nuż znowu iak śiła ieſt tych, którzy w proſtactwie i grubo wychowani nic nie umieią; opatrzność zaś Boſka ſporządziła dla ciebie wychowanie uczciwe i przyſtóyne.

3. Rozważ nakoniec łaſki, którémi duſza twoia ieſt udarowana. Ieſteś Filoteo corką Kościoła świętego, Pan Bóg cię z młodości zaraz oświecił, i przywiódł do poznania ſiebie. Jak wieleć razy użyczył Sakramentów Swiętych, iakoś częſto miewała natchnienia pobożne, światłości wnętrzne, ſtrofowania ſumienia twoiégo? iak wieleć razy odpuścił grzechy twoie? iak wiele razy zachował w okazyach w których eś miała duſzę twoię zgubić? i w tych bliſko przeſzłych leciech, ażalić nie dał czas ſpoſobny i wczas do ſporégo poſtępku w doſkonałości. Roztrząśniy poiedynkiém wſzyſtkie dobrodziéyſtwa od Boga otrzymane, á uznaſz, iak wielką dobroć i cierpliwość pokazał nad tobą.

Pobożne affekta i przedſięwzięcia.

1. *Zadziw ſię dobroci Boſkiéy.* O iak wiel-

wielka ieſt dobroć i miłoſierdzie Boga mo-
iego nademną, o iak niepoięte! o Panie ia-
koś bogaty w miłoſierdzie, á w łaſkawość
ſzczodrobliwy! o duſzo moia rozgłaſzay-
my na wieki dobrodziéyſtwa od Boga
uznane.

2. *Zadziw ſię niewdzięczności twoiéy.*
Ale cóżeś we mnie upatrzył Panie, żeś
mię nie raczył zapomnieć? o iak wielka
niegodność moia! pogardziłam łaſkawo-
ścią twoią, zelżyłam i oſzpeciłam dobro-
dziéyſtwa twoie, źle ich zażywaiąc, i na
wzgardę dobroci twoiéy obracaiąc. Sprze-
ciwiałam ſię nieprzebranemu miłoſier-
dziu twoiému, nieznośną niewdzięczno-
ścią moią.

3. *Wzbudzay ſię do wdzięczności.* Po-
krzép ſię tedy ſerce moie, á nie bądź wię-
céy niewierném, niewdzięczném, i nie-
poſłuſzném Bogu Dobrodziejowi twoie-
mu. A iakóż nie ma bydź na potém duſza
moia we wſzyſtkiém podległa woli Bożéy,
kiedy mię tak cudownie łaſką ſwoią do ſie-
bie przynęcił.

4. Nie dopuſzczay tedy więcéy Filoteo
ciału twoiemu przeſzłych roſkoſzy, lecz
go zupełnie poświęć na ſłużbę Bożą, za-
wdzię-

wdzięczaiąc tém dobrodziéystwa i dobre przymióty onemu od Pana Boga nadane. Niech się duſza twoia z pilnością zapatruie na Stwórcę ſwoiégo, to á to (na uſzanowanie zwierzchności iego nad tobą) dla niego czyniąc, Zażyway z pilnością śrzodków, które ſą w Kościele świętym dla zbawienia duſze twoiéy i zapalenia ſerca ku miłości Bożéy przygotowane. Więc że będę częściéy na Modlitwie bywała, Sakramentów Swiętych zażywała, ſłuchała ſłowa Bożego, i czyniła, co mi Pan Bóg poda do ſerca á ſpowiednik móy ku dobremu moiemu poradzi.

Zawarcie Medytacyi.

1. Podziękuy Panu Bogu, żeć dał poznać powinności twoie, i tak wielą łaſk i dobrodziéyſtw darował.

2. Ofiaruy mu ſerce twoie z przedſięwzięciem poprawy żywota przeſzłego.

3. Proś Pana Boga, aby cię umocnił w tém przedſięwzięciu twóiém, żebyś ie wiernie do ſkutku przywodziła, przez zaſługi gorzkiéy męki Jezusa Chryſtuſa Syna iego. Proś o przyczynę Panny Nayświętſzéy i Swiętych Bożych. *Oycze naſz &c. Zdrowaś Marya &c.*

Uczyń ſobie rowniankę duchowną, iako wyżéy.

ROZDZIAŁ XII.
Czwarta Medytacya.
o Grzechach.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światłość z Nieba.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

1. Pomyśl, iakéś dawno zaczęła grzeszyć, i rozważ z wolna, iak wiele się od owego czasu namnożyło grzechów na sumieniu twoiém: iak wieleś ich co dzień przyczyniała, przeciwko Bogu, bliźniemu: i tobie samey, myślą, pożądaniém, mową, i uczynkiém

2. Przetrząśniy potém złe nałogi, i affekty twoie: i iak częstoś się udawała za niemi, á przyznasz z tych samych dwuch uwág, większą liczbę grzechów twoich niżeli włosów na głowie, rzekę więcéy, niżeli piasku nad brzegami morskiemi.

3. Rozważ zaś osobno grzech niewdzięczności przeciwko Bogu twoiemu, tén albowiem grzech powszechny iest, i ściągaiący się na wszystkie insze nieprawości, zkąd inne grzechy nasze większéy ieszcze nierównie złości nabywaią. Uważ tedy

iakeś

iakeś wiele od Pana Boga odebrała dobrodziéyftw, á tycheś wfzyftkich przeciwko dawcy i dobrodziejowi twemu zażywała. Ale mianowicie obacz, iak wieleś razy natchnieniém Bofkiém pogardzała, iak częftoś napominania wnętrzne za nic fobie miała, á ieszcze nadto wfzyftko, wieleś razy do Sakramentów przyftępowała, á iakiżeś pożytek odniofła? gdzieś podziała te drogie kanaki, którémi cię Oblubieniec twóy Niebiefki tak wdzięcznie zdobił? wfzyftko to przez nieprawość twoię wniwecz fię obrociło, zabáw fię rozwaiąc tę niewdzięczność twoię, że cię Bóg dobrotliwy ścigał, abyś zbawiła dufzę fwoię, á tyś zawfze przed nim uchodziła; abyś ią zatraciła.

Pobożne affekty i przedfięwzięcia.

1. *Zawftydź fię uważaiąc tak wielką nieudolność twoię.* O Boże móy, iakóż fię ważę przed oblicznością twoią pokazać! wyznawam, żem nic infzego nie ieft tylko ftek wfzelkich zbrodni, i nieprawości brzydka kałuża. A któżby był rozumiał, abym fię była mogła zdobyć na tak wielką, niewierność, i niebaczność, żem i iednego zmyfłu ciała moiego, i iednéy wła-

władze duſze moiéy w niewinności niezoſtawiła, ale wſzyſtkie pomieſzała, zgwałciła, i zaſzpeciła, á przytém i iednego dnia nie przepędziłam, któregobym wielorako Majeſtatu twoiego nie obraziła? tomże miała oddawać w zamianę Stworzycielowi moiemu za dobrodziéyſtwa iego? czyli tak zawdzięczać Zbawicielowi Krew iego za mnie wylaną?

2. *Proś o odpuszczenie grzechów twoich, upadłſzy u nóg Pańſkich z Synem marnotrawnym, albo z Magdaleną, iakoby w poſtaci nierządnéy niewiaſty, która łoże Małżonka ſwoiégo różnemi zmazała wſzeteczeńſtwy.* O Panie zmiłuy ſię nademną grzeſznicą! o nieuſtaiące miłoſierdzia źrzódło, wéyrzyi okiém litościwém na nędzę i nieudolność moię.

3. *Poſtanów poprawić żywota przeſzłego.* Od téy godziny o Boże móy, za pomocą łaſki twoiéy, nie będę więcéy grzeſzyła. Dośćiém téż długo zanurzoną leżała w grzechach moich, wyrzekam ſię ich teraz, á do ciebie ſię garnę Oycze nieprzebranego miłoſierdzia, w tobie żyć i umierać pragnę.

4. A żeby grzechy moie zupełnie zma-

zane były, z odwagą się ich (wstyd na stronę odłożywszy,) wyspowiadam, i żadnego w sobie niezataię.

5. *Będę się* wszelkiémi starała sposobami, abym ie cale wykorzeniła z serca moiego, á zwłaszcza te á te, które mi naybardziéy ciężą na sumieniu.

6. Czego abym snadniéy dokazała, czynić wszystko statecznie będę, cokolwiek mi spowiednik móy poradzi, i nigdy téy myśli do siebie nieprzypuszczę, żebym kiedy już miała dosyć uczynić za tak ciężkie zbrodnie moie.

Zamknienie Medytacyi.

1. Podziękuy Panu Bogu, że tak długo czekał nawrócenia twoiego, i że serce twoie teraz wzruszył do pokuty.

2. Ofiáruy mu ie, aby on niém kierował.

3. Proś go aby cię umocnić raczył &c. *iako wyżéy.*

ROZDZIAŁ XIII.

PIĄTA MEDYTACYA.

o Smierci.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światłość z Nieba.*

Myśl

Myśl iakobyś ciężką złożona chorobą, na śmiertelnéy leżała pościeli, nie maiąc więcéy żadnéy życia nadzieie.

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

1. Uważ niepewność dnia i godziny śmierci twoiéy; o duſzo moia! przyidzieć kiedyżkolwiek wyniść z tego ciała: ale kiedyż to będzie, czy w źimie, czy w lecie? na Wśi, czyli w Mieście? we dnie alboli w nocy? nagle, czy téż ſpodzianie? z choroby, czyli z przypadku? czy będzieſz ſię mogła ſpowiadać, albo nię? przyidzielíc na pomoc Spowiednik twóy i Ociec duchowny? o tém wſzyſtkiém zgoła nic nie wiémy. To tylko nieomylna, że pomrzemy, á bez pochyby prędzéy niżeli rozumiémy.

2. Uważ iż ſię na tén czas świat ſkończy w oczach twoich, już go więcéy nie zażyieſz, wſzyſtkie zaś rzeczy onéy godziny inakſzeć ſię będą zdały, uciechy albowiém światowe, roſkoſzy, próżności, i nikczemne ſkłonności, pokażą ſię nam obłokiém, i cieniém iakimśiś przemiiaiącym; tak że rzeczemy ſami do ſiebie, iakie to było ſzaleńſtwo naſze, obrażać Pana Boga dla tak nikczemnych fraſzek, o-

pu-

puſzczać dobro nieſkończone, dla niewiedzieć czego! Przeciwnym zaś ſpoſobém życie pobożne i dobre uczynki, tak ći zaſmakuią, że ſię zadziwiſz czemuś nie ſzła zawſze tym proſtym i weſołym gościńcém. Grzechy naſze i naymnieyſze, będą ſię nam widziały na on czas iak naywiękſze góry, Cnoty zaś i dobre uczynki, tak małe że ie ledwo zoczemy.

3. Rozważ ciężkie i żałosne dusze twoiéy rozſtanie z tym światém, gdy ſię iéy przyidzie pożegnać z bogactwy, z marnością, z niepotrzebnemi konwerſacyami, z uciechami, i krotofilami, z przyiaciółmi, ſąſiady, krewnemi, z dziećmi, z małżonkiém, albo małżonką; iedném ſłowém, ze wſzyſtkiémi rzeczami ſtworzonemi, á nakoniec i z właſém ciałém ſwoiém, którégo ona odbieży bladego, ſinego, ſproſnego i śmierdzącego.

4. Uważ z iaką ſię tam pilnością krzątać będą około twégo ciełſka, żeby ie co prędzéy w dół wrzucić; co gdy ſię ſtanie, nie wiele już ludzie o tobie będą myśleli, i rządko cię kiedy wſpomną: iakoś i ty drugich nie częſto wſpominała. Boże iéy day wieczny pokóy rzęką czaſém, i po wſzy-

wszystkim. O śmierci godna rozpamiętywania! o iakoś nielitościwa?

5. Uważ, iż skoro dusza wynidzie z ciała, udaie się w prawą, albo w lewą. O Boże! w którąż się stronę twoia obróci? którą się drogą uda? nie inszą zaprawdę tylko tą, w którą na świecie będąc wkroczyła.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

1. *Proś Pana Boga, porucaiąc się obronie Jego.* O Panie! przyimij mnie w opiekę Twoię, w dzień on straszny, a ostatni życia moiego: spraw to miłościwie, aby mi się ona godzina szczęśliwą stała, a raczéy na to mieysce, wszystkie inne żywota moiego, smutku i gorzkości niech będą pełne.

2. *Pogardź światem.* Ponieważ nie wiem godziny, w którą mi się rozstać z tobą roskażą, świecie obłudny, wyrzekam się twoiego towarzystwa. O moi ukochani Krewni i Przyiaciele! wybaczcie mi, że was więcéy kochać nie będę mogła, chyba affektem z Bogiem ziednoczonym, któryby trwał we mnie na wieki: na cóż mi się albowiem przyda iedno-

czyć się z wami tak słabo, żeby znowu w krótkim czasie rwać więzy nie trwałéy przyiaźni.

3. Będę się tedy gotowała na tę ostatnią godzinę, i wszelkiemi siłami starała, abym szczęśliwie przeszła z tego świata na drugi: sumienie moie ze wszystkich miar ubespieczę, ale osobliwie to, a to będę miała na baczeniu.

Zawarcie Medytacyi.

1. Podziękuy Panu BOGU za dobre przedsięwzięcia.

2. Ofiaruy ie Majestatowi Jego.

3. Proś Go powtóre o szczęśliwą śmierć, przez zasługi gorzkiéy Męki Syna Jego. Proś o przyczynę Nayświętszéy Panny, i Swiętych Patronów twoich. *Oycze nasz, &c: Zdrowaś Marya, &c.*

Uczyń sobie rówiankę Duchowną.

ROZDZIAŁ XIV.

Szósta Medytacya.

o Sądzie Pańskim.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

UWA-

UWAGI, albo ROZMYSLANIA.

1. Po wyyściu czasu, który BOG światu temu zamierzył, i ziawieniu różnych znaków i widoków okropnych; któremi ludzie przestraszeni, schnąć będą od boiaźni, ogień szerzący się nakształt powodzi, spali i w popiół obróci wszystko, cokolwiek iest na ziemi: tak dalece, że żadna z tych rzeczy, które na niéy widziemy, nie uydzie tego pożaru.

2. Po téy zaś ognistéy powodzi, po grzmotach, i piorunach, wszyscy ludzie (krom tych, którzy iuż zmartwychwstali) z grobów swych powstaną, i trąbą Archanioła zgromadzeni, stawią się na sąd Pański w Dolinie Józafatowéy. Lecz o Boże! z iaką różnicą: iednych albowiem ciała będą uwielbione, i iasnolśniące, drugich zaś brzydkie i straszne do widzenia.

3. Pomyśl z iaką się tam wspaniałością pokaże w Maiestacie swoim Naywyższy Sędzia, Chorami Anielskiemi, i liczbą niezliczoną wszystkich Swiętych otoczony, maiąc przed sobą Krzyż Męki swoiéy nad słońce iaśnieyszy, na znak łaski i dobroci ku sprawiedliwym, a gnie-

wu i ſurowości przeciwko przewrotnym.

4. Sędzia ten Sprawiedliwy roſkaże co prędzéy oddzielić złych od dobrych, ſtawiaiąc iednych na prawéy, drugich na lewéy ſtronie; co wſzyſtko w momencie iednym wykonano będzie. I iuż potém na wieki one dwie trzody więcéy ſię z ſobą nie znijdą.

5. Po uczynioném wyłączeniu złych od dobrych, i otworzonych Xięgach ſumienia każdego, wyiawi ſię niezbożnych złość, i wzgarda Dobroci Boſkiéy; ſprawiedliwych zaś pokuta, i ſkutki łaſki Bożéy któréy dobrze zażyli. I nic tam zgoła utaionego nie będzie. O iak wielkie iednych zawſtydzenie, a drugich pocieſzenie!

6. Rozważ oſtatni Dekret na złych ferowany. *Idźcie przeklęci w ogień wiekuiſty, zgotowany diabłu i aniołom iego.* Weź dobrze w uwagę te tak ciężkie i ſtraſzliwe słowa: *Idźcie* prawi. To ſamo słowo znaczy, iż Bóg Sprawiedliwy wiecznie odrzuca od ſiebie ludzi potępionych, nie dopuſzczaiąc im na wieki widzieć Twarzy ſwoiéy; nazywa ich *przeklętemi.* O Duſzo moia, iak to ciężkie prze-

klę-

klęctwo! zawieraiące w sobie wszystkie nieszczęścia, nigdy nie odwołane, i przez wszystkie czasy, a nawet i samę wieczność nie ustaiące.

7. Ale uważ i wyrok przeciwny pierwszemu, dobrym na pociechę ogłoszony. *Pódźcie*, mówi dobrotliwy Sędzia, (o iak miłe są te zbawienia słowa, któremi nas Bóg do siebie wabi, i sadza na łonie miłosierdzia swego, *błogosławieni Oyca moiego.* O! pociechy pełne, i wszystkie insze w sobie zawieraiące błogosławieństwa, *osiągniycie Królestwo zgotowane wam od założenia świata.* O! iak nie poięta łaska, gdyż to królestwo nigdy końca nie będzie miało.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

1. *Zadrżyi Duszo moia rospamiętywaiąc to wszystko.* O Boże móy! któż mnie ubespieczy w dzień on straszny Sądu Twoiego, kiedy nawet filary niebieskie drżeć będą od boiaźni.

2. *Wyrzekay się grzechów twoich, gdyż te same (w dzień gniewu Bożego) nieszczęścia twoiego mogą bydź przyczyną.* Sama się tedy sądzić będę, póki żyię na

tym świecie, abym po śmierci nie była surowiéy sądzona, rostrząsnę za wczasu sumienie moie, sama na się skarżyć, sama się karać, i żywota moiego poprawować będę, aby mnie sędzia móy nie karał w dzień zapalczywości swoiéy. Wyspowiadam się grzechów moich, i wykonam przestrogi, które mi dane będą do zbawienia duszy moiéy, &c.

Zamknienie Medytacyi.

1. Podziękuy Panu Bogu, żeć dać raczył sposoby obwarowania się, i opatrzenia na dzień Sądu swoiego, i że masz ieszcze czas do pokuty.

2. Ofiaruy mu serce twoie, aby ie skruszył.

3. Proś Majestatu Jego, abyś mogła godnie pokutować. *Oycze nasz, &c. Zdrowaś Marya, &c.*

Uczyń rowniankę Duchowną.

ROZDZIAŁ XV.

SIÓDMA MEDYTACYA o *Piekle.*

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*

2. *Upo-*

2. *Upokorz się przed Majestatem Boskim, a proś Go o światło.*

3. Pomyśl sobie iakobyś widziała Miasto iakie ciemnościami okryte, siarczystym z smołą zmięszanym ogarnione płomieniem, pełne Obywatelów, którzy się z niego ratować nié mogą.

UWAGI *albo* ROZMYSLANIA.

1. Ludzie potępieni zostaią w przepaści piekielnéy, iakoby wśrzód tego Miasta nieszczęśliwego, gdzie niewypowiedziane na wszystkich zmysłach i członkach swoich ponoszą męki: ponieważ bowiem wszystkich zmysłów i członków swoich do grzeszenia zażywali, dla tego też na wszystkich takie ponosić będą karanie, na iakie zasłużyli: oczy ich za to, że się nieporządnie zapatrywały na nieprzystoyne i zakazane rzeczy, trapione będą ustawicznèm widzeniem czartów i przepaści piekielnéy; uszy zaś, iż rady słuchały słów nieprzystoynych, i bliźniego urażaiących, nic na wieki nie usłyszą krom płaczu, lamentów, i narzekania; tóż i insze spotka zmysły.

2. Ale krom tych tak ciężkich mąk, ieszcze ich insza daleko cięższa czeka, a ta iest utrata chwały wiekuistéy; skąd potępieni Twarzy Boskiéy nigdy więcéy nieobaczą. Jeżeli Absalonowi łaskawéy Dawida Oyca swego twarzy odwrócenie nieznośnieysze było nad wygnanie: o Boże! iak się nierównie bardziéy przykrzyć będzie Oblicza Twoiego pożądanego oddalenie.

3. Uważ z tém wszystkiém wieczność mąk piekielnych, dla któréy saméy piekło iest nie znośne. Jeżeli albowiem pchła iedna w uchu szemrząca, gorączka z wolna dogrzewaiąca, i naymnieysze nocy, długie i uprzykrzone sprawuie, iakże się będzie zdała ona straszna wieczności noc, z tak ciężkiemi złączona bólami; skąd rospacz wiekuista, bluźnierstwa, i szalenie nigdy nie przestaiące, początki swoie brać będą.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

Zastrasz duszę twoię, słowy Izaiasza Proroka. Duszo moia, czy będzieszże mogła przemieszkiwać wiecznie między temi upałami, wśrzód ognia pożeraiącego? i także to chcesz odstąpić na wieki Boga twoiego?

Wy-

Wyznay, żeś tak wiele razy zasłużyła na piekło, pospieszay co prędzéy do niebieskiego gościńca; cóż ci się z tego zawiąże, że się dobrowolnie do piekła dostaniesz? To tedy, a to uczynię, abym się grzechów wystrzegała; gdyż one szczególnie śmierci moiéy wieczney, mogą bydź przyczyną.

Podziękuy Panu BOGU, Ofiaruy, suplikuy do Majestatu Jego.

ROZDZIAŁ XVI.

Osma Medytacya.

o Niebie.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Wezwiy BOGA na pomoc.*

UWAGI *albo* ROZMYSLANIA.

1. Staw sobie przed oczyma noc iasną i pogodną a uważay, iak iest rzecz miła, widzieć na on czas Niebo rozlicznemi i rozmaitemi uhaftowane gwiazdami: złączże potém myślą do téy wypogodzonéy nocy, spokoyny i wesoły dzień: tak aby iasność słoneczna, światłości gwiazd i miesiąca, nie zatłumiała, a gdy to uczynisz,

rzec

rzec śmiele, iż ta wſzyſtka ozdoba i okazałość poſpołu złączona. nic nie ieſt przeciwko Niebieſkiéy chwale. O! iak to tam ieſt miłe i pożądane mieyſce, iak że wſzyſtkich miar nieoſzacowane pomięſzkanie.

2. Uważ iak ſą zacni, nadobni, i gromadni Obywatele téy to ſzczęśliwéy krainy. Jak wiele tam Milionów Aniołów, Cherubinów, Serafinów, nie źliczony poczet Apoſtołów, Męczenników, Wyznawców, Pań Swiętych i Panienek: o iak ſzczęśliwe towarzyſtwo; na nayoſtatnieyſzego z nich miléy będzie weyźrzyć, niżeli na cały świat; a cóż gdy wſzyſtkich poſpołu obaczemy? Ale o Boże móy! iak ieſt niepoięte ſzczęście Swiętych Twoich! bez przeſtanku ſpiewaią ſłodką pioſnkę nie uſtaiącéy miłości ku Tobie, przez całą wieczność z ſtatkuiącego raduią ſię ſzczęścia: konwerſuiąc z ſobą niewymownéy doznaią pociechy: a żywot ſwóy w miłèm i nierozdzielnèm prowadząc towarzyſtwie, ſzczęśliwości ſwoiéy równéy nié maią.

3. Uważ nakoniec, iak bedzie rzecz wdzięczna i przyiemna, z Stworzycielem ſię ſwoim cieſzyć i weſelić, widzieć Go, i bydź widzianym od niego, a z téy z nim

ſpó-

ſpołeczności, czuć na ſercu radości nieporównane. Co tam bydź muſi za pociecha z Bogiem zawſze przemieſzkiwaiąc? gdzie one błogosławione duſze, iako ptaſzęta iakie ſzczęśliwéy wieczności, bez przeſtanku ſpiewaiąc, unoſzą ſię po przeſtrzeńſtwie nieograniczonego Bóſtwa, od którego zewſząd ogarnione, w niewypowiedzianych opływaią roſkoſzach. Tam ieden nad drugiego lepiéy, (a bez zazdrości) wychwala Stworzyciela ſwoiego, mówiąc: Bądź na wieki pochwalony, o nayſłodſzy i naydobrotliwſzy Stworzycielu i Zbawicielu naſz, którego tak wielkich doznawamy dobrodzieyſtw, i tak ſzczodrobliwie udzielonéy zażywamy chwały. Pan BOG zaś wzaiemnie wiecznemi czaſy błogosławi Swiętym ſwoim. Bądźcie na wieki błogosławione naymilſze ſtworzenia moie za wierne uſługi waſze: i że Jmié moie ſtatkuiącém i miłością pałaiącem ſercem wiecznie chwalić będziecie.

Pobożne affekty i przedſięwzięcia.

1. *Zadziw ſię Oyczyznie Niebieſkiéy, i day iéy przyzwoitą pochwałę.* O iakoś mi-

ła

ła i pożądana górna Jerozolimo, iak szczęśliwi Obywatele twoi!

2. *Strofuy duszę twoię o tak znaczną niebaczność; żeś gościniec do Nieba prowadzący tak lekkomyślnie pominęła.* A czemużem się tak płocho odwróciła od dobra moiego naywyższego? iakie to szaleństwo moie, żem się dla tak błahych i niepociesznych uciech, po tysiąckroć wyrzekła wiecznych i prawdziwych roskoszy! gdzieżem była rozum podziała, gdym tak pożądanemi dobrami pogardzała, a tak próżnemi i wzgardy godnemi napawała się żądzami.

3. *Wzdychay teraz serdecznie do tak roskosznego pomieszkania.* Ponieważem téy łaski u Ciebie dostąpiła, naywyższy Panie i BOŻE móy, żeś mnie naprowadzić raczył na drogę zbawienną, nigdy iéy więcéy nie opuszczę. Postępuymy Duszo moia, postępuymy do wiecznego odpoczynku, spieszmy się do błogosławionéy i nam obiecanéy ziemie, nic tu po nas w tym Egipcie: tych tedy i owych rzeczy, które mnie od téy szczęśliwéy odwracały drogi, albo w niéy postępować niepozwalały, strzedz się będę z pilnością. A

na to mieysce, to, a to, uczynię, dla prędszego postępku.

Podziękuy Panu BOGU, Ofiaruy, proś o błogosławieństwo.

ROZDZIAŁ XVII.

DZIEWIĄTA MEDYTACYA.

w Którey sobie dusza Niebo obiera.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Upokórz się przed Majestatem Boskim, prosząc o światło.*

UWAGI, *albo* ROZMYSLANIA.

Pomyśl, iakobyś sama iedna była na przestronnèm iakièm polu z Aniołem Stóżem twoim, (tak, iako był niegdy Tobiasz młodszy, gdy do Miasta Rages pospieszał) a on tobie wzgórę Niebo otwarte pokazuie, ze wszystkiemi roskoszami, któreś w Medytacyi o Niebie rozważyła: na dole zaś piekło na pożarcie rozdziewione, ze wszystkiemi mękami, w Medytacyi o Piekle opisanemi, i tak w tey myśli poklęknąwszy przed Aniołem twoim.

1. Uważ,

1. Uważ, iż to nieomylna, żeś ieſt między Niebem i Piekłem, i że oboie ſą otwarte na przyięcie twoie, według obrania i upodobania twoiego na tym świecie.

2. Uważ i to, iż cokolwiek ſobie ze dwóch teraz obierzeſz, trwać będzie na wieki.

3. Lubo zaś tak Niebo, iako i piekło otwarteć ſą, i wolnoć wniśdź, gdzieć ſię będzie podobało; Bóg iednak Wſzechmogący, który na obie ſtrony gotów, i chwały ſwoiéy miłoſiernie użyczyć; i od Oblicza ſwego ſprawiedliwie odrzucić, pragnie niewymownie, abyś ſobie Niebo upodobała: Anioł też Stróż twóy namawia cię do tego wſzelkiemi ſpoſobami; ofiaruiąc ci z ſzczodrobliwości Boſkiéy łaſki nie zliczone, na pokrzepienie ſił zwątlonych, abyś w górę idąc nie uſtawała.

4. Chryſtus Pan, także Zbawiciel twóy, pogląda na cię łaſkawém z Nieba okiem, mile do ſiebie zapraſzaiąc. Poſpieſzay (woła) ukochana duſzo, oblubienico moia, do odpoczynku wiecznego na łono Dobroci moiéy, którać nieśmiertelne roſkoſzy z obfitéy miłości ku tobie przygotowała. Weyźrzyi wnętrzném okiem na Pannę

nę Przenayświętszą, a pomiarkuiesz Jéy Macierzyńskie koło zbawienia twoiego staranie: nie trać (mòwi do ciebie) serca Córko moia; niech nię będą płonne Syna moiego żądze i pieczołowania, niech skutek swóy otrzymaią moie za tobą częste wzdychania; oboie albowiem serdecznie pragniemy wiecznego szczęścia twoiego. Ale obróć oczy i na Swiętych Bożych, i na tak wiele dusz uwielbionych, a poczuiesz iak cię gorąco pobudzaią i mile wzywaią do towarzystwa swoiego; życząc iedynie, aby serce twoie kiedyżkolwiek z ich sercem złączone było, na wieczne wychwalanie Jmienia Bożego: a tym czasem cię upewniaią, iż droga zbawienna, nie iest tak przykra, iak ią świat ludziòm zwykł malować. Smiało (mòwiąc) postępuy w przedsięwzięciu twoiém przyiaciołko nasza, kto albowiem dobrze uważy drogę życia pobożnego, ktòrąśmy do Nieba zaszli, przyznać będzie musiał, żeśmy tych roskoszy dostąpili przez insze roskoszy, daleko przyiemnieysze nad te, których świat zażywa.

Obra-

Obranie.

Odrzekam się ciebie i teraz i wiecznemi czasy przeklęte piekło, brzydzę się mękami i katowniami twoiemi, nieszczęściem i nieszczęśliwą wiecznością twoią, ale nadewszystko nienawidzę bluźnierstwa i przeklinania twoiego, które bez przestanku przeciwko Bogu moiemu wywierasz. A do ciebie się obracam pożądane Niebo, chwało wiekuista, wieczna szczęśliwości: w twoich wybornych pałacach chcę na wieki zostawać, w przybytkach twoich bez końca przemieszkiwać. Błogosławię o Boże móy miłosierdzie Twoie, któreś nademną pokazać raczył, przyimuiącie pokornie z szczodrobliwéy ręki Twoiéy. O JEZU Zbawicielu móy! chcę bydź wdzięczna miłości Twoiéy nieskończonéy ku mnie, i potwierdzam kupno mieszkania onego, któreś na mnie w Niebieskiéy nabył Jerozolimie, a to nie tak dla wygody moiéy własnéy, iako abym Cię chwaliła i miłowała na wieki.

2. Przyimij z ochotą staranie koło Ciebie, Nayświętszéy Panny, i Swiętych Bożych, któreć ofiaruią: obiecuy im, iż się

do

do nich ſpieſzyć będzieſz: ściągnij rękę do S. Anioła Stróża twoiego, aby cię do Nieba zaprowadził, a pokrzepiay ſię coraz bardziéy w tak godnem i pożytecznem obieraniu.

ROZDZIAŁ XVIII.

Dziesiąta Medytacya.

w Któréy ſobie duſza obiera życie pobożne.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Uniż ſię przed Obliczem Boſkiem, a proś o pomoc.*

UWAGI, *albo* ROZMYSLANIA.

1. Mniemay, żeś ieſt znowu ſama iedna na przeſtronnéy równinie z Aniołem Stróżem twoim, i że po lewéy ręce widziſz czarta ſiedzącego na wynioſłym tronie, otoczonego piekielnych duchów gromadnemi hufcami, którego niezliczone ludzi światowych woyſka z poſzanowaniem za Pana uznawaią, wyświadczaiąc ſię bydź iedni témi, drudzy owemi grzechami, nieſzczęſnemi iego hołdownikami. Przypatrzże ſię poſtępkóm tychto nieſzczęſliwych dworzan przeklętego Króla,

a obaczyſz iednych ſzaleiących od iadu, zazdrości, i gniewu, drugich na żywot ſobie naſtępuiących, innych w myślach zatopionych, bogactwa łakomie zbieraiących; tych nikczemną próżnością niepotrzebnie głowę ſobie zaprzątaiących, owych zaś w nierządnych affektach ſwoich zapamiętałych, ſproſnych i na pół iuż zgniłych, a wſzyſtkich bez pokoiu, bez porządku, w zamięſzaniu zoſtaiących: obacz iak ieden drugim pogardza, i że żaden z nich prawdziwéy nié ma ku bliźniemu miłości. Jednem ſłowem, to zgromadzenie tak mizernie ięczy pod tyrańſtwem tego piekielnego Króla, że ciężkie w ſercu wzbudza użalenie.

2 Obroćże ſię potém na prawą ſtronę, á uważ Chryſtuſa Pana na Krzyżu rozpiętego, który pałaiącém miłością ſercem proſi Oyca ſwoiégo, za temi zwiedzionemi od czarta ludźmi, aby z diabelſkiéy wyłamawſzy ſię niewoli, pod znak Krzyża Swiętego poſpieszali. Spóyrzyi na te pułki duſz pobożnych, z Anjołami ſwoiémi Chryſtuſa Pana odſtępuiących, á rozważ iak to miłe i pożądane ieſt Króleſtwo, gdzie pobożność panuie.

Jak

Jak piękna rzecz patrzać na on świetny poczet, w czystości Panieńskiéy oboiéy płci żyiących osób, które białością swoią wszystkie lilie przechodzą: iak przyiemna widzieć pobożne zgromadzenie Wdów bogobóynych, umartwieniém i pokorą świątobliwości nabywaiących. Obróć oczy i na szerégi różnych ludzi w stanie Małżeńskim zostaiących, á obaczysz w iak słodkiéy zgodzie, i wzaiemném poszanowaniu z sobą żyią (co bez pochyby z prawdziwéy pochodzić muśi miłości) i iak dobrze umieią iednoczyć staranie koło domu swoiégo doczesnego, z staraniém przybytku wnętrznego, i miłość Małżonka doczesnego z miłością Oblubieńca Niebieskiégo. Póyrzyi nakoniec po wszystkich stronach, á wszystkich zoczysz w skromności świętéy, z ochotą słuchaiących Zbawiciela swoiégo, i pragnących mieć go zawsze w sercu swoiém.

Cieszą się z sobą, lecz ich uciechy nie ubliżaią ani statkowi, ani miłości Bożéy albo bliźniego, ani przystóyności należytéy; i maią ku sobie affekt wzaiemny, ale ze wszystkich miar czysty i świątobliwy: gdy zaś która z tych dusz pobo-

żnych ieſt w iakiém utrapieniu, nie bardzo ſię tém turbuie: i nie mieni céry dla dolegliwości ſwoich. Krótko mówiąc, Zbawiciel świata cieſzy ich łaſkawém wéyrzeniém, á oni ſię do niego garną gorącém pragnieniém.

3 Jużeś w prawdzie czarta i przeklętéy rzeſze iego, przez dobre i zbawienne żądze ſerca twoiego odſtąpiła, aleś ieſzcze ſłużby u Chryſtuſa Pana Króla Nieba i ziemie nie przyięła, aniś przyſtała do ſzczęśliwéy kompanii ſług iego, zatém ieſzcze między dwiéma zoſtaieſz drogami.

4. Nayświętsza Panna, Jozef S. Ludwik, i Monika, i niezliczona liczba inſzych w Niebie króluiących, którzy na świecie żyiąc świecki żywot prowadzili, zapraſzaią cię do ſiebie, i ſercać przykładem ſwoim dodaią.

5. Sam nawet Król Ukrzyżowany, wzywa cię właſném imieniém twoiém, przychodźże ukochana moia, przychodź, abym koronę chwały moiéy włożył na ſkronie twoie.

Obranie.

1. O Swiecie zdradliwy! rzeſzo piekielna! nigdy więcéy pod znakiém twoim

ím postać nie chcę. Odstępuię na wieki szaleństwa i próżności twoich, wyrzekam się ciebie Krolu hardy, i przeklęty duchu piekielny, wespół z nadętością i marnością twoią, brzydzę się tobą i wszystkiemi sprawami twoiémi.

2. A do ciebie się garnę łaskawy Zbawicielu, Królu wszelkiéy szczęśliwości, i chwały wiekuistéy: do ciebie z ochotą na służbę przystaię, tobie się upokorzonénm kłaniam sercem, ciebie za Króla i Pana moiégo wiecznemi obiéram czasy, obiécuiąc ci czystość nienaruszoną, posłuszeństwo nieodmienne, i w każdéy okazyi stósowanie woli moiéy do woli twoiéy.

3. O Panno Przenayświętsza Pani moia, obiéram ciebie za osobliwą opiekunkę moię, i uciekam się pod obronę twoię, obiecuiąc cię czić osobliwie, i szanować, według przemożenia własnego.

4. O Aniele Stróżu móy, zaprowadźże mię do tego świętego zgromadzenia, á nie odstępuy proszę, póki do niego szczęśliwie nie zaydę. Pragnę albowiém w tém słodkiém żyiąc towarzystwie, i teraz i na wieki (na znak obrania moiego) wykrzykiwać. Niech żyie Jezus, niech króluie Jezus.

ROZDZIAŁ XIX.

Iako potrzeba czynić Spowiedź powszechną całego żywota.

Te tedy ſą Medytacye naymilſza Filoteo, ſłużące zam ſłom naſzym: które ſkoro odprawiſz, idź z upokorzoném, lecz odważném ſercem, na Spowiedź jeneralną. ale cię proſzę nie miéy w tém żadnéy aprehenſyi ani boiaźni. Niedźwiadek iadowity ieſt, gdy ludzi kąſa, lecz w olwie przedyſtylowanéy, wybornym ſtaie ſię na właſne ukąſzenie ſwoie lekarſtem. Tak i grzech na tén czas tylko ieſt ſromotny, gdy go popełniamy, ale gdy go ſpowiedzią i pokutą świętą umarzamy, ſtaie ſię czci i zbawienia okazyą. Spowiedź albowiém z prawdziwą złączona ſkruchą, tak ieſt przyſtóyna i wdzięcznego zapachu, że wſzelką ſproſność i iadowitą zaraze grzechową wykorzenia. Symon trędowaty twierdził, że Magdalena ieſzcze ieſt grzeſznicą, Chryſtus Pan zaś powiédał że nie, i już nic więcéy nie wſpomina o niéy, krom zapachów wylanego oléyku, i gorącéy miłości, którą pałała ku Bogu. Jeżeli Filoteo prawdziwą mamy

my pokorę, brzydzić się będziemy bez miary grzechami naszemi, dla tego iż Boga dobro nieskończone obrażaią; wyznanie iednak tychże grzechów, zawsze nam będzie miłe i przyiemne, gdy z tąd Bóg chwałę odnośi. A do tego znaczne już ulżenie w chorobie swoiéy czuie, kto ią dobrze opisać może Doktorowi. Gdy tedy przyidzie z przed Spowiednika myśl iakobyś stanęła na górze Kalwaryiskiéy, pod nogami Chrystusa Pana na Krzyżu wiszącego, z którego krew zewsząd na cię spływa, na obmycie nieprawości twoich: co lubo się w saméy rzeczy nie dzieie, zasługi iednak téyże Krwie, którą Zbawiciel za nas wylał, oczyszczaią wszystkich przy spowiednicach pokutuiących: wynurz dostatecznie (spowiadaiąc się) skrytości serca twoiégo, abyś tym sposobem wszystkich grzechów postradała, co iak prędko się stanie, tudzież zasługi niewinnéy Męki Chrystusowéy serce twoie niewymownem napełnią błogosławieństwem.

Spowiéday się szczerze i poprostu, abyś przynaymniéy raz przez cały żywot twóy, dostatecznie w tém uspokoiła sumienie własne. Odprawiwszy spowiedź,

ſłuchay coć powie i rozkaże ſługa Chryſtuſów, rzekniy ſama w ſobie: *Mów Panie do ſłużebnice twoiéy, albowiem ſłucha głoſu twoiego.* I zaprawdę maſz wiedzieć Filoteo, że na tén czas Boga ſamego ſłuchaſz, według iego ſłów do Namieſtników ſwoich przerzeczonych: *Kto was ſłucha, mnie ſłucha.* Uczyń potém ſkruſzoném ſercem naſtępuiącą Proteſtacyą, która abyć tém lepiéy ſłużyła do dokończenia Aktów pokuty twoiéy, wprzód ią z pilnością przeczytaſz i doſtatecznie rozważyſz

---

ROZDZIAŁ XX.

Proteſtacya, albo dowodne oświadczenie ſię, którém Dusza pobożna przedſięwzięcie ſłużenia Panu Bogu potwierdza, i one na ſercu ſwoiém zapiſuie, przy dokończeniu Aktów Pokuty Swiętéy.

Ja niżéy podpiſana, ſtanąwſzy przed obecnością Boga Naywyżſzego, i całego Zgromadzenia Niebieſkiègo, á rozważywſzy nieſkończone miłoſierdzie Stwórcy moiego, pokazane nademną mizerném i niegodném ſtworzeniém, które on z niczego wywiódł, w całości zachował, Oycówſko opatrzył, z tak wielu wyrwał niebe-

beſpieczeńſtw, i tak ſiłą obdarzył dobrodziéyſtw. Ale nadewſzyſtko uważywſzy onę dobroć i łaſkawość Boga moiego, dla którey mię tak łagodnie znoſił w nieprawościach moich, tak częſto i miłościwie pobudzał i napominał do poprawy, tak cierpliwie czekał do pokuty i upamiętania, aż do tego N. roku żywota moiego, lubom ia z moiéy ſtrony iednoſtaynie trwaiąc w niewdzięczności, niewierności, i nieposłuſzeńſtwie, odkładała zawſze odedn a do dnia nawrócenie moie, łaſkamim ofiarowanemi pogardzała i tak niebacznie Majeſtat Boſki obrażała. Naoſtatek i na to pomniąc, iż w dzień chrztu moiego, poświęconam była Panu Bogu na ſłużbę, i onemu za Córkę oddana, á potém zapomniawſzy obietnic imienióm moiém na on czas uczynionych, tak wielem razy nieſzczęśliwie zgwałciła i zſromociła duſzę moię, obracaiąc ią przeciwko Dobrodziejowi ſwemu. Przychodzę teraz do ſiebie, i upadłszy pokornie przed tronóm ſprawiedliwości Boſkiéy, wyznawam i twierdzę, żem dobrowolnie Majeſtat Boga Naywyżſzego zelżyła, i winnąm ſię ſtała gorzkiéy śmierci, i okrutnéy męki

ki Chrystusowéy, przez grzechy moie, dla których on umarł na drzewie Krzyżowém, á zatém, zarobiłam sobie na piekło i wieczne potępienie: Lecz obracaiąc się do tronu nieskończonéy dobroci Boskiéy, á wyrzekłszy się wprzód ze wszystkiego serca, i ze wszystkich sił, przeszłych nieprawości moich, pokornie żebrzę, i supl kuię o miłosierdzie, i zupełne odpuszczenie wszystkich grzechów moich, á to przez zasługi Męki i śmierci tegóż Zbawiciela moiego, na których wszystkę nadzieię moię iako na bespiecznym pokładaiąc fundamencie, powtarzam i wznawiam obietnicę wiernego posłuszeństwa, przy chrzcie Swiętym imieniém moiém uczynioną: wyrzekaiąc się czarta, świata, i ciała, z przeklętém ich poduszczeniem, próżnościami, i pożądliwościami, na cały żywot móy, i wiecznemi czasy: á do ciebie się Boga moiego, dobroci źrzódła nieprzebranego udaiąc, pragnę, stanowię, obiecuię, i nieodmiennie biorę przed się, tobie zawsze służyć: i miłować cię teraz i na wieki; ofiaruiąc ci i poświęcaiąc na zastáw obowiązków moich, duszę moię, ze wszystkiemi iéy siłami, ser-

ce moie, ze wszystkiemi affektami, ciało moie ze wszystkiemi zmysłami, oświadczaiąc się z tém, iż nigdy więcéy nie chce zażyć naymnieyszéy cząstki siebie saméy na sprzeciwienie się woli twoiéy i obrazę Majestatu twego, któremu się w duchu zupełnie oddaię, obiecuiąc przy statkuiącéy wierności, wieczne posłuszeństwo, i trwałość w przedsięwzięciu. Ale o Boże móy! ieżeliby za podusczeniém czartowskiém, albo z krewkości ludzkiéy trafić mi się miało niedotrzymać w czém ponowionéy obietnice, i tego co teraz stanowię; oświadczam się zawczasu, iż skoro tylko postrzegę upadek móy, zaraz z niego za pomocą łaski Duchа Swiętego powstanę, udaiąc się znowu bez wszelkiéy odwłoki do miłosierdzia twoiego. I tać to iest, á nie insza wola moia, tén postanowiony umysł i przedsięwzięcie nieodmienne, które zeznawam i potwierdzam, (nic sobie nie wymawiaiąc) przy téyże obecności Boga moiego, w oczach Kościoła tryumfuiącego, i przytomności Kościoła Swiętego na ziemi woiuiącego Matki moiéy, która słyszy te moie obietnice, w osobie tego którego na przyięcie spo-
wie-

wiedzi moiéy wyſadziła. Raczże tedy Wſzechmocny i Dobrotliwy Boże, Oycze, Synu, i Duhu S. umocnić we mnie to poſtanowienie, i przyiąć tę ofiarę wnętrzną, ſzczerém prezentowaną ſercem, w wdzięcznéy uprzéymości zapachu: á iakoś łaſkawie rozum móy oświecił, i wolą do dobrégo nakiérował, tak i ſił potrzebnych doday do wykonania zamyſłu moiego. O Boże! tyś ieſt Bogiém moim, Bogiém ſerca i duſze moiéy, wyznawam cię za Pana moiego, i winnyć oddaię pokłon, teraz i na wieki. Niech żyie Jezus.

ROZDZIAŁ XXI.

Dokończenie pierwszego oczyszczenia.

Po ſkończonéy proteſtacyi z pilnością ſłuchay (ſercem bardziéy niż uchem) ſłów rozgrzeſzenia twoiego, które ſam Zbawiciel duſz naſzych ſiedząc na tronie miłoſierdzia ſwoiego: głośi w niebie przed wſzyſtkiemi Aniołami i Swiętemi ſwoiemi na onże czas, kiedy cię Kapłan imieniém iego na ziemi rozgrzeſza. A zatém wſzyſtkie ono Swięte Zgromadzenie, cieſząc ſię z ſzczęścia twoiego, zaſpiewa ſłodką weſela niepoiętego pioſnkę, i każdy z

nich

nich miłe ſerce twoie (do łaſki Bożéy przywrócone) do ſerca ſwoiego przytuli.

O iák ſzczęśliwy ále oraz i podziwienia godny Kontrakt! który tu z Majeſtatem Boſkim zawiéraſz, przezeń albowiem oddaiąc mu ſamę ſiebie, iego i ſiebie wiecznie pozyſkuieſz. Już tedy tego tylko niedoſtaie, abyś wziąwſzy pióro w rękę, podpiſała ochotnie proteſtacyą uczynioną, á potém do ſtołu Pańſkiego przyſtąpiła, gdźie wzaiemnie Bóg Wſzechmogący podpiſze i pieczęcią obwaruie rozgrzeſzenie twoie, i obietnicę chwały Niebieſkiéy: ſam ſię kładąc nakſztałt ſygnetu przez Sakrament Swięty na ſerce twoie, pokutą odnowione. Tym tedy ſpoſobém (według zdania mego) duſza twoia oczyſzczona zoſtanie z grzechów i affektów grzechowych, lecz że takowe affekty ſnadno w nas odraſtać zwykły, dla przyrodzonéy kréwkości, i złych żądz naſzych, (które to umartwione tylko bydź mogą, á nie umorzone, poki tu na świecie żyiemy) podam ci niektóre przeſtrogi, według ktorych byleś ſię ſprawować chciała, obroniſz ſerce twoie od grzechu śmiertelnego i wſzelakich affektów

do niego, tak dalece, że nigdy więcéy na nim ta sprośność nie postoi; lecz że téż przestrogi służyć będą i do doskonalszego ieszcze oczyszczenia, niżeli o nich zacznę mówić, w przód ci cokolwiek powiém o tém doskonałém i wyborném Oczyszczeniu, do któregoć gościniec toruię.

ROZDZIAŁ XXII.

Potrzeba się uwolnić od affektu albo chęci do grzechu powszedniego.

Im bardziéy dnieie, i ziemi światła przybywa tém lepiéy w zwierciadło patrząc, plamy na twarzy naszey postrzegamy: tak, im doskonaléy sumienia nasze światłością wnętrzną duch Swięty oświeca, tém w nich dowodnie widziemy i niedoskonałości własne, przeszkadaiące zawodóm naszym do doścignienia prawdziwéy pobożności: i toż światło Niebieskie, które nam pokazuie zmazy i wady nasze, zagrzewa nas i oraz pobudza do starcia i obmycia onychże.

Postrzeżesz tedy naymilsza Filoteo, na duszy twoiéy krom grzechów śmiertelnych i skłonności do nich, (z czegoś już czyniąc com w przeszłych namienił

Roz-

Rozdziałach ieſt oczyſzczona) nie mało chęci do grzechow powſzednich, co proſzę zrozumiéy dobrze: nie mowię ia, że poſtrzeżeſz w ſobie nie mało grzechów powſzednich, lecz że poſtrzeżeſz nie mało chęci do grzechów powſzednich, w czém ieſt wielka różnica. Nie możemy albowiem żyiąc, na tym świecie cale bydź wolnemi (zwłaſzcza na długi czas) od grzechów powſzednich, ale chęci i affektu do nich cale możemy poſtradać. Inſza ieſt rzecz ſkłamać raz i drugi dla uciechy, o rzecz iaką małą, á inſza mieć upodobanie w kłamſtwie, i kochać ſię w nim.

Przeto mówię: iż trzeba duſzę ſwoię oczyſzczać ze wſzyſtkich affektów i chęci do grzechów powſzednich, to ieſt: trzeba nie mieć dobrowolnéy woli trwania w grzechu iakim powſzednim, albo ponowienia onego: iakóż byłby to znak podłego nader ſerca, gdyby kto miał rzecz Bogu tak nieprzyiemną (iaka ieſt wola chcieć go obrażać grzechami powſzedniemi) umyślnie chować na ſumieniu ſwoiém: grzechem albowiem powſzednim by naymniéyſzym brzydzi ſię Bóg, (lubo wprawdzie nie tak bardzo, żeby nas dla niego wie-

cznie

cznie chciał zgubić i potępić,) toć w nierównie większéy nienawiści mieć muśi chęć i wolą popełnienia grzechu powſzedniego, która nic inſzego nie ieſt, tylko dobrowolne poſtanowienie chcieć ſię nie podobać Majeſtatowi Boſkiemu. A możeż ſię wſpaniałego umyſłu człowiek na to zdobyć, aby chciał nie tylko Bogu ſwemu nie podobać ſię, ale ieſzcze nadto i kochać ſię w tém niepodobaniu.

Affekty takie Filoteo, tak ſą przeciwne pobożności, iako chęć do grzechu śmiertelnego łaſce Bożéy, ſiły albowiem i czerſtwość duſz naſzych osłabiaią, pociechom Niebieſkim wſtręt czynią, pokuſom drzwi do ſerca otwieraią, i lubo wprawdzie duſze nie zabiiaią, w ciężką ią iednak wprawuią chorobę. *Muchy zdychaiące* (mówi Mędrzec) *pſuią wonną wdzięczność drogiego oléyku*, iakoby rzekł, iż gdy muchy przelatuiąc tylko oléyku koſztuią, nie wielką w nim ſzkodę czynią: ale gdy w nim zdychaią, wſzyſtkę mu cenę i wdzięczność odéymuią, Tymze ſpoſobem i grzechy powſzednie, ieżeli przez krótki tylko czas na duſzy zoſtaią, nie nazbyt iéy ſzkodzą, lecz gdy w niéy długo

(dla

(dla chęci i affektu, który do nich mamy) przeszkadzaią, nieomylnie ią o utratę oléyku drogiego pobożności Chrześciańskiéy przywodzą.

Paiący pszczółek nie zabiiaią, ale im tylko miód szpecą i zarażaią; tak długo paięczyną wyrobione obtaczaiąc plastry, że pszczółki miodu więcéy robić nie mogą; co się ma rozumieć, gdy paiący w ulach długo goszczą. Toż i grzech powszedni sprawuie na duszy naszéy, któréy wprawdzie śmierci nie zadaie, pobożność iednak powoli z niéy wykorzenia, i tak mocno złemi nałogami i skłonnościami, władzę iéy mięsza i pląta, że iuż nie może, ani z pilnością, ani ochotnie dobrych odprawować uczynków, na czém prawdziwa zawisła pobożność; i to iednak rozumieć potrzeba o tych grzechach powszednich, które dla affektu naszego ku nim, przydłużéy na sumieniu zostaią. Znośnieysza to Filoteo, skłamać dla małéy iakiéy rzeczy, wykroczyć trochę w mowie, postępkach, weyźrzeniu, stroiach, tańcach, w grze, i innych tym podobnych niedoskonałościach, byleśmy tych paiąków duchownych, tak prędko rugowali z serca nasze-

go, iako pſzczółki prawdziwych wyganiaią paiąków: ale ieżeli im nie tylko pozwolemy bawić ſię na ſercu naſzém, lecz ieſzcze i upodobanie iakieś z ich bytności i mnożenia ſię po ſobie pokażemy. w krótce miodu pobożności poſtradamy, a na to mieyſce, ſumienia zakamieniałego i zaſzpeconego nabędziemy. Jeſzcze iednak raz powtórzę. czy podobnaż to, aby wſpaniałe ſerce mogło mieć upodobanie, w niepodobaniu ſię Bogu ſwoiemu, ſmakowało ſobie bydź mu nie przyiemnym, i pragnęło chcieć tego co Bóg nienawidzi.

ROZDZIAŁ XXIII.

Trzeba poſtradać affektu, albo chęci do rzeczy nie potrzebnych i niebeſpiecznych.

Gry, tańce, bankiety, bieſiady, dziwowiſka, i komedye, ſame w ſobie nic złego nie zawieraią, mogąc bydź źle i dobrze zażywane, niebeſpieczne iednak ſą takowe zabawy. a pogotowiu upodobanie i zakochanie ſię w nich: chcę rzec Filoteo, iż lubo ſię godzi grać, tańcować, ſtroić, przyſtoynych ſłuchać Komedyi, i bankiety ſprawować, affekt iednak do tych rze-

rzeczy zmieścić się z pobożnością nie może, i zawsze nam iest szkodliwy, a nader niebespieczny. Mnieysza to, zabawić się na czas, którą z tych krotofil, ale zakochać się w nich, tego się nie godzi; szkodę albowiem niepoiętą serce nasze odnosi, gdy się tak marnemi i próżnemi zaprząta affektami, które pobożnym żądzóm mieysce zawalaią, i przeszkadzaią duszy naszéy nabywać skłonności ku dobremu.

Tym obyczaiem starzy Nazareńczykowie, nie tylko się wszelkich trunków wystrzegali, któreby upoić mogły, ale samych nawet agrestowych i winnych iagód, nie żeby się niemi mieli upić; lecz, że się obawiać było potrzeba, aby agrestu kosztuiąc, do winnych iagód apetytu nie nabyli, a winne iagody iedząc, nie chcieli i samego napiiać się wina. Nie mówię ia iednak, żeby się tych rzeczy niebespiecznych zażyć pod czas nie godziło, ale to zawsze powtarzam, że się w nich zakochać nigdy nie możemy, bez znacznego pobożności ubliżenia. Jelenie, gdy nazbyt utyią, do łóżysk swoich zwykli ustępować, czuiąc dobrze do siebie, iżby poszczwani rączo biegać (dla zbytniéy tłustości) nie mogli: i

ſerce ludzkie obciążone affektami nie potrzebnemi, nie pożytecznemi, i niebeſpiecznemi, nie może zaprawdę, ani chyżo, ani żardko bieżeć za Bogiem ſwoim, na czém prawdziwa zawiſła pobożność. Ze ſię dzieci za motylami uganiaią, i w tém upodobanie czuią, nikt im za złe nie ma, bo dzieci; ale to godno śmiechu, a oraz i użalenia, że ludzie dorośli i wieku doyrzałego z taką chciwością za pomienionemi udaią ſię fraſzkami, które to w niebeſpieczeńſtwo nas podaią, wykroczenia w powinnościach naſzych, gdy ſię ich tak gorąco chwytamy. Dla tego radzęć Filoteo, abyś tym podobnych poſtradała affektów: bo lubo ſame zabawy nie zawſze ſą pobożności przeciwne, affekt iednak do nich zawſze pobożność przytępia i tłumi.

ROZDZIAŁ XXIV.

Trzeba naoſtatek i ſzkodliwych zbydź ſkłonności.

Mamy ieſzcze w ſobie Filoteo niektóre ſkłonności przyrodzone, ktòre, że z właſnych grzechòw naſzych nie pocho-

chodzą, zwać się grzechami śmiertelnemi, albo powszedniemi, nie mogą, ale się tylko nazywaią niedoskonałościami; sprawy zaś z nich pochodzące, defektami iakiemiś. Naprzykład: Swięta Paula Rzymianka (iako S. Hieronim o tém świadczy) tak zbytnią miała do żalu i smutku skłonność, że kiedy iéy Małżonek, albo które z dziatek umarło, zawsze się w niebespieczeństwo życia od wielkiéy żałości podawała: co w niéy niedoskonałością raczéy aniżeli grzechem było: ponieważ się to działo przeciwko iéy własnéy woli. Jedni bywaią z przyrodzenia lekkich obyczaiów, drudzy w niczém nie użyci, inni uparci, i na cudze zdanie z ciężkością zezwalaiący, niektórzy zaś skłonni do gniewu, pomsty, albo płonnéy miłości: iednem słowem, nie masz prawie człowieka, coby tym i podobnym nie podlegał niedoskonałościóm; które lubo każdemu są właściwe i przyrodzone, iednakże przy pilném staraniu i gorącém doskonałości pragnieniu, mogą się zmnieyszyć, poprawić, a nawet i wygubić, czego po tobie usilnie Filoteo pragnę. Wszak naleziono sposób, że gorzkich migdałów drze-

wo słodki owoc rodzi, sok ze pnia wytoczywszy; a czemużbyśmy i my nie mogli zbydź złych skłonności naszych, i lepszych na to mieysce nabydź? Nie masz tak dobrego przyrodzenia na świecie, któregoby złe nałogi nie zepsowały, ale też nie masz i tak złego i nieswornego, któregobyśmy, przy łasce Bożéy, a za pilném staraniem i przemysłem naszym, uskromić i przełamać nie mogli. Przełożęć tedy niektóre przestrogi i ćwiczenia Duchowne, w których się zaprawuiąc, pozbędziesz chęci do grzechów powszednich, a do tego i umocnisz sumienie twoie, przeciwko wszystkim grzechòm śmiertelnym. Niechżeć Pan BOG użycza łaski swoiéy, abyś ie do skutku przywodzić umiała.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY.



CZĘSC

CZĘŚĆ WTORA
DROGI,
DO
ŻYCIA POBOŻNEGO.

Zawieraiąca w sobie różne przestrogi, duszy potrzebne, aby się przez Modlitwę i używanie SAKRAMENTOW Swiętych do BOGA wzbijała.

ROZDZIAŁ I.

o Potrzebie Modlitwy.

POnieważ ta iest Modlitwy zacność, że na niey łaska Boża rozum nasz osobliwie oświeca, a ogień miłości Boskiey wolą ku dobremu zagrzewa, nie masz, coby tak doskonale rozum z błędòw, a wolą z przewrotnych pożądliwości oczyszczało. Tać to iest błogosławiona Woda, ktòra spływaiąc na dusze nasze, ożywia w nich świątobliwe affekty, z niedoskonałości obmywa, i namiętnościami pomięszane serce, mile cieszy i uspokaia.

Nad wszystkie iednak modlitwy, wnętrznąć naybardziey zalecam, a osobliwszym ieszcze sposobem, rozmyślanie żywota i Męki Chrystusa Pana, na ktòrego się często w Medytacyi zapatruiąc, wyrazisz go na duszy twoiey, świątobliwe postępki Jego przeymiesz, i sprawy twoie, według Zbawicielowych ksztaltować przywykniesz. Wszak On iest świata tego światłością; toć tedy w nim, przez niego, i dla niego oświeceni bydź mamy: drzewem w upałach pożądaném, pod ktòrego cieniem odpocząć i ochłody zażyć możemy, a nakoniec i studni Jakobowey żywą wodą, na otarcie i obmycie grzechòw naszych. Dzieci bełkocąc ustawicznie z Matkami swoiemi, i przysłuchuiąc się ich mowie, dobrze wymawiać przywykaią, i my z Zbawicielem często w Modlitwie konwersuiąc, a słowa Jego, uczynki, i affekty pilnie uważaiąc, nauczemy się za Jego łaski pomocą, Jego kształtem mòwić, czynić, i pragnąć. Na nim się zawsze myśl nasza Filoteo zastanawiać powinna, inszemi albowiem drzwiami zayśdź do Boga Oyca nie podobna. A iako w zwierciedle nicbyśmy nie

nie widzieli, gdyby z drugiéy ftrony cyną, albo ołowiem, powleczone nie było: tak i Bòftwa niktby żyiąc na tym świecie, uważyć dobrze nie mógł, gdyby z człowieczeńftwem Chryftuſa Pana złączone nie było, nad ktòrego żywot i śmierć nic ſię nie może przybrać właściwſzego, milſzego, roſkoſznieyſzego, i pożyteczznieyſzego, do codziennego rozmyślania naſzego. Nie darmo ſię Zbawiciel naſz nazwał chlebem, ktòry z Nieba zſtąpił, iako albowiem chleba do każdéy zażywamy potrawy, tak i Jego we wſzyſtkich modłitwach i ſprawach powinniśmy z pilnością ſzukać, i iednoftaynie uważać. Ròżni Autorowie opiſali żywot i śmierć Chryſtuſa Pana, ſpoſobem do Medytacyi ſłużącym; ia tobie iednak radzę S. Bonawenturę, Bellintana, Brunona, Kapillę, Granadę, i Ludwika *de Ponte.*

Co dzień na Medytacyi godzinę ſtrawiſz, a ile będzie można porankową wſtawſzy zaraz; ponieważ na ten czás naywolnieyſza bywa głowa, po nocnym odpoczynku. Nie medytuy iednak nad godzinę, chybabyć Spowiednik twòy wyraźnie więcéy pozwolił.

Jeże-

Jeżeli będzieſz mogła tę godzinę w Kościele ſpokoynie przebydź, łacniéy ci i miléy znidzie. A zabronić ci tego nie może, ani Oyciec, ani Matka, ani Zona, ani Małżonek, ani ktokolwiek inſzy: w domu zaś maiąc rożne rozrywki, nie miałabyś podobno całéy godziny tak zupełnie wolnéy.

Wſzyſtkie Modlitwy twoie tak wnętrzne, iako i uſtne, od poſtanowienia ſię w Obecności Bożéy zaczynay, ſkąd (byleś ſtatkować chciała) znaczny w krotkim czaſie odnieſieſz pożytek.

Jeżeli rady moiéy uſłuchaſz, po Łacinie *Oyczenaſz*, *Zdrowaś Marya*, *i Wierzę w Boga*, mawiać będzieſz. poſtaraſz ſię iednak o zrozumienie ſłow, w tych Pacierzach zawartych, abyś ie ięzykiem powſzechnym Kościoła Swiętego wyrażaiąc, oraz i ſmaku niewymownego, ktory w ſobie zamykaią, była uczęſtniczką. Gdy ie zaś mowić będzieſz, rozważay z pilnością, co znaczą, wzbudzaiąc w ſobie tym kſztałtem rożne świątobliwe i pobożne affekty, a nie kwap ſię bynaymniéy, żebyś ich iako naywięcéy przetrzepała; lecz ſię o to iedynie ſtaray

abyś

abyś ie iako naygorętſzém ſercem wymawiała, ieden albowiem Pacierz z uwagą zmòwiony, większèy ieſt ceny, niż kilkadziesiąt nieuważnie i ſkwapliwie odprawionych.

Koronka ieſt ſpoſob modlenia ſię nader pożyteczny, byleś ią mòwić umiała, iako należy, dla czego poſtaray ſię o Xiążeczkę taką, ktòraby cię w tém zaprawiła. Rzecz także ieſt bardzo dobra mieć w używaniu Litanie o Jmieniu Pana Jezusowem, o Nayświętſzèy Pannie, o Wſzyſtkich Swiętych; i inſze ròżne uſtne modlitwy, w Godzinkach od Zwierzchności potwierdzonych wypiſane: z tą iednak przeſtrogą, żebyś, ieżeli maſz ſpoſobność do wnętrznèy modlitwy, ièy zawſze naypierwſze zoſtawiała mieyſce; po ktòrèy odprawieniu, gdybyć albo dla zbytnich zabaw, albo z inſzèy iakièy przyczyny, czaſu nie ſtawało na uſtne modlitwy, nie turbuy ſię tém bynaymnièy; lecz ſię kontentuy ſzczegòlném przydaniem (lub przed Modlitwą, lub po nièy) iednego *Oycze naſz*, &c. *Zdrowaś Marya*, &c. i *Wierzę w Boga*, &c.

Jeżelibyś modląc ſię uſtnie, czuła

w ſer-

w sercu skłonność do modlitwy wnętrznèy, idź za nią, i tam myśl twoię zwolna nakłaniay, nie uważaiąc tego, żeś Pacierzy postanowionych ieszcze nie skończyła; ponieważ wnętrzna Modlitwa, ktòrą na to mieysce czynisz, i Pánu Bogu iest przyiemnieysza, i duszy twoièy pożytecznieysza. Do tèy iednak przestrogi Pacierze Kapłańskie nienależą, ktòre kończyć potrzeba, ieżeliś ie odprawować powinna.

Jeżelibyć się zaś kiedy trafić miało (dla zabaw gwałtownych, albo inszèy iakièy przeszkody) całe bez medytacyi strawić dopołudnie, (co, aby nie bywało z pilnością masz przestrzegać) po obiedzie tę stratę nadgrodzić usiłuy, obrawszy na to godzinę, iak naydalszą od obiadu; inaczèy albowiem nie miałabyś wolnèy głowy od dymòw z żołądka powstaiących, a do tego, i zdrowiu byś twemu zaszkodziła.

Lecz, gdybyś i cały dzień bez nièy przepędzić miała, powetowaćby potrzeba tèy nieoszacowanèy szkody, częstemi modlitewkami strzelistemi, i czytaniem Xiążki Duchownèy, zadawszy sobie pokutę iaką, abyś się tém lepièy na potèm podobnego wystrzegała niedozoru; stanowiąc przy-

tèm

tèm mocno, nazaiutrz zaraz do pierwszego wròcić się zwyczaiu.

ROZDZIAŁ II.

Krótki Rozmyślania sposób. A nayprzòd o Obecności Bożéy, pierwszéy przygotowania cząstce.

Ale podobno nie wiesz Filoteo, iako trzeba medytować, nie wiele albowiem tych czasów ludzi (nieszczęściem wieku naszego) modlitwą wnętrzną zabawiać się zwykło: dla tegoć tu prosty i krótki rozmyślania podam sposób, ażebyś czytaiąc inne Xiążki, uczenie w téy mierze napisane, a nadewszystko codziennèm ćwiczeniem się doskonalszego dostąpiła stopnia. Na pierwszém mieyscu kładę przygotowanie do Medytacyi, które na dwóch zawisło rzeczach: stawić się w Obecności Bożéy, i prosić Majestatu Jego o pomoc, żebyś zaś wiedziała, iako się masz stawić w Obecności Bożéy, namienię tu cztery nayprzednieysze sposoby, których ci zażyć radzę na tym początku.

Pierwszy sposób iest, mocne uważenie, i świeża pamięć bytności Boskiéy na każ-

każdém mieyſcu, to ieſt: iż Pan Bóg ieſt wſzędzie, i że nie maſz rzeczy, ani mieyſca takiego na świecie, gdzieby prawdziwie, i w rzeczy ſaméy nie był przytomnym: tak dalece, że iako ptacy gdziekolwiek lataią, wſzędzie powietrze znayduią, tak i my, kędykolwiek ſię obrócie-my, nieomylnie BOGA Obecnego mieć będziemy: co lubo wſzyſcy dobrze wiemy, nie wſzyſcy iednak na tę prawdę, iak należy pamiętamy. Ludzie, którzy wzrok ſtracili, acz Króla przytomnego ſobie nie widzą, przecięż iednak reſpektu ku niemu nie tracą, gdy o iego bytności ſą przeſtrzeżeni; lecz, że go oczyma dociec nie mogą, prędko o nim zapominaią, a zatém i czci mu iuż powinnéy więcéy nie oddaią. Tak i my Filoteo, Pana Boga zawſze nam przytomnego, nigdy nie widziemy; i lubo nas Wiara o Jego bytności przeſtrzega, że Go iednak wzrokiem doyźrzyć nie możemy, częſtokroć o nim cale nie myślemy, i tak ſobie poſtępuiemy, iakoby gdzieś daleko był od nas: bo chociaż wiemy dobrze, że Pan Bóg ieſt na każdém mieyſcu, na nic ſię to nam nie przyda, ieśli o tém nie myślemy.

Dla

Dla czego ſtaray się uſilnie, abyś zawſze przed Modlitwą wzbudzała duſzę twoię, do iako naypilnieyſzego uważania Boga tobie przytomnego: co Dawid uſtawicznie w pamięci maiąc, zwykł był mawiać. *Lubo się (o Boże móy) do ſamego wzbiię Nieba, pełne znaydę bytności Twoiéy, lubo do podziemnego zniżę piekła, i to bez Ciebie nie ieſt.* Zażyć też w tém może z ſłów Jakóba Patryarchy, który obaczywſzy onę Taiemnic pełną drabinę, głośno zawołał. *O iak ſtraſzne to ieſt mieyſce! zaprawdę Bóg tu przemięſzkiwa, a iam o tém nie wiedział*, iakoby rzekł: a iam na to nie pamiętał, gdyż muſiał wiedzieć, że nie maſz mieyſca, gdzieby Boga nie było. Gdy tedy poklękniеſz na Modlitwę, rzeczeſz ſerdecznym affektem do Duſzy twoiéy: o Duſzo moia! wiedz o tém zapewne, że tu ieſt Bóg przytomny.

Drugi ſpoſób poſtanowienia ſię w obecności Bożéy, taki ieſt: pomyślić, iż Pan Bóg nie tylko na tém mieyſcu przemięſzkiwa, gdzie ty zoſtaieſz, ale krom tego oſobliwſzym ieſzcze kſztałtem, w ſercu i duſzy twoiéy, które On ożywia i pokrzepia

pia przytomnością swoią: będąc tam, iakoby sercem serca twoiego, i duchem duszy twoiéy. Jako albowiem dusza, lubo wszystko ciało napełnia, i w każdéy onego znayduie się cząstce, a przecię w sercu osobliwsze ma pomięszkanie, tak i Pan Bóg acz wszystkim rzeczóm prawdziwie iest przytomny, przytomnieyszy iednak iest duszóm naszym, i dla tego Dawid nazywał go, *Bogiem serca swoiego*. Paweł zaś Swięty twierdzi: *że żyiemy, ruchamy się, i iesteśmy w Panu Bogu*. Więcże pomniąc na tę prawdę, wzbudzać będziesz w sercu twoiém powinną cześć przeciw Majestatowi Bozkiemu, tak ściśle duszy twoiéy przytomnemu.

Trzeci iest sposób, pomyśleć: że Chrystus Pan prawdziwy Bóg i Człowiek, z Nieba na wszystkich ludzi patrzy, a osobliwie w Wierze Chrześciańskiéy wychowanych, tych zwłaszcza, którzy na Modlitwie zostaią: uważaiąc z pilnością każdego z nich sprawy i postępki. Co nie rozumiéy bydź (proszę) prostą imainacyą, lecz szczerą i nieomylną prawdą; gdyż lubo my go oczyma naszemi nie widziemy, On nas iednak bez pochyby widzi, iako

iako to widział Szczepan S. z ziemi do Nieba po męczeńſką wybieraiąc ſię Koronę: możemy tedy rzec beſpiecznie z Oblubienicą: *Oto ſtoi za ścianą, poglądaiąc przez okno, patrzaiąc przez kraty.*

Czwarty ſpoſób: Jmainować ſobie poproſtu, iakoby Zbawiciel naſz w Ciele ſwoiém Przenayświętſzém, tuż był przy nas, takim kſztałtem, iakośmy więc zwykli ſtawiać ſobie przed oczy przyiaciół naſzych, gdy mówiemy, zdaie mi ſię, iakobym widział tego człowieka, a on to, albo owo robi, iakobym na niego patrzył, i tym podobne rzeczy. Gdybyś iednak była przed Nayświętſzym Sakramentem, iużbyć na ten czas Chryſtus Pan nie pomyśleniem, lecz ſamą rzeczą był przytomnym, ponieważ przymioty chlebowe, ſą tylko zaſłoną iakąś, za którą Zbawiciel naſz prawdziwie będąc obecny, patrzy na nas, lubo my go w oſobie Jego właſnéy nie widziemy. Jednego tedy z tych czterech zażyieſz ſpoſobów, ile razy ſobie przed Modlitwą bytność Boſką przypominać będzieſz, nie wſzyſtkich razem, lecz poiedynkiem, krótko, i poproſtu.

ROZDZIAŁ III.

o Wzywaniu Bofkiey pomocy, drugiey przygotowania cząftce.

Wzywanie Bofkiéy pomocy, tym odprawifz fpofobem: gdy iuż dufzę twoię wzrufzoną bydź poczuiefz uważeniem przytomności Boga twoiego, uniżyfz fię przed nim, iako naygłębiéy, i wyznafz, żeś nie godna ftać przed Obliczem Jego: że iednak tego potrzebuie po tobie, pozwalaiąc ci dobrowolnię rozmowy z fobą, profić Go pokornie będziefz, o łafkawe weyźrzenie, żebyś mu mogła przez cały żywot twòy, iako naylepiéy ftużyć, i medytacyą, ktòrą zaczynafz, dobrze odprawić. Do czego (ieżelibyś chciała) możefz zażyć ftòw iakich krótkich, a pałaiących: iakó to fą te Dawidowe, *Nie odrzucay mnie, o móy Boże! od Oblicza Twoiego, a Ducha Twego S. nie odbieray odemnie. Rozświeć Twe Oblicze nad ftużebnicą twoią, a uważać będę cuda Wfzechmocności Twoiéy; day mi zrozumienie, a będę przeftrzegała Przykazań Twoich, i chowała ie w fercu moiém: wfzakżem ia ieft ftużebnicą Twoią, pobłogoftawże rozumowi moiému;* i tak daléy:

Mo-

Możesz też wezwać Anioła Stróża twoiego, i innych Swiętych należących do Taiemnicy, którąś medytować postanowiła, iako to rozmyślaiąc Mękę i śmierć Zbawiciela naszego, udasz się do Nayśw: Panny, S. Jana Ewanjelisty, S. Maryi Magdaleny, i Łotra usprawiedliwionego, prosząc ich, aby wzbudzili w tobie affekty, podobne tym, które na on czas mieli: w Medytacyi także o śmierci, możesz Anioła twoiégo pomocy wzywać, (ponieważ ci on przytomnym będzie, w onę ostatnią życia godzinę) abyś ią przyzwoicie rozważyć i rostrząsnąć mogła: toż o inszych rozumiéy Taiemnicach.

ROZDZIAŁ IV.

o Wyobrażeniu Taiemnicy, trzeciéy przygotowania cząstce.

Po dwóch pomienionych przygotowania się na Modlitwę cząstkach, następuie trzecia, niektórym tylko Medytacyóm przyzwoita: a tę iedni wystawieniem mieysca, drudzy wnętrzną nauką nazywaią; co iednak nic inszego nie iest, tylko proste taiemnice (którą rozważać mamy)

na myśli wyrażenie, iakoby się rzeczy w niéy zawieraiące, w czazach naszych działy. Naprzykład, gdy zechcesz medytować ukrzyżowanie Chrystusa Pana, pomyślisz, żeś iest na górze Kalwaryiskiéy, i że się to wszystko w obecności twoiéy dzieie, cokolwiek tam czyniono i mówiono w on dzień, gdy Go na Krzyż przybiiano. Albo też (co na iedno wynidzie) pomyślisz sobie, że na tém mieyscu, gdzie Modlitwę odprawuiesz, Zbawiciela twoiego krzyżuią, sposobem od Ewanjelistów opisanym. Toż rozumiéy, gdy o śmierci rozmyślać będziesz (iakom w Medytacyi o niéy namienił) albo o piekle, i inszych wszystkich tym podobnych Taiemnicach, które to pod ludzkie podpadaią zmysły: co się zaś tycze innych Taiemnic, których zmysłami naszemi dosiąc i ogarnąć nie możemy, iako to wspaniałość Boska, zacność cnót Swiętych, koniec, do którego iesteśmy stworzeni, o tych nie mówię, aby myślą wyrażone bydź mogły. Prawda, żeby się i w tych zażyć mogło podobieństwo iakie, dla snadnieyszego ich rozmyślania, aleby to z trudnością przychodziło wynaydować:
ia

ia zaś tobie proste tylko i łatwe rzeczy podaię, ażeby snadź rozum twóy nie spracował się długièm szukaniem. Naywiększy pożytek wyrażania na myśli Taiemnic zmysłóm podległych, ten iest, iż tym kształtem zewsząd otaczamy rozum nasz, aby tam i sam nie biegał, iakośmy więc zwykli zamykać ptaszka w klatce, albo iastrzębia do ręki przywięzywać, żeby nie zlatał. Aleć może kto rzec, że daleko lepiéy samą tylko wiarą, i prostèm bez wyrażenia pomyśleniem, te i wszystkie insze uważać Taiemnice; nie prę ia tego, leczby to był nazbyt subtelny sposób rozmyślania dla poczynaiących, i póki cię Ręka Boska wyżéy nie wyniesie, ia tobie Filoteo radzę, nie pusczać się téy doliny, na którąm cię zaprowadził.

ROZDZIAŁ V.

o Rozmyślaniu, albo drugiéy części Medytacyi.

Jak prędko imainacya Taiemnicę iaką w sobie wyrazi, zaraz się iéy rozum przypatrywać poczyna, i to my rozmyślaniem nazywamy, które nic inszego nie

ieſt, krom iedney, albo kilku uwag, uczynionych na wzruſzenie pobożnych affektów w ſercu naſzèm; i ta ieſt różność rozmyślania od uczenia ſię, i innych konceptów, albo myśli, które nie dla nabycia cnôt, albo miłości Bożéy, lecz dla doścignienia inſzego iakiego końca podeymuiemy, iako to dla umieiętności, nauki, dowcipnéy i mądréy rozmowy, i tym podobnych intencyi. Otoczywſzy tedy zewſząd rozum twóy (iakóm iuż namienił) Taiemnicą, którąś medytować umyśliła, lub przez imainacyą, ieżeli ieſt rzecz zmyſłóm podległa, lubo też proſtèm tylko pomyśleniem, ieżeli cale duchowna: zaczzieſz ią rozważać, przykładem odemnie w Medytacyach wzwyż położonych wyrażonym. Jle razy przy któréy uwadze poczuieſz w ſobie rozumu oświecenie, i pożytek iaki duchowny, zaſtanawiay ſię na niéy, nie ſpieſząc daléy, a to przykładem pſzczółek, które tak długo na kwiatku ſiedzą, póki im na nim miodu zbierać ſtawa, lecz gdybyś w iednéy nic do ſmaku twoiego przybrać nie mogła, ſprobowawſzy iéy trochę, i potargowawſzy, do drugich przyſtępuy, po-

wo-

woli iednak i z profta poftępuiąc, abyś naymnieyfzego rozumowi nie uczyniła gwałtu.

ROZDZIAŁ VI.

o Pobożnych affektach i przedfięwzięciach trzeciéy części Medytacyi.

Rozmyślanie wzniecać zwykło na fercu pobożne affekty, iako to fą miłość ku Bogu i bliźniemu, pragnienie Nieba, i Chwały wiekuiftéy, żarliwość około zbawienia dufz ludzkich, naśladowanie żywota Chryftufa Pana, użalenie, podziwienie, radość, boiaźń gniewu Bożego, Sądu, i piekła, nienawiść grzechu, ufność w miłofierdziu i dobroci Bofkiéy, zawftydzenie żywota źle przepędzonego, i tym podobne: w których fię umyft nafz iak nayobfzerniéy rozwodzić powinien. Jeżelibyś mieć chciała pochóp iaki w téy mierze, przeczytay fobie przedmowę Medytacyi Andrzeia Capelli, gdzie podaie fpofób rozwodzenia affektów, a ieszcze dowodniéy Xiądz Arias, w drugiéy części Xięgi fwoiéy, o Modlitwie napifanéy.

Nie radzęć iednak Filoteo zaſadzać ſię bardzo na ſamych tylko powſzechnych affektach, lecz ie ſobie ſaméy tak zawſze przywłaſzczay, abyś z nich oſobliwy brała pożytek do poprawy żywota twoiego. Naprzykład: gdy uważyſz pierwſze ſłowo, które Chryſtus Pan na Krzyżu przemówił, bez pochyby poczuieſz ſkłonność na ſercu twoiém, do naśladowania przykładu Jego, pragnąc odpuſzczać nieprzyiaciołóm twoim, i za ich nienawiść, miłość im oświadczać: nie doſyć iednak na tém, ieżeli do tego nie przydaſz przedſięwzięcia oſobliwego, w ten ſpoſób: Już tedy nie będę ſię urażała tém i owém przykrém ſłówkiem od ſąſiada, albo ſąſiadki, ſługi, albo ſłużebnice wyrzeczonéin, ani więcéy uważę na tę i owę wzgardę, od tego, albo owegoranieſioną, i owſzem to i to rzekę, i uczynię, na uięcie i pozyſkanie tych, co mi przyczyną byli do gniewu. To czyniąc Filoteo, pozbędzieſz w krótkim czaſie grzechów i niedoſkonałości twoich, którychbyś przez ſame powſzechne affekty, nie rychło i nie łatwo poſtradała.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

o Zawarciu Medytacyi, i równiance Duchownéy.

Nakoniec zamknąć potrzeba Medytacyą trzema aktami, z iak naygorętszą pokorą wyrażonemi: a z tych naypierwszy iest dziękczynienia, którym Panu Bogu dzięki oddaiemy za dobre affekty, i przedsięwzięcia na modlitwie powzięte, a oraz i za dobroć Jego nieskończoną, wynikaiącą w Taiemnicy Medytacyi odprawionéy.

Drugi Akt iest ofiarowania, którym Majestatowi Boskiemu ofiaruiemy Jegoż własną dobroć i miłosierdzie, Krew Przenaydroższą, śmierć, i zasługi Syna Jego, a z niemi wespół affekty i dobre przedsięwzięcia nasze.

Trzeci Akt iest proźby: którym gorąco do Pana Boga supplikuiemy, aby nas raczył uczynić łask i przymiotów JEZUSA Chrystusa Syna swoiego uczęstnikami, a przytém i błogosławił affektóm i dobrym przedsięwzięciom naszym, żebyśmy ie wiernie do skutku przywodzić mogli. Do

tego

tego ieſzcze modlemy ſię za pomnożenie Kościoła S., za Przełożonych naſzych, Rodziców, Przyiaciół, i inſzych, wzywaiąc pomocy Nayświętſzéy Panny, Aniołów, i Swiętych Bożych. Naoſtatek, iakom iuż namienił, przydać potrzeba *Oycze naſz, i Zdrowaś Marya, &c:* iako Modlitwę wſzyſtkim wiernym powſzechną, a nader potrzebną.

Radziłem i to, żeby na końcu Medytacyi równiankę uwić, co proſzę zrozumiéy. Ci, którzy po roſkoſznym chodzą ogrodzie, nie zwykli z niego wychodzić, nie urwawſzy kilku kwiatków, którychby ſię zapachem i piaſtowaniem na czas iaki cieſzyli: tak i my, przebieżawſzy w Medytacyi Taiemnicę iaką, umyſłem naſzym, obrać ſobie mamy iednę, albo kilka uwag, które naylepiéy przypadły do ſmaku naſzego, i nayprzyzwoitſze bydź rozumiemy do poſtępku właſnego, i onych ſię pamięcią i zapachem przez cały dzień cieſzyć: co ſprawić możeſz na tèmże mieyſcu, gdzieś rozmyślała, lubo ieſzcze klęcząc, lubo też przechadzaiąc ſię prędko potém, na oſobném iakiém mieyſcu.

ROZDZIAŁ VIII.

Przeſtrogi niektóre bardzo potrzebne względem Medytacyi.

Powſtawſzy z Medytacyi, ſtarać ci ſię Filoteo nadewſzyſtko potrzeba, abyś w świeżèy zachowała pamięci dobre przedſięwzięcia na niéy zawzięte, i one z pilnością dnia tego do ſkutku przywodziła. Ten albowiem naywiękſzy ieſt rozmyślania naſzego pożytek, bez którego częſtokroć Modlitwa wnętrzna nie tylko bywa nie pożyteczna, ale i ſzkodliwa, ponieważ ſame tylko cnót uważenie, a ćwiczenia ſię w nich zaniedbanie, nadymać umyſł naſz i ſerce zwykło, przez co iuż ſię takiemi rozumiemy, iakiemiśmy bydź poſtanowili; co na ten czas z prawdą ſię zgadza, kiedy przedſięwzięcia naſze dobrze w nas ſą ugruntowane, nie ſą zaś gruntowne, ale owſzem prôżne i ſzkodliwe, ieżeli ſkutku nie maią. Starać ſię tedy wſzelkiemi ſiłami potrzeba, żeby ie wiernie wykonywać, ſzukaiąc na to wſzelkich ſpoſobności i okazyi. Naprzykład, ieżelim ſobie poſtanowił pozyſkać łagodnością tych, co mi nie ſprzyiaią, ſtarać

ſię

fię będę, abym fię z niemi tego dnia fpotkał, i ich za tą okazyą mile pozdrowił; gdybym zaś w to potrafić nie mógł, rzekłbym przynaymniéy cokolwiek na ich ftronę przed drugiemi, i modliłbym fię za nich.

Z pilnością także przeftrzegay, abyś powftawfzy z Medytacyi, władaiąc nieoftrożnie fercem twoiém, nie wylała drogiego balfamu, na Modlitwie nabytego: chcę rzec, iż potrzeba (ile bębzie można) przez czas iaki potém, milczenie zachować, i ferce fwoie nie z nagła, lecz powoli, z modlitwy do fpraw potocznych przenofić, zachowuiąc w niém iako naydłużéy pobożne myśli i affekty, w Medytacyi zawzięte. Człowiek, któryby niófł w naczyniu Porcelanowém oleiek iaki drogi, z wolnaby z nim bez wątpienia poftępował, nie oglądaiąc fię, ani na tę, ani na owę ftronę, aleby tylko zawfze przed fię patrzył, aby fnać nogi o kamień nie zawadził, albo infzym iakim niepotknął fię przypadkiem, czafem też na porcelanę, ieżeli fię na którą nie przechyla ftronę. Tymże i ty obyczaiem poftępuy fobie powftawfzy z Medytacyi, nie razem różnemi

mi myślami zaprzątay głowę, ale naprzód ſpoyźrzyi tylko przed ſię, to ieſt: obacz, ieżeli cię kto nie czeka z kimbyś ſię rozmòwić powinna, w takich albowiem razach, nieodwłocznie ludziòm dogadzać potrzeba, tak to iednak czyń, abyś i na ſerce ſwoie na czas poglądała, żeby ſię z niego iak naymnièy Modlitwy Swiętèy nie ulało oleyku.

Przywyknąć ci ieſzcze potrzeba, i umieć przyſtępować od Modlitwy do wſzelakich ſpraw i zabaw, których powołanie i ſtan twòy po tobie wyciągaią; luboby ſię zdały nie we wſzyſtkièm zgadzać z affektami na Medytacyi zawziętemi: chcę rzec, iż Juryſta powinien umieć przyſtąpić od modlitwy do prawa, i ſpraw bronienia. Kupiec do kupiectwa i handlòw ſwoich, mężatka do powinności małżeńſkich i kłopotòw goſpodarſkich, to iednak z tak łagodnym i ſpokoynym umyſłem, żeby ſię dla tego nie mieſzać, ani turbować; ponieważ albowiem tak Modlitwa iako i obowiązki ſtanu naſzego, z woli Bożéy pochodzą, powinniśmy z niéy przechodzić do tych, pobożném i upokorzoném ſercem.

Tra-

Trafić się też pod czas, że zaraz po przygotowaniu, poczuiesz w sobie wzruszony affekt ku Bogu: nie wstrzymuyże go Filoteo, chcąc się trzymać sposobu, ktòrym ci podał. Lubo albowiem uwaga zwyczaynie powinna uprzedzać affekty i przedsięwzięcia pobożne, gdyć iednak Duch Swięty wprzòd poda affekty, nie myśl więcèy o uwagach, ponieważ te nie dla czego inszego są postanowione, tylko dla wzbudzenia affektu: iednèm słowem, ile razy w sobie pobożne poczuiesz affekty, zawsze im day mieysce, luboby to było przed uwagami, lubo po nich. I chociażem ia affekty po wszystkich dopiero uwagach położył, dla samegom to rozdzielenia części Medytacyi uczynić musiał, ze wszystkich iednak inszych miar, nigdy affektòm przystępu bronić nie potrzeba, ale owszem skoro się tylko nadadzą, zaraz się ich imać: co nie tylko mòwię o inszych affektach, ale nawet i o dziękczynieniu, ofiarowaniu, i prożbie, ktòre i między uwagami pożytecznie używane bydź mogą, ani ich trzeba bardzièy tamować nad insze, lubo znowu przy dokończeniu i zawarciu Medytacyi po-

powtòrzone bydź powinny. Przedsięwzięcia iednak poprawy życia naszego, po affektach dopiero następować maią, i to ku samemu końcu przed zupełném Modlitwy zamknieniem, ponieważ albowiem czyniąc ie, przypominać sobie musiemy różne rzeczy i osoby nam znaiome, gdybyśmy między affektami stanowić co o nich chcieli, zawszebyśmy rostargnioną myśl mieli. Nie zawadzi też wśrzód affektòw, i przedsięwzięcia stanowiąc, pobożnych zażywać rozmòw, raz z Chrystusem Panem, Aniołami, i Osobami w Taiemnicach wyrażonemi, drugi ráz z Swiętemi Bożemi, z samą sobą, z sercem swoiém, z grzesznikami, a nawet i z rzeczami żywota nie maiącemi, iako widziemy czynił Dawid w Psalmach swoich, i inni Swięci, gdy na Modlitwie zostawali.

ROZDZIAŁ IX.

o Niesmakach, które pod czas Medytacyi przypadaią.

Jeżelić się rozmyślaiąc trafi Filoteo, nie mieć żadnego smaku, ani wnętrznèy pociechy, nie trwóż się tèm proszę: ale da-

dawszy ustnéy Modlitwie pod czas mieysce, użal się sama na się przed Chrystusem Panem, wyznay niegodność twoię, proś Go o ratunek, całuy Obraz Jego, ieżeliby był na doręḑziu, mów mu z Jakòbem Patryarchą: *Nie puszczę Cię Panie, aż mi wprzód pobłogosławisz*, albo z Niewiastą Chananeńską. *Tak Ci Panie przyznawam, żem iest szczenięciem iednêm, ale wszakże szczenięta zbieraią odrobiny z stołu spadaiące Pańskiego.* Czasem też czytay z uwagą xiążkę iaką duchowną, ażby się duch w tobie ocucił, i przyszedł do siebie; pod czas zaś wzbudź serce twoie, powierzchowną iaką pobożną postawą, iako to naprzykład, Krzyżem na ziemi leżąc, albo Krucyfix w ręku na Krzyż przed sobą złożonych trzymaiąc, (co się ma rozumieć, ieżeli na osobném zostaiesz mieyscu) gdybyś iednak potém wszystkiém żadnéy nie odniosła pociechy, choćbyś też czuła naywiększy niesmak, nie trwoż sobą bynaymniéy, lecz trway mężnie, w iak nay nabożnieyszéy postawie przed Majestatem Boskim. Jak wiele iest Dworzan, którzy sto razy przez rok wnidą do pokoiu Królewskiego, nie spodziewaiąc się z Panem

nem mówić, tém się samém kontentuiąc, że mu się pokazali, i powinności swoiéy dosyć uczynili. I my tedy naymilsza Filoteo, tym szczególnie umysłem na Modlitwę przychodźmy, abyśmy wolą Bożą pełnili, i świadectwo wierności powinnéy dawali: gdzie ieżeliby się podobało Majestatowi Boskiému bawić się i rozmawiać z nami, pociech nam wnętrznych udzielaiąc, i natchnienia święte do serca podaiąc, za wielką sobie bez wątpienia łaskę, i iedyną roskosz poczytać mamy, ieżeliby nam zaś dobrodziéystwa tego nie chciał użyczać, nic do nas nie mowiąc, i tak się z nami obchodząc, iakoby nas nie znał, albo my w obecności iego nie byli, nie dla tego z Modlitwy schodzić mamy, ale owszem trwaćieśmy powinni przed obliczem dobrotliwego Pana, w nabożném ułożeniu i cichości: co gdy on postrzeże, nieomylnie wdzięcznie przyimie cierpliwość naszę, i pilność pochwali: á iak się drugi raz przed nim stawiémy, wyświadczy nam hoyniéy łaskę swoię, wnętrzną pocieszy rozmową, i smak do modlitwy stracony, miłościwie przywróci: Luboby iednak tego i nie uczynił, kontentuymy się Filoteo

tą znakomitą ucztą, że się nam godzi zawsze z nim przebywać i w obecności iego zostawać.

ROZDZIAŁ X.
o Modlitwie Porannéy.

Krom pomienionéy Modlitwy wnętrznéy, ze wszystkich miar zupełnéy, innych ustnych, które raz na każdy dzień mamy mieć w zwyczaju, znayduie się ieszcze pięć krótszych modlenia się sposobów, które to strumykami medytacyi, oraz okrasą nazwać możemy. Tych naypierwszy z rana zaraz używany bydź powinien, dla powszechnego przygotowania dusz naszych, do wykonywania dobrych podaiących się dnia tego uczynków: á to tym sposobem.

1. Odday Panu Bogu przyzwoity ukłon i podziękuy pokornie Majestatowi iego, że cię téy nocy zdrową zachować raczył, á ieżeliś go w czém obraziła, żałuy za to serdecznie.

2. Pomyśl iż dzień który zaczynasz, na toć iest pozwolony, abyś w nim pozyskiwała wieczność mroku nie maiącą; zacém sobie mocno postanów pożytecznie wszy-

wszystkie godziny dnia tego przepędzić.

3. Przebież myślą coć za sprawy, zabawy, i okazye pomnożenia chwały Bożéy, dnia tego przypaść mogą, iako téż, coby za pokusy na cię natrzeć miały, ieżeli skłonność do gniewu, próżności, czyli inszego iakiego niesfornego affektu, á świątobliwie biorąc przed się zamysły, z iednéy strony pomyśl, iakobyś sposobów któreć się do służby Bożéy, i postępku w pobożności podadzą, naylepiéy zażyć mogła, z drugiéy zaś, gotuy się uchodzić potykać, i zwyciężać, cokolwiekby się Bogu i zbawieniu duszy twoiéy sprzeciwiało. Ale się nie kontentuy samém przedsięwzięciem tych dobrych zamysłów, lecz krom tego ieszcze, przyzwoite obmyślay śrzodki, do skutecznego onych wykonywania. Naprzykład, ieżeli się spodziewasz traktować z człowiekiem uwodzącym się affektami własnemi, i skłonnym do gniewu, nie tylko sobie postanów nie dać mu żadnéy do urazy okazyi, ale téż i przygotuy słów łagodnych, któremibyś go na początku zaraz mówy twoiéy zmiękczyła, albo osoby iakiéy sporządź bytność, dla któréybyś się wstrzymywać musiała. Jeżeli

ſię zaś ſpodziewaſz chorego nawiedzić, godzinę pewną na to naznacz, ſpoſoby cieſzenia, ratunku, wcześnie obmyśl, i tak w inſzych przypadkach.

4. To uczyniwſzy, upokorz ſię przed Panem Bogiem: wyznawaiąc, iż ſama z ſiebie wykonać nie możeſz przedſięwzięcia twoiego; lubo to chroniąc ſię i uchodząc grzechu, lubo też dobre zamyſły do ſkutku przywodząc, á iakobyś w ręku trzymała ſerce twoie, ofiaruy ie (weſpół z tém coś poſtanowiła) Majeſtatowi Boſkiemu: proſząc pokornie, aby ie pod obronę przyiąć raczył, i potwierdził w ſłużbie ſwoiéy: do czego tych albo podobnych ſłów zażyć możeſz. O Boże móy, wéyrzyi na to nędzne i mizerne ſerce moie, które z dobroci twoiéy nieſkończonéy, nie mało dobrych zawzięło affektów, ale ſię nazbyt ſłabém bydź czuie do wykonania cnót których pragnie, ieżeli mu ty nie pobłogoſławiſz: o co do Majeſtatu twoiego Oycze dobrotliwy, pokornie ſuplikuię, przez zaſługi niewinnéy Męki Syna twoiego, na którégo cześć i chwałę poświęcam dzień dziſiéyſzy, i wſzyſtkie dni żywota moiego. Wezwiy Nayświętſzéy Panny,

ny, Anioła Stroża twoiego, Swiętych Bożych, abyć byli pomocą w tym razie.

Wszystkie te Akty krótko, gorącym iednak affektem, odprawione bydź maią, wprzód (ieżeli można) niż z izby wyniidziesz, aby tym sposobem błogosławieństwo Boskie spływało na wszystkie całego dnia sprawy twoie. Proszę cię Filoteo, nigdy tego nie opuszczay.

ROZDZIAŁ XI.

o Modlitwie Wieczornéy, i roztrząśnieniu sumienia.

Jakom ći już namienił, abyś przed pospolitym obiadem twoim, obiadu w Medytacyi zażyła duchownego, tak znowu radzę, żebyś się przed wieczerzą zwyczayną, ieżeli nie wieczerzą, przynaymniéy duchowną pośilała kolacyą. Obierz tedy moment iaki przed wieczornym pokarmem, i upadłszy przed obliczem Boskiém na kolana, á zebrawszy w iedno wszystkie śiły dusze twoiéy, przed Chrystusem Panem Ukrzyżowanym (którego sobie samém tylko pomyśleniem, i wnętrznéın na niego wéyrzeniem wystawisz) usiłuy wzniecić w sercu twoiém ogień, z rana na

Medyitacyi zachwycony: wzdychaiąc nabożnie do Zbawiciela twoiego, upokarzaiąc się przed nim, i pobudzaiąc duszę do miłości iego: lubo też przypominaiąc sobie, coć naybardziéy na Medytacyi poranney smakowało, albo na koniec, nową iaką pobożną biorąc przed się uwagę, według upodobania własnego.

Co się zaś tycze roztrząśnienia sumienia, bez którégo nikt się kłaśdź nie ma, to każdemu iest wiadome.

1. Nayprzód powinniśmy Panu Bogu podziękować, że nas zdrowo zachować raczył dnia tego, któryśmy przebyli.

2. Trzeba przebieżeć wszystkie godziny, i obaczyć iakośmy ie strawili, co aby łatwiéy przychodziło, przypomnieć sobie możemy na którém miéyscu, z kim, i w iakicheśmy zabawach dzień przepędzili.

3. Jeżeli dobry iaki znaydziemy uczynek, powinniśmy zań Panu Bogu oddać dzięki, ieżeli zaś postrzeżemy grzech iaki, myślą, mową, albo uczynkiem popełniony żałować zań mamy serdecznie, mocno stanowiąc wyspowiadać się go za pierwszą okazyą, i więcéy się do niego nie wracać.

4. To odprawiwszy, zalecić potrzeba Opatrzności Boskiéy duszę i ciało swoie, Kościół S. Rodziców, Przyiaciół, &c: Prosić Nayświętszéy Panny, Anioła Stroża, i Swiętych Bożych, aby oni czuli nad nami i za nas, á wziąwszy błogosławieństwo od Pana Boga iśdź na odpoczynek którégo z woli iego ciało nasze potrzebuie.

Modlitwa ta wieczorna nigdy nie ma bydź opuszczona, tak iakom, i o poranné powiedział. Jako albowiem poranną otwarzamy Słońcu Sprawiedliwości przyiście do dusze naszéy, tak wieczorną zamykamy wszelkie przystępy ciemnościóm piekielnym.

ROZDZIAŁ XII.

o Osobności Duchowné.

Jeżeli kiedy Filoteo, to w tym razie usilnie po tobie pragnę, abyś słuchała rady moiéy, gdyż przez te osobności, pewniéy postąpisz w drodze pobożności.

Stawiay myśl twoię w obecności Bożéy iako nayczęściéy przez dzień, iednym z cztérech odemnie namienionych sposobów. Obacz co Bóg czyni, á co ty, á do-

 świad-

świadczyſz, że dobroć iego oczu z ciebie nigdy nie ſpuſzcza, zapatruiąc ſię na cię bez przeſtanku, z miłości niewypowiedzianéy ku tobie: co uważywſzy zawołaſz, o Boże móy! czemuż ſię ia też nie zawſze zapatruię na ciebie, iako ty na mnie? A czemu tak częſto myśliſz o mnie, ponieważ ia tak rzadko na cię pamiętam? cóż naylepſzego robiémy duſzo moia, wſzak ſam tylko Bóg ieſt właściwém pomieſzkaniem naſzém, á my gdzie ſię obracamy.

Jako ptaſzęta (dla ſkłonienia ſwoiego w potrzebie) gniazda na drzewach miewaią, á Jelenie gęſte chroſty i puſzcze, do których w gorąca dla chłodu uchodzą: tak Filoteo ſerce naſze, powinno ſobie co dzień miéyſce iakie obrać, lubo to na Gorze Kalwaryiſkiéy, lubo w ranach Chryſtuſowych, lubo gdzie indziéy bliſko niego, aby ſię tam w każdéy potrzebie ſkłaniać mogło, przy każdéy potoczném zabawie cieſzyć i chłodzić, i wſzyſtkich pokus i najazdów ſzatańſkich (iako w niedobytym Zamku) chronić i uchodzić: O iak ieſt ſzczęśliwa duſza taka, która w rzeczy ſaméy rzec może do Chryſtusa, *Tyś ieſt przybytkiém i ucieczką moią.*

wa-

wałem nieprzełamanym na moię obronę, przykrycié na wszystkie niepogody, i chłodnikiem przeciw upałom słonecznym.

Pomniy tedy Filoteo zamykać się zawsze kilkakroć na dzień w pokoiku serca twoiego, lubo sama w konwersacyi i między potocznemi zabawami zostawać będziesz; gdyż ći téy wnętrznéy osobności by naywiększe ludzi zgromadzenie przerwać nie może, wszyscy albowiem same tylko ciało twoie, nie serce obstępuią, á zatém, serce zawsze w osobności bydź może z Bogiém swoim. Tén ći miewał zwyczay Dawid Swięty, przy Królewskich trudach i zabawach, o czém na siłu miéyscach Psalmów swoich świadczy: iako gdy mówi. *O Panie! otom ja iest zawsze z tobą: bez przestanku mam Boga moiego przed oczami: podniosłem oczy moie ku tobie o Boże, który w Niebie przemieszkiwasz: Oczy moie zawsze są obrócone ku Bogu moiemu.*

A nie bywaią téż zwyczaynie konwersacye nasze tak poważne, żeby się od nich pod czas serce oddalić nie mogło, i obecności Boga swoiego szczególnie przypilnować. Gdy

Gdy Swiętéy Katarzynie Seneńskiéy, Rodzice iéy wszelką sposobność miéysca i czasu do modlenia się i rozmyślania odięli byli, podał iéy Pan Jezus do serca, aby sobie w niém Kapliczkę wnętrzną wystawiła, gdzieby się skłaniaiąc między potocznemi zabawami mogła duchownie w osobności świętéy odpoczywać; i od tego czasu, ile razy świat na nię natarł, nigdy iéy w niczém nie zaszkodził, dla tego, (iako sama powiadała) że się w pokoiku wnętrznym zamykała, gdzie Niebieskich roskoszy z Oblubieńcem swoim używała. Jakóż na on czas zaraz radziła Corkom swoim Duchownym, aby sobie każda z nich izdebeczkę w sercu wybudowała dla spokoynego pomieszkania.

Zastanawiay tedy pod czas myśl w sercu twoiém, gdziebyś wyłączona od wszelkiéy konwersacyi ludzkiéy, poufaléy z Bogiém traktować mogła zbawienie duszę twoiéy, i mawiała z Dawidem: *Strażem odprawowała, i stałam się podobną Pelikanowi na puszczy, krukowi nocnemu w pustkach przemieszkiwaiącemu, i wróblowi na dachu w osobności siedzącemu;* które to słowa (krom pospolitego sensu,

zna-

znaczącego, iż tén świątobliwy Król miewał pewne godziny, w których na osobności w rozważaniu rzeczy Niebieskich myśl swoię zatapiał) pokazuią nam taiemne trzy mieysca, albo iakieś pustelnicze pomieszkania, gdziebyśmy w osobności zostawać mogli, za przykładem Zbawiciela naszego: który na gorze Kalwaryiskièy stał się iakoby Pelikanem na puszczy, ożywiaiąc obumarłe dzieci krwią swoią Przenaydroższą. Przy Narodzeniu, pokazał się iako kruk nocny w pustkach opłakuiąc grzechy i nieprawości nasze: A w dzień Wniebowstąpienia swoiego, podobnym się stał wróblowi, wzlatuiąc z ziemie do Nieba, które się dachem i przykryciem całego świata nazwać może. Na te tedy trzy mieysca uchodzić możemy, i w nich spoczywać, w pośrzód naykłopotniéyszych zabaw naszych. Gdy Błogosławiony Eleazar Hrabia z Aryanu w Prowincyi długo gdzieś gościł, i nierychło do pobożnéy á czystéy Delfiny Małżonki swoiéy powracał, wysłała do niego umyślnego, pytaiąc się o zdrowiu iego, na co on iéy odpowiedział, zdrówem z łaski Bożéy kochana Małżonko moia, ie-
żeli

żeli mię widzieć pragniesz szukay mię w Ranie Boku Jezusowego, tam albowiem przemieszkiwam, tam mię znaydziesz, gdzie indziéy darmo mię szukać będziesz. Kawaler to był zaprawdę Chrześciański.

ROZDZIAŁ XIII.

O wzdychaniu do Boga, w Modlitéwkach strzelistych i myślach pobożnych.

Dla tego w Bogu spoczywamy, i w nim myśl naszę zastanawiamy, że do niego wzdychamy, á dla tego znowu wzdychamy, żebyśmy w nim odpoczywali; zaczém, wzdychanie do Boga i odpoczynek w nim, spólnie sobie dopomagaią, oboie zaś z pobożnych myśli początek swóy biorą.

Wzdychay tedy często do Boga Filoteo: krótko lecz pałaiącym affektem: zadziwiay się piękności iego, wzyway pomocy, rzucay się w duchu pod nogi Zbawiciela na Krzyżu wiszącego, wysławiay iego dobroć, rozmawiay z nim często o zbawieniu twoiém, poruczay mu i oddaway tysiąckroć na dzień duszę twoię, zapatruy się wnętrznie na łagodność iego, podaway mu rękę iako dziecię Oycu własnemu, aby cię prowadził, kładź go na piersi iako przy-

iemną kwiatków równiankę, ftawiay na duſzy nakſztałt zwycięzkiéy chorągwi: iedném ſłowem, tyśiąc affektów á co raz inſzych wzbudzay w ſercu twoiém, któremibyś ſię do miłości iak naygorętſzéy Oblubieńca Niebieſkiego zachęcała.

Tén ieſt kſztałt i ſpoſób ſtrzeliſtych modlitewek, które Auguſtyn S. nie bez przyczyny tak pilnie zaleca pobożnéy Matronie na imię Probie: zwyczaiąc ſię albowiem Filoteo duſza naſza, do uſtawicznéy i iakoby domowéy z Bogiém ſwoim konwerſacyi, prędko doſkonałości iego przéymie. Trudności też w tém żadnéy nie maſz, ponieważ każda zabawa naſza, iedném i drugiém do Boga weſtchnieniem, bez przeſzkody przepleciona bydź może; ile kiedy tak oſobności duchowne, iako i te wnętrzne weſtchnienia, krótkie bywać zwykły; á zatém, nie tylko nam roztargnienia iakiego, albo wſtrętu nie będą przyczyną, ale owſzem pomocą do prędkiego doścignienia ſprawy zaczętéy. Wſzak i Pielgrzym gdy ſię poſtawaiąc w drodze winem pośila, uſta ſwe w upale chłodząc, nie przeto drogę ſwoię przerywa, ale owſzem nabywa z tąd śił świeżych do pręd-

ſze-

fzego i fnadniéyfzego chodzenia; ponieważ nie dla czego infzego odpoczywał, tylko aby rażniéy poftępował.

Znayduie fię nie mało Xiążek, w których gotowe znaydziefz uftpe do Boga weftchnienie; tych lubobyś z pożytkiem zażyć mogła, moiém iednak zdaniém do żadnych fię flów ofobliwych nie wiąż, te tylko fzczególnie lub ufty, lub affektem wyrażaiąc, któreć miłość ku Bogu do ferca znienacka poda; á podać ich, ile fama będziefz chciała. Znayduią fię przecież niektóre flowa, które ofobliwiéy w takim razie zwykły ferce kontentować, iako to fą w Pfalmach Dawidowych częftę bardzo pałaiące weftchnienia, różne wzywania nayfłodfzego Imienia Jezus, i wyrażenia niektóre do miłości Bożéy pociągaiące, w Pieśniach położone Salomonowych. Duchowne też pieśni fą dobre do tego, byle z uwagą śpiewane były.

Jednémm flowem, iako owi co fobie ludzką i przyrodzoną miłością zaprzątnęli głowę, wfzyftkie prawie myśli obracaią ku ofobie, do któréy fię fkłonili; ferce fwoie zupełnie ku niéy nakłaniaią, ufta i ięzyk na iéy wychwalenie poświącaią;

w odległości zaś, żadnéy nie opuszczaią okazyi, którąby przychylności swoiéy przez list nie wyrazili, żadnego nie pominą drzewa, na któréġoby skórce imienia iéy nie wydrukowali. Tak i ći którzy szczerze Boga miłuią, zawsze o nim myślą, ku niemu wzdychaią, o nim rozmawiaią, i gdyby można było, na wszystkichby ludzi pierśiach, słodkie Imie Jezus rysowali.

Do czego im wszystkie rzeczy są powodem, i nie masz stworzenia, któréby Oblubieńca ich iáwnie nie wychwalało, á iako Augustyn S. (á przed nim ieszcze S. Antoni) powiedział, nie masz nic na świecie, coby ich niemym iakimśi, (dobrze iednak zrozumianym) ięzykiem, do gorętszéy co raz miłości ku Bogu nie zachęcało: krótko mówiąc, każda im rzecz pochóp daie do pobożnych myśli, z kąd potém pałaiące affekty, i serdeczne do Nieba wzdychania, początek swóy biorą. Namienię tego kilka przykładów S. Grzegorz Biskup Nazyanzeński, (iako to sam przed ludem swoim powiadał) przechodząc się nad brzegiem Morskim z pilnośćią uważał, iako obiiaiące się o piasek

wały, odchodziły na nim ślimaczków, trąbek, śitowia, ſkorupek i innych tym podobnych drobiaſzczków, które to morze wyrzucało, i iakoby ſpluwało na ląd: naſtępuiące zaś powtórne wały, wſzyſtko to niemal znowu nazad zabiérały z ſobą: á tym czaſem pobliżſze opoki nienaruſzone ſtały, lubo na nie nawałność morſka mocno naciérała. Na to patrząc tak ſobie myślił: iż ludzie ſłabi i małego ſerca, unośić ſię daią (nakſztałt ślimaczków, ſkorupek i śitowia) raz zbytniemu utrapieniu, drugi raz nagłéy radości, iako kiedy nieſtateczna na nich natrze fortuna: ludzie zaś odważni i wſpaniałego umyſłu, żadnym ſzturmom ani nawałnościom nie uſtępuią, z kąd potém weſtchnął z Dawidem do Boga. *Ratuy mię Panie, gdyż wezbrały wody i zalały duszę moię. Wybaw mię Panie z głębokości Morſkiéy: Przyſzedłem na ſamą głąb, i pogrążyła mię nawałność.* W utrapieniu albowiem na tén czas zoſtawał, dla nieſłuſznego zaiachania Biſkupſtwa ſwoiego przez niezbożnego Maxyma.

Swięty Fulgencyuſz Biſkup Ruſpeńſki, będąc na walnym ziezdzie Szlachty

Rzymskiéy, do któréy Teodoryk Król Gotski miał przemowę; patrząc na wspaniałą każdego z nich w urzędzie i kondycyi swoiéy okazałość, rzekł sam w sobie. O Boże! Jak muśi bydź piękna Niebieska Jerozolima, ponieważ tak iest wydatny Rzym na tym padole płaczu: i ieżeliż na tym świecie tak wiele wspaniałości pozwolił prożność kochaiącym, iak nie równie więcéy chwały użyczysz na drugim na prawdę się zapatruiącym.

Powiadaią o Swiętym Anzelmie Arcy-Biskupie Kantuaryiskim, którego się urodzeniem wysoce góry nasze szczycą) iż siłu inszych przechodził w częstém używaniu myśli pobożnych. Gdy iednego czasu był w drodze, zaiąc (którego iuż charci dopadali) podpadł pod konia iego, spodziewaiąc się tam obrony, przed widomém życia swoiego niebespieczeństwem; charci zaś koło niego tylko szczekaiąc, nie śmieli się ważyć uprzywiljowanego zgwałcić miéysca: widząc tén niezwyczayny przypadek ći co z Swiętym Arcy-Biskupem iachali, śmiać się poczęli, lecz on zapłakawszy rzecze; wam się śmiać chce, ale ubogiemu zaiączkowi

nie do śmiechu: nieprzyiaciele dusze, którą po różnych grzechów rozmaitych zakrętach długo gonili, tymże się obyczaiem zasadzaią na nię w godzinę śmierci, aby ią na pożarcie dostali; ona zaś nieboga zewsząd strwożona, szuka wszędzie, gdzieby się mogła schronić, á ieżeli miéyca bespiecznego nie znaydzie nieprzyiaciele iéy żarty sobie z niéy stroią. To rzekłszy wzdychaiąc postępował.

Konstantyn Wielki napisał był list pełen czci i poszanowania, do Antoniego S. gdy się temu Zakonnicy, którzy z nim byli, znacznie dziwowali, rzekł do nich, czemu się dziwuiecie, iż Cesarz pisze do człowieka, bardziéy się dziwuycie, że Bóg przed wieki będący, ustawy swoie podał ludziom na piśmie, á co większa ustnie z niemi rozmawiał, w Osobie Syna swoiego.

Swięty Franciszek widząc owieczkę samę iednę między kozłami, obacz (rzecze do towarzysza swego) iak iest cicha i skromna ta owieczka, lubo z kozłami chodzi; Tak był cichy i pokorny Pan Jezus przestaiąc między Faryzeuszami: drugą razą obaczywszy, że wieprz baranka dusi, zawołał z płaczem, ach baranku! iak

mi

mi żywo wyſtawiaſz przed oczy śmierć Zbawiciela moiego,

Wielki on wieku naszego człowiek Franciſzek Borgiaſz, Xiążeciem ieſzcze będąc Gandyiſkim, gdy na łowy iezdził, tyſiącami pobożnych tworzył konceptów; między inſzemi zwykł był (już i potém) mawiać: Dziwno mi bardzo, że Sokoły na rękę myśliwczą ſpieſzno powracaią, oczy ſobie zawiężywać, i ſamych ſiebie do berła przywiężywać dopuſzczaią, ludzie zaś tak uporczywie na głos Boſki zgoła nic nie dbaią.

S. Bazyli powiéda, iż róża cierniem otoczona tę każdemu z nas daie przeſtrogę: *człowiecze! każda rzecz na tym świecie by nayprzyiemnieysza, zmieszana ieſt z fraſunkiem, i nie masz nic, coby gorszkiéy nie miało przyſady; po radości wteż tropy żal naſtępuie, za Małżeńſkim Stanem, osierociałe nadchodzi owdowienie; przy urodzaju, praca i ſtaranie dokucza, chwałę i nabytą ſławę zelżywość ćmi i ſzpeci, godnościom koſzty i wydatki, roſkoszom ckliwość i nieſmaki, zdrowiu ſłabość i choroba cenę wszyſtkę odéymuią. Prawda* (mówi da-

léy ténże święty) *że piękna roża, mnie iednak wielkiego ſmutku ieſt przyczyną, przypominaiąc mi grzechy m,ie dla których ziemia z kazania Boſkiego ciernie rodzi.*

Duſza iedna pobożna patrząc wypogodzonéy nocy w rzekę, á widząc w niéy Niebo z gwiazdami wyrażone: o Boże, móy! rzecze, też ſame gwiazdy, będą pod nogami moiemi, gdy mię zaprowadzisz do przybytków twoich: á iako gwiazdy niebieſkie na ziemi ſię maluią w wodzie, tak obywatele ziemſcy wydaią ſię w niebie, w żywém miłości Bożéy źrzódle.

Druga widząc płynącą rzekę, zawołała: nigdy duſza moia odpoczynku mieć nie będzie, poki do Boga morza nieſkończonéy łaſkawości, (od którégo ſwóy wzięła początek) nie dopłynie. A Swięta Franciſzka, gdy uważaiąc weſoły ſtrumyk (przy którym na modlitwę klęknęła) w duchu była zachwycona, te pocichu powtarzała ſłowa: Tak miło i łagodnie (iak tén ſtrumyk) ſpływa na duſzę moię łaſka Boga moiego. Ktoś patrząc na kwitnące drzewa, rzekł weſtchnąwſzy, czemuż ia ſam iedén w kościele Bożym uſchłemu i

kwie-

kwiecia nie maiącemu równam się drzewu? Drugi widząc kurczęta, przytulaiące się do Kokoszy, zachoway nas (rzecze) Panie, pod cieniem skrzydeł twoich. Inszy zaś, patrząc na słonecznik zawołał, á kiedyż o Boże móy! poydzie dusza moia za powabem dobroci twoiéy? á widząc w Ogrodzie pryszczeniec piękny do wéyźrzenia, ale bez zapachu: takie są właśnie (rzecze) myśli moie, w wyrażeniu piękne i pozórne, ale bez żadnego skutku i pożytku.

Tym tedy kształtem Filoteo moia, z rozmaitych życia naszego przypadków, do pobożnych myśli i częstego ku BOGU wzdychania, pochóp brać możemy. Przeklęty to człowiek, który odwróciwszy stworzenie od Stwórcy swoiego, do grzechu go nakłania: ale o nader szczęśliwy! co dzieła rąk Boskich na chwałę obraca, i ich próżności na wychwalenie prawdy przedwieczney zażywa. *Mam tén zwyczay*, (mawiał S. Grzegorz z Nanzyanzu) *że wszystkich rzeczy do postępku mego duchownego nakłaniam.* Przeczytay (proszę) nabożny Pauli Swiętéy nagrobek, który Hieronim S. napisał, ma

to albowiem w sobie osobliwego, że iest pełen konceptów pobożnych, i rozmaitych ku Bogu affektów, których ta Swięta w rożnych używała okazyach.

I w tych ci to osobnościach duchownych, i modlitewkach strzelistych, wielka część pobożności zawisła; które wszystkich inszych modlitew omięszkanie nadgrodzić mogą, ich zaś opuszczenie, iest prawie niepowetowane: nikt się bez nich ani bogomyślnością bawić nie może, ani sprawóm potocznym dogadzać iak potrzeba: bez nich odpoczynek iest próżnowaniem, á praca kłopotem i zamieszaniem. Usilnie cię tedy proszę, miéy ie zawsze w używaniu, i nigdy ich nie opuszczay.

ROZDZIAŁ XIV.

o Mszy Swiętéy, i iako iéy słuchać potrzeba.

Jeszczem ci nic nie namienił, o nayprzedniéyszéy okrasie wszystkich zabáw duchownych, á ta iest Przenayświętszy Sakrament, i przedziwna Ofiara Mszy Swiętéy; zebranie osobliwszych wiary naszéy taiemnic, naywybornieysza pobożności Chrześciańskiéy cząstka, naywyśmienitszy

ſzy chwalenia Boga ſpoſób, taiemnica rozumem niepoięta, nieſkończoną ku nam miłość Boſką w ſobie zawieraiąca, gdzie Bóg łącząc ſię prawdziwie z nami, hoynie nam łaſk i dobrodzieyſtw ſwoich udziela.

Każda Modlitwa w iednoczeniu z tą Przenayświetſzą uczyniona Ofiarą, nabywa ceny i mocy niewypowiedzianéy: przez nię albowiem Filoteo duſza naſza obſicie w roſkoſzach opływa niebieſkich, i wſpieraiąc ſię iakoby na Oblubieńcu ſwoim, wonności cnót świętych od niego nabywa; tak, że ſię zda bydź promieniem dymu drzewa wonnego, mirry, kadzidła, i inſzych drogich proſzków aptekarſkich, iako ią Salomon w pieniach ſwoich opiſuie.

Staray że ſię wſzelkiemi ſpoſobami, żebyś codzień Mſzy S. ſłuchała, abyś na niéy weſpół z Kapłanem, Bogu Oycu ofiarować mogła Przenayświętſzą Syna iego ofiarę za ſiebie, i za cały Kościół. Przy każdéy Mſzy (powiada Chryzoſtom S.) nie mało przytomnych znayduie ſię Anjołów, dla uczczenia tak przedziwnéy taiemnice zgromadzonych, z którémi gdy tam iednakim przeſtawać będziemy umyſłem,

bez pochyby z tak miłego towarzystwa, nie mało pożytku odniesiemy duchownego. Kościół w Niebie już tryumfuiący, i zgromadzenie wiernych na ziemi ieszcze wojujących, łączą się z Chrystusem Panem przy téy przenayświętszéy ofierze, aby wespoł z nim, w nim, i przez niego, miłość Boga Oyca sobie pozyskiwali, i miłosierdzia iego szczodrze doznawali. Jak tedy szczęśliwa ta dusza, która pobożnych affektów do tak wyśmienitego udziela końca.

Gdy zaś dla iakiéy gwałtownéy przyczyny, nie będziesz mogła bydź rzeczą samą przytomna téy Przenayświętszéy Ofierze, serce twoie na to miéysce poślesz, i duchowną bytnością rzetelne omieszkanie nadgrodzisz. Dla czego obrawszy sobie czas iaki z rana, uday się w duchu (ieżeli inaczéy bydź nie może) do Kościoła, á tam łącz intencyą twoie z intencyą wiernych Chrystusowych, i temiż się aktami wnętrznemi zabawiay na miéyscu gdzie zostaiesz, którychbyś używała, gdybyś w rzeczy saméy w Kościele ktorym Mszy świętéy słuchała.

Sposób zaś przyzwoity słuchania (lub rzeczą samą, lub duchownie) Mszy Swiętéy ten iest: 1. Od zaczęcia, póki Kapłan do Ołtarza nie przystąpi, gotuy się wespół z nim, stawiaiąc się w Obecności Bożéy, wyznawaiąc niegodność twoię, i żałuiąc za grzechy popełnione. 2. Gdy Kapłan do Ołtarza przystąpi, aż do Ewanjelii: rozważay prostém i powszechném pomyśleniem, przyiście na ten świat i żywot Chrystusa Pana. 3. Od Ewanjelii, aż do *Credo*, miéy na pamięci Kazania, i rozmowy Chrystusowe, oświadczaiąc się przed nim, że chcesz żyć i umierać w Wierze Swiętèy, w dochowaniu słów i przykazań Jego, i iedności Kościoła Swiętego Katolickiego.

4. Od *Credo*, aż do *Pater noster*. Uważay z pilnością śmierć i Mękę Odkupiciela naszego, które rzeczą samą, i prawdziwą istnością są wyrażone w téy Przenayświętszéy Ofierze, ofiaruiąc ią wespół z Kapłanem, i przytomnym ludem Bogu Oycu na chwałę, a tobie na duszne zbawienie. Od *Pater*, aż do Kommunii, wzbudzay w sercu iak nayczęstsze pragnienia, iednoczenia się na wieki przez mi-

miłość nieustaiącą z Zbawicielem twoim.

5. Od Kommunij aż do końca; dziękuy Chrystusowi Panu, że się stać raczył człowiekiem; żyć między ludźmi, cierpieć i umrzeć za nas; i za tak znakomitą miłość, którą nam w téy przenaydroższéy wyświadcza Ofierze: prosząc go usilnie przez iéy nieoszacowaną cenę, abyć był na zawsze miłościw, krewnym, przyiaciołóm, i całemu Kościołowi Bożemu; a upokorzywszy się iako nayglębiéy, odbierz błogosławieństwo, któreć przez sługę swoiego przy pożegnaniu przysyła.

Gdybyś iednak miała wolą, pod czas Mszy Swiętéy medytować taiemnicę tego dnia z porządku przypadaiącą, nie trzeba iéy będzie dla tych aktów przerywać, ale dosyć się stanie, gdy z początku intencyą uformuiesz, iż zamyślasz medytuiąc, uczcić i ofiarować tę Przenayświętszą Ofiarę; w każdéy albowiem medytacyi i Modlitwie, pomienione znayduią się akty, lub rzetelnie, lub też taiemnie wyrażone.

ROZDZIAŁ XV.

O inszych publicznych i powszechnych Chrześciańskich zabawach.

POtrzeba ieszcze krom tego bywać

(ile

(ile będzie można) na Nieszporach, i innych godzinach Kościelnych w Swięta i Niedziele: dni te albowiem, ponieważ są osobliwiéy Panu BOGU poświęcone, słuszna, abyśmy też w nich cokolwiek osobliwego uczynili na chwałę Jego. Poczuiesz ztąd słodycz nie wypowiedzianą na sercu twoiém, iako czuł niegdy Augustyn S., który to świadczy w wyznaniach swoich, iż słuchaiąc na początku nawrócenia swego Kapłanów godziny Kościelne śpiewaiących, tak się pobożnym wzruszał affektem, że się od płaczu nie mógł wstrzymywać: a do tego (żeć raz na zawsze namienię) większy daleko pożytek i nierównie trwalszą odnosiemy pociechę z Modlitw publicznych, które się w Kościele odprawuią, niżeli z prywatnych. Tak albowiem Pan Bóg mieć chciał, aby zawsze społeczność i powszechne w służbie Bożèy usiłowanie, wszelkim prywatnym i osobnym przekładane było uczynkom.

Wpisuy się ochotnie w Bractwa słynące na mieysćach, gdzie mięszkać będziesz, takie zwłaszcza, z których się więcéy pożytku i zbudowania odnieść spodziewasz: przez co, przyiemne nader Majestatowi

Bo-

Boſkiemu wyświadczyſz poſłuſzeńſtwo; gdyż lubo o wpiſaniu ſię do Bractw, przykazania żadnego nie mamy, zaleca nam iednak wyſoce Kościół S., który aby pokazał, że pragnie widzieć ſiłu w tych pobożnych zgromadzeniach, Odpuſtów, i innych tym podobnych Przywileiów Braci i Sioſtróm udziela. Ale i krom tego, rzecz ieſt zawſze wyśmienita, iednoczyć ſię z wielą, i ſpólnie ſobie do pobożnych dopomagać zamyſłów. I luboby ſię komu Modlitwy, i inſze świątobliwe zabawy, tak dobrze w oſobności nadawały, iako gdyby ie weſpół z Bracią czynił, a nawet i więcéy podobno w tym czuł ſmaku, daleko iednak lepiéy Pana BOGA chwalemy, gdy dobre uczynki naſze w iedności z drugiemi odprawuiemy.

Toż mówię i o każdèy inſzéy ſpólnéy Modlitwie i nabożeńſtwie publicznem, na których powinniśmy (ile można) zawſze bywać, aby bliźny z przykładu naſzego brał zbudowanie, a chwała Boża z affektu, (poſpolitą wyrażonego intencyą) iawne pomnożenie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVI.

Potrzeba czcić i wzywać Swiętych.

Ponieważ nam BOG Wszechmogący częstokroć przez Aniołów swoich natchnienia posyła pobożne, słuszna abyśmy mu wzaiemne westchnienia nasze przez tychże odsyłali Posłów: a że i Swięte zmarłych dusze z Aniołami w Niebie króluiące, a iako mówi Chrystus Pan Aniołom się równaiące, też nam wyświadczaią przysługę, podaiąc do serc naszych świątobliwe natchnienia, a w Modlitwach swoich częste za nami do Boga przesyłaiąc westchnienia: łączmy ochotnie Filoteo z Niebieskiemi temi Duchami, i Błogosławionemi Duszami, serca nasze, a nieomylnie, iako młodzi słowiczkowie od starych spiewać nawykaią, tak i my z Swiętemi Bożemi obcuiąc, nauczemy się doskonaléy chwalić i wielbić Maiestat Boski. Będę spiewał (mawiał Dawid) *w Obecności Aniołów.*

Miey zawsze osobliwy respekt i affekt ku Pannie Przenayświętszéy, ona albowiem będąc Matką Oyca naszego Naywyższego, iest oraz i naszą. Ucie-

kay-

kaymy się tedy do niéy, i iako Jéy własne dziatki, z wielką ufnością w każdym momencie i przypadku do niey się garniymy. Wzywaymy tey dobrotliwey Matki, Jey się Macierzyńskiéy poruczaymy miłości, a staraiąc się cnót Jéy naśladować, mieymy przeciwko niéy affekt prawdziwie Synowski.

Miey pobożną poufałość do Aniołów Swiętych, uważay ich częstokroć niewidomie przytomnych sprawóm życia twoiego. Lecz osobliwie kochay i szanuy Anioła przełożonego Dyecezyi, w któréy zostaiesz, Aniołów Strożów, osób, z któremi obcuiesz, a nadewszystko twoiego własnego: wzyway ich często, chwal codziennie, proś o pomoc i ratunek we wszystkich sprawach twoich, tak duchownych, iako i doczesnych, aby oni popierali zamysły twoie.

Wielkich przymiotów człowiek Piotr Faber, pierwszy Kapłan, Kaznodzieia, i Professor Teoloii, Zakonu świątobliwego *Soc: JESU*, a oraz i pierwszy towarzysz Ignacego Swiętego Fundatora tegóż Zakonu, powracaiąc raz z Niemiec, (gdzie znacznie pracował dla chwały Bożéy) gdy tę

tę Dyecezyą, w którey się rodził, przeieżdżał, powiadał, iako przebywaiąc siła mieysc heretyckich, niewymowną czuł na sercu pociechę, że do każdey zbliżaiąc się Parafii, zwykł był pozdrawiać Aniołów oney opiekunów, których pomocy i posiłku oczywiście doznawał, częścią w ochronie zdrowia swoiego od zasadzek heretyckich, częścią też w przysposobieniu siłu dusz, do snadnieyszego przyięcia nauki Duchowney. Co tak usilnie drugim zalecał, że osoba iedna, która to w młodym wieku swoim z ust iego słyszała, ieszcze przed czterema laty, a sześćdziesiąt iuż potém, z wielkim affektem o tém powiadała. Z niemałą moią duchowną pociechą, poświęcałem przeszłego roku Ołtarz na tém właśnie mieyscu, gdzie się ten pobożny rodził Kapłan, w Wiosce Wilaret nazwaney, między nayprzykrzeyszemi górami naszemi: obierz sobie także iednego i drugiego Swiętego, którychbyś żywot doskonaley rozważała i naśladowała, a w ich obronie osobliwszą miała poufałość. Ten, którego imię nosisz, iuż ci iest dany na pomoc i przykład zaraz przy Chrzcie Swiętym,

ROZDZIAŁ XVII.

Jako trzeba ſłuchać i czytać ſłowo Boże.

Miéy zawſze pobożny affekt ku ſłowu Bożemu, ktòre lubo w poufałéy przy nabożnéy kompanij uſłyſzyſz rozmowie, lubo z uſt Kaznodzieyſkich na Kazaniach, zawſze ie przyimuy z uwagą i poſzanowaniem, każde z nich obracaiąc na pożytek duſzy twoiéy: żadnemu upaść na ziemię nie dopuſzczay, ale owſzem wſzyſtkie nakſztałt drogiego balſamu zbieray do ſerca twoiego: naśladuiąc w tém Panny Przenayświętſzèy, która wſzyſtkie ſłowa ku chwale Syna ſwoiego wyrzeczone, z pilnością w ſercu ſwoiém zachowywała; a pomnij na to, iż Chryſtus Pan takimże kſztałtem przyimuie ſłowa naſze, ktòre do niego w Modlitwach przeſyłamy, iakim my Jego, które do nas przez uſta poſyła Kaznodzieyſkie.

Miéy zawſze przy ſobie Xiążeczkę iaką pobożną, iako to S. Bonawentury, Gerſona, Dyonizego Kartuzyana, Ludwika Blozyuſza, Grenadę, Stellę, Aryaſza Pinella, de Ponte, Avili, Utarczkę duchowną, wyznania Swiętego Auguſtyna, Liſty S. Hie-

Hieronima, i tém podobne; co dzień z nich cokolwiek z wielkim przeczytay nabożeństwem, mniemaiąc, iakobyś czytała listy przysłane sobie od Swiętych z Nieba, na ukazanie drogi do niego, i umocnienie serca twoiego w zaczetém przedsięwzięciu; czytay także Historye i Zywoty Swięte, gdzie iako w zwierciedle iakièm, obaczysz wyobrażenie życia prawdziwie Chrześciańskiego: ich dzieła i uczynki pobożne, na pożytek twóy obracay, ileć kondycya i powołanie własne pozwolą. A lubo nie mało takich w Swiętych Bożych znayduie się uczynków, ktòrych zupełnie naśladować ludzióm na świecie żyiącym niepodobna, wszystkie iednak, lub z bliska, lub z daleka od każdego naśladowane bydź mogą. Tak, pustynią S. Pawła pierwszego Pustelnika naśladować możesz w osobnościach twoich duchownych, i rzetelnych, o ktòrych iużem coś powiedział, i ieszcze więcèy potém namienię. Ubòstwo S. Franciszka dobrowolnèm potrzeb swoich uięciem, iako niżéy wyrażę; i tak o drugich. To iednak przecię nieomylna, iż iedne Historye Swięte pożytecznieysze są do ułożenia życia naszego,

go, niżeli drugie; iako to żywot S. Matki Teresy ze wszystkich okoliczności przedziwny w téy mierze. żywot pierwszych Zakonnikòw Soc: JESU. S. Karóla Boromeusza Arcy-Biskupa Medyolańskiego. S. Ludwika, S. Bernarda, dzieie Zakonu Franciszka Swiętego, i tym podobne: w drugich zaś więcèy iest rzeczy do podziwienia, niżeli do naśladowania. Taki iest żywot S. Maryi Ægipcyaki, Swiętego Symona Słupnika, SwiętéyKatarzyny Seneńskièy i Genueńskiéy, S. Angeli, i insze takie, ale i tych iednak czytanie wielce rospala serce ku miłości Bożéy.

ROZDZIAŁ XVIII.

Jako przyimować natchnienia Boskie.

Natchnieniem Boskim nazywam, wszystkie wnętrzne powaby, wzruszenia, zatrwożenia, światłości, i myśli pobożnę, które Bóg dobrotliwy sprawuie w nas, uprzedzaiąc w Błogosławieństwie swoièm (za staraniem i miłością Oycowską) serce nasze, aby nas ocucił, a do cnót świętych, miłości swoiéy, i dobrego przedsięwzięcia pobudził i pociągnął; iednèm sło-

wem,

wem, abyśmy się wszelkich chwytali sposobów do żywota prowadzących wiecznego. I toć to iest, co Oblubieniec Niebieski nazywa kołataniem we drzwi, mową do serca Oblubienicy swoiéy, obudzeniem onéy ze snu, wołaniem na nię, gdy się oddala, zapraszaniem na miód, zbieraniem iabłek i kwiatków w Ogrodzie swoim, śpiewaniem i brzmieniem w ièy uszach głosu swego wdzięcznego; co abyś ieszcze lepièy zrozumiała, zażyć muszę podobieństwa.

Doskonałe kontraktu Małżeńskiego zawarcie, trzy rzeczy względem Panny, którą Rodzice za mąż wydać myślą, uprzedzać powinny. Nayprzód: daią ièy znać, że się znayduie taki, który się o nię stara. Powtóre, Panna mile słucha tèy nowiny, a naostatek, zezwala na małżeństwo; tymże sposobem i BOG Wszechmogący, chcąc w nas, przez nas, i wespòł z nami, uczynek iaki sprawić doskonały, naprzód nam go przez natchnienia na umysł podaie, potèm my go sobie podobamy, a nakoniec nań zezwalamy. A iako są trzy stopnie, któremi do grzechu zstępuiemy; poduszczenie, upodobanie, i zezwolenie, tak też trzy

drugie, któremi cnoty dostępuiemy: natchnienie, przeciwne podufzczeniu, upodobanie w natchnieniu, przeciwne upodobaniu w podufzczeniu, i zezwolenie na natchnienie, przeciwne zezwoleniu na podufzczenie.

Choćby natchnienie Bofkie przez cały żywot w nas nie ustawało, nie bylibyśmy dla tego Majestatowi Bofkiemu przyiemnemi, ieżeli ie sobie nie podobamy; i owszem zarobilibyśmy przez to u Pana BOGA na gniew, iako niegdy Jzraelczykowie, których (iako sam powiada) przez lat czterdzieści napominał, aby się do niego nawrócili, a otrzymać tego od nich nie mógł; przeto przysiągł w zapalczywości swoièy, iż nigdy do odpoczynku Jego nie wnidą: I zaprawdę za wielkąby sobie Kawaler poczytał urâzę, gdyby Panna, o którèy się przyiaźń przez długi czas różnemi starał usługami, o kontrakcie Małżeńskim, ani mówić z sobą nie dała.

Upodobanie, które mamy w natchnieniu, znacznie nas sposobi do służby Bożèy, i iuż przez nie poczynamy bydź przyiemnemi Majestatowi Bofkiemu: bo

lubo

lubo to upodobanie nie ieſt ieſzcze zupełném zezwoleniem, ieſt iednak ſpoſobnością iakąś wyborną do niego: i ieżeli ieſt znak dobry, i rzecz nader pożyteczna, mieć ukontentowanie w ſłuchaniu ſłowa Bożego, które ieſt natchnieniem, iakoby zewnętrzném, toć też muſi bydź rzecz nie mniey dobra, i Panu BOGU nie mniey przyiemna, podobać ſobie natchnienie wnętrzne: I toć to upodobanie wſpomina Oblubienica Niebieſka, gdy mówi: *Duſza moia roſpłynęła ſię od radości, gdy móy Oblubieniec przemówił.* Tak i Kawaler, kontent iuż z Panny, którèy nadſługuie, i za łaſkę ſobie poczyta, gdy poſtrzega po nièy, że ièy ſą miłe i przyiemne uſługi iego.

Same iednak dopiero zezwolenie, dokonywa uczynku dobrego; gdy albowiem kto i natchnienie Boſkie w ſobie czuie, i upodobanie iuż w niém má, a przecię zezwolić na nie nie chce, znaczną przeciwko Bogu popełnia niewdzięczność, i Majeſtat Jego ciężko obraża, gardząc tym ſpoſobem wyraźnèy łaſkawością Jego. Nie co inſzego potkało Oblubienicę, którèy ſerce, lubo był głos wdzięczny Oblubieńca

świątobliwą napełnił radością, że mu iednak drzwi nie otworzyła, i płonną go zbyła wymòwką, ſłuſznie rozgniewany odſzedł od nièy.

Takci i Kawaler, który ſię długo o Pannę ſtarał, i uſługi ſwoie wdzięczne bydź poſtrzegał, gdyby na oſtatku był odrzucony i cale wzgardzony, większąby daleko miał do urazy przyczynę, niż gdyby były zaraz z początku zamyſły iego nie przyięte, ani uſługi mile widziane.

Poſtanòw tedy Filoteo odbierać z ochotą wſzyſtkie natchnienia wnętrzne, któreć BOG poda do ſerca twoiego; gdy ie poſtrzeżeſz, przyimuy z poſzanowaniem, iako poſły niebieſkiego Króla, który duſzę twoię poślubić ſobie pragnie: ſłuchay z pilnością, co nioſą, uważay miłość nie poiętą, którać ie poſyła, i pokaż, żeś im rada.

Zezwalay zupełnie, ſtatecznie, i z affektu na wſzyſtko, coć Bóg do ſerca ześle, gdyż tym ſpoſobem Majeſtat Jego Boſki, (którego ty obowiązać niczèm nie możeſz) wdzięczen nieiako będzie ochoty twoièy. Niżeli iednak przyſtąpiſz do zezwolenia natchnieniu w rzeczach

zna-

znacznych, albo niezwyczaynych, abyś ſnadź nie była zwiedziona, wprzòd ſię poradź przewodnika twoiego: a on rozezna, ieżeli natchnienie ieſt prawdziwe czyli obłudne. Nieprzyiaciel albowiem zbawienia naſzego, gdy widzi duſzę iaką ſkłonną do prędkiego natchnieniu zezwolenia, podaie ièy częſtokroć fałſzywe i obłudne, aby ią zwiòdł: czego nigdy dokazać nie może, pòki z pokorą ſłuchać będzie Wodza ſwoiego.

Po danèm zezwoleniu, ſtarać ſię pilno potrzeba o ſkutek natchnienia, i do iego wykonania przyſtąpić; na czèm ſzczegòlnie cnota zawiſła: mieć zaś zezwolenie w ſercu, a o ſkutek ſię onego nie ſtarać, byłoby to Winnicę ſadzić, a nie chcieć, aby owoce rodziła.

Do tego wſzyſtkiego, ieſt dziwnie pomocna Modlitwa poranna, i oſobności duchowne wzwyż mianowane, przez nie albowiem do dobrych ſpoſobiemy ſię uczynkòw, nie tylko powſzechną iakąś, ale i oſobliwą ſpoſobnością.

ROZDZIAŁ XIX.

o Spowiedzi Swiętéy.

Dla tego Zbawiciel nasz w Kościele swoim postanowił Sakrament pokuty i Spowiedzi Swiętèy, abyśmy się przezeń oczyszczali ze wszystkich nieprawości naszych, ileby się nam razy trafiło mieć ie na sumieniu: nie cierp tedy nigdy długo grzechu Filoteo na duszy twoièy, maiąc w ręku tak snadne lekarstwo Gdy Lwica zLampartem społkowała bieży co prędzèy do wody na otarcie swądu nabytego, aby snać Lew nadszedłszy nie postrzegł czego, i nie rozgniewał się na nię. Tak i dusza, ktòra na grzech zezwoliła, brzydzić się sobą powinna, i co prędzèy z niego oczyścić, aby oczu Boga swoiego (ktòry na nię patrzy) nieuważnie nie obraziła. A czemuż proszę śmiercią umieramy duchowną, maiąc tak wyborne lekarstwo?

Spowiaday się co tydzień nabożnèm i upokorzonèm sercem, (a ieśli można) i ile razy komunikować będziesz, lubobyś też nie czuła na sumieniu żadnego grzechu śmiertelnego; przez Spowiedź albowiem nie tylko z grzechòw

po-

powſzednich, których ſię wyſpowiadaſz, rozgrzeſzenie otrzymaſz, ale też i nabędzieſz ſił znacznych do ſtrzeżenia ſię ich na potém, światłości wnętrznéy do doſkonalſzego ich rozeznania, i łaſki obfitſzéy w nadgrodę ſzkody, którą na duſzy twoiéy uczyniły. Zaprawiſz ſię w pokorze, poſłuſzeńſtwie, proſtocie, i miłości Bożéy, i w téy iednéy okazyi więcéy cnót nabydź możeſz, niżeli w żadnéy inſzéy.

Miey zawſze prawdziwy żal za grzechy, których ſię ſpowiadaſz, luboby też były i naymnieyſze; ſtanowiąc mocno u ſiebie ſtrzedz ſię ich na potém. Nie mało ieſt takich, którzy na Spowiedzi grzechy powſzednie z zwyczaiu tylko i iakoby dla przydatku powiadaią, o poprawie całe nie myśląc, a tak przez wſzyſtek żywot ſwóy w nich leżąc, nie mało pożytku tracą duchownego. Jeśli ſię tedy ſpowiadaſz, żeś ſkłamała, lubo to bez ſzkody bliźniego, żeś ſłowo iakie nieuważnie wyrzekła, albo nad miarę gry pilnowała, żałuy za to ſerdecznie, i ſtanòw mocno, nie czynić tego więcéy: zły to albowiem nałóg, ſpowiadać ſię grzechu iakiego, lub śmiertelnego, lub

lub powſzedniego, a nie chcieć z niego powſtać; ponieważ Spowiedź na to z grzechu powſtanie, ſzczególnie ieſt poſtanowiona.

Nie używay przy Spowiedzi (iako niektórzy z zwyczaiu czynią) ſłów onych niepotrzebnych: Spowiadam ſię, żem nie miłowała Pana BOGA moiego, tak, iako powinność moia każe, nie modliłam ſię z takim nabożeńſtwem, iako było potrzeba, nie miłowałam bliźniego, według obowiązku moiego, nie przyſtępowałam do Nayświętſzego Sakramentu z należytą uczciwością, i innych tym podobnych; to albowiem mówiąc, nic oſobliwego nie powiadaſz, przez coby Spowiednik mógł poznać ſumienie twoie; gdyżby wſzyſcy Swięci w Niebie króluiący, i wſzyſcy ludzie na świecie żyiący, toż powiedzieć mogli, gdyby ſię ſpowiadali. Rozważ tedy, co maſz za przyczynę pomienionych ſkarg na ſiebie, a uznawſzy ią, wymień z proſta i ſzczerze wyſtępek popełniony. Naprzykład, powiadaſz, żeś nie miłowała bliźniego, według obowiązku twoiego: to podobno dla tego, żeś pominęła ubogiego, któregoś w znaczney

bydź baczyła potrzebie, mogąc go snadno ratować: wyraźże na Spowiedzi tę okoliczność, mówiąc: iż widząc potrzebnego żebraka, nie ratowałam go, lubom mogła, z niedbalstwa, z nieużytości, albo wzgardy, według prawdziwéy przyczyny, którą postrzeżesz. Tymże kształtem, nie mów, żeś się nie modliła z takiém nabożeństwem, iako było potrzeba, lecz ieżeliś miała w modlitwie myśli dobrowolnie rozstargnione, alboś nie wzięła należytego mieysca, czasu, i ułożenia dla przyzwoitego onéy przypilnowania, to wymień z prosta, według uznanéy prawdy, a powszechnych słów cale zaniechay, gdyż się te na nic przy Spowiedzi nie przydadzą.

Spowiadaiąc się grzechów powszednich, nie kontentuy się samém wyrażeniem uczynku grzechowego, lecz przyday do nich i przyczynę, dla któréyeś ie popełniła. Naprzykład, nie kontentuy się powiedzieć, żeś skłamała bez szkody bliźniego, ale przytocz zaraz, ieżeli to było dla próżnéy chwały, udaiąc rzecz swoię, i wymawiaiąc się, czyli też dla płonnéy uciechy, albo uporu: ieżeliś we

grze

grze zgrzeszyła, przyday, czy to było dla chciwości zysku, czyli dla zbytniego upodobania w krotofilném posiedzeniu, i tak o inszych. Nie tay także czasu, przez któryś w grzechu trwała; pospolicie albowiem długość czasu znacznie grzechu przyczynia; gdyż wielka znayduie się różność między próżną myślą kwadransu iednego, a ową, w którey się serce dzień drugi, i trzeci zastanawiało: potrzeba tedy wyrazić uczynek grzechowy, przyczynę grzechu, i iak długo kto grzech piastował na sumieniu swoiém. A lubo (pospolicie rzeczy uważaiąc) żadnego obowiązku do tak wytworney powszednich grzechów Spowiedzi nie mamy, i owszem zgoła spowiadać się ich nie powinniśmy, ci iednak, którzy duszę swoię doskonale oczyścić pragną pilnie się starać maią, aby i naymnieyszego defektu, którego chcą pozbydź, nie taili przed lekarzem duchownym.

Nie opuszczay nic przy Spowiedzi, coby mogło służyć do obiaśnienia grzechu twoiego, iako to przyczynę, dla któreyeś się na iednego rozgniewała, a drugiego znosiła w występku iego własnym.

ſnym. Naprzykład, żeć ſię kto nie podoba, albo że go nienawidziſz, byleć żartem rzekł ſłowo iakie, zaraz ſię tym urażaſz, a gdybyć kto inſzy (w kimbyś ſię kochała) i co gorſzego powiedział, milebyś to od niego przyięła. Nie opuśćże powiedzieć na ſpowiedzi, żeś oſobę pewną gniewliwemi nakarmiła ſłowy, źle tłómacząc iéy mowę: nie żeby ſłowa w ſobie uſzczypliwe były, ale żeś ią nienawidziła: a ieżeliby dla lepſzego wyrażenia i ſłowa przerzeczone wymienić potrzeba było, radzę ich nie taić. Takowe albowiem ſzczere i proſte ſumienia wyrażenie, nie tylko na widok wydaie grzechy popełnione, ale też i ſkłonności przewrotne, złe nałogi, zaſtarzałe zwyczaie, i inne tym podobne źrzòdła grzechowe; przez co Spowiednik lepiéy poznać może, iakich potrzeba lekarſtw duſzy, którą leczy. Strzeż ſię iednak wymieniać towarzyſza grzechu twoiego, gdy tego nie maſz potrzeby.

Miéy pilne oko na niemałą liczbę grzechów, które częſto nieznacznie na ſumieniach panuią, abyś ich przez Spowiedź pozbydź mogła: dla czego przeczytaſz z pil-

nością

nością Rozdział 6. 27. 28. 29 35. i 36. Trzeciéy Części, i Rozdział 8. Czwartéy Części téy Xiążki. Nie łatwo odmieniay Spowiednika, lecz raz obranemu ſtatecznie wynurzay ſumienie twoie, we dni na to naznaczone, ſpowiadaiąc ſię ſzczerze i z proſta grzechów popełnionych, a pod czas też (naprzykład co Mieſiąc, albo co dwa Mieſiące) wyiaw przed nim i ſkłonności twoie, lubobyś przez nie nie zgrzeſzyła; iako to, ieżeliś była melancholiczną, wytworną, czyli zbytnie weſołą, albo pragnącą zbiorów i bogactw, i tym podobne umyſłu nakłonienia.

ROZDZIAŁ XX.

O uczęſzczaniu do Komunij Swiętéy.

Powiadaią o Mitrydacie Królu Pontſkim, że wynalazłſzy pewne lekarſtwo Mitrydatum od niegóż nazwane, tak nim był ciało ſwoie uzbroił, że gdy ſię potém chciał otruć, aby niewoli uſzedł Rzymſkiéy, dokazać tego żadną miarą nie mógł. Pan i Zbawiciel naſz, nie dla czego inſzego poſtanowił Nayświętſzy Sakrament, zawieraiący w ſobie prawdziwe Ciało i

Krew Jego, tylko aby każdy onego używaiący żywota nabywał wiecznego. Zaczém, ktokolwiek do niego z nabożeńſtwem przyſtępuie, tak ſkutecznie umacnia zdrowie i żywot duſzy ſwoiéy, iż prawie niepodobna, aby przewrotnéy iakiéy pożądliwości iadem zarażona bydź mogła. Nie może nikt pokarmu tego żywota zażywać, a ſprzyiać ieſzcze pożądliwościòm śmierć ſprawuiącym. Skąd, iako niegdy ludzie mieſzkaiąc w Raiu, mogli według ciała nie umierać, poſilaiąc ſię żywota owocem, którym ich był BOG opatrzył; tak i teraz śmierci Duchownéy mogą nie podlegać, byle ſię tym Sakramentem żywota częſto pokrzepiali. A ieżeli owoce by nayſłabſze i ſkazitelności naypodlegleyſze, (iako to: wiśnie, morele, i poziomki) zachowuią ſię, i przez cały rok w całości, gdy ſą w cukrze, albo w miodzie ſmażone, co za dziw, że ſerca naſze (lubo ſłabe i niedołężne) grzechowéy nie podlegaią ſkazitelności, gdy ſą oſłodzone, i zaprawione nieſkażitelném Ciałem i Krwią Syna Bożego. O Filoteo! Chrześcianie, którzy na potępienie ſkazani będą, nie znaydą zaprawdę ſłuſznéy

ſznéy wymòwki, gdy im ſprawiedliwy Sędzia wyrzucać będzie na oczy, iak nieſłuſznie duſzę ſwoię zatracili, maiąc tak ſnadny ſpoſób zachowania iéy, przez pożywanie Ciała Jego Przenayświętſzego, które im był tym umyſłem zoſtawił. Niebaczni na zbawienie waſze (rzecze do nich) czemuście ſię zgubili, maiąc w rękach ſwoich owoc i pokarm żywota.

Codziennego przyſtępowania do Komunij S., ani chwale, ani ganię, żeby zaś kto co Niedziela komunikował, tego po wſzyſtkich pragnę, i każdemu radzę, byle nie miał żadnego affektu i chęci do grzeſzenia. Te ſą właściwe ſłowa Augu-ſtyna Swiętego, z którym i ia ani ganię, ani też zgoła chwalę Komunij codziennéy: zoſtawuiąc ią rozſądkowi mądrego wodza, oſoby téy, ktòraby tego żądała: ponieważ albowiem przygotowanie tak częſtéy Komunij przyzwoite, wielce ma bydź wyborne i doſkonałe, nie do rzeczyby było radzić ią ogółem wſzyſtkim, albo wielom: ale też, że toż przygotowanie (lubo tak wyborne) znaleśdź ſię może w niektòrych pobożnych duſzach, nie dobrzeby znowu było odradzać ią każ-

demu

demu bez wszelkiego braku: rozsądzić to tedy potrzeba uważaniem wnętrznego postanowienia każdego z osobna; zaczém, iakoby była znaczna nieuwaga, wszystkim nie przebieraiąc, radzić tak częste Ciała Pańskiego pożywanie, tak i z drugiéy strony, podobnażby była nieostrożność, ganić to w niektórych, zwłaszcza gdy w tèm idą za zdaniem godnego iakiego Przewodnika. Rostropnie w téy mierze, odpowiedziała Swięta Katarzyna Seneńska, gdy iéy dla częstych Komunij przytoczono Augustyna Swiętego, który ani chwali, ani gani te codzienne do Stołu Pańskiego przystępowania; rzekła bowiem, ponieważ Augustyn Swięty tego nie gani, i wy proszę nie gańcie, a ia kontenta będę.

Słyszałaś Filoteo, iż Augustyn Swięty pragnie i usilnie radzi co Niedziela komunikować; słuchayże r..y Jego, ileć będzie podobna, gdyż nie maiąc (iako o tobie rozumiem) żadnéy chęci do grzechu śmiertelnego, ani affektu do powszedniego, tak iesteś przygotowana, iako Augustyn S. potrzebuie, a owszem i ieszcze godniéy, ponieważ nie tylko

 chę-

chęci nie maſz do grzeſzenia, ale nawet ani affektu grzechowego; zaczém, ieżeli ſię to będzie zdało Wodzowi twoiemu, i częściéy, niż co Niedziela, z znacznym pożytkiem twoim Komunikować możeſz.

Mogą iednak zayśdź ſłuſzne iakie przeſzkody, nie z ciebie ſaméy, lecz z tych, co z tobą mieſzkaią, dla których uważny Przewodnik radzić ci będzie, abyś nie tak częſto komunikowała. Naprzykład, ieżeliś ieſt pod czyią władzą, a ci, którymeś powinna poſłuſzeńſtwo i poſzanowanie, tak ſą dziwni i nieużyci, że ſię mieſzaią w ſobie, i niekontenci ſą z tych twoich tak częſtych Komuniy; uważywſzy wſzyſtkie okoliczności, bez mała nie lepiéy będzie nie ſprzeciwiać ſię ich ułomności, i co dwie Niedziele tylko komunikować: ale ſię to ma rozumieć, kiedy taka przeſzkoda przełamana żadnym ſpoſobem bydź nie może. Trudno w tém co pewnego ogółem powiedzieć; zaczém ſprawować ſię będzię potrzeba, według zdania i rady Wodza ſwoiego; to iednak śmiele rzec mogę, że Komunie tych, ktòrzy Panu Bogu pobożnie ſłużyć pragną,

nie maią bydź nigdy od siebie odlegleysze nad miesiąc. Jeżeli sobie rostropnie poczniesz, ani Oyciec, ani Matka, ani mąż, ani żona, zabraniać ci częstych Komuniy nie będą: ponieważ bowiem w dzień Komuniy twoiéy zwyczaynych stanu własnego zabaw nie zaniechasz, tym z któremi mieszkasz, weselszą ieszcze, niż w insze dni twarz pokażesz, i żadnèy im powinności nie odmówisz; nie masz podobieństwa, aby cię mieli od tego odwodzić nabożeństwa, które im żadnego nie przyniesie uprzykrzenia; gdyby iednak byli nazbyt wytworni i bezrozumni, na ten czasby dopiero podobno (iakom namienił) za radą Wodza twoiego ulegać ich humórowi potrzeba.

Słów kilka przydam, dla tych, którzy w stanie żyią Małżeńskim: za złe miał Pan BOG w Starym Testamencie, gdy się kto długu swoiego w Swięta upominał, ale przecię nigdy nie bronił dłużnikom wypłacać długòw, kiedy o nie kto nalegał. Rzecz zaprawdę nieprzystoyna (lubo w tym grzechu wielkiego nie masz) upominać się długu Małżeńskiego w dzień Komunij S., iednakże w płaceniu one-

go, nie tylko nieprzyftoyności żadnéy nie masz, ale owszem ieft załuga z wypełnioney powinności; zaczém, dla wypłacenia długu tego, nikt ftronić nie ma od Komunij Swiętéy, ieżeli iéy nabożnie i gorąco pragnie: wszak pod czas pierwiaftek Kościoła Swiętego, co dzień zwykli byli Chrześcianie komunikować, choć w ftanie zoftawali Małżeńskim, i na potomftwie im nie schodziło: i dla tegom namienił, że częfta Komunia nikomu przykrości przynieść nie może, ani Rodzicóm, ani Małżonkóm, byle osoba komunikująca umiała sobie roftropnie i uważnie poftępować. Co się zaś tknie chorób, nie masz żadnéy takiéy, dla któréybyśmy słusznie wftrzymywać się mieli od częftego Ciała Pańskiego przyimowania, krom tych szczególnie, któreby częfto w nas wzruszały womity.

Aby kto mógł co tydzień komunikować, trzeba żeby ani grzechu nie miał śmiertelnego, ani żądzy i affektu do powszedniego; a przytém gorące pragnienie Komunij Swiętéy: lecz, aby to kto mógł co dzień czynić, potrzeba ieszcze krom tego, żeby iuż pozbył większéy

części złych skłonności swoich, a czynił to z rady i dozwolenia Wodza własnego.

ROZDZIAŁ XXI.

Jako potrzeba Komunikować.

Poczynay się zaraz z wieczora gotować do Komunij Swiętéy, wzbudzaiąc w sobie różne wzdychania i affekty do Boga; a za wczasu się mièy do spania, abyś na zaiutrz raniéy wstać mogła. Jeżeli się w nocy ockniesz, napełń tudzież serce i usta słowy iakiemi nabożnemi, aby ich wonność mile przeięła duszę twoię, na przyięcie Oblubieńca Niebieskiego; który, gdy ty śpisz, straż odprawuie, gotuiąc ci tysiącami łask i darów swoich, bylebyś z twoiéy strony gotową była na ich odebranie. Rano wesoło ze snu powstaway, pomniąc na niepoięte szczęście, które cię ma potkać; a gdy się wyspowiadasz, idź z ufnością, ale oraz i głęboką pokorą do przyięcia pokarmu tego Niebieskiego, który cię do nieśmiertelności tuczy. Wyrzekłszy te słowa: *Panie nie iestem godna,* więcéy, ani głową, ani wargami nie ruszay, luboby to było dla modlenia się, lubo dla westchnienia ku Zbawicielowi twoiemu;

lecz z wolna i miernie ufta otworzywfzy, a głowy trochę podniółłfzy, aby Kapłan widział, co czyni, przyimuy z zupełną Wiarą, nadzieią, i miłością, tego, w którego wierzyfz, w którym nadzieię twoię pokładafz, przez którego, i dla którego miłością pałafz. Mniemay fobie na on czas Filoteo, że iako pfzczółka zebrawfzy z kwiecia rofę Niebiefką, z fokiem ziemie naywybornieyfzym, przemieniwfzy ie w miód, niefie do ula fwoiego; tak Kapłan wziąwfzy z Ołtarza Zbawiciela dufz nafzych, prawdziwego Syna Bożego, (który fię iako rofa z Nieba na ziemię fpuścił) oraz i prawdziwego Syna Panny Przenayświętfzéy, (nakfztałt kwiatka z ziemie człowieczeńftwa nafzego wynikaiącego) kładzie go pokarmem nader przyiemnym w ufta i ciało twoie. Gdy go iuż przyimiefz, wzbudzay ferce twoie do oddania winnéy czci Królowi temu zbawienia nafzego. Przekładay mu potrzeby dnfzy fwoiéy, uważay go w fobie, gdzie na dobro twoie przyiśdź łafkawie raczył: iednèm flowem, pokazuy różnemi affektami, żeś rada tak miłemu gościowi: a tak fię więc fprawuy, żeby

wfzy-

wſzyſtkie poſtępki twoie świadczyły, iż Bóg ieſt z tobą. Gdy zaś nie będzieſz mogła mieć tego ſzczęścia, abyś przy Mſzy S. rzeczą ſamą komunikowała, przynaymniéy w duchu nadgródź téy ſtraty, iednocząc ſię gorącym affektem z tym pokarmem ożywiaiącym.

Komunikuiąc, tę zawſze przed wſzyſtkiemi inſzemi maſz mieć intencyą, abyś ſię w miłości Bożéy umacniała, w niéy poſtępek znaczny brała, i wſzyſtkę pociechę twoię tam pokładała: ſłuſzna albowiem, żebyś dla miłości odbierała, czegoć ſama użycza miłość. W żadnéy zaprawdę okazyi nie wynika tak wybornie miłość i dobroć Zbawiciela naſzego ku nam, iako przy Komunij Swiętéy, gdzie ſię dla tego pokarmem żywotą ſtaie aby duſze naſze wſkroś przeniknął, i z wiernemi ſwoiemi łączył ſię, iako nayściślèy.

Jeżeliby cię ludzie światowi pytali, dla czego tak częſto Komunikuieſz, odpowiedz: iż to czyniſz, abyś BOGA miłować nawykała, niedoſkonałości własnych pozbywała, przeciw utrapieniu i ułomnościóm twoim poſiłek naydowała.

Wywiedź im, iż dwoiacy ludzie często komunikować powinni; doskonali, ci albowiem będąc dobrze przyspoſobieni do tego uczęszczania, ſamiby ſobie krzywdą byli, gdyby do źrzódła i zdroiu wszelkiéy doskonałości nie przystępowali: ale też i niedoskonali, aby ſię według powinności o doskonałość postarali: mocni, żeby nie słabieli, a słabi, aby sił nabywali: chorzy, żeby ozdrowieli, a zdrowi, żeby nie chorowali. Ty zaś, iako niedoskonała, chora i niedołężna, potrzebuiesz często obcowania z tym, który iest doskonałością, mocą, i lekarzem duszy twoiéy: powiedz im, iż i ci, którzy nie wiele maią potocznych zabaw, często powinni do Komunij Swiętéy przystępować: bo im więcéy czasu i sposobności do tego stawa; i owi, którzy niemi są znacznie przyciśnieni, tacy albowiem większego posiłku potrzebuią; bo ktokolwiek ciężko pracuie, częściéy, i iak naylepiéy posilaiącego, zażywać musi pokarmu. Przyday naostatek, iż dla tego Nayświętszy przyimuiesz Sakrament, abyś nawykła godnie do niego przystępować, gdyżeśmy nie zwykli nic do-

dobrze czynić, w czémeśmy się często nie zaprawiali.

Przystępuy tedy często Filoteo do Komunij Swiętéy za radą i zdaniem Wodza twoiego, a day mi w tém wiarę, iż iako zaiące w gòrach naszych dla tego w zimie bieleią, że nic inszego nie widzą, ani iedzą krom śniegu, tak i ty, często sacząc i pożywaiąc w Nayświętszym SAKRAMENCIE Istotną dobroć, piękność, i czystość, staniesz się piękną, czystą i dobroci pełną.

KONIEC CZĘSCI DRUGIEY.





CZĘSC TRZECIA
DROGI,
DO
ŻYCIA POBOŻNEGO.

Zawieraiąca w ſobie różne nauki i przeſtrogi, do zaprawiania ſię w cnotach ſłużące.

ROZDZIAŁ I.

O obieraniu, które zaprawuiąc ſię w cnotach czynić potrzeba.

Ile razy pſzczołek matka w pole wylatuie, zawſze z ſobą wſzyſtkie ſwoie prowadzi orſzaki: tak i łaſka albo miłość Boża, kiedykolwiek na duſzę którą ſpływa, ze wſzyſtkiemi inſzemi w niéy gości cnotami: władaiąc niemi iako Hetman żołnierzami właſnemi: lubo to nie wſzyſtkiemi razem, áni iednako, ani każdego czaſu, ani też na każdém mieyſcu. Sprawiedliwy człowiek ieſt iako drzewo przy ściekaiących ſadzone wodach, owoc ſwóy czaſu przyzwoitego rodzące: łaſka albowiem

wiem Boża ſkrapiaiąc duſzę iego, ſprawuie w niéy każdéy cnoty owoc, według czaſu przynależytego. Muzyka acz w ſobie ieſt wdzięczna i przyiemna, przy żałobie iednak przykrzyć ſię zwykła, mówi przypowieść. Znacznie ci błądzą, którzy obrawſzy cnotę iaką do naśladowania, uporczywie ią w każdéy wyrazić uſiłuią okazyi, chcąc z owemi ſtarodawnemi Filozofami, albo ſię zawſze śmiać, albo zawſze płakać; a co w nich ieſzcze gorſza, ganią i ſzczypią tych, którzy ſię nie zawſze w tychże, w których oni zaprawuią cnotach. Apoſtoł zaś mówi, iż ſię weſelić potrzeba z weſołemi, a płakać z płaczącemi; iakóż, miłość cierpliwa ieſt, łagodna, ſzczodrobliwa, roſtropna, i każdemu dogadzaiąca.

Są iednak niektóre cnoty, które zawſze w używaniu bydź powinny, i nie tylko ſię maią ſame w ſobie wydawać, ale też i na wſzyſtkich cnót dzieła ściągać i zlewać. Nie zawſze ſię podaią okazye do wyświadczenia męſtwa, i wſpaniałości, lecz łagodność, mierność, ludzkość, i pokora, tak ſą ſporządzone, że niemi wſzyſtkie ſprawy życia naſzego,

kra-

krafzone bydź powinny. Są wprawdzie wybornieyfze cnoty nad te, tych iednak używanie ieft potrzebnieyfze. Wyśmienitfzy ieft cukier, niżeli fól, foli iednak częściey i więcey potrzebuiemy: miey tedy znaczną zawfze cnót tych powfzechnych na doręddziu prowizyą; ponieważ przy każdey niemal okazyi używać ich potrzeba.

Między wfzyftkiemi cnotami, te fobie zawfze obierać mamy, które pełnieniu powinności nafzych przyzwoitfze, nie owe, co humorowi właſnemu fmaczniey-fze bydź uznawamy. Swięta Paula Rzymianka, ofobliwą chęć miała do oftrości i umartwienia ciała fwoiego, aby tym fpofobem hoyniey pociech zażywała Duchownych: lecz, że więcey powinna była pofłufzeńftwu Przełożonych, dla tego ią Hieronim S. mieni bydź w tey mierze nagany godną, iż fię przeciwko woli Bifkupa fwoiego zbytniemi morzyła poftami. Apoftołowie zaś przeciwnym fpofobem, ponieważ na opowiadanie Ewanjelij, i rozdawanie dufzom pokarmu Niebieſkiego, pofłani byli, flufznie u fiebie ofądzili, żeby to było nie do rzeczy,

za-

zatrudniać i tamować, tak świątobliwe zabawy, staraniem około ubogich; lubo w sobie nader wyśmienitèm i wybornèm. W każdym stanie osobliwa iaka ma wynikać cnota; insze albowiem są cnoty Biskupa, insze Xiążęcia, żołnierza, mężatki, i wdowy. A lubo wszyscy wszystkie cnoty mieć powinni, nie wszyscy się iednak iednako w nich zaprawować maią: lecz każdy w tych się osobliwie ćwiczyć powinien, które stanowi iego są przyzwoitsze.

Między cnotami zaś, do których pełnienia z powinności naszéy, osobliwie obowiązani nie iesteśmy, wybornieysze nad okazalsze przekładać potrzeba. Zwyczaynie komety większe i wydatnieysze się bydź w oczach naszych zdadzą, niżeli gwiazdy, porównania iednak z niemi żadnego, ani w wielkości, ani w zacności nie maią: i dla tego się tylko tak wielkie wydaią, że nas są bliższe, i z grubszéy, niżeli gwiazdy uformowane materyi: tak i niektóre cnoty, że nam grubym, a iż tak rzekę, materyalnym, są przyległeysze, wysoce od pospólstwa szacowane, i innym przekładane bywaią;

skąd

ſkąd zwyczaynie lud poſpolity, iałmużnę doczeſną nad Duchowną przenoſi: włoſiennice, poſty, nagości, dyſcypliny, i tym podobne ciała oſtrości, w więkſzéy nad łagodność, cichość, ſkromność, i inne wnętrzne umartwienia cenie trzyma. Ty zaś Filoteo obieray ſobie zawſze między cnotami, nie naypoważnieyſze, ale naylepſze, nie naypozornieyſze, lecz nayzacnieyſze, nie nayokazalſze, ale naypożytecznieyſze.

Dobra rzecz ieſt, aby ſobie każdy obrał iaką cnotę, w ktòrèyby ſię oſobliwie ćwiczył; nie żeby dla tego drugich miał zaniedbać, lecz, aby umyſł ſwóy tém ſnadniéy w iednoſtayności trzymał. Pokazała ſię S. Janowi Biſkupowi Alexandryiſkiemu urodziwa iedna, a nad ſamo ſłońce iaśnieyſza Panna, Królewſką przybrana ſzatą, wieniec oliwny na głowie nioſąc, i rzecze do niego: iam ieſt ſtarſzą Króla Córką, ieżeli mnie ſobie za przyiaciółkę przybierzeſz, zaprowadzę cię przed oblicze iego: domyślił ſię, że mu Pan BOG przez ten widok, miłoſierdzie przeciwko ubogim zalecał; dla czego, tak ſię potém pilno téy cnoty chwycił, że ſobie dla niéy

imié

imię Jana Jałmużnika u wszystkich pozyskał. Eulogius Alexandryiski, chcąc się Panu BOGU czémkolwiek osobliwie przysłużyć, a nie bacząc się bydź zdolnym, żeby pod posłuszeństwem, albo na puszczy gdzie, żywot swóy prowadził, przyiął do domu swego żebraka trądem po wszystkim ciele zarażonego, aby się przy tèy usłudze w umartwieniu i miłości przeciw bliźniemu ćwiczył i zaprawował: co aby tém doskonalèy wykonał, ślubem się obowiązał, tak owego człowieka czcić, szanować, i opatrywać, iakoby czcił, szanował, i opatrywał sługa Pana swego własnego: po nieiakim czasie, natarła pokusa na obudwu, aby się wzaiemnie porzucili, poszli zatém po radę do Antoniego Swiętego, który im rzekł: nie ważcie się odstępować ieden drugiego; będąc iuż albowiem bliscy kresu waszego, w wielkie się podacie utraty Koron waszych niebespieczeństwo, ieżeli was Anioł Pański pospołu nie zastanie.

Ludwik Swięty Król Francuzki z taką pilnością Szpitale nawiedzał, i ubogim sam w osobie swoiéy usługiwał, iakoby naięty był do tego. Swięty Franciszek nad

inne

inne cnoty ubóstwo kochał, nazywaiąc ie Panią swoią. Dominik zaś Swięty w Kazaniach naywiększe miał upodobanie, z kąd Zakon iego Kaznodzieyski iest nazwany. Swięty Grzegórz Wielki, przykładem Abraama Patryarchy, Pielgrzymów rad przyimował, dla czego też (iako i on) Pana chwały w osobie Pielgrzyma iednego w dom swóy wprowadził. Tobiasz wszystek się udawał na chowanie ciał zmarłych. Elżbieta Swięta lubo była wielką Panią, nic iednak milszego nie miała nad podłość swoię. Swięta Katarzyna Genueńska zostawszy Wdową, w usłudze Szpitala pewnego dni swoich dokończyła. Pisze Kassyanus, iż Panienka iedna pragnąc wielce nabydź cierpliwości, udała się do Swiętego Atanazego po radę, dał iéy tedy na iéy prozbę do spół-mieszkania ubogą iednę Wdowę, niecierpliwą, swarliwą, uprzykrzoną, i zgoła nieznośną, która dokuczaiąc bez przestanku téy pobożnèy Panience, podawała iéy codzienne okazye, do zaprawowania się w łagodności i cichości. Tak tedy między sługami Bożemi, iedni chorym służą, drudzy ubogich wspomagaią, niektórzy się

o na-

o naukę Chrześciańską dla małych dziatek ftaraią: błądzące dufze na zbawienną drogę naprowadzaią, Kościoły i Ołtarze bogacą i ubieraią: inni zaś pokòy i zgodę między ludźmi, albo zatrzymuią, albo fprawuią: w czém fię Haftarzów zdadzą naśladować, którzy na rozmaitych materyach, złotem, frebrem, i różnym iedwabiem, rozliczne i kofztowne wyrabiaią kwiaty: tymże albowiem fpofobem i dufze te pobożne, gdy fobie ofobliwe iakie w pobożności obieraią ćwiczenie, dno, iakoby na duchowne kładą haftowanie, na którym potém wfzyftkie infze rozwodzą cnoty: porządnie tym kfztałtem i iednoftaynie wfzyftkie fprawy właśne i affekty trzymaiąc, gdy ie zawfze do nayprzednieyfzéy fwoiéy ftófuią zabawy: i zdadzą fię bydź.

Przyobleczone w fzatę złotem tkaną.
Rożlicznym haftem drogo wyfzywaną.

Gdy na nas grzech który naciera, chwytać fię ile można cnoty onemu przeciwnéy potrzeba, wfzyftkie infze do téy ftófuiąc: tym albowiem obyczaiem, i nieprzyiaciela przemożemy, i w infzych cnotach nie opoźniemy. Tak, gdyby fię kto

czuł bydź fkłonnym do pychy, albo gniewu, potrzeba aby w każdéy fprawie i okazyi, umyſł fwóy do pokory i łagodności nakłaniał, i dla ich doſtąpienia, modlitwy, Sakramentów, roſtropności, ſtałości, i wſtrzemieźliwości zażywał. Jako albowiem hodyniec: gdy fobie chce kły wyoſtrzyć, o drugie ie trze i poleruie zęby, które wzaiemnie od owych oſtrza nabywaią: tak i ofoby pobożne, gdy fię ſtaraią o dofkonałe ośiągnienie cnoty iakiéy, któréy ofobliwiéy na obronę właſną potrzebuią, powinni ią ćwiczeniem fię w infzych cnotach polerować i zaoſtrzać, á tak tamte glancuiąc, i fame fię wydatniéyfze ſtaną, i glancu nabędą. Doznał tego niegdy Job na fobie, gdy przeciwko tak wielu pokufom, w faméy tylko cierpliwości ofobliwie fię ćwicząc, ze wfzyſtkich miar potém i we wfzelkie infze cnoty opatrzony zoſtał. A nawet trafiło fię podczas, iako S. Grzegórz Nazyanzeńſki naucza iż kto dla iednego uczynku cnoty iakiéy dofkonale wyrażonego, razem świątobliwości doſtąpił; przytaczaiąc na dowód tego, przykład Rahaby, która że dofkonałą ludzkość gościòm fwoim pokaza-

ła,

ła, wyfokiéy za to nabyła chwały, ma fię to iednak rozumieć, gdy taki uczynek wyśmienitym fpofobem i gorącą ku Bogu miłością ieft wykonany.

ROZDZIAŁ II.

O témże cnót obieraniu.

Roftropnie mówi do téy materyi Auguftyn Swięty: iż ci co Panu Bogu flużyć pobożnie poczynaią, błędy iakieś z razu popełniać zwykli, które lubo według uftáw dofkonałości nagany fą godne, pochwałę iednak z tąd maią, że wyśmienitą czafu fwego znaczą pobożność, do któréy gościniec nie iako toruią. Nie potrzebna owa i podła boiaźń, która w dufzach świeżo z grzechów powftałych zbytnie fprawuie fzkrupuły, dobra ieft i chwalebna napoczątku nawrócenia, oczywiftym albowiem ieft znakiem czyftego za czafem fumienia; taż iednak boiaźń nagany nie uchodzi, gdy fię w dofkonałości znacznie już zaprawionych znayduie ofobach; ponieważ w ich fercu fama tylko miłość panować powinna, i tę niewolniczą powoli rugować i wymiatać boiaźń.

Swięty Bernard oftro fobie z począ-

tku i nie użycie zwykł był postępować z temi, co się pod iego garnęli posłuszeństwo; przestrzegaiąc ich na pierwszym zaraz wstępie, aby ciało porzuciwszy, z samą tylko duszą do niego przychodzili: gdy ich zaś Spowiedzi słuchał, za każdą by też naymnieyszą winę, surowe im dawał napomnienia, tak gorąco niebożąt do doskonałości przynaglaiąc, że ich tym samym od niéy odrażał, i na ochocie albowiem i na siłach szwankować już poczynali, widząc się bydź natarczywie na tak przykrą á wysoką pędzonemi górę. Czynił to tén Swięty, iako postrzec możesz Filoteo, z gorącéy żarliwości, iak naydoskonalszéy w każdym sumienia czystości; i wielka zaprawdę w téy mierze iego była cnota, lubo przecię nie bez iakiéykolwiek nagany. Dla czego też Pan Bóg w widzeniu pewném poprawił w nim téy zbytniéy surowości, dawszy mu ducha łagodności, łaskawości, przyiemności, i pieszczonéy iakiéyśi dobroci: przez co stawszy się cale inszym, sam w sobie potępiał pierwszą swoię nieużytą surowość; tak, że potém każdemu łagodnie ulegaiąc, wszystkim stał się wszystko, aby

wszy-

wszystkich niebu pozyskał. Namieniwszy Hieronim Swięty że Swięta Paula, kochana iego w Chrystusie Córka, nie tylko była zbytnią w umartwieniu ciała swoiego, ale też i tak dalece w tym uparta, iż rady przeciwnéy, którą iéy Swięty Epifaniusz Biskup iéy własny dawał, słuchać nie chciała: i że przy tym, ile razy którégo z krewnych albo przyiaciół straciła, tak się o to ciężko frasowała, że ztąd zawsze na śmierć chorowała, temi naostatek słowy powieść swoię kończy. Zarzucić mi tu kto może że miasto wychwalania téy Swiętéy, rzeczy nagany w niéy godne wynurzam i wypisuię; aleć ia Chrystusem Panem świadczę, któremu ona służyła, i ia służyć gorąco pragnę, iż nic áni na iéy stronę, ani przeciwko niéy nie wymyślam: wiernie tylko postępki iéy wyrażam, Chrześcianin, Chrześcianki; gdy żywot iéy, nie same sławne dzieła, opisuie: bespiecznie iednak rzekę, że iéy występki uszłyby w drugich za cnoty. Chciał rzec przez to, iż wady i niedoskonałości Pauli Swiętéy, cnotamiby były w duszy mniéy doskonałéy; iakóż zaprawdę znayduią się niektóre sprawy,

które w dofkonałych niedofkonałością, w niedofkonałych znakomitą fą dofkonałością. Dobry ieft znak w chorym, gdy mu powftaiącemu z choroby nogi puchną, znaczy albowiem, że już natura zmocniona wyrzuca na wierzch zbytnie humory: ténże zaś znak bardzoby nie dobry był w zdrowym człowieku, boby nieomylnie znaczył, że już zwątlone natury śiły, humorów doftatecznie rozpędzać nie mogą. Potrzeba zawfze Filoteo moia dobrze o tych rozumieć, którzy fię w cnotach zaprawuią, lubo ieszcze niektóre w nich poftrzegamy niedofkonałości; i Swięci albowiém miewali fwoie nagany: ty iednak nie tylko wiernie, ale i roftropnie we wfzelakich zaprawuy fię cnotach: á pełniąc radę przeftrzegaiącego Mędrca, nie zafadzay fię nigdy na rozumie właſnym, lecz na rozfądku tych których ći Pan Bóg za wodzów naznaczył.

Znayduią fię w nabożeńftwie rzeczy, które nie mało ludzi cnotami bydź rozumie, lubo niemi nie fą: przeftrzec cię tedy o nich umyśliłem; takie fą zachwycenia i porwania w duchu, nieczułości, niecierpienia, ściſłe z Bogiem iednoczenia,

nia, ciała na pewietrze podnieśienia, onegoż przemienienia, inſze tym podobne doſkonałości w niektórych opiſane Xiążkach, które to obiecuią wywieść duſzę, aż do bogomyślności, na ſamym zaſadzonéy rozumie, do iſtotnego z Bogiem złączenia, i żywota ieſzcze na tym świecie przewyżſzaiącego. Wiedz tedy Filoteo, że te doſkonałości nie ſą cnotami, ale raczéy nadgrodą, którą Bóg zwykł dawać za cnoty, albo też zadatki nie iakie ſzczęśliwości żywota wiecznego; które taż dobroć Boſka ludzióm prezentuie, aby tym goręcéy całego i zupełnego, w Niebie ich czekaiącego, pragnęli ſzczęścia. Nie trzeba iednak dla tego podobnych łaſk żądać, ponieważ bez nich Pana Boga miłować, i onemu wiernie ſłużyć możemy; na co ſię w każdéy ſprawie naſzéy iedynie oglądać mamy. A do tego, łaſk takich prącą i ſtaraniem poſpolicie nabyć niepodobna, raczéy albowiém w odbiéraniu, niżeli w nabywaniu zawiſły; zaczém przyimować ie tylko możemy, ale nie ſprawować. Przydam ieſzcze, żeśmy to tylko ſzczególnie wźięli przed ſię, abyśmy ſię ſtali ludźmi dobremi i po-

bożnemi, mężami i matronami bogobóy-nemi, to tedy do skutku pilno przywodźmy; ieżeli się zaś potém Boskiemu upodoba Majestatowi, wlać w nas i te Anjelskie doskonałości, na tén czas będziemy i dobrémi Anjołami: tym czasem zaś prostém, pokorném, i pobożném sercem nabywaymy cnót pomnieyszych, których ośiągnienie Zbawiciel nasz staraniu naszemu i pracy zostawił; iakie są, cierpliwość, cichość, umartwienie wnętrzne, pokora, posłuszeństwo, ubostwo, czystość, politowanie nad bliźnim, znoszenie iego niedoskonałości, pilność i gorliwość w służbie Bożéy: zostawmy pomienione wyniosłości duszom wyśmienitéy doskonałości, niegodnemi się bydź bacząc tak wysokiego stopnia w usłudze Boskiéy; dość nas wysokie potka szczęście, kiedy się nam dostanie służyć w kuchni, albo piekarni tak wielkiego Pana, bydź u niego lokajami, tragarzami, i chłopcami pokojowemi: na iego to zaś potém będzie łasce, ieżeli mu się tak upodoba, przypuścić nas do gabinetu swoiego, i taiemnéy rady. Tak iest zaiste naymilsza Filoteo. Król tén albowiem chwały, nie płaci słu-

gom

gom swoim według godności rzędów w na których zostaią, lecz według miłości i pokory które w nich wynikaią. Saul oślic Oyca swoiego szukaiąc, Króléstwo znalazł Izàélskie. Rebekka poiąc wielbłądy Abraamowe, stała się Syna iego oblubienicą. Ruth kłoski zbiéraiąc za żeńcami Boosowémi, i u nóg się iego kładąc, wźięta iest do boku iego, i za małżonkę przybrana. Obłudóm zaprawdę i oszukaniu podległe są wyniosłe te, á nie potrzebne, żądze rzeczy niezwyczaynych; i trafiać się zwykło, iż ći którzy się Anjołami bydź mniemaią, ani dobremi ieszcze nie są ludźmi; i że w takich okazyach więcéy słów okazałością, i wyrażeniem, niżeli dobremi uczynkami i Duchownością narabiaią; atoli iednak nic sobie lekce ważyć nie potrzeba, ani skwapliwie sądzić, lecz chwaląc Pana Boga, za inszych w duchu wyniosłość, sami pokornie drogi naszéy pilnuymy: która wprawdzie niższa iest, ale bespiecznieysza, nie tak okazała, ale przyzwoitsza niegodności i podłości naszéy, gdzie bylebyśmy pokornie i wiernie trwali, wynieśie nas nieomylnie ręka Boska na wyższy i wybornieyszy stopień.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

o Cierpliwości.

Cierpliwość wam iest potrzebna (mòwi Apostòł) *abyście czyniąc wolą Bożą, obietnice odnieśli; w cierpliwości* albowiem, według słów Zbawiciela naszego, *osiągamy dusze nasze.* Toć iest Filoteo nayosobliwsze każdego człowieka szczęście, duszą swoią władać; im zaś doskonalszą kto ma cierpliwość, tym nią doskonaléy włada. Miéy zawsze na pamięci, że nas Chrystus Pan cierpiąc, i różne ponosząc męki, zbawił; a zatém, że i my zbawienia naszego przez niewczasy i utrapienia dostępować mamy; wszystkie zelżywości, przeciwności i niesmaki, iak nayłagodniéy znosząc. Nie ścieśniay cierpliwości twoiéy tą, albo ową zelżywością, takiém, albo owakiém utrapieniem, lecz ią na wszelkie gotuy przypadki, które na cię Boska przepuści ręka: znayduią się albowiem, ktòrzy tylko ze czcią złączone ponosić chcą utrapienia; iako to naprzykład, szwank odnieść na Woynie, bydź poimanym w potrzebie, ucierpieć co dla Wiary, przyiśdź do ubòstwa dla zwadki, w któ-

w ktòrèy górę mieli: tacy wſzyſcy nie utrapienie, lecz ſławę i honor ſwòy kochaią; prawdziwy zaś ſługa Boży, cierpliwość miłuiący, iednoſtaynym znoſi umyſłem, tak zę czcią, iako i z hańbą, złączone dolegliwości. Roſkoſz to iedna człowiekowi odważnemu bydź wzgardzonym, albo obelżonym od złych i przewrotnych ludzi, ale bydź prześladowanym i urąganym od bogoboynych, od krewnych, i przyiaciół, na to oſobliwego potrzeba męſtwa. Dla czego, bardzièy ia w Swiętym Karólu Boromeuſzu poważam łagodność Jegò, i cierpliwość, którą przez długi czas, iawne w Kazaniach ſtrofowania i przymòwki Kaznodzieie iednego ſławnego, i Zakonu bardzo ściſłego, znoſił, niżeli wſzyſtkie inne inſzych oſób na niego natarczywości; iako albowiem pſzczoły więcéy, niż muchy ukąſzeniem ſwoièm dokuczaią, tak prześladowania i dolegliwości, od ludzi Pana BOGA ſię boiących, pochodzące, nieròwnie ſą nad inne nieznośnieyſze, trafiać ſię iednak częſtokroć zwykło, iż dwie oſoby, obiedwie życia świątobliwego, i dobrych intencyi, dla różności zdania ſwoiego, uſilnie na ſię

naſtę-

naſtępuią, i ſpólnie ſię prześladuią.

Znoś cierpliwie, nie tylko ſamo utrapienie, którym cię BOG nawiedzi, ale też i wſzyſtkie Jego okoliczności i przydatki. Siła ieſt takich, którzyby niedbali o utrapienie, byleby im przykrości nie przynoſiło. Niedbałbym, rzecze ieden, żem podupadł, gdyby mi to nie przeſzkadzało przyiaciołóm ſłużyć, dzieci moie ſtanowić, i żyć przyſtoynie, iakbym pragnął: drugi rzecze, nie bardzobym ſię fraſował, żem zubożał, gdyby ztąd ludzie nierozumieli, żem ſię rządzić nie umiał: trzeciby zaś rad, żeby o nim źle mówiono, i cierpliwieby ludzkie znoſił obmówiſka, byleby im nikt wiary nie dawał: inniby iuż i dolegliwości podlegali, ale nie we wſzyſtkiém; udaiąc, iż ſię nie dla tego mieſzaią, że choruią, lecz, że pieniędzy nie maią na Doktora, albo że ſię ſpółmięſzkaiącym przez to naprzykrzaią. Ja zaś Filoteo mówię, iż nie tylko ſamę chorobę potrzeba cierpliwie znoſić, ale też i taką, iaką Bóg dopuści: na takiém mieyſcu, między takiemi oſobami, i z takiemi niewczaſami, iakie on ſporządzi: toż i o inſzych utrapieniach rozumieć potrzeba. Gdy

Gdy cię zły iaki potka przypadek, zażyway wszelkich sposobów (byle były z Bogiem) ratowania się, czyniąc albowiem inaczéy, byłoby to kusić Pana BOGA: lecz też z drugiéy strony uczyniwszy, co było w twoiéy mocy, czekay z zupełném oddaniem się na wolą Jego, skutku sposobów twoich; ktòre ieżeli się nadadzą, dziękuy za to pokornie Boskiemu Majestatowi, ieżeli zaś złego przypadku nie przemogą, chwal Go w cierpliwości.

Przypadam ia tu do zdania Grzegorza Swiętego, gdy cię kto słusznie o występek iaki oskarży, upokorz się iako naygłębiéy, i wyznay, żeś zasłużyła na coś większego ieszcze, niżeli iest oskarżenie: ieżeli zaś obwinienie iest niesprawiedliwe, wymòw się łagodnie, twierdząc, żeś niewinna, powinnaś albowiem tym kształtem uczcić prawdę, i bliźniego zbudować: lecz gdyby na cię następować miano, i po téy słuszném i prawdziwéy wymówce, niech cię to nie mięsza, i nie myśl więcéy, iakobyś mogła wywieśdź niewinność twoię: oddawszy bowiem coś była winna prawdzie, powinnaś oddać co należy pokorze; a tym obyczaiem, ani staraniu, które

masz

masz mieć koło sławy twoiéy, nie ubliżysz, ani należytego affektu do wnętrznèy cichości, łagodności, i pokory nie umnieyszysz.

Strzeż się, ileć będzie można, narzekania przed drugiemi na krzywdy, które ponosisz: rzecz bowiem pewna, że zwyczaynie kto narzeka i utyskuie, grzeszy: a to ztąd, iż wrodzona w nas miłość samych siebie, nad miarę nam urazy większe bydź pokazuie, niżeli są w saméy rzeczy: nadewszystko iednak, nie utyskuy nigdy przed osobami skłonnemi do gniewu i złego posądzenia: ieśliby się trzeba przed kim żalić, lubo dla otrzymania rady przeciwko krzywdzie, lub też dla uciszenia wnętrznego żalu, szukay na to osób łagodności i miłości Bożéy pełnych: inaczèy miasto ulżenia, bardziéy ieszcze rozdrażnią serce twoie, i ciernia, ktòreć dolega, nie tylko nie dobędą, ale owszem głębiéy wrażą.

Nie mało iest takich, którzy pod czas choroby, utrapienia, albo krzywdy poniesionéy, nie narzekaią wprawdzie, ani się pieszczą z dolegliwością swoią, wydaliby albowiem iawnie przez to (iakoż takby

by było) słabość wielką sił i animuszu: pragną iednak tego niewymównie, i różnemi na to sztukami zachodzą, aby ich każdy żałował, i rozumiał, że nie tylko są utrapionemi, ale też cierpliwemi, i stałemi w frasunku swoim: cierpliwość to wprawdzie, lecz zgoła fałszywa, która w rzeczy saméy iest subtelną iakąś pychą i nadętością: *Maią chwałę*, mówi Apostół, *ale nie u Boga*. Szczerze cierpliwy człowiek, nie żali się na dolegliwość swoię, ani też pragnie, żeby go żałowano; prawdziwie i z prosta opowiada co mu dokucza, nie narzekaiąc, i nic nadto, co się znayduie nie przydawaiąc: ieżeli go zaś kto żałuie, mile to od niego przyimuie, chybaby w nim żałował, co go nię dolega, gdyżby na ten czas skromnie wyiawił, że mu to nie dokucza; i takby w cichości przy prawdzie i cierpliwości stanął, wyznaiąc, co go boli, a przecię na to nie narzekaiąc.

Gdy w drodze pobożności trudność iaką uznasz, (bez tego albowiem bydź nie może) pamiętay na one Chrystusa Pana słowa. *Niewiasta gdy rodzi, smutek ma niepoięty, lecz gdy powiie dziecię, zapomi-*

pomina przeszłych boleści, iż się człowiek urodził na świat. Poczęłaś albowiem i ty w sercu twoiém Nayzacnieysze między wszystkiemi Dzieciątko, Pana JEZUSA: póki go zgoła nie wydasz na świat, nie będziesz mogła bydź bez smutku i ucisku, ale cię to niech nie trwoży, ponieważ gdy te boleści miną, radować się na wieki będziesz, żeś takiego porodziła człowieka: na ten czas go zaś cale porodzisz, gdy go przez naśladowanie życia iego, na duszy i uczynkach twoich zupełnie wyrazisz.

Pod czas choroby, ofiaruy wszystkie bóle, dolegliwości, i słabości twoie Chrystusowi Panu na chwałę, prosząc go pokornie, aby ie złączył z gorzką męką swoią, którą on dla ciebie ucierpiał. Doktorom bądź posłuszna: lekarstw, pokarmów, i innych do zdrowia służących rzeczy zażyway dla miłości BOGA, pomniąc na żółć, którą on był poiony dla miłości naszéy: pragniy bydź zdrową, abyś mu służyła; nie wymawiay się z choroby, żebyś wolą Jego pełniła; a nawet, ieżeli mu się tak upodoba, i umrzeć bądź gotową, abyś Go w Niebie chwaliła, i z nim na wie-

wieki przebywała. Pamiętay na to, iż iako pszczółki, gdy miód biorą, gorzkiego bardzo zażywaią pokarmu; tak i my nigdy nie możemy skuteczniéy łagodności, albo cierpliwości nabywać, ani też lepiéy i sporzéy pracować koło dostąpienia cnót świętych, iako gdy chleba gorzkości pożywamy, i w uciskach zostaiemy. A iako miód zebrany z cząbru włoskiego, ziółka nie wielkiego i gorzkawego, naylepszy iest ze wszystkich miodów, tak i cnota w naylichszych i naypodleyszych utrapieniach zaprawiona, naykosztownieysza iest bez wątpienia.

Pogląday często wnętrznem okiem na Chrystusa Pana, na Krzyżu przybitego, obnażonego, urąganego, opuszczonego; iedném słowem, smutkami rozmaitemi, boleściami, i tesknicami przyciśnionego, a rozważ, iż wszystkie twoie dolegliwości, ani w wielkości, ani w ciężkości nie są tamtym porównane, i że nigdy nic podobnego nie ucierpisz dla niego, co on ucierpiał dla ciebie. Uważ męki, które cierpieli Męczennicy, i uciski, w których i teraz zostaie nie mało ludzi, cięższych nierównie nad te, co ty ponosisz; a za-

wołay, pociechyć to tylko, bole moie, i raie iakieś roſkoſzne, równaiąc ie z bólami tych, którzy bez poſiłku, bez pomocy, bez odpoczynku, biedzą ſię z śmiercią, nieznośnieyſzemi daleko otoczeni uciſkami.

ROZDZIAŁ IV.

O zewnętrznéy pokorze.

Jdź (rzekł Elizeuſz do ubogiéy iednéy Wdowy) *napożyczay iako naywięcéy próżnego naczynia, a naléy w nie Oliwy.* Jeżeli chcemy, aby łaſka Boża napełniała ſerca naſze, potrzeba ie mieć czcze próżnéy chwały. Puſtułka krzycząc i poglądaiąc na drapieżne ptaki, ſtraſzy ie własnością iakąś taiemną, dla czego ią gołębie nad wſzyſtkie inſze ptaki naybardziéy lubią, bo przy niéy beſpiecznie żyią. Tak pokora odpędza czarta, a zachowuie w nas łaſki i Dary Ducha Swiętego, i ſtądci wſzyſcy Swięci, a oſobliwie Król i Pan Swiętych, i Matka Jego Przenayświętſza, między wſzyſtkiemi cnotami do obyczaiów należącemi, tę naybardziéy czcili i kochali.

Zo-

Zowiemy prożną chwałą, ktorą sobie przywłaszczamy, albo dla rzeczy iakiey, która nie iest w nas, albo która iest w nas, ale nie iest nasza, albo też, która iest w nas i nasza, lecz niegodna żebyśmy się z niey chełpili. Szlachectwo i dobre urodzenie, łaska Panow wielkich, poszanowanie u pospólstwa, są to rzeczy, które nie są w nas, lecz albo w Przodkach naszych, albo w cudzém mniemaniu. Są tacy, którzy się nadymaią, że na dobrym koniu siedzą, że pióro za kapeluszem noszą, że stroyno ubrani; ale któż ich głupstwa nie widzi? ieżeli w tym albowiem iest iaka sława, to nie komu inszemu, tylko koniowi, ptakowi, i krawcowi: a czy nie słabośćże to będzie animuszu, pożyczać sławy u konia, u ptaka, i rzemieślnika iednego? Jnni o sobie coś rozumieią, że wąsy do góry zakręcone maią, brodę gładko wyczesaną, włosy kędzierzawe, ręce smukłe; iż grać, śpiewać, tańcować umieią: ale któż podłości serca ich w tym nie baczy; gdy tak lichemi i marnemi rzeczami, ceny sobie przyczynić, i chwały więcey nabydź usiłuią. Drudzy dla trochy nauki chcą bydź wielce szanowani, iakoby wszyscy

ludzie do nich chodzić mieli na lekcyą, i mieć ich za Profeſsorów; dla tego ich też Bakałarzami zowią. Jnni ſię zaś umiezgaią, patrząc na urodę ſwoię, i rozumieią, że ſię na nich wſzyſtek świat zapatruie; wſzyſtko to z próżności, głupſtwa, i nieuwagi pochodzi; i ztąd chwała, którą ſobie dla tak podłych rzeczy przywłaſzczamy, nazywa ſię próżną, głupią, i nikczemną.

Poznać zaraz prawdziwe dobro, iak prawdziwy balſam, którego leiąc na wodę pròbuią, ieżeli na dno idzie, za naylepſzy i naykoſztownieyſzy ieſt poczytany. Tak kto chce poznać, ieżeli ſię w którym człowieku zawiera prawdziwa mądrość, umieiętność, wſpaniałość, i krew ſzlachecka, niech obaczy, ieżeli przymioty iego ſpoione ſą z pokorą, ſkromnością, i układnością; na ten czas bowiem prawdziwą cenę maią: ieżeli zaś powierzchu pływaią, i chcą bydź widziane, im będą pozornieyſze, tym mniéy prawdziwe. Perły, ktòre wiatry i grzmoty formuią, ſkòrkę tylko maią perłową, wewnątrz zaś czcze ſą i próżne; tak cnota i dobre ludzi przymioty, które pycha i próżne chełpienie rozdy-

maią,

maią, pozor tylko noſzą prawdziwego dobra, ale iſtoty i ſtałości, zgoła nic nie maią. Godności, urzędy, i doſtoieńſtwa, są iak ſzafrań, który im bardziey depcesz, tym lepiéy wſchodzi. Nie ma ten żadnèy z urody pochwały, kto ſię iéy ſam przypatruie, w zaniedbaniu ma bydź piękność, aby była w cenie. Umieiętność, nam nieſławę przynoſi, gdy nas nadyma, i mędrkami czyni.

Jeżeli nazbyt wytwornie przeſtrzegać będziemy mieyſc, tytułów, i doſtoieńſtw naſzych; i okazyą przez to damy, że im przeczyć i one roſtrząſać będą, i tém ſamém ie w ohydę podamy, cześć albowiem wdzięczna tylko ieſt, gdy ią za dar przyimuiemy, nie przyiemna zaś, gdy ſię ièy z pilnością iak długu dopominamy. Paw gdy po ſobie pogląda pióra ſwoie rozſzerzaiąc, wſzyſtek ſię nadyma, a tymczaſem odkrywa, cokolwiek ma niepoczciwego. Kwiatki przy ziemi zoſtaiąc, piękność ſwoię zachowuią, więdnieią zaś, gdy ie w ręku noſzą. A iako ci, co po krzyku z daleka i przechodząc tylko wąchaią, wdzięczną ztąd czuią wonność; owi zaś, którzy z bliſka i długo zapachu iego używaią,

w choroby i gnuſność wpadaią; tak i uczczenie temu, co go nienatarczywie, lecz z wolna odbiera radość, owemu zaś, co ſię go gwałtem domaga, wſtyd i naganę przynosi.

Chęć i pragnienie nabycia cnoty, początkiem nam iuż ieſt do dobrego, pożądliwość zaś czci i godności, początkiem ieſt do wzgardy i nieſławy naſzéy. Ludzie wielcy, nie ſtoią o mieyſce, o uczczenie, o powitanie, i tym podobne fraſzki, maiąc co inſzego do czynienia; zabawa to tylko nikczemnych ludzi; kto może pereł nabydź, mnièy dba o ślimacze ſkorupki; ſ ci, którzy cnoty doścignąć pragną, nie ubiegaią ſię chciwie za godnościami. Może zaiſte każdy przy ſwém oſtać ſię doſtoieńſtwie, i obſtawać przy nim, pokory przez to nie naruſzaiąc, byle ſię tego uporczywie nie domagał, ale raczèy nie chcąc, iakoby uczczenie przyimował. Jako albowiem ci, co z Ameryki powracaią, krom złota i ſrebra, które ztamtąd wynoſzą, papugi też i koty morſkie zwykli z ſobą przywozić, bo ich i nie wiele koſztuią, i na okręcie nie wiele ciężą; tak ci, którzy cnoty nabydź pragną,

mogą nie odrzucać uczczenia sobie przyzwoitego, byleby to było bez wielkiego ſtarania i zbytnèy pilności, a myśli ſwoich nie obciążali dla tego niepokoiem, i ſwarami uprzykrzonemi. Nie mówię ia tu iednak nic o tych, którzy urzędowe zaſiadaią mieyſca, ani o owych oſobliwych okazyach, które znaczne za ſobą ciągną ſkutki, bo tam każdy przeſtrzegać ma, co mu należy, roſtropnie, w miłości, i łagodnie.

ROZDZIAŁ V.

O wnętrznèy pokorze.

Lecz podobno pragnieſz naymilſza Filoteo, abym cię lepièy ieſzcze w pokorze zaprawił; ktoby ſię albowiem tego tylko trzymał, com dotąd o niéy powiedział, raczèyby był mądry i roſtropny, niżeli pokorny: poſtępuię tedy daléy Nie chcą niektórzy, ani nie śmieią roſpamiętywać dobrodzieyſtw od Pana BOGA ſobie oſobliwie nadanych, aby ſnać ztąd próżnèy iakiéy nie nabyli chwały; w czém zaiſte mylą ſię Ponieważ albowiem, według nauki Anielſkiego Doktora, przyzwoity ſpoſób nabycia ſto-

pnia miłości Bożéy, iest uważenie dobrodzieystw Jego, im częściey one rospamiętywać będziemy, tym w sobie większą ku niemu miłość wzniecieMy: a że dobrodzieystwa osobno otrzymane, bardziéy wiążą każdego, niżeli te, które kto wziął spólnie z drugiemi, dla tego też z większą pilnością rozważone bydź maią. Nic nas zaprawdę tak głęboko upokorzyć nie może przed miłosierdziem Bożym, iako wielka liczba dobrodzieystw od Boga odebranych, ani nic tak bardzo przed sprawiedliwością Jego uniżyć, iako mnogość nieprawości naszych. Uważmy dobrze, co On uczynił dla nas, co my przeciwko niemu; a iakośmy zwykli grzechy nasze z pilnością rostrząsać, uważaymy także poiedynkiem dobrodzieystwa Jego. Nie trzeba się obawiać, aby poznanie tego, co On w nas dobrotliwie wlał, nadąć miało serce nasze, bylebyśmy zawsze tę prawdę mieli przed oczyma, iż cokolwiek w sobie dobrego mamy, nie iest z nas. Azali muły przestaią bydź niezgrabnemi i leniwemi bestyami, że Królewskie skarby i bogate sprzęty na sobie noszą. *Cóż mamy dobrego, czegobyśmy nie wzięli, a ieżeliśmy*

wzię-

wzięli, czegoż ięztąd nadymamy. I owszem mocne rozważenie dobrodzieystw wziętych, do pokory nas prowadzi; gdyż poznanie, wznieca odwdzięczenie. Gdyby nam iednak rozważaiącym Dobrodzieystwa Boskie, próżna chwała wkraść się do serca chciała, lekarstwem przeciwko temu będzie nieomylném, uważenie niewdzięczności, niedoskonałości, i niedostatków naszych: kiedy sobie przypomniemy, cośmy czynili, gdy Pan Bóg z nami nie był, poznamy rzetelnie, iż to, co teraz czyniemy, gdy z nami iest, nie naszéy iest ręki dzieło, zażyć tego wprawdzie możemy, i cieszyć się z nabycia, lecz samemu tylko BOGU chwałę za to oddać powinniśmy, iako temu, który wszelkiego w nas dobra iest przyczyną.

Tak i Nayświętsza Panna wyznawa, że Jéy Bóg wielkie Dobrodzieystwa uczynił, a to, aby się ztąd upokorzyła, i Stwórcę swoiego uwielbiła. *Wielbij* (mówi) *duszo moia Pana, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy.*

Zwykliśmy często mawiać, iż nic nie iesteśmy, żeśmy istotną nędzą i sprosnością świata tego; niepomalubyśmy się

iednak-

iednak urazili, gdyby nas w słowie podchwycono, i ogłaszać poczęto, żeśmy tacy, iakiemi się bydź mieniemy. I owszem, wrzekomo uchodziemy i kryiemy się, ale to tylko dla tego, aby nas szukano, i biegano za nami: pokazuiemy, iakobyśmy chcieli bydź ostatniemi, i nayniższe sobie u stołu obierali mieysce, lecz to, aby nas z większym uszanowaniem naypierwszym częstowano. Prawdziwa pokora nie wydaie się, że nią iest, i nie wiele słów pokornych używa; nie tylko bowiem pragnie wszystkie insze pokryć cnoty, ale osobliwie i siebie samę utaić. I gdyby iéy wolno było kłamać, zmyślać, i bliźniego gorszyć, hardzieby sobie i pysznie powierzchownie postępowała, aby tym kształtem utaioną i zgoła niewidomą zostawała. Takie tedy iest w tym zdanie moie, albo słów pokornych nie używaymy, albo to wewnątrz o sobie rozumieymy, co usty wyrażamy: nie spuszczaymy nigdy oczu, chyba razem uniżaiąc i serca; nie pokazuymy po sobie, iż ostatniemi bydź pragniemy, chyba że w rzeczy samèy tego żądamy. I mòwię to tak ogółem, że tego do wszystkich pociągam okazyi,

przy-

przydaię tylko, iż ludzkość potrzebuie, abyśmy i tych pod czas wyżſzym częſtowali mieyſcem, o których wiemy zapewne, że go nie przyimuią: co iednak ani nieſzczerością, ani fałſzywą pokorą zwać ſię nie może, gdyż na ten czas ſamo poczęſtowanie początkiem ieſt poſzanowania, które iż ſię im zupełne dać nie może, nie maſz w tym żadnèy nagany, że ſię im go pierwſza udziela cząſtka. Toż mòwię i o niektòrych ſłowach do uſzanowania oſób ſłużących, ktòre ściśle biorąc, nie zdadzą ſię bydź prawdziwe, ſą iednak w rzeczy ſamèy, byleby ten, kto ich używa, miał prawdziwą wolą uſzanować niemi tego, do kogo ie obraca: lubo albowiem ſłowa te nad miarę poniekąd wyrażaią, co powiedzieć chcemy, nic w tym złego nie maſz, gdy tego zwyczay potrzebuie: przecię iednak życzyłbym, aby ſię ſłowa zawſze zgadzały z ſercem iako nayściśléy, żebyśmy nigdy proſtoty i ſzczerości nie odſtępowali: Człowiek prawdziwie pokorny, wolałby, żeby kto inſzy o nim mówił, iż niczém nie ieſt, i że nie wiele wart, niżeli ſam o ſobie; a przynaymniéy, ieżeli wie, że go takim bybź mienią, nie przeczy

te

temu, ale owszem kontent z tego; sam bowiem tego będąc mniemania, rad, że się drudzy do niego stósuią. Są tacy, ktòrzy mówią, że Modlitwę wnętrzną dla doskonałych zostawuią, gdyż iéy oni sami czynić niegodni; drudzy się oświadczaią, iż nie znayduiąc w sobie dostateczněy sumienia czystości, nie śmieią często do Komunij Swiętèy przystępować: inni powiadaią, że się obawiaią wstydu zadać życiu pobożnemu, dla ich wielkèy do dobrego nie sposobności i ułomności, a przeto wolą się go nie tykać: niektórzy zaś przymiotòw swoich dobrych na chwałę Bożą i bliźniego usługę zażywać nie chcą, znaiąc bowiem dobrze (iako udaią) krewkość swoię, boią się, gdyby Pan BOG przez nich co sprawił, aby ztąd próżnéy nie nabyli chwały, i drugim świecąc, sami nie niszczeli. Wykrętna to tylko subtelność, i pokora iakaś, nie tylko fałszywa, ale też i złośliwa; przez którą chytrze naganę pobożności dać tacy usiłuią: a przynaymniéy pod pokrywką pokory, utaić chcą upodobanie, które maią w zdaniu własnym, w fantazyi, i gnuśności swoiéy.

Proś Pana BOGA o znak z wyfokości Niebios, lub też z famego dna głębokości morza: mówi Prorok do niepobożnego Achaba, a on na to, *zawaruy Boże, nie będę profił, abym fnać nie kufił Pana moiego.* O pełna złości odpowiedzi! pokazuie, iakoby tym chciał Maiestat Bofki ufzanować, a on pod pokrywką pokory, wftręt czyni łafce, którą mu był Bóg przygotował: izali nie wiedział, iż to ieft pycha nie przyimować łafk z Nieba fobie ofiarowanych? że dary Boże obowiązek na nas kładą przyimowania onych, i że w tym prawdziwa zawifła pokora, bydź BOGU pofłufznym, i do Jego fię woli iako naydofkonaléy ftófować. Pyfzny, że w fiłach włafnych dufa, ftufznie nic dobrego nie śmie zaczynać; pokorny zaś tym ieft w dobrym przedfięwzięciu śmielfzy, im lepiéy świadom krewkości fwoiéy; a im fię niefpofobnieyfzym do wfzyftkiego bydź mniema, tym fobie więcéy ferca dodawa, wfzelką fwoię ufność w BOGU pokładaiąc, ktòry Wfzechmocność fwoię zwykł wielbić w ułomności nafzéy, a Miłofierdzie wftawiać w utrapieniach i nędzach na nas nacieraiących. Na wfzyftko tedy

dy pokornie ośmielić śię potrzeba, cokolwiek ci, którzy duſz naſzych ſą wodzami, właściwego do poſtępku naſzego bydź oſądzą.

Mniemać, że umieſz, czego zgoła nie wieſz, ſzaleńſtwo ieſt widome; chcieć zaś dyſzkurować o rzeczach które znaſz bydź ſobie niewiadome, próżność ieſt nieznośna. Ja z moiéy ſtrony, anibym chciał popiſować ſię z tym, co umiem, ani też pokazywać, iakobym nic nie umiał. Pouſale i łagodnie z bliźnim rozmawiać potrzeba, gdy tego miłość ku niemu wyciąga; a to nie tylko o tych rzeczach które mu pożyteczne bydź mogą, ale też i owych, z których pociechę iaką odnieść ſię ſpodziewa. Pokora albowiem, lubo pokrywa cnoty, aby ie w całości zachowała, wydaie ie iednak na widok, gdy tego miłość potrzebuie, dla ichże rozkrzewienia i przyczynienia: podobna w tym pewnemu drzewu, Wyſpy nazwanéy Tylos, które w nocy ſzkarłatne kwiecie ſwoie przywiera, i nie rozwiia go znowu, aż na wſchodzie ſłońca: zkąd Obywatele tameczni mawiać zwykli, iż to kwiecie ſpi przez noc. Tak i pokora pokrywa

cno-

cnoty i przymioty naſze dobre, nigdy ich na widok nie wydaiąc, chyba dla miłości, która, że nie ieſt ziemſką, lecz Niebieſką cnotą, nie ludzkim, ale Boſkim przymiotem, prawdziwym może ſię nazwać cnót słońcem, któremi zawſze władać powinna; a tak pokora, ktòra miłości Chrześciańſkiéy nie podlega, fałſzywa ieſt bez wątpienia.

Jabym ſię nie chciał, ani głupim, ani mądrym czynić; ieżeli mi bowiem pokora nie dopuſzcza czynić ſię mądrym, ſzczerość i proſtota, nie pozwala mi czynić ſię głupim: a ieżeli próżna chwała przeciwna ieſt pokorze, obłuda z drugièy ſtrony i zmyślona nieumieiętność zgodzić ſię z proſtotą i ſzczerością nie mogą: ieżeli zaś niektórzy Swięci zmyślali ſię bydź głupiemi, aby w większèy u świata wzgardzie zoſtawali, chwalić ich w tym raczéy potrzeba, niżeli naśladować; mieli bowiem tak oſobliwe i niezwyczayne przyczyny, ktòre ich do tego przywiodły, że ich ſobie żaden z nas przywłaſzczyć nie może. A co ſię tknie Dawida, że trochę nad przyſtoyność Królewſką przed Arką przymierza wyſkakiwał, nie chciał

ſię

ſię przez to pokazać bydź głupim, lecz z ſzczeréy proſtoty wydawał powierzchownie niezwyczayną i zbytnią radość, którą czuł na ſercu ſwoiém. Prawda, że gdy mu to Michol żona iego wyrzucała na oczy, iako ſzaleńſtwo iakie, nie uraził ſię bynaymnièy tém lekkiém poważeniem, i owſzem trwaiąc w ſzczerém wyrażeniu radości ſwoiéy, pokazał, iż z ochotą przyimuie urągание dla Miłości BOGA ſwoiego. Nakoniec, to ieſzcze przydam, że gdyby cię kto dla uczynków ſzczeréy i prawdziwéy pobożności miał za głupią, podłą i wzgardzoną, cieſzyć ſię maſz pokornie z ſzczęśliwéy téy zelżywości, któréy przyczyna nie z ciebie, lecz z tych, co ſię z ſpraw twoich dobrych naśmiewaią.

ROZDZIAŁ VI.

Pokora ſprawuie w nas, że ſię kochamy w podłości i wzgardzie właſnéy.

Poſtępuię ia daléy naymilſza Filoteo i mówię, abyś we wſzyſtkim kochała podłość, i wzgardę ſwoię: lecz mnie podobno ſpytaſz, co to ieſt kochać podłość i wzgardę ſwoię? W łacińſkim ięzyku podłość i wzgarda znaczą pokorę, á poko-

kora wzaiemnie znaczy podłość i wzgardę. I tak gdy Nayświętsza Panna w Pieśni swoiéy mówi, iż dla tego, że Pan wéyrzał na pokorę służebnice swoiéy, wszystkie narody błogosławioną ią zwać będą, chce rzec, iż Pan Bóg wéyrzał na iéy podłość, wzgardę, i unizenie, aby ią napełnił łaskami i darami swoiemi. Jest iednak nie mała różność między cnotą pokory, á prostą podłością i wzgardą; podłość bowiem nic inszego nie iest tylko czczość wszelkiego dobra, która się w nas znayduie, niżeli o niéy i myślić poczynamy; pokora zaś cnota, iest prawdziwe uznanie i dobrowolne przyznanie podłości naszéy. Naywiększa iednak pokory doskonałość, nie tylko na tém zawisła, abyśmy podłość naszę dobrowolnie przyznawali, ale też abyśmy się w niéy kochali, i w niéy upodobanie mieli; nie żeby nam serca i odwagi stawać nie miało, lecz abyśmy tym prawdziwiéy Majestat Boski wywyższali, i bliźniego w umyśle naszym wyżéy niż siebie samych kładli: i toć to iest czegoć wszelkiemi radzę siłami: co abyś lepiéy zrozumiała, wiedzieć ći potrzeba; iż między złemi przypadkami, ie-

O dne

dne ſą podłe i wzgardzone, drugie uczciwe i poważne; siła ſię takich znayduie, co uczciwym i poważnym z ochotą podlegaią, ale żaden prawie podłym i wzgardzonym podlegać nie chce. Potka kto pobożnego Puſtelnika w wytartéy ſukni, przez którą wſzędzie wiatr przechodzi, z poſzanowaniem go miia, i boleie nad niewczaſem i nędzą iego; niechże tak będzie przybrany rzemieślnik, ubogi ſzlachcic, albo ſzlachcianka, alić ſię z nich wſzyſcy śmieią i natrząsaią; tym tedy ſpoſobem, uboſtwo ich ieſt podłe i wzgardzone. Gdy Zakonnik od Przełożonego ſwoiego, albo dziecię od rodzica, mile ſtrofowanie odbiera, wſzyſcy to przypiſuią umartwieniu, poſłuſzeńſtwu, i doyźrzałéy mądrości; ale gdyby Kawaler który, albo Dama, co podobnego (lubo to dla miłości Bożéy) cierpliwie od kogo znieśli; wſzyſcyby poſtępek tén ich gnuſnością i nieodwagą nazywali: otoż i to dolegliwość podła i wzgardzona: ma kto wrzod na łokciu, á drugi go ma na twarzy, ow ſam tylko bol cierpi, tén zaś krom boleści ma wzgardę, wſtyd, i lekkie poważenie. Mówię tedy, iż w takich razach

nie

nie tylko mile znosić potrzeba boleść, która nam dokucza co cierpliwość w nas sprawuie, ale też i wzgardę która ztąd pochodzi, czego nas pokora uczy. Znayduią się krom tego niektóre cnoty podłe i wzgardzone, drugie zaś poważne i u każdego w poszanowaniu; cierpliwość, łagodność, prostota, i sama nawet pokora w podłéy są nader u ludzi światowych cenie: rostropność zaś, męstwo i choyną wspaniałość wszyscy wystawiaią. Są ieszcze uczynki z iednéyże cnoty pochodzące, których iedne są wzgardzone, w poszanowaniu; jałmużny rozdawanie, krzywdy odpuszczenie, z iednéy płyną miłości ku bliźniemu, á przecię chóyność ku ubogim każdy poważa, zapomnienie zaś uraz odnieśionych, podłością u świata pachnie: że się który młody Kawaler, albo młoda Dama, nie przyłączy do rospustnego towarzystwa, i z nim nie będzie chciała przestawać grać, tańcować, bieśiad i zbytnich strojów kompanów i kompanek swoich naśladować, zarobi sobie u nich nieomylnie na pośmiewisko i urąganie, á skromność ich nazwana będzie zmyśloną pobożnością; gdy to mi-

le przyimą pokażą, iż się kochaią w podłości swoiéy. Obiaśnię to ieszcze z inszéy miary. Zwykliśmy chorych nawiedzać, gdy mię tedy poślą do uboższego, wzgardy mi przybędzie u świata, á zatém kochać zechcę tę wzgardę moię: poślą mię drugi raz do bogatszego mniéyszym przez to będę u Pana Boga, w tym tak wielkiéy zasługi nie masz, kochać się tedy chcę w tem poniżeniu przed obliczem Boskim. Upadnie kto idąc na ulicy, krom stłuczenia, wstydu ztąd nabędzie, niechże tę wzgardę mile przyimuie. Trafia się też pod czas, że człowiek wykroczy bez grzechu, z samem tylko zawstydzeniem; i lubo pokora nie potrzebuie, abyśmy tak dobrowolnie wykraczali; wyciąga iednak, żebyśmy się, gdy się to przyda, nie mieszali. Takie są pewne prostactwa, grubiaństwa, i nieostrożności, których iako się strzedź potrzeba niżeli ie popełniemy, żeby nic przeciwko rozumowi i ludzkości powinnéy nie czynić, tak gdy się nam z przypadku trafią, wzgardę ztąd pochodzącą mile przyimować mamy, aby nic pokorze świętéy nie ubliżać. Więcéy ieszcze powiem, ieżelim się gniewem uwiodł,

wiodł, albo z wielomowſtwa ſłowo iakie wyrzekł nieprzyſtóyne, któreby Boga i bliźniego urazić mogło, powinienem ſerdecznie żałować za wyſtępek, i on wſzelkiemi nadgradzać ſpoſobami. wzgardy iednak ztąd pochodzącéy kochać przecię nie zaniecham, i gdyby ſię iedno od drugiego odłączyć mogło, odrzucałbym grzech iako naymężniéy, á zatrzymywałbym wzgardę iak naypokorniéy.

Lubo zaś wzgardę która nam dolegliwość przynoſi mile przyimuiemy, lekarſtw iednak i ſpoſobów do iéy wykorzenienia ſłużących nie powinniśmy zaniedbywać; ile kiedy co więkſzego z niéy urość może Jeżelibym miał ſzpetną iaką wadę na twarzy, ſtarać ſię będę o iéy uleczenie, lubo nie dla tego, żebym z pamięci wzgardę którąm ztąd ponoſił, zgładzić zamyślał. Jeżelim co uczynił, czymem nikogo nie uraził, wymawiać ſię z tego nie będę; bo lubo w tym ieſt defekt iaki, nie trwały iednak i przemiiaiący; á zatem nie dla czego inſzego bym przywiódł za ſobą wymówkę, tylko abym ſię wzgardy za tym naſtępuiącéy uchronił, czego pokora nie dopuſzcza. Gdy-

bym zaś lub z lekkości, łubo też z nieoſtrożności, uraził, albo zgorſzył kogo, nagrodziłbym daną urazę prawdziwym iakim wymowieniem ſię, gdyżby to już był wyſtępek trwały, á takie miłość ku bliźniemu znoſić przykazuie. Trafia ſię nakoniec, iż taż miłość potrzebuie, abyśmy wzgardę od ſiebie oddalali, dla zatrzymania dobréy ſławy bliźniemu naſzemu potrzebnéy: na tén czas zakrywaiąc podłość i wzgardę naſzę przed oczyma bliźniego, przytulamy ią iako nayściśléy do ſerca naſzego, na więkſze iego zbudowanie.

Ale chciałabyś ieſzcze wiedzieć Filoteo, któreby były naylepſze wzgardy, na toć wyraźnie odpowiadam, iż te ſą Bogu naymilſze, á duſzy naypożyteczniéyſze, które ſię nam nie ſzukaiąc trafiaią, albo że ie ſtan naſz z ſobą nieſie; tycheśmy albowiem nie obierali, lecz takie z rąk Boſkich przyięli iakie on ſam przygotował; obieranie zaś iego lepſze ieſt niż naſze. Gdyby ie iednak przyſzło obierać, naywiękſze, ſą naylepſze, te zaś ſą naywiękſze, które ſkłonnościom naſzym przyrodzonym naybardziéy ſą przeciwne; byle-

leby się tylko zgadzały z powołaniem naszym: i toć raz na zawsze powiadam że brakowania nasze i przebiérania w cnotach, wszystkim niemal ceny uymuią. A ktoż nam téy użyczy łaski abyśmy z Dawidem Królem rzecz mogli *Obrałem sobie raczéy naypodléyszy kącić w Domu Bożym niżelibym miał przemieszkiwać w przybytkach grzeszników.* Nikt zaprawdę naymilsza Filoteo udzielić nam Dobrodziéystwa tego nie może, krom tego, który aby nas wyniosł, sam tak żył i umarł, że był pośmiewiskiem ludzkim i wzgardą pospolstwa. Namieniłem tu niemało rzeczy; któreć się przykre zdać mogą, gdy ie uważysz, ale wierzże mi, iż ie słodsze nad miód i cukier bydź doznasz, gdy ich zażyiesz.

ROZDZIAŁ VII.

Jakim sposobem kto zachować może dobre imię w pokorze się zaprawuiąc.

Pochwała, cześć, i sława, nie zwykły się ludziom dawać dla zwyczaynéy cnoty, ale dla wyśmienitych dzieł i czynów: Przez pochwałę albowiem wmówić chcemy w drugich, aby poważali zacność te-

go, którégo chwalemy: przez cześć wyświadczamy ſami, że ią w nim ſzanuiemy: ſława zaś moim zdaniem nic inſzego nie ieſt, tylko glanc iakiś dobrégo imienia, który ſię wydaie z siłu czći i pochwał do gromady zebranych; á tak, czći i pochwały ſą to iakoby kamienie drogie, z których w iedno pozbieranych wychodzi chwała nakſztałt iaſności przy dobrym ſzmelcu wynikaiącéy. Więc że pokora nie dopuſzcza, abyśmy ſobie zacność iaką przypiſowali, albo mniemali że nad drugich przekładani bydź mamy, dla tego też ani pozwolić nie może, abyśmy ſię ſtarali o chwałę, cześć, i ſławę, które ſaméy tylko zacności ſą przynależyte: zezwala iednak za przeſtrogą Mędrca upominaiącego, abyśmy ſtaranie mieli koło zachowania imienia dobrego. Imię albowiem dobre nie ieſt mniemaniem żadnéy w nas zacności, lecz proſtéy tylko roſtropności i życia dobrego; którégo iako nam uznawać w ſobie nie broni pokora, tak ani ſtarać ſię, aby ie i drudzy w nas uznawali. Prawda żeby pokora o dobre imię nie ſtała, gdyby go miłość dla bliźniego nie potrzebowała: lecz że wieść o kim dobra między nay-

nayściśléyszemi związkami ludzkiéy konwersacyi rachować się może, i że bez niéy nie tylko ludźiom na nic się nie przydaiemy, ale owszem zgorszeniem, które ztąd biorą, onym szkodziemy, miłość ku bliżniemu wyciąga, á pokora przyzwala, abyśmy iéy pragnęli, i onę iako naypilniéy piastowali.

Do tego iako liście na drzewach same z śiebie na nic się prawie nie zda, pożyteczne im iednak iest, nie tylko że ie zdobi, ale też że owoc na nich, gdy sie dopiero wiąże, zachowuie; tak i imię dobre, lubo same w sobie nie wielką ma cenę, potrzebne nam iednak iest, nie tylko na ozdobę życia naszego a e też i na dochowanie cnót naszych; tych zwłaszcza które ieszcze nie dobrze są zawiązane. Obowiązek który człowiek na się bierze żyć zawsze z dobrem imieniem, i bydź takim, za iakiego iest u ludzi miany, pobudza wspaniałe serce, słodkim iakimśi i miłym przymusem, do dobrego. Zachowuymy tedy cnóty nasze nuymilsza Filoteo, że są Panu Bogu przyiemne, do którego wszystkie sprawy nasze zmierzać powinny; lecz iako ci, którzy owoce przez zi-

mę

mę chcą przechować, nie tylko ie w cukrze smażą, ale też i w przyzwoitych do tego naczyniach układaią: tak i my, lubo łaska Boża nayosobliwszym iest śrzodkiem zachowania w nas cnót świętych, możemy iednak przy niey i dobrégo imienia, iako do tego pożytecznego zażyć sposobu.

Trzeba się iednak strzedz, abyśmy nie byli nazbyt gorącemi, i wytwornemi w ochronie dobrégo imienia: tacy albowiem dodobni są owym, co za każdym głowy, albo żołądka boleniém lekarstwa biorą; gdyż iako tamci rozumieiąc, że przez to zdrowie swoie ratuią, zgoła ie w rzeczy saméy psuią, tak i ci nazbyt pieszczono wieść o sobie dobrą zachowuiąc, cale ią gubią; staią się bowiem przez to nieznośnemi i uporczywemi, czym okazyą drugim daią do obmowy.

Pożyteczniéy bywa częstokroć zmilczeć, i nie postrzec uraz albo obmowisk, niżeli się o nie umawiać, i mścić się ich zamyślać; gdy bowiem kto niemi gardzi same przez się giną, gdy zaś pokazuie, że mu są nie do smaku, iakoby się też do nich przyznał. Krokodyle nie szkodzą, tylko tym co się ich lękaią, ani zaiste ludzkie ię-

ięzyki, chyba takim co się dla nich bez miary turbuią.

Zbytnia boiaźń utraty dobrego imienia, znakiem iest słabego onéy wewnątrz fundamentu, który nie inszy iest tylko dobre i nie zmazane życie. Miasta, które na wielkich rzekach drewniane mosty maią, boią się za kazdą powodźią, aby ich woda nie zniosła; te zaś gdzie są kamienne, chyba pod czas niezwyczaynego rozlania nic się o nie nie frasuią. Tak i ci którzy są w cnotach Chrześciańskich dobrze ugruntowani, lekce sobie uszczypliwe ięzyki poważać zwykli, owi zaś co się słabemi w cnocie bydź czuią, za każdą mieszaią się okazyą. Zaprawdę Filoteo, tén co u wszystkich imię dobre mieć pragnie, nie ma go u nikogo, ow zaś godzien aby wszelką sławę stracił, co iéy i u tych chce nabyć, których życie niepodźciwe wszelkiéy czći dawno odsądziło.

Imię dobre znakiem tylko iest albo tablicą wywieszoną, aby wiedziano gdzie cnota mieszka; á przez to sama cnota nadewszystko ma bydź przekładana. Jeżeliby tedy kto żądał, iż obłudą narabiasz dla pobożnie zaczętego żywota, al-

albo że odwagi nie maſz, iżeś krzywdę ſwoię odpuściła, nie ſłuchay tego. Krom tego albowiem że takie poſądzenia z lekkomyślnych i niebacznych uſt pochodzić zwykły, choćby też przyſzło i dobre imię utracić, nie potrzebaby dla tego cnoty odſtępować; aby z dobréy zieżdzać drogi: ponieważ w więkſzéy cenie ma bydź zawſze owoc, niżeli liście, to ieſt pożytek wnętrzny i Duchowny, nad wſzelkie pożytki powierzchowne. Wolno w prawdzie o dobrą u ludzi ſtarać ſię ſławę, ale nie tak zwawie, żebyśmy iéy iak bożka domowego bronić mieli; á iakośmy ſię ſtrzedz powinni oczu dobrych nie urażać, tak i wyſtrzegać, żeby złych nie chcieć kontentować. Broda ieſt ozdoba twarzy męſkiéy, á włoſy białogłowſkiéy: gdyby kto tak z brody iako i z głowy całe włoſy powyrywał, nie łatwoby znowu odroſły; ale gdy ie tylko uſtrzyże, albo i ogoli, prędko znowu uroſną, i ieſzcze gęściéyſze i twardſze będą niżeli przedtém. Tak lubo ſława dobra odcięta będzie, albo i całe zgolona przez złe ięzyki, które Dawid do brzytéw wyoſtrzonych przyrownywa, nie trzeba ſię dla tego mieszać, gdyż

gdyż prędko znowu odroście, i nie tylko do pierwszéy przyidzie ozdoby, ale też i statecznie y ieszcze trwać w nas będzie: lecz ieżeli przez nieprawości nasze i złe życie dobre imię utraciemy, z trudnością go znowu nabędziemy, ponieważ korzenia mieć nie będzie: korzeń zaś imienia dobrego iest dobroć wnętrzna, któréy poki w nas stawać będzie, zawsze cześć onéy przyzwoita odrośnie.

Jeżeli ta albo owa próżna rozmowa, to albo owo niepotrzebne zachowanie, płonna przyiaźń, albo konwersacya nieuważna, szkodzą sławie naszéy, zaniechać ich potrzeba, lepsze bowiem imię dobre, niż wszelkie prożne ukontentowania; ale ieżeliby kto miał szemrać; mruczeć, i winić nas, że się w pobożności zaprawuiemy, iże wiekuistych dóbr z pilnością szukamy, nie sprzeciwiaymy się psu na wiatr szczekaiącemu. Choćby też albowiem przez to mogł kto i złe iakie rozumienie zaciągać na sławę naszę, i tak odciąć albo zgolić dobre imię naszę, prędko znowu potém odrośnie; i zaostrzony na nas iezyk, pomoże nam ieszcze do czci nabycia, iako sierpik pomaga winnéy macicy, którą gdy ob-

obcina ſprawuie, iż obfitſzy rodzi owoc.

Miéymy zawſze przed oczyma Jezusa Chryſtusa Ukrzyżowanego, trwaymy na uſłudze iego w proſtocie i ufności; roſtropnie iednak i rozſądnie; á on będzie ſławy naſzèy bronił; ieżeliby zaś dopuścił; aby nam ią odięto, uczyni to żeby na to miéyſce obfitſzą przywrocił, albo żebyśmy poſtąpili w pokorze świętéy, któréy iedén łót daleko ieſt lepſzy, niż tyfiąc funtów dobréy ſławy. Gdy nam kto w czym niewinnie naganę daie, ſkładaymy ſię łagodnie prawdą, ieżeliby zaś nie uſtawał na nas nacierać, my też nie uſtawaymy w pokorze naſzéy, polecaiąc tym ſpoſobem ſławę naſzę, weſpół z duſzą naſzą Panu Bogu w ręce; nie możemy iéy pewnie nigdzie lepiéy ubeſpieczyć. Służmy przykładem Pawła S. Majeſtatowi Boſkiemu przy dobréy i złéy ſławie, abyśmy rzec mogli z Dawidem. *O Boże móy, dla ciebiem wycierpiał urąganie, á zelżywość akryła oblicze moie.*

Nie ma ſię to iednak rozumieć o niektórych zbrodniach ſproſnych i zelżywych, dla których nikt potwarzy cierpieć nie powinien, gdy ſię z niéy ſłuſznie wy-

wymowić może: toż mówię i o osobach, których dobra sława wielom iest potrzebna, do ich duszného zbawienia; w takich albowiem okazyach według zdania samychże Teologów, starać się potrzeba w cichości o nagrodę utraconego imienia.

ROZDZIAŁ VIII.

O łagodności ku bliźniemu, i lekarstwie na gniew.

Krzyżmo święte, którego Kościół Boży z tradycyi Apostolskiéy do Bierzmowania i poświęcania używa, złożone iest z Oliwy i balsamu; co między inszemi rzeczami wyraża ukochane dwie cnoty, nayiaśniéy w Chrystusie Panu wynikaiące; które on nam szczególnie prawie zalecał; iakoby przez nie serce nasze osobliwie na służbę iego poświęcone bydź miało. *Uczcie się* (mówi) *odemnie, żem iest cichy, i pokornego serca.* Pokora nas doskonałemi czyni względem Boga, cichość zaś i łagodność względem bliźniego. Balsam który iakom już wyżéy namienił, we wszystkich sokach na dno idzie, znaczy pokorę, á oliwa która zawsze po wierzchu pływa, wyraża cichość

i łagodność; bo ta wszystkie rzeczy przemaga, i między inszemi przodkuie cnotami, będąc wyborem miłości; która według Bernarda Swiętego, na tén czas iest doskonała, kiédy nie tylko iest cierpliwa, ale też i cicha i łagodna. Przestrzegay iednak dobrze Filoteo, aby to duchowne Krzyzmo, z łagodności i pokory złożone, wewnątrz serca twoiego było. Na to się albowiem nayczęściéy nieprzyiaciel dusz naszych zasadza, aby siłu koło saméy tylko powierzchownéy tych dwóch cnót układności bawił, którzy nie rostrząsnąwszy dostatecznie wnętrzne affektów swoich ułożenie, mniemaią się bydź łagodnemi i pokornemi, lubo wrzeczy saméy nie są: co się ztąd postrzedz może, że lubo łaskawość iakąs, i pokorę powierzchu pokazuią, za naymniéyszém iednak przykrem słowem, a bo lekką urazą, żwawie się krzywdy swoiéy dopominaią. Powiadaią, że ci którzy zażyli proszku nazwanego Łaska S. Pawła, nie puchną, gdy ich żmija ukąsi, byleby proszek tén był na wybór. Tak gdy łagodność i pokora są prawdziwe, bronią nas od nadentości i zapału, które urazy zwykły wzniecać w ser-

cach ludzkich, ieżeli się tedy odymamy i zapalamy gdy nam doymuią do żywego znak ieſt pewny, iż łagodność i pokora naſza, nie ieſt ſzczera i prawdziwa, lecz obłudna i zmyślona.

Swięty on Patryarcha Józef, odſyłaiąc Bracią ſwoią z Egiptu do domu Oycowſkiego, te im iedyne dał napomnienie: *Nie gniewaycie ſię ieden na drugiego w drodze.* Toż ia tobie mòwię Filoteo, żywot ten mizerny nic inſzego nie ieſt, tylko droga do ſzczęśliwſzego, nie gniewaymy ſię tedy w drodze; poſtępuymy w cichości, mile, łagodnie w towarzyſtwie braci i kompanòw naſzych. A mòwięć to ogołem, nie gniewaysię nigdy, możnali rzec, ani żadnéy nie przypuſzczay przyczyny, dla któréybyś miała gniew do ſerca wpuścić: S. Jakób albowiem rzetelnie nie brakuiąc mòwi: *iż gniew ludzki, nie ſprawuie ſprawiedliwości Boſkiéy.* Potrzeba wprawdzie ſtatecznie tłumić, i mężnie ganić wyſtępki tych, którzy pod naſzą zoſtaią władzą, ale łagodności i łaſkawości dla tego nie odſtępować. Nic tak prędko rozgniewanego ukoić nie może ſłonia, iako baraika w oczach iego przytomność; ani nic

ſkuteczniéy wſtręt działom nie daie, iako wełną natkane wańtuchy. Nie ma tak wielkiéy ceny ſtroſowanie z pomieſzanego pochodzące ſerca (lubo i na rozumie ufundowane,) iakie ma, gdy ſię na ſamym ſzczególnie ſadowi rozumie. Duſza bowiem rozumna, przyrodzonym ſpoſobem, rozumowi tylko podlega, namiętnościóm zaś nie hołduie, chyba z muſu; a zatém, gdy ſię namiętnosć przy rozumie znayduie, rozum w lekſzém ztąd zoſtaie poważeniu; bo ſłuſzna iego nad duſzą władza, dla nie ſłuſzney podleie towarzyſzki. Radzi zawſze Królów i Panów ſwoich przyimuią poddani, gdy do nich w pokoiu i z małym przyieżdżaią dworem; lecz, gdy z Woyſkiem przychodzą, lubo to i dla dobra poſpolitego, przykra nader i ſzkodliwa ich bywa przytomność, choć bowiem nayſurowiéy żołnierzóm przykażą, aby żadnéy ſzkody nie czynili, nigdy tego uſtrzedz nie mogą, aby który czego nie zrobił, zkąd potém ubogi człowiek uciężony zoſtaie.

Tak, póki ſam rozum rządzi, i łagodnie, acz ſurowie napomina, ſtroſuie, i karze każdy mu to chwali, i nikt ſię tym nie uraża; lecz, gdy z ſobą prowadzi gniew, zapalczywość,

wość, i popędliwość, iako nieiakich, według Augustyna S. żołnierzów na ten czas mu każdy bardziéy z boiaźni, niż z miłości podlega; obciążenie zaś, które ztąd pochodzi, na serce tak karzącego padać zwykło. Lepiéy zawsze, iako twierdzi tenże Augustyn Swięty, pisząc do Profutura, nie przypuszczać do serca, ani słusznego gniewu, niżeli mu dać iakiekolwiek mieysce; wpuściwszy go albowiem ráz, nie prędko go znowu będziemy mogli wyrzucić: bo lubo z początku nie iest większy nad latorośl, w mgnieniu iednak oka, grubém staie się drzewem: ieżeli zaś przez noc przeleży, i słońce nad nim zapadnie, czego Apostół zakazuie, obraca się w zawziętość, któréy trudno bardzo potém wykorzenić, coráz się bowiem różnemi płonnemi uraz swoich przyczynami wzmaga, iako to zawsze bywa, iż nikt nie rozumie, żeby się niesłusznie gniewáł.

Lepiéy się tedy przyzwyczaiać umieć żyć bez gniewu, niżeli go chcieć miarkować i rostropnie używać: a gdy się nam trafi uwieść się z krewkości i niedoskonałości, lepiéy go co prędzéy z serca rugować, niżeli się z nim chcieć targować. By-

le mu bowiem cokolwiek zostawiono czasu, zaráz wszystkiego opanuie człowieka; podobny w tym do węża, który gdzie głowę włożyć może, tam prędko potém i całe wsunąć ciało. Ale mnie spytasz, iakimbyś sposobem miała gniewu nie przypuszczać? Skoro tylko poczuiesz, że się w tobie zapalać poczyna, staray się, abyś wiedno zebrała wszystkie siły twoie, nie gwałtem, ani zbyt skwapliwie, lecz łagodnie, a przecię skutecznie. Jako bowiem widuiemy w sądach niektórych Parlamentów i Jzb Senatorskich, iż Woźni wołaiąc, ciszéy tam, więcéy hałasu czynią, niżeli ci, którym milczeć każą; tak się częstokroć przytrafia, że gdy gwałtem dać gniewowi odpór usiłuiemy, większą burzą na sercu wzniecamy, które tak pomieszane, nie może iuż sobą władnąć.

Zebrawszy łagodnie siły swoie do gromady, postąp sobie według nauki S. Augustyna, danéy niegdy młodemu Biskupowi Auxyliuszowi którému on tak mówi: *Czyń, cokolwiek człowiek czynić powinien, ieżeliby się zaś w tem przytrafiło, co Dawid w Psalmie o sobie opowiada; Oczy moie zapaliły mi się od gniewu, uciecz się*

do

do Pana BOGA wołaiąc: Zmiłuy się nademną Panie! aby On wyciągnąwszy rękę swoią, umolnił cię od gniewu twoiego. Chcę rzec: iż Pana BOGA wzywać potrzeba na pomoc, gdy czuiemy, że nas gniew mieszać poczyna; iako czynili Apostołowie Święci, gdy im burza i fala na wodzie dokuczała; roskaże on albowiem i namiętnościóm naszym, aby się uspokoiły, i będzie cisza wielka: to iednak zawsze powtarzam, iż i modlitwa, któréy używamy przeciwko przytomnemu gniewowi spokoyna i łagodna bydź powinna, a nie gwałtowna: czego i we wszystkich inszych przeciwko téy namiętności sposobach, przestrzegać należy.

Krom tego ieszcze: iak prędko tylko postrzeżesz, żeś co gniewliwego wyrzekła, zaráz to nadgródź łagodnością, wyrażaiąc ią przeciw tèyże osobie, na którąś się rozgniewała. Jako bowiem wyśmienite iest lekarstwo przeciwko kłamstwu, prawdy, iak prędko kto postrzeże, że skłamał, wymienienie, tak i nie poślednieysze przeciw gniewowi, co prędzéy go łaskawością zmieszać: prędzèy się albowiem, iak przypowieść niesie, świeże goią rany.

Nakoniec, gdy w pokoiu, i bez okazyi do gniewu, zostaieſz, napełniay iak naybardziéy łagodnością i łaſkawością ſerce twoie, wſzyſtkie ſłowa i uczynki, małe i wielkie, z iak naywiękſzą cichością i ſkromnością ſprawuiąc: pomniąc na to, iż Oblubienica w Pieniach Salomonowych, nie tylko ma miód na wargach i na ięzyku, ale też i pod ięzykiem, to ieſt: w ſercu; i że nie tylko miód ma, ale i mleko: bośmy nie tylko powinni mowę łagodną bliźniemu pokazać, ale i ſerce, to ieſt: wnętrzności naſze. I nie dość na tém mieć ſamę ſłodkość miodu, który ſmak i zapach ma iakiś korzenny, to ieſt, bydź tylko łagodną z obcemi konwerſuiąc, lecz ieſzcze mieć potrzeba i ſłodycz mleka, dla domowych i ſąſiadów: w czém znacznie ci błądzą, którzy na ulicy łagodni ſą, iak Aniołowie, a w domu źli, iak czarci.

ROZDZIAŁ IX.

O łagodności ku nam ſamym.

Między przyzwoitemi zaprawowania ſię w łagodność ſpoſobami, ten ieſt nie poślедni, zażywać iéy ku nam ſamym; nigdy ſię, ani na ſiebie, ani na niedoſkonałości

łości swoie nie gniewaiąc. Lubo albowiem rozum od nas wyciąga, abyśmy żałowali, gdy w czém wykraczamy, powinniśmy iednak przestrzegać, żeby żal ten nie był kwaśny i gniewliwy: w czém siłu bardzo błądzi, gdy zapaliwszy się, gniewaią się, że się rozgniewali; kwaszą się, że się zakwasili, i marszczą, że markotnemi byli. Tym bowiem obyczaiem bez przestanku serce swoie w gniewie suszą, i lubo się im to zda, że gniew następuiący pierwszy znosi, wrota iednak tylko nowemu do serca otwiera, do którego za pierwszą wchodzi okazyą: a do tego, gniewy te i kwasy przeciwko nam samym, z pychy zwykły pochodzić: bo nie dla czego inszego im podlegamy, tylko że się w sobie zbytnie kochaiąc, prostém okiem na niedoskonałości nasze patrzyć nie możemy. Potrzeba tedy mieć żal stały, oráz i spokoyny za występki nasze; iako bowiem każdy Sędzia przyzwoiciéy karze złoczyńców, gdy Dekreta za powodem samego rozumu, i bez affektu stanowi, niż kiedy ie w gniewie i zapalczywości feruie; ponieważ sądząc z affektu, nie karze występków według tego, co ony są, lecz według tego, co on sam iest; tak i

my właściwiéy się skarżemy, gdy stały i spokoyny żal mieć będziemy, niżeli gdyby był skwapliwy, kwaśny i gniewliwy: żal ten albowiem z popędliwością złączony, nie zwykł bywać według ciężkości występków własnych, ale raczéy według skłonności naszych. Naprzykład, ten, co się w czystości kocha, zamarszczy się nie zwyczaynym sposobem, za naymnieyszym przeciwko téy cnocie występkiem; gdy zaś ięzykiem kogo do żywego dotknie, w żart to sobie obróci: ów zaś, co obmòwisk nienawidzi, gryść się będzie za naymnieyszym przeciwko sławie bliźniego wyrzeczoném słowem, a na to mieysce, szkrupułu sobie żadnego nie uczyni, gdy co znacznego przeciwko czystości popełni: toż i o inszych mówię. Co wszystko ztąd tylko pochodzi, iż sumienia swoie nie rozsądzaią za powodem rozumu, lecz za powabem namiętności własnych.

Wierzże mi Filoteo, iż iako łagodne i łaskawe Oycowskie napominania, prędzéy mogą dzieci do dobrego nakłonić, niż gniewy i fukania: tak, gdy serce nasze co zawini, a ono z cichością i łagodnością strofować będziemy, bardziéy się nad niém

litu-

lituiąc, niżeli się na nie gniewaiąc, a ochoty mu przytém do poprawy dodaiąc; żal, który stąd zaweźmie skuteczniéy go przeymie i przeniknie, niż gdyby się do niego gniew i zapalczywość przymieszywały.

Tak naprzykład, gdybym się z pilnością wystrzegał nie wpaść w grzech próżności, a przeciębym znacznie przeciwko temu wykroczył, niechciałbym tym ksztaltem serca moiego strofować: czy nie iesteś mizerne i obrzydliwe serce moie, dawszy się po tak częstych przedsięwzięciach marnéy uwieśdź próżności: umieray od wstydu, nie podnoś więcéy oczu do Nieba, zaślepione, ni wstydliwe, zdradzieckie, i niewierne BOGU twoiemu; i tym podobnym sposobem: alebym ie raczéy chciał napomnieć z użaleniem w te słowa. Nuż ieno serce moie, wpadliśmy prawda w tonią, któréyeśmy się tak bardzo chronili, ale nic to, dźwigniymy się tylko, a więcéy się do niéy wracać nie chciéymy, wzywaymy Miłosierdzia Boskiego, maiąc ufność, że nam doda pomocy, do trwalszego w dobrych statkowania zamysłach; wróćmy się do pierwszéy pokory, odważnie tylko, miéymy się drugi ráz lepiéy na ostrożności, a

Pan

Pan Bóg nam dopomoże, że ieszcze większy postępek uczyniemy. Do tego wszystkiego chciałbym przyłączyć stateczne przedsięwzięcie, więcéy się do próżności nie powracać, biorąc na to przyzwoite śrzodki, z poradą Wodza moiego.

Jeżeliby iednak kto postrzegł, iż serce iego temi łagodnemi sposobami wzruszyć się nie daie, mógłby surowszego nieco zażyć strofowania, aby się występków swoich tém bardziéy wstydziło; byleby to ostre serca swoiego napomnienie łagodnością zakończył, i przystąpił zaraz po niém do słodkiéy ufności ku BOGU, iako niegdy czynił pokutuiący Król Dawid, który baczący duszę swoię struchlałą, temi ią słowy pokrzepiał: *Czego się smucisz duszo moia, i czemu mną trwożysz? miéy nadzieię w Bogu, albowiem Go ieszcze wielbić będę; gdyż On iest zbawieniem moiém i Bogiem prawdziwym.*

Ratuy tedy łagodnie serce twoie, gdy się mu upaść przytrafi, upokarzaiąc się głęboko przed Panem Bogiem, patrząc na upadek twóy; ani się dziwuy potknieniu twoiemu: ponieważ nic nie masz nowego, że ułomność iest ułomna, niedołężność niedołężna,

łężna, i wierutna nędza, czcza wſzelkiego dobra. Wyrzekay ſię iednak wſzyſtkiemi ſiłami obrazy, ktòrą ztąd BOG od ciebie ponoſi, i mężném ſercem, a pełném ufności w Miłoſierdziu Jego, wróć ſię znowu na drogę cnót z któréyeś była ziachała.

ROZDZIAŁ X.

Potrzeba koło ſpraw i zabaw ſwoich z pilnością chodzić, ale bez ſkwapliwości i kłopotania ſię.

Wielka ieſt różność, między ſtaraniem i pilnością, któreśmy mieć powinni koło ſpraw i zabaw naſzych, a ſkwapliwością, kłopotaniem ſię i fraſunkiem. Aniołowie maią ſtaranie o zbawieniu naſzém, i z pilnością koło niego chodzą, lecz dla tego ani ſkwapliwości, ani kłopotu ani fraſunku nie uznawaią; ſtaranie albowiem i pilność z miłości ich ku nam pochodzi, ſkwapliwość zaś, kłopot, i fraſunek, nie mógłby ſię z ich ſzczęśliwością zmieścić: ponieważ i ſtarać ſię, i pilności przykładać, każdy może nie gubiąc wnętrznéy ſpokoyności; któréy przy kłopocie i fraſunku, a daleko mniéy przy ſkwapliwości, dochować nie podobna.

Bądź

Bądź tedy skrzętną i pilną, naymilsza Filoteo, we wszystkich sprawach, któreć kiedy zlecone będą: ponieważ ci ie albowiem Pan Bóg dał w ręce, potrzebuie też po tobie. abyś ie z iak naywiększém piastowała staraniem, ieżeli iednak można, nie kłopoć się o nie, ani frasuy; to iest: nie chodź koło nich z troską, niepokoiem, i zbytnią gorącością; strzeż się skwapliwości, gdy co czynisz: każda bowiem skwapliwość i rozum i rozsądek mąci, a nawet przeszkadza, że i téy saméy sprawie, koło którey się tak bardzo kwapiemy, uczynić dosyć, iakby należało, nie możemy.

Gdy Chrystus Pan strofuie Martę, mówi do niéy: *Marto, Marto kłopoczesz się i mieszasz o siła rzeczy;* w czém uważ, iż gdyby tylko była zwyczaynego przykładała starania, nie mieszałaby się była; lecz się kłopotała, i spokoyności wnętrznéy nie zachowała, kwapiąc się zbytnie, mieszała się; i o to ią Zbawiciel nasz strofuie. Rzeki, które z wolna po równinie płyną, wielkie i bogato uładowane noszą statki; i dżdże, które z lekka ziemię pokrapiaią, zbożem i trawą one bogacą: potoki zaś i bystre wody, które hurmem po ziemi lecą, pola sąsiedz-

kie

kie zalewaią, i do handlów zgoła ſą nieſpoſobne, iako i gwałtowne deſzcze, łąki tylko mulą, i zboża puſtoſzą. Nikt ieſzcze dobrego nic ſkwapliwością i gorącością nie zrobił: w każdéy rzeczy z wolna poſtępować potrzeba, iako mówi dawne przyſłowie. *Ten, co ſię kwapi*, mówi Salomon, *prędko ſię potknąć może*. Dość prędko zaczętéy ſprawy dokończemy, ieżeli ią dobrze odprawiemy. Oſſy lubo bardziéy huczą i ſkwapliwiéy ſię uwiiaią koło ſwoich ulów, niż pſzczoły, ſam iednak woſk tylko robią bez miodu; tak i ci, którzy ſię kłopocą i zbytnie fraſuią, ani ſiła, ani nic, iak należy, zrobić nie mogą.

Muchy ſię nam naprzykrzaią, nie ſiłami ſwoiemi, lecz gromadą i mnóſtwem: i wielkie ſprawy nie tak nas bardzo mieſzaią, iako drobne, gdy ſię ich ſiła nazbiera. Przyimuy tedy ſpokoynie ſprawy przypadaiące, a ſtaray ſię, abyś do iednéy po drugiéy porządkiem przyſtępowała: gdybyś ie albowiem chciała razem odprawić, albo porządku w nich nie zachować, wyſiliłabyś ſię, i zmordowała, bez ſkutku, a niemal zawſze ſzwank iaki w téy ciżbie odnioſła.

We wſzyſtkich ſprawach twoich, wſpieray ſię na Opatrzności Boſkiéy, od któréy ſzczególnie w zamyſłach twoich ſzczęśliwego ſpodziewać ſię maſz końca: i z twoiéy iednak ſtrony przydaway ſtarania do nich w ſpokoyności: co gdy uczyniſz, tak rozumiéy, iż (byleś ſzczerą w BOGU ufność miała) ſkutek ſprawy zaczętéy, zawſze będzie z nayiepſzém duſzy twoiéy; luboć ſię będzie zdał dobry, lub zły, według twego właſnego rozſądku.

Naśladuy małych dziatek, które iedną ręką Oyca ſię trzymaiąc, drugą poziemki, albo maliny po boru zbieraią. Tak i ty bowiem, gdy iedną zbieraſz doſtatki świata tego, trzymay ſię zawſze drugą ręką Oyca Niebieſkiego; obracaiąc ſię pod czas ku niemu, abyś wiedziała, ieżeli mu ſą przyiemne zbióry i zabawy twoie. Ale nadewſzyſtko ſtrzeż ſię puścić ręki i obrony Jego, maiemaiąc tym ſpoſobem więcéy nazbierać, ieżeli cię albowiem ſamę puści, ile razy ſtąpiſz zawſze ſię potknieſz: chcę rzec Filoteo moia, abyś na ten czas, gdy takie ſprawy i zabawy mieć będzieſz, które zbyt napiętéy myśli nie potrzebuią, częściéy na Pana BOGA, niż na zabawy twoie pogląda.

dała. Gdy zaś takie nastąpią, które wszystkich myśli twoich potrzebować będą, kiedy niekiedy przynaymniéy oczy ku Bogu obracała; przykładem tych, co po morzu żegluią, którzy, aby do ziemi upragnionéy przypłynęli, częściéy się na niebo, niż na ląd, do którego zmierzaią, zapatrywać zwykli. A tak, Pan Bóg będzie wespół z tobą, w tobie, dla ciebie pracował, a za pracą twoią radość i pociecha nastąpi.

ROZDZIAŁ XI.

o *Posłuszeństwie.*

Lubo nas szczególna miłość doskonałemi czyni, posłuszeństwo iednak, czystość, i ubóstwo, skutecznemi są sposobami do iéy nabycia. Posłuszeństwo albowiem poświęca Bogu na służbę serce nasze, czystość, ciało nasze, a ubóstwo, dostatki i zbiory nasze: są to iakoby trzy Krzyża Duchownego części, które czwarta, a ta iest pokora, wspiera, i wstrzymuie. Nie będę ia tu o tych trzech cnotach mówił, ile są iawnie w oczach Kościoła Swiętego Bogu poślubione: gdyż te do samych tylko należą Zakonników, ani, ile są prostym ślubem Panu Bogu obiecane, bo lubo ślub nie

małéy wſzyſtkim cnotòm dodaie ceny, może iednak kto doſkonałości nabydź i bez ślubu, byleby ſię w nich ſzczerze zaprawował. I acz to ma cnòt ślubowanie, zwłaſzcza w oczach Kościoła iawnie uczynione, że człowieka w ſtan doſkonałości wprowadza, atoli iednak, aby kto był na drodze doſkonałości, doſyć uczyni, gdy ie tylko zachowa: i wielka zaiſte znayduie ſię między ſtanem doſkonałości, a doſkonałością różność, ponieważ wſzyſcy Biſkupi i Zakonnicy ſą w ſtanie doſkonałości wſzyſcy iednak nie ſą doſkonali, iako to każdy poſtrzedz może. Staraymy ſię tedy Filoteo, abyśmy ſię ſzczerze w tych trzech ćwiczyli cnotach, każdy według powołania właſnego: bo acz nas one nie wprowadzaią w ſtan doſkonałości, wprowadzaią iednak w nas doſkonałość. A bez tego też wſzyſcy obowiązani ieſteśmy zaprawować ſię w tych trzech cnotach, lubo wprawdzie nie wſzyſcy iednakim obyczaiem.

Dwoiakie ieſt poſłuſzeńſtwo, iedno powinne, drugie dobrowolne: powinne cię obowięzuie, abyś była poſłuſzna zwierzchności Duchownéy, iako to Oycu Swiętemu, Biſkupowi twoiemu, Plebanowi właſne-

ſnemu, i Namieſtnikóm ich; krom tego, zwierzchności świeckiéy, to ieſt: Królowi, i tym, których nad tobą poſtanowił. A nakoniec, Przełożonym twoim domowym, Oycu, Matce, Mężowi, Panu i Paniéy. Zowie ſię to poſłuſzeńſtwo powinne, bo ſię nikt od niego uwolnić nie może, ponieważ ſam Bóg dał tę władzą i zwierzchność nad nami Przełożonym naſzym, aby każdy z nich urzędu ſwoiego nad nami pilnował; bądź im tedy poſłuſzną, a to z powinności: żebyś zaś doſkonałości doſiągła, słuchay krom tego rady ich, a nawet ſię ani żądzóm ich i ſkłonnościóm nie ſprzeciwiay, ileć miłość Chrześciańſka i roſtropność pozwolą; słuchay ich, gdyć co przyiemnego roſkażą, iako to ieść, albo przechadzką ſię zabawić; lubo ſię zda, że nie wielka cnota bydź w takich okazyach poſłuſzną, znaczny by ieduak był wyſtępek nie bydź poſłuſzną. Słuchay w rzeczach nic złego, ani dobrego w ſobie nie zawieraiących, iako to, w tèy, albo owéy chodzić ſukni, iśdź tą, albo ową drogą, ſpiewać, albo milczeć; a iuż takie poſłuſzeńſtwo będzie chwały godne. Słuchay w rzeczach trudnych, twardych, i przykrych, a to będzie doſkonałe: iedném

ſłowem, bądź im poſłuſzną, łagodnie, bez odpowiedzi, ochotnie, bez odwłoki, weſoło, bez zmarſzczenia, a nadewſzyſtko z miłości, dla miłości tego, który z miłości ku nam ſtał ſię poſłuſznym, aż do śmierci, a śmierci krzyżowéy, iako Swięty Bernard mówi, że wolał żywot, niż poſłuſzeńſtwo utracić.

Abyś przywyknęła Starſzych z ochotą ſłuchać, powolną ſię ſtaway równym twoim, zezwalaiąc we wſzyſtkim, gdzie grzechu nie maſz, bez ſwarów i ſporek na ich wolą i zdanie: ſtóſuy ſię chętnie, ileć rozum pozwoli, i do żądania tych, co pod twoią zoſtaią władzą, nigdy ſobie z niemi oſtro nie poſtępuiąc, póki ſą dobremi.

Błąd to ieſt nie znośny, mniemać, iżby kto będąc Zakonnikiem, albo Zakonnicą, z ochotą poſłuſzeńſtwa przeſtrzegał, gdy ſię krnąbrnym i upartym bydź czuie w ſłuchaniu tych, ktòrych mu BOG dał za Przełożonych.

Nazywamy dobrowolnym poſłuſzeńſtwem, do którego ſię ſami dobrowolnie wiążemy, i ktòrego nikt na nas nie włożył. Nie obiera ſobie nikt zwyczaynie Króla, ani Biſkupa, ani Oyca, ani Matki, a częſtokroć

króćani Męża: lecz każdy sobie obrać może Spowiednika, i Wodza Duchownego. Lubo zaś kto obieraiąc go, uczyni ślub bydź mu posłusznym (iako powiadaią o Swiętéy Teressie, że krom iawnego ślubu posłuszeństwa obiecanego Przełożonym Zakonu swoiego, obowiązała się była prostym ślubem bydź posłuszną Xiędzu Gracyanowi) lubo też bez ślubu postanowi słuchać rady iego, posłuszeństwo to zowie się dobrowolne, dla tego, iż iest na woli naszéy.

Wszystkich Przełożonych słuchać potrzeba, każdego iednak w tym, co nam może roskazać: iako to, w rzeczach, które do pospolitego rządu należą, trzeba słuchać Zwierzchności Swieckiéy; w rzeczach zaś Duchownych, Duchownèy, w domowych Oyca, Pana i Męża; a w tych, co do postępku duszy naszéy należą, Wodza i Spowiednika swoiego.

Proś Przewodnika duszy twoiéy, abyć on sam zabawy Duchowne, w którychbyś się ćwiczyła, przepisał, lepsze bowiem tym samém będą, i dwoiakąć u Pana Boga ziednaią zasługę, iednę dla siebie, samych, że są dobre i nabożne, drugą dla nabożeństwa, które ie sporządziło, i którego powodem

one wykonaſz. Błogoſławieni ſą zaiſte poſłuſzni, albowiem im BOG nigdy błądzić nie dopuści.

ROZDZIAŁ XII.

Każdemu czyſtość ieſt potrzebna.

Co lilia między kwiatkami, to ieſt; czyſtość między cnotami. Aniołóm ludzi podobnych czyni: wſzyſtkie rzeczy przyſtoynością ſą piękne, przyſtoyność zaś w ludziach inſza nie ieſt, tylko czyſtość. Zowie ſię czyſtość uczciwością, a iéy zachowanie cnotą; nazywa ſię i całością, to zaś, co ièy ieſt przeciwnego, ſkazitelnością; iednêm ſłowem, ma tę ſzczególną pochwałę, iż ieſt ozdobną i wydatną cnotą duſzy oraz i ciała.

Nie godzi ſię nigdy żadnym ſpoſobem niewſtydliwych ciał naſzych, zażywać roſkoſzy, wyiąwſzy ſzczególnie w iednêm porządnym Małżeńſtwie, którego świątobliwość, może ſłuſznie nadgrodzić ſzkodę, przez takowe roſkoſzy ponieſioną. Ale i w ſamém nawet Małżeńſtwie, przeſtrzegać potrzeba uczciwości zamyſłu; aby przynaymniéy żądze były uczciwe, ieżeli ſame uczynki ſą nieco nie przyſtoyne.

Ser-

Serce czyste, iest iakoby perłowa macica, która żadnéy krople wody nie przyimuie, chyba z nieba spadnie: i ono albowiem żadnéy przypuście nie może roskoszy, krom w iednym Małżeństwie od BOGA postanowionym; krom którego, nie godzi mu się, ani pomyślić z uciechą, dobrowolnie, i z umysłu na roskosz iaką nieprzystoyną.

Co do pierwszego téy cnoty stopnia: żadnéy zakazanéy roskoszy mieysca u siebie nigdy nie daway Filoteo; a takie są wszystkie, których kto zażywa, oprócz stanu Małżeńskiego; albo w stanie Małżeńskim, gdy się zażywaią przeciwko postanowieniu Małżeństwa.

Co do drugiego, strzeż się, ileć będzie można, zbytnich i nie potrzebnych roskoszy, luboby nie były zakażane.

Co do trzeciego, nie przykładay serca i affektu, ani do tych nawet roskoszy, które są przykazane: bo lubo ich zażywać potrzeba, (o tych mówię, co do zamysłu i postanowienia Małżeństwa Swiętego należą) iednakże nigdy do nich myślą przystawać nie potrzeba.

Każdemu zaś ta cnota wielce iest potrze-

bna: ci, co w wdówstwie zostaią, maią mieć odważną czystość, ktòraby nie tylko przytomnemi i przyszłemi pogardzała ponętami, ale też i myślóm lubieżnym, które w nich roskoszy w porządnym Małżeństwie zażyte poruszyć mogą, mężnie odpór dawała; pamięć albowiem uciech przyszłych, słabość sprawuie do czynienia wstrętu pokusom cielesnym; zkąd się dziwuie Augustyn Swięty, wybornéy czystości kochanego swoiego Alipiusza, ktòry był cale zapomniał i poniechał roskoszy cielesnych; lubo od nich w młodości swoiéy nie był wolen: iakoż zaprawdę, pòki owoce są całe i zdrowe, mogą się przechować, iedne na słomie, drugie w piasku inne zaś w swoim przyrodzonym liściu; lecz, gdy się bynaymniéy nadpsuią, dochować ich rzecz iest prawie nie podobna, chyba w cukrze, albo w miodzie usmażywszy; tak i czystość, która ieszcze iest bez zmazy, różnemi może bydź zachowana sposobami, ale gdy się raz naruszy, nic iéy więcéy nie zatrzyma, chyba wyborna pobożność, która, iakom iuż tak wiele razy powiedział, prawdziwym iest dusz naszych cukrem i miodem.

Panny iak nayznakomitszą mieć powinny

ny czystość, aby wszystkie ciekawe myśli z serc swoich wyganiały; i zgoła wszystkiemi nieprzystoynemi pogardzały uciechami, których zaprawdę nie mieliby ludzie pragnąć, ponieważ są przyzwoitsze osłom, i innym bydlętom, niżeli im. Niech się tedy te niewinne dusze strzegą powątpiwać kiedy, aby czystość miała bydź nierównie lepsza, nad to wszystko, co się z nią zgodzić nie może. Powiada albowiem Hieronim Swięty, iż nieprzyiaciel zbawienia ludzkiego, gorąco podusczcza Panny, aby przynaymniéy doświadczyły roskoszy cielesnych, wystawuiąc im ie nierównie przyiemnieysze, niżeli są w sobie; co ich częstokroć niepomału miesza, gdy (przydaie tenże Swięty) rozumieią bydź milszym, czego ieszcze nie doznały. Jako albowiem motyl, zoczywszy płomień ciekawie koło niego lata, chcąc doświadczyć, ieżeli tak iest smaczny, iak piękny, i nie ustaie w tym swoim zapędzie, aż się za pierwszym skosztowaniem spali. Tak i ludzie młodzi częstokroć uwodzić się daią fałszywemu i głupiemu o płomienistych roskoszach mniemaniu, iż dawszy nayprzód różnym ciekawym myślom wolny przystęp,

nakoniec się całe gubią: bardziéy w téy mierze w rozum obrani, niż motyle; gdyż ci maią iakikolwiek pochóp do rozumienia, że ogień musi bydź roskoszny, ponieważ iest piękny, owi zaś, lubo widzą nieprzystoyność w tym, czego pragną, wielce iednak sobie poważaią głupie te i bydlęce uciechy.

Co się zaś tycze tych, którzy w stanie zostaią Małżeńskim, rzecz iest prawdziwa, (acz iéy pospólstwo poiąć nie chce) że i im potrzebna iest czystość. I lubo nie w tym zawisła, aby zgoła cielesnych roskoszy nie zażywali, tego iednak wyciąga, aby się w nich powściągali. Lecz, iako przykazanie, które mówi: *Gniewaycie się, a nie grzeszcie*, cięższe iest zdaniem moim, niż owo, *nie gniewaycie się zgoła*, łatwiéy bowiem strzedz się całe gniewu, niżeli się w nim miarkować. Tak, daleko snadniéy przychodzi wystrzegać się całe uciech cielesnych, niżeli w nich zachować słuszne pomiarkowanie. Prawda, iż święta wolność w Małżeństwie osobliwą ma moc do ugaszenia ognia pożądliwości, krewkość iednak tych, którzy iéy zażywaią, dozwolenie w rospustę, przyzwoite trzymanie w swawol-

wolną roſkoſz przemieniaią. A iako widziemy, że i bogaci kradną, nie dla niedoſtatku, lecz dla łakomſtwa ſwoiego; tak i między Małżonkami znayduie ſię nie mało, którzy ſobie nad miarę pozwalaią, dla ſzczególnéy lubieżności ſwoiéy: i luboby mogli na dozwolonych przeſtać uciechach, pożądliwość iednak ich, nakſztałt lekkiego ognia, tam i ſam lata, na żadnym ſię nie zatrzymuiąc mieyſcu. Zawſze ieſt rzecz niebeſpieczna tęgich zażywać lekarſtw, bo gdy ich kto nad miarę zażyie, albo, że nie ſą dobrze przygotowane, znacznie zdrowiu ſzkodzą. Małżeńſtwo Pan BOG poświęcił, i poſtanowił po części na ugaſzenie pożądliwości, i dobrym ieſt na to lekarſtwem, ale przy mocnym, a zatém, wielce niebeſpiecznym, gdy go kto pod miarą nie używa.

Przydaię i to, iż krom długich chorób, i inne różne na tym świecie odmiany, odłączać częſtokroć zwykły mężów od żon ſwoich: zkąd ludzie ſtanu Małżeńſkiego dwoiaką mieć powinni czyſtość, iednę, żeby ſię cale wſtrzymać mogli, gdy ſą w pewnych, które m dopiero namienił, okazyach, od ſiebie odłączeni; drugą, żeby ſię

miar-

miarkować umieli. gdy z sobą w społeczności żyią. Swięta Katarzyna Seneńska, widziała między potępionemi, siłu cięźkie cierpiących męki, dla zgwałconéy świątobliwości Małżeństwa, nie tak dalece (mówi tą Swięta) dla wielkości grzechu, ponieważ zaboie i bluźnierstwa nierównie cięźsze są grzechy, ale, że ci, ktòrzy ie popełniaią za nic ie sobie poważaią: a zatém, długo bardzo w nich trwaią.

Baczysz tedy teraz, iż czystość potrzebna iest każdego stanu ludziòm; *zgadzaycie się ze wszystkiemi,* (mówi Apostół) *a świątobliwości się trzymaycie, bez któréy nikt BOGA nie obaczy:* przez świątobliwość tu rozumie czystość, iako Swięci Hieronim i Chryzostom uważyli. Zaprawdę Filoteo nikt BOGA. czystości nie zachowuiąc, nie obaczy; nikt w przybytku Jęgo przemieszkiwać nie będzie, serca czystego nie maiący. A iako sam Zbawiciel mówi: psi i wszeteczni, mieysca tam nie znaydą: *Błogosławieni zaś czystego serca, albowiem BOGA oglądać będą.*

ROZ.



ROZDZIAŁ XIII.

Przestrogi do zachowania czystości potrzebne.

Wystrzegay się iako naypilniéy by też naymnieyszych do lubieżności prowadzących okazyi, i wszystkie do niéy powaby od siebie odrzucay; grzech ten albowiem nie znacznie zwykł serca krępować, i z małych początków znaczne czynić postępki. Łatwièy przed nim uciekać, niżeli go rugować. Ciała ludzkie podobne są szklannym naczyniom, które trudno pospołu iedne z drugiemi nosić, a nie stłuc; albo owocom, które lubo zdrowe i w dobry czas z drzewa zbierane, psuią się iednak, gdy się iedne drugich tykaią. Sama nawet woda, choć nayświeższa będzie w naczyniu iakim, byle się iéy zwierz iaki ziemny dotknął, prędko czerstwość swoię traci; Nie pozwalay nigdy Filoteo, aby cię kto kiedy nieobyczaynie dotknął, lub to żartem, lubo z poufałości: bo acz podobno czystość zachowana bydź może między takowemi lekkiemi raczéy, niż co złego zawieraiącemi postępkami, glanc iednak swóy zawsze przez to traci; dopuścić się zaś nie uczciwie dotknąć, to bez zupełnéy czystości utraty bydź nie może.

Czy-

Czystość, lubo z serca, iako z źrzódła iakiego początek swòy bierze, iest iednak cnotą ciałom przyzwoitą; i dla tego zgubić się może wszystkiemi powierzchownemi ciała zmysłami, a krom tego ieszcze myślą i pożądaniem. Niewstyd tedy iest patrzyć, słuchać, mówić, wąchać, dotykać się rzeczy nieprzystoynych, gdy się na tym dobrowolnie myśl zastanawia, i ztąd upodobanie nieuczciwe odbiera; iednem to słowem Swięty Paweł wyraża, gdy mówi: *O nieczystości, ani wzmianki niech między wami nie będzie.* Pszczoły, nie tylko się ścierwu nie tykaią; ale też wszelki swąd z niego pochodzący nienawidzą, i od niego stronią. Oblubienica Niebieska w Pieśniach Salomonowych ma ręce płynące myrrą, która ciało od skażitelności zachowuie; wargi ièy karmazynową wstęgą przepasane, co wstyd w mowie znaczy; oczy iak ugołębice, dla ich iasności i czystości; uszy złotemi przyozdobione zauszniсami, na znak przystoyności; nos ièy przyrównany do Cedrów Libańskich, skazitelności nie podległych. Taka ma bydź dusza pobożna, czysta przystoyna, uczciwa; w rękach, w wargach, w uszach, w oczach, i na wszystkim ciele swoim.

Przy-

Przytoczę tu nie od rzeczy, co Kaſsyan piſze o Swiętym Bazylim, iakoby on ſam raz mówiąc o ſobie miał rzec: *Lubo niewiaſty nie znam, czyſtościm iednak nie dochował.* Może ſię zaprawdę czyſtość tak wielą ſpoſobami utracić, ile ieſt lubieżności i nieczyſtości; a iako ktòra między niemi ieſt większa, albo mnieyſza, tak też iedne osłabiaią tylko czyſtość, drugie iéy naruſzaią, a trzecie zgoła gubią i tracą. Dzieią ſię pod czas niektóre ſpółkowania i affektów ſidlenia, nieoſtrożne, nieuważne, i zmyſły pieſzczące, które lubo, ściśle ie uważaiąc, czyſtości nie naruſzaią, osłabiaią ią iednak, i glanc iéy znacznie odeymuią. Są zaś drugie ſpółkowania i affektów wiązania, nie tylko nieoſtrożne, ale i nieporządne; nie tylko zmyſły pieſzczące, ale zgoła cieleſnościóm ſłużące, które to czyſtość przynaymniéy naruſzaią i hańbią; mówię przynaymnièy, ponieważ ią zupełnie gubią, gdy lubieżnościami ſwoiemi oſtatni ſkutek niewſtydliwéy uciechy w ciele ſprawuią: i owſzem na ten czas ginię czyſtość daleko niegodniéy i złośliwiéy, niż gdy ſię traci przez porubſtwo, cudzołóſtwo, i kazirodztwo; te albowiem nie-

nieczyſtości ſpoſoby, grzechami tylko ſą, tamte zaś (według Tertuliana w Xiędze o czyſtości napiſanèy) cudowiſkami iakiemiś grzechu i nieprawości. Nie rozumie tu iednak Kaſsyan, ani ia pogotowiu, aby Swięty Bazyli miał o tym ſproſnym grzechu mówić, gdy ſię ſam oſkarża, że czyſtości nie dochował: ia tak mniemam, że przez to, ſame tylko wſzeteczne myśli dobrowolnie przypuſzczone, chciał wyrazić; i lubo te ciała iego nie zmazały, zaſzpeciły iednak były ſerce, ktòrego wſpaniałe duſze od wſzelkiéy zmazy odważnie bronią.

Nie uczęſzczay żadną miarą do wſzetecznych ludzi, zwłaſzcza gdy przy tym i wſtydu nie maią, co w nich zwyczaynie bywa: iako bowiem kozłowie, tykaiąc ſię ięzykiem drzewa ſłodkiego migdału, ſłodkość onego w gorzkość przemieniaią, tak i te zaśmiardłe duſze i zarażone ſerca, nie mogą z nikim, lub téy, lub owéy płci, mówić, bez iakiego uſzczerbku czyſtości, maiąc w oczach i ſamym tchnieniu iad bazyliſzka.

Konwerſuy na to mieyſce z ludźmi czyſtemi, i cnotę kochaiącemi: uważay częſto i czytay rzeczy nabożne; gdyż Słowo

Boże, iako ieſt ſamo czyſte, tak i tych, co w nim upodobanie maią, czyſtemi czyni; dla czego ie Dawid przyrównywa do Topazu, drogiego kamienia, który właſnością ſwoią uśmierza zapały pożądliwości.

Bądź zawſze w bliſkości JEZUSA Ukrzyżowanego, tak Duchownie przez rozmyślanie, iako i rzetelnie przy Komunij Swiętéy. Jako bowiem ci, co odpoczywaią na zielu nazwanym *Agnus caſtus*, albo wierzba włoſka, i czyſtości i wſtrzemięźliwości nabywaią, tak gdy ſerce twoie ſpoczywać będzie w Chryſtuſie, który ieſt prawdziwie Barankiem czyſtym i niepokalanym, uznaſz w krótce, że i duſza i ſerce twoie, ze wſzyſtkich zmaz i lubieżności oczyſzczone będą.

ROZDZIAŁ XIV.

O ubóſtwie w duchu przy bogactwach potrzebnym.

Błogoſławieni ſą ubodzy w duchu, albowiem ich ieſt Królestwo Niebieſkie. Przeklęci tedy ſą bogaci w duchu, albowiem ſię im w podział piekło doſtanie; ten ſię zowie bogatym w duchu, co bogactwa ſwoie zawſze ma w myśli, albo myśl

ſwo-

swoią zawsze w bogactwach: ten zaś iest ubogi w duchu, który ani bogactw nie ma w myśli, ani myśli w bogactwach. Zimorodkowie gniazda swoie okrągłe robią, iak iabłka, u samego tylko wierzchu, mierną w nich otworzystość zostawuiąc: kładź ie zwykli nad brzegiem morskim, wprzód ie iednak tak dobrze przeciwko złey opatruią chwili, że lubo ich wały zaskoczą, kropla wody do nich wniśdź nie może; i tak po wierzchu zawsze pływaiąc, zostaią w morzu, na morzu, i panami iakoby morza. Serce twoie naymilsza Filoteo, podobnie ma bydź tym gniazdóm, samemu tylko Niebu otwarte, bogactwom zaś i rzeczom skazitelnym, zgoła nie przystępne; które ieżeli masz, nie dopuszczay ich do serca twoiego niech ono zawsze górę trzyma, i niech między bogactwy, bez bogactw, i Panem bogactw zostaie. Nie kładź dusze dla Nieba stworzoney między zbiory i dostatki ziemskie, a tego zawsze upatruy, aby ona niemi władała, i nad niemi, nie w nich była.

Dalekie są od siebie rzeczy, mieć truciznę, a bydź otrutym; Aptekarze niemal wszyscy maią truciznę, dla różnych przy-

pad-

padków, á przecie nie ſą dla tego otrutemi, bo ią nie w ciele, ale w Aptece maią. Y ty mieć możeſz bogactwa, á nie bydź niemi otrutą; czego dokażeſz, gdy ie w domu ſwoim albo w ſzkatule, nie w ſercu chować będziez: bydź w ſamey rzeczy bogatym, w affekt zaś ku pieniądzom ubogim, oſobliwe ieſt ſzczęście każdego Chrześcianina: ma albowiem taki tym ſpoſobem i wygodę bogactw na tym świecie, i zaſługę uboſtwa na drugim.

Zaden ſię Filoteo moia, nie przyzna bydź łakomym i owſzem każdy ſię wyrzeka podłości téy ſerca; wymierzaiąc ſię gwałtowną potrzebą poſtanowienia dzieci ſwoich; że ſam rozum każe, aby ſię każdy iako naylepiéy w ſpoſoby życia opatrzał: nikt nigdy nie ma doſyć, zawſze ſię znayduią potrzeby iakieś, które wyciągaią aby więcéy zbiérać: ale co większa, i nayłakomśi nie tylko ſię nie przyznaią bydź łakomemi, ale nawet, ani na ſumieniu właſnym nie rozumieią że ſą niemi: tak ieſt zaiſte, łakomſtwo albowiem ieſt iedna niezrozumianą gorączką, która tym ſkryciéy złość ſwoię wywiéra, im ieſt iadowitſza i goretſza. Moyżeſz wi-

dział ogniem niebieſkim krzak zapalony, á iednak nie ſpalony; przeciwnym zaś ſpoſobem, pożar łakomſtwa niſzczy zgoła i gubi łakomych, naymniéy im niedogrzewaiąc: á przynaymniéy to w nich poſtrzegamy, iż wśrzód zapałów ſwoich naygwałtowniéyſzych, pokazuią po ſobie, iakoby nayprzyiemniéyſzéy zażywali ochłody, i mniemaią, że ich nienaſycona chciwość, wdzięcznym ieſt i przyrodzonym pragnieniem.

Jeżeli dóbr których ieſzcze nie maſz, chciwie, nieſpokóynie, i nieuſtaiąc pragnieſz, lubobyś mówiła, że ich nie żądaſz nieſprawiedliwie, tym ſię z łakomſtwa nie wymowiſz. Tén co chciwie, nieſpokóynie, i bez przeſtanku pić pragnie, luboby tylko wody żądał, pokazuie tym ſamym, że mu gorączka dokucza.

Niewiem iednak Filoteo, ieżeli ſię nazwać może ſprawiedliwym pragnieniem, chcieć tego nabydź ſprawiedliwie, co kto inſzy także ſprawiedliwie trzyma: zda ſię albowiem iakobyśmy tym pragnieniem wygody naſzéy z cudzą chcieli niewygodą. Azali tén, co dobra ſwoie trzyma ſprawiedliwie, nie ma ſłuſzniéyſzéy przy-

czy-

czyny zatrzymania ich ſprawiedliwie, niżeli my nabycia ich ſprawiedliwie? czemuż tedy żądze naſze na wygodę iego naſyłamy, abyśmy mu ią odięli. Jeżeli zaś pragnienie to nie ma nic w ſobie nieſprawiedliwego, nie zgadza ſię iednak z miłością Chrześciańſką, gdyżbyśmy ſami ſobie nie życzyli, aby kto pragnął tego ſprawiedliwie, co my także ſprawiedliwie trzymamy. Grzech to był Achaba, gdy chcąc ſprawiedliwie nabydź winnice Nabothowéy, który ią ieſzcze ſprawiedliwiéy chciał zatrzymać, pragnął iéy chciwie, nieſpokóynie, i nieprzeſtaiąc, czym znacznie Pana Boga obraźił.

Zatrzymay ſię z pragnieniém nabycia dóbr bliźniego naymilſza Filoteo, aż on też zbyć ich pragnąć pocznie; gdyż na tén czas dla iego pragnienia, nie tylko twoie ſprawiedliwe będzie, ale też i miłości ku niemu pełne: ta ieſt rada moia, przeczyć albowiem ſtaraniu twoiemu w przyczynieniu dóbr i dochodów nie myślę, byleś do tego ſpoſobów nie tylko ſprawiedliwych, ale też łagodnych, i miłości Chrześciańſkiéy nie znoſzących, zażywała.

Jeżeli ſię zbytecznie w dobrach i do-

ſtatkach już nabytych kochaſz, ieżeli koło nich maſz bezmierne ſtaranie, ſerce ſwoie do nich przykładaiąc, myśli w nich zatapiaiąc, i ckliwie ſię obawiaiąc abyś ich nie utraciła, wierzże mi, żeś ieſzcze nie bez gorączki; ci albowiem co nią ſą rozpaleni, zwykli pić wodę ſobie podaną z nieiakąś chciwością, uśilnością, i oſobliwém pragnieniem, czego zdrowi ludzie nie czynią. Rzecz ieſt niepodobna kochać ſię w czém bardzo, á ſerca tam nie uwięźić. Jeżeli ſię trafi, że dobra iakie utraciſz, á ztąd poczuieſz znaczny fraſunek i ſmutek, miéy to za znak, żeś w nich była ſerce uwięźiła: nie maſz bowiem więkſzego znaku, że kto ſerce ſwoie zanurzył był w rzeczy ſtraconéy, iako gdy iéy zbytnie żałuie.

Nie pragniy tedy zbytnią żądzą dóbr których nie maſz, nie zanurzay ſerca w tych które już maſz ani ſtraconych bez miary żałuy; á tak będzieſz o ſobie mogła iakokolwiek rozumieć, iż będąc w rzeczy ſaméy bogatą, ſerca do bogactw nie przykładaſz; i że ieſteś ubogą w duchu, á zatém ſzczęśliwą. albowiem twoie ieſt Króleſtwo Niebieſkie.

ROZ-



ROZDZIAŁ XV.

Jako ſię masz w rzetelném zaprawować ubóſtwie, rzetelnie będąc bogatą.

Wymalował był przedni Malarz Parhasius miſterną ſztuką obywatelów Atheńſkich, wyrażaiąc ich rozmaite i odmienne przyrodzenia: gniewliwych, nieſprawiedliwych nieſtatecznych, ludzkich, łaſkawych, miłośiernych, wyniosłych, chełpliwych, pokornych, hardych, i lękliwych, wſzyſtko to na iednym obrazie. Jabym zaś chciał naymilſza Filoteo, aby ſię w ſercu twoiém zmieścić mogły i bogactwa, i ubóſtwo, i oſobliwe ſtaranie około rzeczy doczeſnych, i znakomita wzgarda tychże przemijaiących.

Miéy nierownie większe ſtaranie koło gospodarſtwa i dochodów twoich, niżeli światowi miewać zwykli; izali albowiem ogrodnicy Panów wielkich nie ciekawiéy i pilniéy chodzą koło ogrodów ſobie powierzonych, niż gdyby ich właſne były? á to dla czego? dla tego bez wątpienia, że w dobréy maią pamięci, iż to ſą ogrody Panów wielkich, na których ſobie łaſkę, pilnością ſwoią i dozorem chcą za-

robić. Dobra których używamy, nie ſą naſze Filoteo moia: Pan Bóg nam ich tylko powierzył do ſprawowania, chcąc aby w rękach naſzych pożytek czyniły, á zatém rzecz mu miłą uczyniemy, gdy do nich ſtarania przyłożemy.

Zkąd wyśmienitſze i trwalſze powinno bydź ſtaranie naſze, nad to które koło dóbr ſwoich ludzie światowi miewaią, gdyż ſię oni koło nich nie krzątaią, tylko dla ſiebie ſamych, my zaś prace podéymować mamy dla miłości Bożéy. A iako miłość ſamego śiebie, ieſt miłość gwałtowna, mieſzaiąca, i ſkwapliwa, tak i ſtararanie które ludzie dla niéy maią, pełne ieſt pomieſzania, kłopotu i niepokoju; że zaś miłość Boża ieſt łagodna, cicha, i ſpokoyna, przeto i ſtaranie z niéy pochodzące, lubo to dla rzeczy doczeſnych podięte, miłe ieſt, łagodne, i przyiemne. To tedy łagodne miéymy ſtaranie koło zachowania, albo i nabycia, (gdy ſię ſłuſzna poda okazya) dóbr doczeſnych, pomiarkowawſzy ſię wprzod z kondycyą naſzą: BOG albowiem potrzebuie po nas, abyśmy tak czynili dla miłości iego.

Aleć

Alec tu ostrożną bydź potrzeba, aby cię miłość własna nie zawiodła; tak bowiem pod czas zwykła ludzi łudzić, że iéy nie każdy od Bosk éy rozeznać może miłości; żeby cię tedy nie oszukała, i te staranie koło rzeczy doczesnych nie przemieniło się w łakomstwo iakie, krom tego com już w przeszłym namienił Rozdziale, trzeba żeby się ieszcze często w rzetelnym i skutecznym ćwiczyła ubostwie, lubo przy bogactwach i dostatkach, których ci Bóg udzielił, zostawać będziesz.

Uymuy tedy sobie zawsze cząstkę iaką dochodów i zbiorów twoich udzielaiąc ich ochotnie potrzebuiącym: dać albowiem z tego co kto ma, iest to uboższym się uczynić; im zaś więcéy dasz, większe też będzie ubostwo twoie. Prawda żeć to Bóg znowu nagrodzi, nie tylko na drugim, ale i na tém nawet świecie, ponieważ nic nie masz coby tak przysparzało dochodów iako jałmużna; nim ci ią iednak przywróci, tym czasem uboższą będziesz: O święte i bogate zubożenie! którego jałmużna iest przyczyną

Kochay się w ubogich i ubostwie, przez tę bowiem miłość staniesz się prawdziwie

ubogą, ponieważ (iako pismo mówi) *iakiemi fię ftaiemy, takie fą rzeczy które kocham*: miłość wzaiemnie fię kochaiących iednoczyć zwykła, *któż iest chorym z ktorymbym i ia nie chorował*, Paweł S. mówi, mógł ieszcze i to przydać, któż ieft ubogim, z kimbym i ia nie był także. Miłość go albowiem takim czyniła, iakimi byli ci w których fię kochał: ieżeli fię tedy kochać będziefz w ubogich, uczęftniczką będziefz w rzeczy famey ubóftwa ich, i ubogą iaką i oni.

Jeżeli zaś kochafz ubogich, fpółkuy częfto z niemi, bądź rada w domu fwoim, i uczęfzczay do fzpitalów: rozmawiay ochotnie z niemi, przyiemną fię im pokazuy, gdy fię w Kościele na ulicy, albo gdzie indziey do ciebie zbliżaią: bądź między niemi ubogą w ięzyku, mówiąc do nich iakobyś była ich towarzyfzką, lecz bogatą w ręce udzielaiąc im doftatków, iako możnieyfza niż oni.

Chcefzże iefzcze co więcey uczynić Filoteo moia? nie miey dofyć bydź ubogą iako ubodzy, ale bądź iefzcze uboższą niż oni. A to iako? mnieyfzy ieft fługa niż Pan iego; ftań fię tedy fłużebnicą u-

bo-

bogich. usługuy im własnemi rękami twoiemi, gdy są chorobą złożeni; bądź ich kucharką za twoie pieniądze, bądź ich szwaczką i praczką, O Filoteo moia! chwalebnieyfza to iest przysługa nad nayszczęśliwsze królowanie. Nie mogę się ia wydziwić z iaką żarliwością téy nauki przestrzegał Swięty Ludwik, znamienity Król między naysławniéyszemi Monarchami pod słońcem widzianemi, i bespiecznie mówię, że znamienity, bo we wszystkie cnoty i przymióty Króléwskie hóynie przybrany; tén częstokroć ubogim których żywił, usługował, i nie mal co dzień trzech ich u stołu swego własnego miewał; á pod czas ostatka poléwki z niewymowną ochotą po nich doiadał. Gdy szpitale schorzałych nawiedzał, (co bardzo często czynił) zwyczaynie takim usługował, którzy choroby mieli nayszkaradniéysze: iako to trędowatym, zkancerowanym, i tym podobnym; tę zaś usługę odprawował z odkrytą zawsze głową i klęcząc, czcząc tym sposobem w osobie ich Chrystusa Pana; á taką im przy tym miłość wyświadczaiąc, iakoby naylepsza matka wyświadczyć mogła własnemu dziecięciu. Elżbieta Swie-

Swięta Corka Króla Węgierſkiego zwyczaynie z ubogiemi przeſtawała, á czaſem dla uciechy ubierała ſię między Pannami ſwoiemi iako uboga niewiaſta mowiąc, iżby ſię tym kſztałtem ubierała, gdyby była ubogą. O móy Boże! naymilſza Filoteo, iak tén Król i ta Królewna ubodzy byli w pośrzód wielkich bogactw, á oraz i bogaci w uboſtwie ſwoiém.

Błogosławieni ſą ci którży tym ſpoſobem ſą ubodzy, albowiem, ich ieſt Króleſtwo Niebieſkie; *łaknąłem, nakarmiliście mię, ośiągniycieſz Kroleſtwo, które wam ieſt zgotowane od początku świata*, rzecze Król tak Kroló w iako i ubogich, na ſądzie ſwoim oſtatecznym.

Nie maſz człowieka któryby zawſze miał wſzyſtkie ſwoie wygody; przyiedzie do nas pod czas gość, kóregoby trzeba uczęſtować iak naylepiéy, nie maſz czym tak prętko. Ma kto ſuknie ſwoie dobre na iednym miéyſcu, á potrzebowałby ich na drugim, gdzieby mu należało pokazać ſię.

Trafi ſię, że ſię wſzyſtkie wina w piwnicy burzą i mieſzaią, á ſłabe tylko i nieſmaczne zoſtały: napadnie kto na lichą w drodze karczmę w któréy niczego nie doſta-

ſtanie, nie maſz ani łożka, ani izby ſłuſznéy, ani ſtołu, ani co nań położyć. Jedném ſłowem, na niewygodzie nigdzie ſchodzić nie może, i naybogatſzemu. W tych tedy okazyach ieſt bydź w to ubogim, czego nam nie doſtaie. Przyimuyże z ochotą Filoteo takowe przypadki, cieſz ſię gdyć ſię przytrafią, i ponoś ie nie zmarſzczoném czołem.

Gdy cię iakie potka nieſzczęście, przez któreby ś lub znacznie, łub miernie zubożeć miała, iako to bywaią niepogody, ognie, powodzi, nieurodzaie, kradzieży, wydatki pewne; w tén czas ieſt nayſpoſobniéyſza okazya do zaprawowania ſię w ubośtwie, przyimuiąc łagodnie uſzczerbki te dóbr i dochodów właſnych, á znoſząc ćierpliwie, oraz i mężnie zubożenie to treſunkowe. Ezau przyſzedł przed Oyca z rękami koſmatemi, i Jakob z takiemiż ſtanął że iednak włoſy które były na rękach Jakobowych nie trzymały ſię ſkóry iego, lecz ſamych tylko rękawić mógł ie każdy wyrywać, Jakobowi boleści nie zadaiąc: że zaś włoſy Ezawowe trzymały ſię przy ſkorze, którą miał z przyrodzenia ſwego cale koſmatą, ktoby mu

był

był chciał włosy z niéy wyciągać. dokuczyłby mu był nieladaiako, i pewnieby był wołał i usilnie bronił rąk swoich. Gdy nam dostatki nasze do serca przyrosły, á nam ich część iaką niepogoda, złodźiéy, albo pieniacz oderwie, o iakie narzekania, hałasy, i niecierpliwości! Gdy zaś do bogactw nie serce, lecz same tylko koło nich staranie (którégo Bóg po nas potrzebuie) przykładamy, ieżeli nam ich kto co urwie, na tén czas ani pokoju wnętrznego, ani baczenia nie traciemy. Tać iest różność odzienia ludzkiego od bydlęcego, iż odzienie bydlęce przy skorze się trzyma, u ludzi zaś tak iest na nich sporządzone, że go mogą wdziać i zdiąć, kiedy się im podoba.

ROZDZIAŁ XVI.

Jako się ćwiczyć w obfitości ducha w pośrzod prawdźiwego ubostwa.

Lecz ieżeliś w rzeczy saméy iest ubogą naymilsza Filoteo, bądźże przy tym i w duchu: uczyń z potrzeby cnotę, i zażyi tego drogiego kamienia ubostwa, według iego prawdziwéy ceny. Prawda, że glanc iego utaiony iest przed światem, ie-

dnak-

dnakże i wyborny ieſt, i nader wyśmienity. Cierpliwie znoś niedoſtatek twóy; w dobrém albowiem zoſtaieſz towarzyſtwie, ſamego Chryſtusa Pana, Nayświętſzéy Panny, Apoſtołów, i tak wielu innych SS. którzy ubodzy byli; á mogąc w bogactwach opływać, dobrowolnie niemi wzgardzili. Jak wiele mamy ſławnych na świecie ludzi, którzy z wielką uśilnością i trudnością po Klaſztorach i Szpitalach ubońtwa ſzukali, i nie małéy zażyli trudności, niżeli go znaleźli; dowodem tego Swięty Alexy, Swięta Paula Rzymianka, S. Anjela, S. Paulin, i tak ſiła inſzych; na ciebie zaś ieſt łaſkawſze, ſamoć ſię w dom ſtawia, znalazłaś go bez trudności, bez ſzukania; przytul ie tedy do ſiebie iako nierozdzielnego towarzyſza Chryſtusa Pana, który ſię urodził, żył, umarł w uboſtwie, i z nim przez cały żywot ſwóy przeſtawał.

Uboſtwo twoie Filoteo moia, znakomite ma dwie okoliczności, dla których wielką możeſz mieć przyſługę u Pana Boga. Pierwſza: żeś go ſobie nie obierała, ale raczéy na cię padło z ſzczególnéy woli Bożéy, która cię ubogą uczyniła; do czego ſię wola twoia właſna nic zgoła nie

przy-

przyłożyła. Co zaś z samey w li Bożéy odbieramy, wielce mu zawsze bywa przyiemno, bylebyśmy to ochotnie odbierali, i dla wykonania woli iego. Gdziekolwiek mało iest naszego, tam się więcéy znayduie Boskiego: prosty i szczery umysł w przyimowaniu woli Bożéy, doskonałą sprawuie cierpliwość.

Druga okoliczność ubostwa tego ta iest, że iest prawdziwém ubostwem. Ubostwo albowiem które ludzie chwalą, cieszą, szanuią, ratuią, i wspomagaią, równa się poniekąd bogactwu, á przynaymniéy nie iest ze wszystkich miar ubogie: ubostwo zaś wzgardzone, odrzucone, urągane, i opuszczone, cale iest pzawdziwém ubostwem. Takie bywa zwyczaynie świeckich ludzi ubostwo, ponieważ go bowiem sobie nie obierali, lecz ich nim nieszczęście przycisneło, lekce są dla tego poważeni: ale też przeto ubostwo ich uboższe iest niż Zakonników: lubo to z drugiéy strony zacniéysze i bardziéy zalecone, dla ślubu i intencyi, którą iest przyięte.

Nie utyskuy tedy naymilsza Filoteo, na ubostwo twoie, nikt albowiem nie zwykł narzekać, chyba na to czego nienawidzi,

ie-

ieżeli zaś ubostwa nienawidzisz, wiedz żeś nie iest ubogą w duchu, lecz bogatą w pragnienie bogactw.

Nie trap się zbytecznie, że cię ludzie iakoby należało nie ratuią, w tym albowiem zawisła cena ubostwa: chcieć bydź ubogim; á żadnéy ztąd nieponieść niewygody, nieznośna iest wyniosłość; gdyż to nic inszego nie iest, tylko chcieć sobie przywłaszczyć i cześć ubostwu przyzwoitą, i wygodę z bogactwy złączoną.

Nie wstydź się ubostwa twoiego, ani jałmużny żebrać dla miłości Bożéy, przyimuy tę którać będzie dana z pokorą, á odmowioną łagodnie ponoś. Przywodź sobie często na pamięć drogę Nayświętszéy Panny z ukochanym Synem swoim do Egiptu podiętą, rozważ iak tam wielkiego ubostwa i utrapienia zażyła; iak wiele wzgard wytrzymała. Jeżeli się i ty podobnym sprawisz obyczaiem, obficie ubogaconą będziesz w ubostwie twoim.

ROZDZIAŁ XVII.

O przyjaźni, á naprzod o złéy i płonnéy.

Między wszystkiemi dusze namiętnościami, nayprzedniéysza iest miłość; ona

ona zgoła rządzi ercem naſzém, wſzyſtko w śię przemienia, i takiemi nas czyni, iaka ieſt rzecz w którey ſię kochamy. Strzeż ſię tedy Filoteo moia złéy iakiéy nabydź miłości, bobyś i ty złą ſię zaraz ſtała. Przyiaźń zaś nayniebeſpieczniéyſzą w ſobie zawiera miłość: inne bowiem miłości mogą bydź bez wzaiemnego ſpółkowania, ale że przyiaźń na zobopólnéy funduie ſię ſpółeczności, nikt iéy z nikim mieć nie może, żeby oraz obyczaiów tego z kim ią zawarł po częśći na ſię nie przéymował.

1. Nie każda miłość ieſt przyiaźnią, może bowiem kto kochać, á nie bydź kochanym á na tén czas ſama tylko będzie miłość bez przyiaźni; ponieważ przyiaźń koniecznie wzaiemną wyciąga miłość, która ieżeli nie ieſt wzaiemna, nie ieſt też przyiaznią. 2. Ale nie doſyć i na tym aby była zobopólna, potrzeba ieſzcze, aby ſtrony wzaiemnie ſię w ſobie kochaiące wiedziały o ſpółecznym affekcie ſwoim: ieżeli tego nie wiedzą, będzie ſię w prawdzie między niemi znaydowała miłość, ale nie przyiaźń. 3. Trzeba nakoniec, aby ſtrony ſpółkowanie iakie między ſobą miały, któreby było fundamentem przyiaźni.

We-

Według różnego społkowania, różna też bywa przyiaźń, społkowania zaś różność swoię biorą od rozmaitości pożytków w przyiaźni zamierzonych. ieżeli tedy pożytki te fałszywe są i prożne, przyjaźń też prożna i fałszywa będzie, ieżeli pożytki są prawdziwe, i przyiaźń będzie prawdziwa; i im wyśmienitsze będą pożytki, tym wyborniéysza będzie i przyiaźń. Jako albowiem miód wyśmienitszy iest, gdy go pszczołki z osobliwych zbieraią kwiatków, tak i miłość droższa nierownie, gdy się na wyborniéyszym fundunie społkowaniu. A iako w Herakliy Pontu znayduie się iadowity miód, który o szaleństwo przyprawuie iedzących, iż iest z ciemierzyce (obficie w tym tam kraju rodzącéy się) zbierany, tak przyiaźń na niedobrych i fałszywych zasadzona pożytkach, zła iest zgoła i fałszywa.

Społkowanie w roskoszach cielesnych, iest wzaiemna skłonność, i bydlęca iakaś przychylność, która nie mniéy między ludźmi imienia przyiaźni nie godna, iako owa którą osłowie i szkapy między sobą maią. I gdyby nawet w Małżeństwie inszego nie było społkowania, nie byłoby

też żadnéy przyiaźni. Lecz że krom tego, znayduie się spó eczność życia, i udzielanie przemysłu maiętności, áffektów, nierozerwanéy wierności, dla tego przyjaźń Małżeńska iest prawdziwa, i ze wszystkich miar świątobliwa.

Przyiaźń która się zasadza na spółkowaniu w uciechach zmysłom podchlebuiących, podła iest i nie godna imienia przyiaźni, iako i tá która się na próżnych i płonnych funduie przymiotach; i te albowiem przymioty z zmysłów pochodzą: zowię uciechami zmysłom pochlebuiącemi: te które na samych powierzchownych sadowią się zmysłach, iaka iest uciecha z widzenia piękności, z słyszenia głosu wdzięcznego, z prowadzenia za rękę, i i tym podobne. Przymioty zaś płonne nazywam, pewne nasze sposobności, które słabe rozumy doskonałością i grzecznością nazywaią. Przysłuchay się tylko Pannom, Paniom, i Młodź! gdy kogo chwalą, á usłyszysz mówiących; grzeczny to Kawaler, ma nie mało doskonałości w sobie: tańcuie bowiem dobrze, umie wszystkie gry, pięknie się stroi, śpiewa wdzięcznie, mówny, ludzki, i udatny: tak też i Komedy-

dyanci naygrzeczniéyſzemi między ſobą bydź rozumieią, ktorzy naylepiéy błaznuią. Że tedy te wſzyſtkie rzeczy do zmyſłów należą, dla tego przyiaźń z tąd pochodząca zowie ſię zmyſły pieſzcząca, albo onym pochlebuiąca, marna, płonna, i raczéyby ią nazwać płochością, niżeli przyiaźnią. Takie zwyczaynie bywaią ludzi młodych przyiaźni, które ſię zaſadzać zwykły na wąſach, włoſach, oczu rzucaniu, ſtroiach, kſztałtach, i prożnych rozmowach. Przyiaźń zaprawdę godna wieku kochaiących ſię w ſobie, u których cnota ieſzcze niedoyrzała, á rozſądek ledwo ſię co zaczął rozwiiać, dla tego też takowe przyiaźni nie zwykły ſtatkować, i tak prędko topnieią, iako śnieg na ſłońcu.

ROZDZIAŁ XVIII.

O płonnéy miłości.

Gdy ſię te płoche przyiaźni między rożnéy płci ludźmi bez zamyślania o Małżeńſtwie zachowuią, nazywaią ſię płonną miłością: ponieważ bowiem pomiotkami tylko iakiemiś ſą i obłudami prawdziwéy przyiaźni, ani ſię zwać przyiaźnią, ani też ſzczerą miłością nie mogą;

dla ich nieporownanéy marności, i niedoskonałości, usidlać się niemi zwykły serca męskie oraz i białogłowskie, i ściśle prożnemi á nie uważnemi wiązać affektami na płochym społkowaniu i marnym ukontentowaniu (o którychem wzwyż namienił) usundowanemi. I lubo to te płonne miłości przemieniać się zwyczaynie zwykły w brzydkie cielesności, nie tén iednak bywa pierwszy zamysł niemi się bawiących; inaczéyby się to już bowiem nie mogło zwać płonną miłością, lecz szczerą lubieżnością, i oczywistém wszeteczeństwem. Mnie nawet lat kilka, á nic zgoła głupstwem tym zarażeni nie popełnią, coby właśnie sprzeciwić się miało czystości, kontentuiąc się tym samym, że serca ich pragnienia, wzdychania, kochania, i tym podobnych prożności i płochości pełne, á to wszystko dla rozmaitych zamysłów.

Jedni inszéy intencyi nie maią, tylko aby serce swoie kontentowali spolną zamianą miłości; idąc w tym za przyrodzoną swoią skłonnością do kochania: i tacy nic inszego w obieraniu nie upatruią, tylko przychylności i upodobania własnego: zaczym, za pierwszym obaczeniem osoby ia-

iakiéy urodziwéy, nie roztrząsnąwszy nawet iéy okoliczności, i co się w niéy zawiéra; zaraz początki rzucaią płonnéy téy miłości, i niebacznie w sieci wpadaią; z których się nie łatwo dobyć będą mogli. Drudzy to czynią dla prożnéy chwały, rozumieiąc że ztąd nie mała bydź musi sława, gdy kto umie miłością krępować serca; ći tedy, ponieważ w obieraniu sławy swoiéy upatruią, zastawiaią śidła i sieci swoie na osobliwych, i znakomitych, i niepospolitych miéyscach. Inni się na to udaią, i dla skłonności swoiéy przyrodzonéy, i dla prożnéy chwały; bo lubo serce swoie czuią bydź do miłości nakłonione, nie chcą go iednak więźić, chyba z nabyciem sławy: wszystkie te przyiaźni są złe, prożne, i bezrozumne; złe, nie tylko że się sprosnemi kończyć zwykły ćielesnościami, ale też, że miłość, á z nią serce, Bogu, mężowi, żonie, i komukolwiek przynależy, kradną i wydzieraią: bezrozumne, bo żadnego na rozumie nie maią fundamentu; á nader prożne, ponieważ prawdziwego pożytku, czći, i kontentowania nie przynoszą. I owszem czas tylko darmo trawią, sławy uymuią, á przytym ucie-

chy inszéy nie sprawuią, krom ckliwości w upragnieniu i nadziei: lubo tacy sami nie wiedzą czego pragną, i czym nadzieię swoię karmią: zda się albowiem słabym tym i podłym rozumom, że zawsze iest czego pragnąć w oświadczeniu, które odbieraią wzaiemnéy miłości, á wymienić iednak coby to było nie umieią; czym żądze ich nie ustaią, lecz co raz bardziéy sercu dokuczaią, codziennèm podéyrzeniem, zazdrością, i niepokojem.

Grzegorz S Nazyanzeński pisząc przeciwko próżność kochaiącym zamężnym białymgłowom, zgodnie do rzeczy moiéy mowi; położę tu cząstkę mówy iego, którą lubo do białychgłów obraca, przyda się iednak i męszczyznom. *Urodę twoię chowacieś powinna dla samego małżonka twoiego; ieżeli ią nakształt rozciągnionéy na stado ptaków sieci, i dla drugich wystawiasz, coż z tego będzie? tén ci się zaraz upodoba, który w urodzie twoiéy upodobanie znaydzie; zamienisz póyźrzenie poyźrzeniem, oko okiem, nastąpią zatym śmieszki, i słowa zachęcaiące; na początku wprawdzie kryiomo, prędko iednak potym do tego przywykniesz,*

kniesz, i udasz się do widomych zalotów: strzeż się wyrzecu ielomowny ięzyku móy, co na ostatku nastąpi: ale dam ieszcze i w tym świadectwo prawdzie: cokolwiek w takich razach ludzi młodych z białemi głowami rozmów bywa, wszystkie wielkim pokusom przystęp otwieraią. Te albowiem płonnéy miłości fraszki tak się siebie trzymać zwykły, i za sobą następować, iako żelazo o magnes potarte, te, drugie żelaza porządkiem ciągnie i wstrzymuie.

O iak dobrze powiedział tén Swięty Biskup. Ale coż tym zamyślasz? wzniecić w czyim sercu miłości ogień, nieważ się tego, bo go nikt ieszcze dobrowolnie w cudzym nie wzniecał, żeby swego oraz poniewoli nie zapalił: kto w téy grze łapa, już iest ułapiony. *Nieprzystęp* ziele zachwyca ognia, iak prędko ie przedeń przyniosą, tak i serca nasze, skoro tylko widzą miłości ku sobie płomień w osobie iakiéy, zaraz się ku niéy wzaiemnie zapalaią. Zagrzać ia tylko chcę nie co serce, rzecze kto, ale go rospalać nie myślę, mylisz się w myślach twoich, ogień miłości bardziéy iest przenikaiący, niż się tobie bydź zda;

ty będzieſz mniemał że go tylko maſz iſkierkę, á nie obaczyſz ſię iak prędko całe ſerce twoie opanuie, wſzyſtkie dobre przedſięwzięcią w popioł obroci, á imię dobre w dym puści. *Ktoż ſię żalić będzie,* (woła Mędrzec) *nad zaklinaczem ukąſzonym od węża,* i ja z nim wołam. O głupi i ſzaleni! mniemacie wy zakląć miłość, żebyście nią władali iakobyście ſami chcieli, chcecie ſię z nią popieścić? ukąśi was prędko ſzkodliwie: á wiecieſz, co ludzie na to rzeką? każdy ſię z was śmiać będzie, żeście ſię głupie podięli miłość zaklinać, i że tą płonną ubeſpieczeni myślą wpuściliście w zanadrze ſzkodliwego węża, który i duſzę iadem zaraził, i dobre imię zeſzpecił.

O Boże iako to ieſt ciężkie zaślepienie! nayprzedniéyſzą cząſtkę duſzy naſzéy dla tak płonnych uciech zoſtawić i uwięźić: nie inaczéy Filoteo moia; Bóg albowiem nie korzyſta w człowieku, tylko dla duſzy, w duſzy zaś dla ſaméy tylko woli, á w téy dla ſzczególnéy miłości. Ah! nie mamy ieſzcze tak wiele miłości, iakoby nam było potrzeba: chcę rzec, iż nam iéy ſiła nie doſtaie do przyzwoitego miło-

wa-

wania Pana Boga naſzego, á przecię tak nią niebaczni ludzie hoynie ſzafuiemy, używaiąc iéy do rzeczy płonnych, marnych, i bezrozumnych, iakoby nam iéy gwałt zbywało. Bóg Wſzechmogący który ſobie ſzczególnie miłość w duſzach naſzych zachował, aby mu nią Dobrodzieyſtwa ſtworzenia, zachowania i odkupienia zawdzięczały, ſurowy zaprawdę rachunek czynić będzie z tych głupich miłości rozrzutności: á ieżeli i ſłowo prożne na ſądzie iego roſtrząśnione będzie, z iak nierownie większą oſtrością karać będzie przyiaźni płonne, głupie, płoche, i ſzkodliwe.

Orzechy włoſkie wielce ſzkodzą winnicom, i polom na których ſą zaſadzone, będąc albowiem wielkości niezwyczaynéy, wſzyſtek ſok ziemie do ſiebie ciągną, tak, że go potym innym ziołom ſtawać nie może; ich gałęzie tak ſą gęſte i rozłożyſte, że zbytni cień na ziemi czynią; á przytym, wabią do ſiebie podrożnych którzy otłukuią orzechy, wſzyſtko w koło depcą i pſuią. Miłość ta płonna toż ſprawuie na duſzy; tak bowiem wſzyſtkie iéy śiły i władze do ſiebie pociąga, że żadnym więcéy uczynkom dobrym wyſtarczyć nie

mo-

może; liście iéy, to ieſt, rozmowy, zmudy, i pieſzczoty, tak ſię zagęſzczaią, iż wſzyſtek czas na tym upływa; á nakoniec, tak wiele pokus, rozerwania, podéyrzenia, i innych podobnych przypadków na ſię zaciąga, że ztąd ſerce zawſze ſzkodować muśi: krótko mowiąc, miłość ta nie tylko miłość Boſką ruguie, ale też i boiaźni Bożéy nie zoſtawuie, duſzy śiły odéymuie, á imię dobre osłabia; iednéم słowem, na dworach bywa zabawą, lecz w ſercach ieſt raną krwawą.

ROZDZIAŁ XIX.

O prawdziwéy przyiaźni.

Każdego Filoteo miłością kochay Chrześciańſką, przyiaźni iednak z temi tylko zawieray, którzyby z tobą w wzaiemnéy zaiemnie cnót świętych ſpołkować mogli; które im będą wyborniéyſze, tym też przyiaźń twoia będzie doſkonalsza. Jeżeli ſobie nauk ſpolnie udzielicie, przyjaźń waſza pochwały zaiſte godna będzie; á tym ieſzcze bardziéy ieżeli cnót, roſtropności, uwagi, męſtwa, i ſprawiedliwości; lecz iezeli wzamianę waſzę wchodzić będzie miłość Boſka, pragnienie pobo-

bożności i doskonałości Chrześciańskiéy, na tén czas przyiaźń nierownie ieszcze droższą będzie, i z śiłu miar wyśmienita; gdyż od Boga pochodzi, do Boga zmierza, on iest iéy związkiem, i z nim na wieki trwać będzie. O iak rzecz iest miła! tym paść miłość swoię na ziemi, czym się paśie w niebie, i przywykać zawczasu, tak się wzaiemnie w sobie na tym świecie kochać, iak się na drugim wiecznemi czasy kochać będziemy. Nie mówię, ia tu o zwyczayney miłości ku bliźniemu, bośmy tę każdemu powinni, lecz mowię o przyiaźni Duchownéy, którą między sobą zawieraią dwie albo trzy, albo też i więcéy osób, aby sobie zobopolnie udzielały pobożności, i affektów z niéy pochodzących, i stawały się iednym iakoby między sobą duchem. Jak słusznie takie szczęśliwe dusze śpiewać mogą: *O iak dobra i przyiemna rzecz iest, gdy bracia pospołu mieszkaią*, iakoż tak iest zaprawdę: Balsam albowiem roskoszny pobożności świętéy, w ustawicznéy tam przemianie z iednego serca do drugiego spływa, i rzec się bespiecznie może, iż Bóg wylał nad taką przyiaźnią błogosławieństwo

ſtwo ſwoie, i żywot na wieki wieków.

Wſzyſtkie inſze zdaniem moiém przyjaźni, ćieniami tylko ſą przeciwko téy, związki zaś ich ze ſzkła albo gliny robione, w porownaniu ſzczerozłotego pobożności świętéy węzła.

Inakſzych nad takie nie zawiéray przyjaźni, o tych chcę rzec, które dobrowolnie zawieraſz, gdyż dla tego pogardzać nie potrzeba drugiemi, do których cię zachowania, lub natura ſama, lub dawne obowiązki przywiązały, iako to krewnych zpowinowaconych, Dobrodzieiów, ſąśiadów, i innych. O tych tedy tylko mowię, które ſobie obieraſz.

Rzekąć podobno niektórzy, iż żadnego oſobliwego affektu i przyiaźni mieć nie potrzeba, gdyż one ſerce zaprzątaią, myśli rozrywaią, i zazdrości daią okazye; lecz ſię mylą tacy na radzie ſwoiéy, że albowiem w niektórych SS: i pobożnych Autorach przeczytali, iż oſobliwe przyjaźni i niepowſzechne affekty ſzkodzą Zakonnikom w duchu, mniemaią że ta przeſtroga i ludziom na świecie żyiącym ſłużyć może. Wielka iednak w tym ieſt rożność, ponieważ albowiem w Klaſztorze do-

dobrze ſporządzonym, wſzyſtkich w nim mieſzkaiących zamyſł do pobożności ściąga, nic tam po oſobliwych ſpółkowaniach; aby ſnać ſzukaiąc oſobliwie co wſzyſtkim ieſt powſzechno, z oſobliwości nie przechodzili do oſobności. Tym zaś co między światowemi żyią ludźmi, á w cnotach ſię zaprawować zamyslaią, potrzebna ieſt rzecz związki czynić świątobliwéy przyiaźni; za iéy albowiem pomocą dźwigaią ſię, pobudzaią, i pociągaią do dobrego: á iako ći co porownéy idą drodze, nie zwykli ſię iedén drugiego trzymać, bo tego nie potrzebuią; ći zaś co po chropowatych i śliſkich ścieſzkach chodzą, trzymać ſię ſiebie muſzą, aby beſpieczniéy ſtąpali; tak, tym co w Zakonach mieſzkaią, nic po oſobliwych przyiaźniach, owym zaś którzy na świecie zoſtaią, wielce ſą potrzebne, aby ſobie wzaiemnie raźno ſtąpać pomagali, w tak częſtych złych razach, które im przebywać potrzeba. Na świecie nie wſzyſtkich ſą iednakowe zamyſły, nie wſzyſcy iednakowego ducha, trzeba ſię koniecznie wyłączać, i przyzwoite zamyſłom ſwoim zawierać przyiaźni; albo wprawdzie oſobliwość ta ieſt

oraz

oraz i osobnością; świątobliwą iednak, bo inszego rozłączenia nie czyni, chyba złego od dobrégo, owiec od kozłów, pszczoł od szerszeniów, potrzebne zaiste rozłączenie.

Każdy przyznać muśi, iż Zbawiciel nasz większą miłość i osobliwszy miał affekt ku Janowi Swiętemu, Łazarzowi, Marcie, i Magdalenie: Pismo albowiem o tém świadczy. Wiemy dobrze że Piotr Swięty serdecznie kochał Marka S. i Petronellę, iako i Paweł S. Tymoteusza, i S. Teklę, S. Grzegorz z Nazyanzu wiele razy przyjaźń swoię ścisłą z Swiętym Bazylim opisuie, i tak o niéy mowi. Rzekłby był kto, że w nas iedna tylko była dusza dwie ćiała dźwigaiąca; i lubo tym, którzy powiadaią że wszystkie rzeczy są we wszykich, wierzyć nie potrzeba, nam iednak w tym niech każdy da wiarę, że iedén z nas był w drugim; iedén obudwu był zawsze zamysł w cnocie postępować, á przedsięwzięćia w życiu naszym do nadziei przyszłych rzeczy stósować; opuszczaiąc tym sposobem przed śmiercią ziemskie padoły. Augustyn też Swięty świadczy, iż Swięty Ambroży iedynie kochał Monikę Swiętą, dla

dla osobliwych cnót które w niéy postrzegał, i że mu to ona wzaiemnym oddawała affektem, poważaiąc go sobie iak Anioła Bożego.

Ale nie wiém dla czego się na rzeczach tak widomych bawię, Swięty Hieronim, S. Augustyn, S. Grzegorz, S. Bernard, i inni naywięksi słudzy Boscy, osobliwe miewali przyiaźni, bez żadnego doskonałości uszczerbku: S. Paweł ganiąc błędy Poganów narzeka na nich, że do nikogo affektu nie mieli. Ale i S. Tomasz ze wszystkiemi mądremi Filozofami twierdzi, że przyiaźń iest cnotą; mowi zaś tu o osobliwéy przyjaźni, ponieważ iako sam powiada, doskonała przyjaźń nie może się na siła ściągać osób. Doskonałość tedy nie w tym zawisła, aby zgoła nie mieć przyiaźni, ale żeby nie mieć, tylko dobre, świątobliwe, i do cnoty zachęcaiące.

ROZDZIAŁ XX.

Co za rożność między prawdziwą á nikczemną przyiaźnią.

Osobliwąć tu dam przestrogę Filoteo moia. Miód Heraklyiski zbytnie iadowity, podobny iest zwyczaynemu i zdrowe-

wemu, zkąd wielkie rośćie niebeſpieczeńſtwo, aby kto nie zażył iednego miaſto drugiego, albo też obudwu weſpół zmieſzanych; gdyżby i tak dobroć iednego nie odięła zarazy drugiego. Nie z mniéyszą oſtrożnością wyſtrzegać ſię trzeba oſzukania w obieraniu przyiazni, zwłaſzcza gdy między różnéy płći oſobami, z iakiéykolwiek przyczyny zachodzą; zwykł albowiem nieprzyiaciel dusz naszych rozmaićie przemieniać affekty tych co ſię w ſobie kochaią. Bierze z razu miłość początek ſwóy z cnoty, prędko iednak potym, (ieżeli wielkiéy nie będzie oſtrożności) przymieſzaią ſię do niéy affekty płonne, za niemi zmyſły pieſzczące, aż ſię naoſtatek i ſproſne znaydą ćieleſności. Ale i w duchownéy nawet, dla cnoty zawartéy przyjaźni, cale beſpieczeńſtwa nie maſz, ieżeli oſtrożności nie będzie: lubo to w téy trudniéy przemienić affekty ſwoie; przy ich albowiem niewinności, prędzéy ſię poſtrzedź daie ſproſność którą czart do nich chce mieszać, dla czego też, gdy tego dokazać zamyśla, ſubtelniéy ſobie poſtępuie, i nieznacznie im cieleſność podrzuca.

Ro-

Rozeznasz przyiaźń światową od pobożnéy i świątobliwéy, iako miod Heraklyiski od zwyczaynego rozeznany bywa. Heraklyiski miód iest słodszy niż zwyczayny, dla ciemierzyce która w nim niepospolitą sprawuie słodkość: i przyiaźń światowa rozmów zwykła używać miodowych, słów pieszczonych, i affekty wzruszaiących; chwalić piękność, udatność, grzeczność, i inne przymioty zmysłom podlegaiące; przyiaźń zaś świątobliwa, mowę ma prostą, szczerą, ani chwalić nie może, chyba cnotę, i Dary Boskie, któremi ona iedynie stoi. Miód Heraklyiski, gdy go kto połknie, głowę zawraca; i fałszywa przyiaźń tak rozum miesza, że się w człowieku i czystość i pobożność zachwiać muszą: ponieważ go wiedzie do poglądania powabnego, nieporządnego, i zbyt bespiecznego, do pieszczot zmysłom podchlebuiących, do wzdychania nieprzyzwoitego, do częstych skarg, że nie iest kochany, do wymyślnych á łowiących układności, bespiecznych żartów, i tym podobnego nieobyczaynego spółkowania; bliską poczciwości zgubą, niewątpliwie wróżącego. Przyiaźń zaś

 świą-

świątobliwa ſpokoyne ma i czyſte oczy, pieſzczot inſzych nie zna, krom niepochlebuiących, ani wzdychania, chyba ku niebu, ani ſpółkowania, chyba dla poſtępku w duchu, ani utyſkuie, chyba gdy ludzie Boga nie miłuią: w czym chwalebną z ſiebie widomie wydaie przyſtoyność. Miód Herakliyſki oczy zaćimia; i przyiaźń światowa rozſądek mąći, tak iż ći, którzy w niéy zoſtaią, zle czyniąc dobrze czynić rozumieią, wymówki ſwoie i mniemania ſamą ſłuſznością bydź ſądzą, światłości ſię chronią á w ćiemnościach upodobanie ſwe biorą. Przyiaźń zaś świątobliwa, oczy ma iaſne, ani ſię nie kryie, ale owſzem rada z ludźmi dobremi przeſtawa. Na koniec miod Heraklyiſki przykrą gorzkość w gębie zoſtawuie, i fałſzywe przyiaźni kończyć ſię zwykły ſłowy nieuczćiwemi, prożbami ſproſnemi i ćieleſnemi: albo też ieżeli ſię te odmowią, ſwarami, obmowiſkami, potwarzami, hańbą i ckliwą zazdrością; które częſtokroć i do ſzaleńſtwa takich przywodzą: miłość zaś czyſta, zawſze iednoſtayną zachowuie przyſtoyność, ludzkość, i wdzięczność, i nigdy ſię nie przemienia, chyba w doſkonalſze

fze iefzcze i czyftfze umyfłów ziednoczenie żywy w fobie fzczęśliwéy w niebie przyiaźni obraz wyrażaiąc.

Powiada Grzegorz Swięty z Nazyanzu, iż Páw, gdy krzyczy, á piora fwoie wkoło roftacza, ofobliwym fpofobem porufza famice (głos tén flyfzące) do lubieżności. Gdy fię kto uftroi, upftrzy, wygładzi, i tak przyidzie fzeptać w ucho Paniéy iakiéy, albo Pannie, chwaląc przytém urodę iéy, á to bez zamyflu przyzwoitego z nią małżeńftwa, na nic infzego pewnie nie zamierza, tylko aby ią do nieczyftości powabił: każda zaś uczćiwa białagłowa, zatuli w takim raźie ufzy fwoie od głofu Pawia tego wfzetecznego i obłudnego, który ią tym zwieść fubtelnie uśiłuie: ieżeliby go zaś fluchała, o Boże! iakby to zły był znak naftępuiącéy zguby dufze iéy.

Ludźie młodźi, którzy fobie formuią pewne układności, poftawy, ukłony, i takich flów zażywaią, którychby nie chcieli zażyć w obecności rodziców, mężów, żon, albo Spowiedników, wydaią fię, że tym coś infzego, niepoczćiwość, ani ochronę fumienia zamyślaią. Nayświętfza

Panna turbuie ſię widząc Anjoła w męſkiéy poſtaci, że ſama tylko w izdebce była, i że iéy zbytne lubo Niebieſkie dawał pochwały. O Boże! czyſtość ſię Anjoła w męſkiéy poſtaci lęka; czemużby ſię tedy nieczyſtość lękać nie miała męſzczyzny, luboby i Anielſką na ſię wdział oſobę, gdy iéy ludzkie, i zmyſłom pochlebuiące przywodzi pochwały.

ROZDZIAŁ XXI.

Przeſtrogi i ſpoſoby przeciwko złym przyiaźniom.

Ale iakiegóż zażyiemy ſpoſobu przeciwko temu mrowiſku ſzalonéy miłości, płochości, i nieczyſtości. Jak prędko tylko naymniéyſzą w ſobie ku nim ſkłonność poczuieſz, zaraz ſię od nich co prędzéy odwracay, wyrzekaiąc ſię całe tych próżności: bież do Krzyża Chryſtuſowego, i tam bierz Koronę ćierniową na opaſanie ſerca twoiego, aby liſzeczki te do niego przyſtępu niemiały. Zadnego z tym nieprzyiacielem nie waż ſię zawierać przymierza, nie mów, uſłyſzę co mi powie, ale go nie uſłucham, ucha mu nakłonię, lecz ſerca nie powierzę; dla Boga

ga Filoteo moia, bądź nieużytą w takich okazycah; ſerce bowiem i ucho ſpoione ſą z ſobą; á iako rzecz ieſt nie podobna byſtrego potoku z ſkały ſpadaiącego tamować, tak trudno bardzo zabronić, aby miłość która w ucho wpadła, i do ſerca oraz nie ſpadła. Kozy według Alkmeona uſzami, nie nozdrzami oddychaią; prawda że temu przeczy Aryſtoteles, ale iakóżkolwiek ieſt, to wiem dobrze że duſza naſza przez uſzy dech odbiera; á iako uſty myśl ſwoię wyiawia i wydaię, tak uſzami cudze przyimuie i iakoby w śię ciągnie: ſtrzeżmy tedy uſzu naſzych od ſłów jadem płochéy miłości zarażonych, inaczéyby zaraz i duſza zarażoną niemi była. Żadnéy zgoła o płonnéy miłości mowy, pod iakąkolwiek pokrywką uczynionéy nie ſłuchay, i w takiéy ſzczególnie godzi ſię bydź grubianką i nieludzką okazyi.

Pomniy żeś Bogu ſerce twoie poświęciła, i miłość iemu ſamemu przyobiecała, á zatym byłoby to świętokractwo uronić iéy by naymniéy; raczéy mu ią znowu zupełnie przez różne przedśięwźięcia i oświadczenia poświęcay, trzymaiąc ſię ich iako ieleń puſzczy; wołay do Boga á do-

pomożeć, miłość iego twoię przyimie w opiekę, aby się dla niego tylko samego żarzyła.

Jeżeliś się zaś już uśidliła tą płonną i płochą miłością, o iak ci ciężko przyidzie z niéy się wyplątywać: staw się iednak w obecności Boskiéy, wyznay przed obliczem iego niezmierną podłość twoie, krewkość, i prożność; wyrzekay się potém z iak nayuśilniéyszym affektem zaczętéy miłości, odprzyśiąsz się prożnych zabaw, któremiś czas twóy trawiła, odstąp wszystkich odebranych obietnic, á mężną i statkuiącą wolą postanów w sercu swoim, i odważ się, nigdy więcéy do tych fraszek nie powracać.

Jeżeli się będziesz mogła oddalić od tego w czym się kochasz, życzyłbym ci serdecznie: iako bowiem od węża ukąszeni, nie łatwo przyiść do zdrowia mogą, gdy w obecności tych zostaią, których wąż także kiedy ukąśi, tak i osoba miłością zraniona, nie prędko się od téy namiętności uwolni, ieżeli się od osoby, która podobnym iadem iest zarażona, nie oddali. Odmiana miéysca wiele pomaga do uśmierzenia zapałów, i niepokoiów, tak

cho-

choruiących, iako i konaiących. Młodzieniec o którym wzmiankę czyni Ambroży Swięty w Xiędze wtórey o pokucie, przeiachawszy nie małą część świata, powrocił cale uwolniony od płochéy miłości, w którą się był uwikłał; i tak się dalece odmienił, że gdy go czasu iednego bezrozumna iego kochanka potkała, i do niego rzekła; albo mnie nie znałz? iam ći to iest nie insza, mężnie iéy odpowiedział, tak iest, ale ia już inszy: długa niebytność tę w nim szczęśliwą sprawiła odmianę. Augustyn też Swięty powiada, iż dla ulżenia żalu z śmierći przyiaciela swego nabytego porzucił był Tagast, gdzie on umarł, á do Karthaginy się przeniosł.

Tén zaś który się oddalić nie może, cóż ma czynić? potrzeba aby się strzegł wszelkich osobnych konwersacyi, rozmów taiemnych, wéyrzenia łaskawego, uśmiechania się, i wszystkich inszych społeczności i powabów, któreby mogły ogień tén śmierdzący i kopcący zatrzymywać; ieżeliby zaś koniecznie mowić muśiał z osobą spół uśidloną, niech iéy za tą okazyą mężnie przyiaźń zawartą wypowie, i kilką słów (wyraźnie iednak) rozwód

z nią wieczny poſtanowi. Całym wołam głoſem, ktokolwiek ieſteś, coś ſię w ſidła płonnéy á bezrozumnéy wplątał miłości, śiecz, rozćinay, rozrywa; nie rozparać, ale drzeć ią potrzeba, węzłów rozwięzywać nie maſz czaſu; rwiy tedy tylko albo przećinay, wſzak też bez tego nie wiele warte te związki. Nię rzecz, targować ſię z affektami, Boſkiéy tak przeciwnemi miłości.

Ale lubo tak porwę kaydany niewolnictwa tego niepoczćiwego, pamięći iednak onego zupełnie nie ſtracę, i zoſtaną mi ieſzcze wyrażone od żelaz znaki i pręgi na nogach, to ieſt, na żądzach moich. Niebóy ſię tego Filoteo, byleś tylko tak wielką zawzięła ohydę przeciwko wyſtępkowi twoiemu, iakiéy ieſt godzien; ieżeli bowiem tak ieſt, inſzéy w ſobie nie poczuieſz namiętności, krom wielkiego obrzydzenia niepoczćiwéy téy miłości, i wſzyſtkich iéy zabáw i okoliczności inſzych zaś affektów przeciw oſobie porzuconéy cale poſtradaſz, krom iednéy czyſtéy miłości, którą dla ſamego Boga ku niéy mieć będzieſz gdybyć iednak dla niedoſkonałego żalu twoiego zoſtało ieſzcze

co skłonności iakiéy nie przyzwoitéy, postaray się aby dusza twoia w osobności zostawała, sposobem odemnie opisanym, prowadź ią do niéy iako nayczęściéy, rożnemi onę affektami pobożnemi ku Bogu podnosząc: zarzekay się próżnych skłonności twoich, odrzucay ie uśilnie od śiebie, czytay dłużéy niżeś zwykła Xiąszki nabożne, Spowiaday się i Kommunikuy części éy niżeli przedtym, znoś się pokornie á szczerze, o wszystkich podusczeniach które na ćię z téy okazyi bić będą, z Wodzem twoim; á ieżeli z nim nie będzie mogło bydź, to przynaymniéy z wierną iaką i rostropną osobą: á nie wątp bynaymniéy, że ćię Bóg uwolni od namiętności twoich, bylebyś wiernie i nieustaiąc przestrzegała téy rady moiéy. Lecż mi podobno rzeczesz, czy nie będziesz to przecię niewdzięczności znakiem, gdy tak niemiłośiernie przerwę przyjaźń zawartą? o iak szczęśliwa iest taka niewdzięczność, która nas Panu Bogu przyiemnemi czyni. Nie zaprawdę Filoteo; nie będzie to znakiem niewdzięczności, ale owszem wyświadczonym dobrodziéystwem temu, który ćię kocha: rozrywaiąc
al-

albowiem więzy twoie, rwiefz oraz i iego, ponieważ wam fpolne były; i lubo on podobno na tén czas nie pozna fzczęścia fwoiego, uzna go iednak prędko potym, i zaśpiewa wefpół z tobą na oddanie dzięk Panu Bogu. *O Panie tyś porwał związki moie, będę za to ofiarował ofiarę chwały, i Imienia twoiego wzywał.*

ROZDZIAŁ XXII.

Insze niektóre przeftrogi względem przyiaźni.

Mam ćię tu iefzcze w iednéy rzeczy przeftrzec. Przyjaźń, częftego potrzebuie po tych którzy fię w fobie kochaią, fpółkowania; inaczéy aniby fię zacząć nie mogła, ani oftać. Zkąd fię trafiać zwykło, iż przy fpółkowaniu przyiaćielfkim i zamianie przyiaźni, infzych fię nie mało mięfza rzeczy, które nieznacznie z ferca do ferca pochodzą, przez fpolne affektów wylanie, i fkłonności wzaiemnéy wyrażenie; ofobliwie fię to iednak przytrafia, gdy tego, w kim fię kochamy, wielce fobie poważamy, na tén czas albowiem, tak wolny przyftęp przyjaźni iego do ferca daiemy, że z nią i fkłonności i wfzyftkie iego złe i dobre przymioty razem wchodzą. Pfzczoł-

Pſzczołki, gdy w Herakliéy miod zbieraią, ſamego tylko miodu ſzukaią, z miodem iednak nieznacznie i truciznę z ciemierzyce (na którą przylatuią) wyciągaią. O iak tu z pilnością zachować trzeba co Zbawiciel naſz zwykł był mawiać, (iako nas ſtarzy nauczyli) bądźcie dobremi zamieniaczami i mincarzami; to ieſt nie bierzcie fałſzywéy monety z dobrą, ani podłego złota z przednim, odłączaycie drogie od taniego: nie maſz bowiem żadnego prawie człowieka, któryby niedoſkonałości iakiéy nie miał, cożby tedy za ſłuſzność była, brać od przyiaciela przyiaźń z niedoſkonałościami iego weſpoł zmieſzaną? Trzeba go wprawdzie kochać lubo ma i niedoſkonałość iaką, lecz ani kochać, ani przyimować nie potrzeba niedoſkonałości iego: przyiaźń bowiem wyciąga dobrych, nie złych rzeczy zamiany. Jako tedy ci co piaſek z rzeki Tagus nazwanéy wyciągaią, odłączaią od niego złoto, które ſię tam znayduie, i z nim odchodzą, piaſek na brzegu zoſtawiwſzy: tak i owi którzy w dobréy z ſobą żyią przyjaźni, powinni od niéy niedoſkonałości odłączać, i nieprzypuſzczać ich do

ſer-

ſerca ſwoiego. Piſze Grzegorz S. z Nazyanzu, iż ſię wiele takich znaydowało, którzy kochaiąc i wielce poważaiąc Swiętego Bazylego, powierzchownych nawet iego niedoſkonałości naśladować pragnęli, z wolna (iako on) z myślą rozſtargnioną mówiąc, brodę iego kſztałtem noſząc; i chód ſobie podobny formuiąc: ale i ſami to widziemy w niektórych mężach, żonach, dźiećiach, przyiaciołach, którzy bardzo ſobie poważaiąc i kochając ſwoich przyiaciół, Rodźiców, mężów, żony, niezmierną moc złych nałogów, lub z nieoſtrożności, lub też dobrowolnie, nabywać zwykli, z wzaiemnego ſpółkowania: co żadną miarą bydź nie powinno; gdyż każdy dość ma ſwoich niedoſkonałości, cudzemi ſię nie obćiążaiąc, i nie tylko tego przyiaźń nie wyciąga, ale owſzem potrzebuie, aby ieden drugiemu pomagał do wzaiemnego zbyćia niedoſkonałości właſnych: trzeba bez wątpienia łagodnie przyiaciela znośić w niedoſkonałościach iego, ale mu w nich nie pobłażać, á daleko mniey na ſię ie zaciągać.

O ſamych tu iednak mowię niedoſkonałościach: co ſię albowiem tknie grzechów,

chów, tym nie tylko w przyiaćielu pobłażać nie potrzeba, ale ich ani znośić: znak to słabéy bardzo albo nie dobréy przyiaźni, gdy kto przyiaćiela ginącego widźi, á nie ratuie, gdy postrzega, że mu wrzód jadowity żywot odéymuie, á przerznąć mu go nie śmie przyostrszym upomnieniem. Prawdziwa przyiaźń nie może się między grzechami ostać. Powiadaią iż Salamandra gaśi ogień na którym się kładźie; i grzech niszczy przyiaźń do któréy się przyłącza: ieżeli grzech nie iest trwały, zaraz go przyiaźń napomnieniem ruguie, ieżeli się zaś zastanawia i opiéra, natychmiast ginie przyiaźń; nie może się bowiem ostać chyba przy prawdźiwéy cnocie; daleko tedy ieszcze mniéy godźi się grzeszyć, dla przyiaźni. Przyiaćiel staie się nieprzyiacielem, gdy nas do grzechu przywieść uśiłuie, i godzien aby mu przyiaźń wypowiedziana była, gdy chce wiecznie zagubić przyiaćiela. Naypewniéyszy znak fałszywéy przyiaźni tén iest, kiedy się z osobą, grzechowi iakiemu znacznemu dobrowolnie podległą zawiera. Ieżeli tén w kim się kochamy iest występny, przyiaźń też nasza bez wątpienia

wy-

wyſtępna będzie, ponieważ bowiem prawdźiwéy cnoty nie upatrzyła, muśi bydź że ſobie płonny iaki i zmyſłom podlegaiący przymiot upodobała.

Towarzyſtwo Kupieckie dla zyſku doczeſnego poſtanowione, ćieniem ledwo prawdziwéy przyiaźni nazwać ſię może, nie dźieie ſię albowiem z miłości oſób, lecż ſamego pożytku pragnienia. Na koniec dwoie te które wymienię Piſma S. napominania, wſpierać powinny iako dwa ſilary, życie Chrześciańſkie; iedno u Mędrca. *Kto ma boiaźń Bożą w ſercu, dobrych przyiaźni ſzukać będzie.* Drugie, w Liście Jakoba Swiętego. *Przyiaźń światowa nieprzyiazna ieſt Bogu.*

ROZDZIAŁ XXIII.

O zaprawowaniu ſię w zewnętrznym umartwieniu.

Ci którzy o polnym piſzą goſpodarſtwie, twierdzą, iż gdyby kto na świeżym á zdrowym migdale ſłowo iakie napiſał, i znowu go w peſtkę iego przyrodzoną kſztałtnie włożył, á tak w źiemię wſadził, wſzyſtkieby migdały z drzewa wyroſłego z takimże rodźiły ſię napiſem.

Nie

Nie mogłem ja nigdy chwalić ſposobu tych, którzy chcąc człowieka odmienić i w cnoty zaprawić, od powierzchownych rzeczy zaczynaią: od układności, ſukien, włoſów.

Mniéby ſię zaś zdało wewnątrz zaczynać odmianę człowieka; *Nawroćcie ſię do mnie* (mowi Pan Bóg) *z całego ſerca waſzego*, i znowu. *Synu móy day mi ſerce twoie*, iakoż, ponieważ ſerce początkiem ieſt wſzyſtkich uczynków, takie będą bez wątpienia uczynki, iakie ieſt ſerce. Oblubieniec Niebieſki zachęcaiąc duſzę mowi: *Wyryſuy mię na ſercu ſwoim, wyryi na rękach twoich:* ktokołwiek albowiem ma Chryſtusa Pana w ſercu, prędkó go potém mieć będzie i w uczynkach ſwoich; i dla tegom ia naymilſza Filoteo wyrażić nadewſzyſtko uśiłował, i napiſać na ſercu twoiém te ſłodkie ſłowa. Niech żyie Jezus, pewien będąc, że życie twoie które z ſerca pochodźi iako drzewo migdałowe z peſtki migdałowéy, wſzyſtkie uczynki ſwoie iako owoce iakie z tym zbawiennym wyda napiſem: i że ténże ſłodki Jezus żyiąc w ſercu twoim, ożywi oraz wſzyſtkie obyczaie twoie, i widźiany bę-

będzie w oczach twoich, w uściech, w rękach, á nawet i we włosach twoich; tak, że rzec będziesz mogła z Pawłem Swiętym, *Żyię, ale już nie ja, żyie we mnie Chrystus:* iednym słowem, kto czyie serce pozyskał, i samego trzyma: toż iednak serce od którego zaczynać chcemy, nauki potrzebuie, iakimby sobie sposobem powierzchownie poczynać miało, aby we wszystkim nie tylko pobożność, ale też rostropność i uwaga zawsze wynikały. Damći tedy niektóre w tym przestrogi.

Jeżeli posty znośić możesz, radzęć niektóre dni (krom tych które już Kościół na to postanowił) pościć; nie tylko bowiem zwyczayne przez to postu odnieśiesz pożytki, to iest: że ducha umocnisz, ćiało uskromisz, nowéy nabędźiesz cnoty, i większéy w Niebie pozyskasz zapłaty, ale też śiła dokażesz, gdy przywykniesz obżarstwo tłumić, i apetyt do iedzenia oraz z ciałem rozumowi pod władzą poddawać; á lubo nie często będziesz pościła, nieprzyiaciel iednak zbawienia ludzkiego już się ciebie bardziéy będzie obawiał, wiedząc że pościć umiesz. Srody, piątki, i soboty, są dni od początku zaraz Kościo-

ła

ła Bożego na post poświęcone, te tedy sobie do poszczenia obieray, ileć nabożeństwo twoie i zdanie uważnego Wodza radzić będą.

Przypadam tu do tego co Swięty Hieronim pisze do pobożnéy Damy Lety: *Długich i niepomiarkowanych postów zgoła chwalić nie mogę, w tych zwłaszcza, którzy ieszcze w młodym bardzo zostaią wieku.* Doznałem sam tego, iż ośiełek zmordowany, szuka gdzieby wyboczył, to iest: że ludzie młodzi, którzy sobie zbytniemi postami zdrowia nadpsowali, łatwo się potém do roskosznych udaią potraw. Jelenie we dwóch okazyah rączo biegać nie mogą, gdy śiła maią sadła, albo prawie nic; i my ciężkim podlegamy pokusom, gdy ciało nasze albo iest zbytnie utuczone, albo całe wywędzone: zbytek go albowiem swawoli uczy, niedostatek zaś do rospaczy przywodzi: á iako my go znośić nie możemy, gdy nad miarę utyie, tak ono nas znowu nośić nie może, gdy nazbyt schudnieie. Przebranie miary w postach, biczowaniu, włośiennicach, i innych ostrościach, wielu do tego przywiodło, że naylepszych

lat swoich zażyć na usługę bliźniego nie mogli, iako się przydało samemu Bernardowi Swiętemu który żałował potym, że zbytniéy zażywał przećiwko sobie surowości; á zwyczaynie też tacy, którzy na początku bezmiernie ćiało swoie trapią, muszą mu na końcu pochlebować: czy nie lepiéyby tedy byli uczynili, gdyby go byli w iednostaynéy trzymali karności, przyzwoitéy zabawom i pracom, do których własne ich powołanie wiąże.

Post i praca oboie ćiało tłumią i uskramiaią; ieżeli tedy praca, którą bierzesz przed się, albo tobie iest potrzebna, albo ku Chwale Bożéy służąca, wolę żebyś robiła, niżeli pościła. Zdanie to iest samego Kościoła, który dla robot Boskiéy i bliźniego usłudze pożytecznych, uwalnia od przykazanych nawet postów, tych co ie odprawuią. Jednemu przykro pościć, drugiemu zaś chorym usługować, więźnie nawiedzać, Spowiedzi słuchać, kazać, utrapionych ćieszyć, modlić się, i tym podobnych pilnować zabáw, pożytecźniéysza będźie powtórna przykrość i zabawa, niżeli pierwsza: krom tego albowiem że iednako ćiało tłumi, z drugiéy strony po-

żą-

żądańſze ſprawuie ſkutki, á zatym ogułem mówiąc, lepiéy ieſt w ciele ſwoim nad potrzebę śił zachować, niżeli ich nad ſłuſzność uronić; uiąć ich bowiem zawſze będziemy mogli, kiedy zechcemy, ale przyczynić nie zawſze będzie w naſzéy mocy.

W wielkim zdaniem moiém, poſzanowaniu mieć potrzeba ſłowa one Zbawićiela naſzego do Uczniów wyrzeczone: *Jedzcie, co przed was położą:* większa ieſt cnota ile ia rozumiem, gdy kto bez braku ie co mu daią, i tym porządkiem iakim rozdaią, lubo to do ſmaku iego przypada, lubo nie, niżeli gdyby miał gorſzy zawſze obierać ſobie kąſek: bo lubo tén powtórny ſpoſób zda ſię bydź umartwieniu przyzwoitſzy, pierwſzy iednak więcéy ma gotowości na wſzelki przypadek; gdyż przezeń nie tylko ſmaku ſwoiego odſtępuiemy, ale nawet i obierania wolność ſobie odéymuiemy; i záiſte nie mała to ieſt oſtrość, przyuczać ſmak ſwóy do wſzelkich potráw, i umieć nim w każdéy władać okazyi; á do tego, że takie umartwienia ſą utaione, i nikomu ſię nie naprzykrzaiące, i iedynie ludźiom świeckim właściwe. Jednéy potrawy umknąć, á drugiéy

giéy przyſtawić w każdym pułmiſku podłubać, nic dobrze ani chędogo nagotowanego nie uznawać, przy każdym kąſku wydźiwiać, znaki ſą pieſzczonego i dozornie pułmiſków pilnuiącego człowieka. Więcéy ia poważam, że ſię Swięty Bernard czaſu iednego oliwy napił miaſto wody czyli wina, niż gdyby był z piołunem zmieſzanéy z uwagą zażył wody; znak to był albowiem, że nie miał myśli w napoju, i w tym nieuważaniu co kto ma ieść albo pić, zawiſło doſkonałe wykonanie ſłów onych Zbawicielowych, iedzćie co przed was położą. Nie mówię tu iednak o potrawach zdrowiu ſzkodzących, albo w głowie nieſpoſobność ſprawuiących, iakie więc bywaią potrawy gorące, i zbyt korzenne, dymne, odymaiące, które śiła ſzkodzić zwykły; ani o pewnych okazyach, gdźie natura więkſzego pośilenia i uweſelenia potrzebuie, aby tém prędzéy zawziętéy ku Chwale Bożéy pracy iakiéy wydołać mogła: lepſza ieſt iednoſtayna á mierna wſtrzemieźliwość, niżeli ſurowe rożnemi razami poſty, znacznemi przeplatane zbytkami.

Dyſcyplina dźiwnie ochoty do nabo-

żeństwa dodaie, byle iéy kto ſkromnie zażywał. Włośiennica znacznie ćiało martwi, ale poſpolicie ani ludziom ſtanu małżeńſkiego, ani ſzczupłéy komplexyi, albo znakomitą iaką pracą obłożonym, nie ieſt przyzwoita: we dni iednak pokućie oſobliwie naznaczone, może iéy zażyć, dołożywſzy ſię uważnego Spowiednika.

Do ſpania nocnych godzin udzielać należy według każdego komplexyi, i ile przyrodzenie iego wyćiąga, aby nazajutrz bez niewczaſu ſpraw ſwoich i zabaw mógł pilnować. A że Piſmo święte, przykłady Swiętych, i ſam rozum wielorako i uśilnie nam zalecaią poranki, iako naylepſze i naypożytecznieyſze dnia cząſtki, i że ſam Pan Chryſtus nazywa ſię wſchodzącym słońcem, á Nayświętſza Panna zorzą poranną; rozumiem rzecz bydź pochwały godną, z wieczora brać ſię do ſpania, aby ſię tym raniéy ocknąć, i wſtać do roboty: á ieſt też to czas nayprzyiemniéyſzy, naymilſzy, i naywolniéyſzy: ſame nawet ptaſzęta zachęcaią nas weń do wſtania, i Chwalenia Pana Boga; rano tedy wſtawanie ſłuży i zdrowiu, i zbawieniu naſzemu.

Balaam wśiadłſzy na Oślicę iachał do Balaka Krola, lecz że nie z dobrą intencyą, czekał go Anioł na drodze z dobytym na zabicie mieczem; Oślica, która widziała Anioła, zaſtanowiła ſię po trzy razy iak wryta. Balaam zaś nie wiedząc o niczym, bił ią ze wſzyſtkiéy mocy, aby poſtępowała, aż ſię też za trzecim razem całe pod nim układła, i cudownie do niego przemowiła? *cożem ći winna, że mię już po trzeci raz tak okrutnie biieſz:* á prędko potym otworzyły ſię oczy Balaama, i obaczył Anjoła, który mu rzekł: *czemuś bił Oślicę twoię, gdyby ſię ona była przedemną nie umknęła, zabiłbym ćię był, á ią żywo zoſtawił*, na co Balaam do Anjoła *zgrzeszyłem, nie wiedząc żeś mi na drodze zaſtąpił.* Widziſz Filoteo, że tu Balaam zgrzeſzył, á iednak niewinnie Oślicy boki obija. I myśmy tak czynić zwykli: zachoruie albowiem któréy białéygłowie mąż albo dziecię; do poſtu zaraz, do włośienicę, do dyſcypliny, iako niegdy Dawid, gdy w podobnym zoſtawał przypadku, ale o niebogo, niewinnie ośiełka twoiego biieſz, to ieſt ciało twoie trapiſz. gdyż ono nie ieſt przyczyną utrapienia two-

twoiego, i nie zasłużyło na to, że Pan Bóg dobył miecza przeciwko tobie: odmień raczéy serce twoie, które z obrazą Boską zbytecznie małżonka kocha, i dźiecięciu wszelkiéy rospusty dopuszcza, myśląc iakoby się czasu swego za próżnością i godnościami ubiegało. Widźi drugi że ciężko w grzech nieczystości wpada; stawa przeciwko niemu sumnienie iego własne z dobytym boiaźni Bożéy mieczem, aż on przyszedłszy do siebie na ćiało narzeka, ah niecnotliwe i obłudne ćielsko, zdradziłoś mię! á zatym, do biczów na nie, do postów niepomiarkowanych, do dyscyplin zbytecznych, do włośienic nieznośnych. O nieuważna duszo! gdyby ćiało twoie mówić umiało iako Oślica Balaamowa rzekłoćby pewnie, czemu mię złośnico bijesz wszakto przeciwko tobie duszo moia Bóg iest zagniewany, tyś iest wszystkiego złego przyczyną; czemu mię ty do złego wodźisz społkowania; czemu oczu moich, rąk, i ust, do wszeteczeństwa używasz, czemu mię złemi myślami do buntu przywodzisz; myśl tylko o dobrych rzeczach, á ia spokoynie sprawować się będę, przestaway z ludźmi czystość kochaiącemi, â

ja pożądliwości nie uczuię; ty mnie w ogień wzrucaſz, á nie chceſz abym gorzało: ty mi dym w oczy puſzczaſz, á nie chceſz aby ſię zapalały. A Bóg też na tén czas bez wątpienia mówi takim, kruſzcie, tłuczcie, rozrzynaycie, i uſkramiaycie naybardziéy ſerca waſze, gdyż przeciwko nim gniéw móy ieſt zaoſtrzony. Nie tak rzecz ieſt potrzebna na uleczenie świerzbu myć ſię częſto i kąpać, iako kréw oczyſzczać, i wątrobę chłodzić: i na pozbycie złych nałogów, lubo dobrze czyni kto ciało umartwia, nadewſzyſtko iednak żądze ſwoie każdy oczyſzczać powinien, i ſerca właſnego gaśić zapalenie; nikt źaś żadnych oſtrości nad ćiałem ſwoim używać nie ma, nie dołożywſzy ſię wprzód Wodza ſwoiego.

ROZDZIAŁ XXIV.

O ſpołeczności i osobności.

Szukać ſpółkowania albo ſię go chronić, oboie ieſt nagany godno w życiu pobożnym ludźi na świecie żyiących, o których tu mowa moia. Chronienie ſię albowiem, wzgardę iakąś i lekkie bliźniego wydaie poważanie, á ſzukanie zaś ſpołeczno-

czności, prożnowaniem i ſtratą czaſu pachnie. Miłować potrzeba bliźniego iako śiebie ſamego; żebyśmy tedy pokazali, iż go miłuiemy, nie trzeba przed nim ſtronić, á żeby widźiano, że ſię i ſami w ſobie kochamy, potrzeba i z ſobą przeſtawać, gdy tak czas nieśie; czas zaś tén ieſt, gdy ſami w oſobności zoſtaiemy. Myśl wprzód o ſobie mowi Bernard S. á potym o drugich. Przeto ieżeli żadnéy nie będzieſz miała potrzeby chodzenia między ludzie, albo przyimowania onych w dom twóy, zoſtań ſama w ſobie tym czaſem zabaw ſię z ſercem twoim; ieżeli zaś kto do ćiebie przyidzie, albo ty potrzebę iaką do kogo mieć będzieſz, konwerſuy w Imię Pańſkie weſołe zawſze oko, á łagodne ſerce bliźniemu pokazuiąc.

Złemi i nieprzyſtoynemi nazywamy konwerſacyami, te które ſię nie dobrym dzieią umyſłem, albo że ći którzy w nie wchodzą, ſą złych obyczajów, nieuważni i roſpuſtni, á takich zgoła ſię wyſtrzegać potrzeba, iako ſię pſzczoły os i ſzerſzeniów wyſtrzegaią: iako bowiem owi, których wśćiekły pies zakąśił, zaraźliwy nader maią pot, parę, i ślinę, dziećiom zwłaſzcza,

ſzcza, i tym którzy ſą ſłabéy komplexyi; tak, do tych wyſtępnych i ſwawolnych ludzi nikt uczęſzczać nie może, chyba z niebeſpieczeńſtwem duſzy ſwoiéy; mianowicie którzy ſłabo ieſzcze w pobożności ſą ugruntowani.

Bywaią konwerſacye, które ſię na nic nie zdadzą krom ſzczególnéy uciechy i krótofili, bo na ſamo tylko poważnych i pracowitych zabaw przerwanie ſą ſporządzone: na takich, iako bez przeſtanku czaſu ſwoiego trawić nie przyzwoita, tak też udzielić im godzin do uciechy naznaczonych nie zawadzi.

Drugie zaś konwerſacye za cél maią przyſtóyność iako to ſą wzaiemne nawiedzania, i pewne ſchadzki na uſzanowanie bliźniego poſtanowione; takich ani nazbyt ściśle przeſtrzegać, ani téż cale niemi nieludzko pogardzać nie potrzeba; lecz w ſkromności czynić temu doſyć, czego po nas wyciągaią; aby ſię tym ſpoſobem i nieludzkości, i płochości oraz uſtrzec.

Nakoniec ſą konwerſacye pożyteczne, iakie bywaią między pobożnemi i cnoty pilnuiącemi oſobami! o iak cię wielkie potka ſzczęście Filoteo! ieżeli w takich często

ſto przeſtawać będzieſz ſpołecznościach. Winnica między Oliwnym ſadzona drzewem, tłuſte i zapach oliwy maiące rodźi iagody; i duſza która często z pobożnemi ſpółkuie, muśi ich przéymować przymioty. Oſy ſame przez ſię miodu robić nie umieią, gdy iednak ſą z pſzczołami pomagaią im roboty: wielki ma do poſtępku w pobożności fortel, kto z dobremi konwerſuie.

W każdéy konwerſacyi, ſzczerość proſtota, łagodność, i ſkromność, pierwſze mieć powinny miéyſce. Znayduią ſię tacy, którzy ſię ruſzyć nie mogą bez wyſtawności i przyſady, czym ſię wſzyſtkim naprzykrzaią; iako bowiem tén któryby nigdy ſtąpać nie chciał chyba kroki licząc, ani gadać chyba ſpiewaiąc, nieznośnyby był wſzyſtkim ludziom; tak i owi co ſobie układność zmyślaią, i każdą rzecz iak z regeſtru czynią niewcześni bardzo w konwerſacyach bywaią, á zwyczaynie też w takich pycha gościć zwykła. W każdéy nie mal konwerſacyi mierna weſołość przodkować puwinna: z kąd Swięty Romuald i Swięty Antoni wielką odnieśli pochwałę, że przy życia ſwoiego oſtrościach, twarz

za-

zawſze weſołą, i ſłowa pełne ochoty, radości i ludzkości miewali. *Raduy ſię z raduiącemi, weſel ſię z weſołemi*, i ieſzcześć raz z Apoſtołem rzekę, *bądź zawsze weſoła, ale w Chryſtuſie Panie, á ſkromność twoia niech wszyſtkim ludziom wiadomą będzie.* Abyś ſię mogła w Chryſtuſie weſelić, potrzeba żeby przyczyna weſela twoiego nie tylko nie zakazana była, ale też i przyſtoyna; co dla tego mowię, iż bywaią rzeczy nie zakazane á przecię nie przyſtoyne, żeby zaś ſkromność twoia widoma była, ſtrzeż ſię wſzelkiéy roſpuſty, gdyż te zawſze ſą nagany godne: obalić tego, pomazać owego, zaſzczypnąć trzeciego, błaznu złość wyrządzić, głupie to ſą śmieſzki i ſwawolne uciechy.

Krom wnętrznéy oſobności, do którey ſię w naypoważniéyſzych zabawach twoich udawać możeſz, iakom ci w Rozdziale XII. Drugiéy Części obſzernie powiedział; maſz ieſzcze mieć oſobliwe upodobanie w prawdziwéy i rzetelnéy oſobności; nie żebyś miała iść na puſzczą przykładem Swiętéy Maryi Egipſkiéy, Swiętego Pawła, Antoniego, Arſeniuſza, i innych Puſtelników: lecz abyś nieco poby-

ła

ła w izbie, w ogrodzie, albo na inszym iakim mieyscu, gdziebyś do upodobania myśl twoię w sercu własnym zastanawiać mogła, i duszę myślami pobożnemi, albo czytaniem Xiąszki iakiéy Duchownéy rozweselić; naśladuiąc w tym Wielkego Biskupa Nanzyazeńskiego, który o sobie tak mowi: *Przechadzałem się sam z sobą przy zachodźie słońca nad brzegiem morskim, á téyem zwykł był zażywać ućiechy na przerwanie zwyczaynych prac i zabaw moich:* gdzie potym opisuie myśl swoię pobożną którą się ćieszył, iakom to na inszym powiedział mieyscu. I za powodem Ambrożego Swiętego, o którym mowiąc Swięty Augustyn powiada, iż częstokroć wszedłszy do izby iego (gdyż tam każdemu wolny był przystęp) uważał go czytaiącego, i zastanowiwszy się trochę, obawiaiąc się aby mu nie przeszkodźił, wracał się znowu nazad, słowa nie rzekłszy, mniemaiąc, iż tén szczupły czas który wielkiemu Pasterzowi temu, na pośilenie i poćieszenie ducha iego po wielkich zbywał pracach, nie miał bydź odięty. Tak, i gdy czasu iednego Zbawicielowi naszemu Apostołowie powiedźieli, iak bardzo w opo-

opowiadaniu Ewangelii pracowali, rzekł do nich. *poydźiyćiesz na puszczą i odpoczniyciesz tam ſobie trochę.*

ROZDZIAŁ XXV.

O przyſtóyności ſtroiów.

Paweł Swięty potrzebuie po pobożnych białogłowach (co i o męſzczyznach rozumieć potrzeba) aby ſię przyſtóynie, wſtydliwie, i ſkromnie ſtroiły. Przyſtóyność ſzat i inſzych ſtrojów zawiſła na materyi, na kſztałcie, i ochędoſtwie; co do ochędoſtwa, to niemal zawſze iednoſtaynie w ſzatach naſzych powinno bydź zachowane, na których ile można, nigdy żadnéy plamy, albo brudu cierpieć nie mamy. Ochędoſtwo albowiem powierzchowne, znakiem ieſt poniekąd wnętrznéy przyſtóyności, zkąd ſam Pan Bóg potrzebuie ciał czyſtości po tych, którzy Ołtarzom ſłużą, i co drugich w pobożności zaprawować powinni.

Co ſię tknie materyi, ſtrojów, i kſztałtu; tych przyſtóyność z różnemi okolicznościami czaſu, lat, ſtanu, towarzyſtwa, i okazyi powinna bydź rozważona: zwyczaynie ſię wſzyſcy lepiéy ſtroią w Swięta

ta według każdego Uroczyſtości, w czaſy zaś pokuty, iako to w Poſt wielki, niktby o ſtroiach myślić nie miał; weſelnemu czaſowi weſelna przynależy ſzata, pogrzebowemu pogrzebna. Na dworach każdy ſię wyſoko nieśie, w domu ſkromniéy już zachować ſię powinien. Zamężna Pani może ſię przy mężu ſtroić gdy tego po niéy potrzebuie; ieżeliby zaś w iego niebytności toż czynić chciała, pytać ią będą, komuby ſię tym oſobliwym podobać zamyślała ſtroiem: Pannom więcéy ſię pozwala pſtrocin, te albowiem bez nagany chcieć mogą podobać ſię wielom; tym iednak ſzczególnym umyſłem; aby ſobie iednego z nich w małżeńſtwo pozyſkały: i wdowom, ktore za mąż iść zamyślaią, nikt za złe mieć nie może gdy ſię ſtroią, byle ſię lekkości i płochości wyſtrzegały; ponieważ bowiem już goſpodyniami były, i wdowſtwo w ſmutku przepędźiły, i każdy o nich rozumie, że bardziey ſtatkować maią. Co ſię zaś tycze prawdziwych wdów, które nie tylko ćiałem, ale i umyſłem wdowiéy przeſtrzegaią przyſtóyności, tym inſzy ſtróy nie przynależy krom pokory, ſkromności, i pobożności. Jeżeli

li albowiem uśidlić ieſzcze kogo zamyślaią, prawdziwemi nie ſą wdowami; á ieżeli o tym nie myślą, na coż te śidła i śiatki zaſtawiaią. Goſpodyni która w dom ſwóy gości więcéy przyimować nie chce, znak wywieſzony zdiąć z niego powinna: Gdy ludzie ſtarzy chcą bydź pięknemi, każdy ſię z tego śmieie, gdyż ta lekkość ledwo młodzi uchodzić może

Kochay ſię Filoteo w ochędoſtwie, i i nie ćierp żeby ſię za tobą podſzéwki, albo ſzmatki iakie włoczyć miały: znak to bowiem ieſt lekkiego tych z którémi konwerſuiemy poważenia, gdy do nich w niepozórnéy ſukni przychodziemy: ale téż z drugiéy ſtrony pilno ſię wyſtrzegay przyſady, płochości, ćiekawości, i lekkomyślności w ſtroiach twoich. Proſtych zawſze á ſkromnych (ileć będzie można) zażyway ſtroiów, gdyż te i piękność naybardźiéy zdobią, i ſzpetności naylepſzą ſą wymówką: Swięty Piotr upomina białegłowy, á oſobliwie młode, aby włoſów wytwórnie kręconych, i w pierścionki albo wężyki trefionych, nie nośiły. Męſzczyzni którzy ſię temi pieſzczotami i fraſzkami bawią, wſzędzie za niewieściu-

chów

chów ſą poczytani, białegłowy zaś prożność kochaiące, ſłabe w czyſtość ſą rozumiane, á przynaymniéy ieżeli maią tę cnotę, nie znać iéy między tak wielą pſtrocin i wymyſłów. Ale rzecze kto: że ſię tak ſtroiąc nic złego nie zamyśla, ja zaś odpowiadam, com i gdzie indziéy powiedział, że zły duch ułowić co przez to zamyśla. Jabym życzył, aby ci którzy duſzę ſwoię w ręce moie oddali, naylepiéy w każdéy kompanii ubrani byli, ale przy tym naymniéy przyſady i wyſtawności mieli: i iako ieſt w przypowieściach napiſano, przybrani byli przyiemnością, przyſtoynością, i wſpaniałością. Jednym to S. Ludwik zawarł ſłowem mówiąc, iż ſię każdy według ſtanu ſwoiego tak nosić powinien, żeby mu ani rozſądni i bogobóyni nie rzekli, że miary przebrał, ani młodzi i mniéy uważni że iéy nie dobrał: jeżeliby zaś młodzi na ſaméy przyſtóyności nie przeſtawali, na tén czas zdania rozſądnych trzymać ſię potrzeba.

ROZDZIAŁ XXVI.

O mowie á naprzód iako trzeba o BOGU mówić.

Doktorowie patrząc na jezyk poznawaią iakiéy kto podlega chorobie, i ie-

żeli ſię ma zdrowia ſpodźiewać, czy choroby obawiać: i mowa naſza wyiawia na świat przymioty duſz naſzych, *z ſłów twoich* (mówi Zbawiciel) *uſprawiedliwiony będziesz i z ſłów też twoich oſądzony będziesz.* Gdzie nas dolega, rękę zaraz tam ściągamy, á gdźie ſię ſerce ſkłania mowę obracamy.

Jeżeli ſię tedy Filoteo w Panu Bogu kochaſz, częſto o nim w potocznych mowach z domowemi, przyiaciółmi, i ſąśiadami twoiemi rozmawiać będzieſz: *Uſta albowiem, ſprawiedliwego mądrością napełnione będą, i ięzyk iego rozſądnie mowić będzie.* A iako pſzczółki nic w uściech ſwoich nigdy nie maią krom miodu, tak i ięzyk twoy zawſze będzie ſłodkością napuſzczony niebieſką, i więkſzéy nie uznaſz przyiemności, iako gdy wargi twoie wychwalać i błogoſławić będą Imię Stwórcy ſwoiego. Tak o Swiętym Franciszku powiadaią, iż ile razy Imię Pańſkie wſpominał, zawſze ſobie wargi oblizował, czuiąc ztąd na nich ſłodycz iakąś niepoiętą.

Mowiąc zaś o Bogu, przynależytości powinnéy przeſtrzegay; to ieſt, mów o

o nim z uczciwością i nabożeństwem, nie iakoby z Kazalnice nauczaiąc, albo każąc, ale z łagodnością, pokorą, i miłością po trosze wlewaiąc (iako w Pieniach Salomonowych o Oblubienicy napisano) miodu roskosznego pobożności Chrześciańskiéy i rzeczy niebieskich, raz w iednego, drugi raz w drugiego ucho, prosząc przytym sama w sobie taiemnie Maiestatu Boskiego, aby on raczył tę zbawienną rosę aż do serca słuchaiących przeprowadzić.

Nadewszystko iednak, urząd tén Anielski łagodnie i łaskawie odprawować potrzeba, nie iak strofuiąc, ale iakoby natchnienia podaiąc: dziwną albowiem ma moc, łagodna i przyiemna o rzeczach pobożnych rozmowa, do powabienia i pociągnienia serc ludzkich ku dobremu.

Nie rozmawiay nigdy o Bogu i rzeczach Niebieskich nieuważnie, ale zawsze z pilnością i nabożeństwem; co dla tego mowię, abyś się ustrzec mogła próżności znayduiącéy się w siłu, którzy za każdym słowem nabożnego co i gorliwego wtrącą dla okrasy, á bez uwagi, wyrzekłszy zaś rozumieią że i sami już tacy, iakie ich słowa były; w czym się bardzo mylą.



ROZDZIAŁ XXVII.

O zachowaniu przystoyności w mowie, i uszanowaniu ludziom powinnym.

Jeżeli kto w słowie nie grzeszy (mówi Swięty Jakob) *doskonały iest*, strzeż pilno, abyś nigdy słów nieprzystoynych nie używała, bo lubobyś ie nie złym wymawiała umysłem, ći iednak, którzy ie słyszą, inaczéy myśleć mogą. Gdy słowo nieprzystoyne w słabe iakie i wątłe wpadnie serce, iak kropla oliwy na sukni rozszyrzać się w nim zwykło, á pod czas tak ie zgoła otacza, że się wszystko wszetecznemi myślami, i niepoczćiwym poduszczeniem napełnia. Jako bowiem trucizna ćiału szkodząca ustami wchodzi, tak duszę zabijaiąca uszami; i ięzyk który ią wyźionął, zabóycą iest bez wątpienia: bo lubo podobno iadem wywartym nikomu niezaszkodził, iż serca słuchaiących obwarowane były przeciwko zarazie, na iego iednak złości nie schodziło, aby im był śmierć zadał. I niech mi tu nikt nie mówi, że o złości nie myślał, ponieważ nas Chrystus Pan, który zna dobrze myśli ludzkie, upewnia, iż *z obfitości serca usta* mo-

mowią, á lubobyśmy i nic złego w tym nie zamyślali, zły duch iednak zamyśla, i słów tych szpetnych taiemnie na przebicie serca czyiego zażywa. Powiadaią o tych którzy anielikę iedzą, iż słodką zawsze i przyiemną parę miewaią: i ći co w sercu poczciwość i czystość, (która się Anielską nazywa cnotą) zachowuią, słów zawsze poczćiwych, przystoynych, i wstydliwych używaią. Rzeczy nieprzystoynych i lekkomyślnych zakazuie nam Apostół i wspominać, upewniaiąc nas *że nic tak dalęce dobrych nie psuie obyczaiów, iako złe i wszeteczne rozmowy.*

Gdy te szpetne słowa z subtelnością iaką i wytwornym żartem są wyrzeczone, szkodliwszy ieszcze iad w sobie maią; iako bowiem im iest oszczep kończastszy, tym głębiéy ciało przenika, tak im słowo niewstydliwe subtelniéy iest zaostrzone, tym bardziéy serce przéymuie i przeraża. Ci zaś ktorzy rozumieią, że słów takich w konwersacyi używaiąc za grzecznych i żartobliwych maią bydź poczytani, nie wiedzą dla czego spółkowania między ludźmi są postanowione; gdyż te przykła-

 dem

dem pſzczółek zgromadzonych, dziać ſię powinny dla iakiéy ſłodkiéy i do cnoty zachęcaiącéy rozmowy, á nie nakſztałt ſzerſzeniów albo krowek, koło plugaſtwa ſkupionych.

Jeżeli kto nieuważny ſłowa iakie rzecze nieprzyſtoyne, pokaż mu, że ſię to uſzom twoim nie podoba, lubo odwróceniem ſię od niego, lubo inſzym iakim ſpoſobem, który naylepſzym bydź oſądziſz.

Między nie dobremi człowieka przymiotami, ſkłonność do naśmiewiſka poczytana ieſt: niezmiernie ſię Pan Bóg grzechem tym brzydzi, i ſurowie kiedyś zań ludzie karał; nic tak miłości bliźniego, á daleko bardziéy pobożności nie ieſt przeciwnego, iako wzgarda i lekkie ludźi poważanie, naśmiewiſko zaś bez wzgardy bydź nie może, dla czego ieſt cięſzkim przed Majeſtatem Boſkim grzechem; i dobrze uczeni powiadaią, iż naśmiewiſko naywiękſzą ieſt urazą, która ſłowy bliźniemu uczyniona bydź może, inſze albowiem urazy dzieią ſię z iakimkolwiek oſoby poſzanowaniem, ta zaś z zupełną wzgardą i podłym o nim rozumieniem.

Co

Co zaś do żartobliwych słów, któremi ieden w drugiego przy mierney wesołości skromnie ugadza, ozdoba to iest społkowania, co Grecy Eutrapelią zowią; my zaś krotofilną konwersacyą nazwać możemy: żarty te albowiem które się brać zwykły z okazyi lekkich defektów i niedoskonałości ludzkich, przyiemne i nader miłe sprawuią posiedzenia; tego się tylko wystrzegać potrzeba, aby przebrawszy przystoyney wesołości miarę naśmiewiskiem nie narabiać: Znak iest naśmiewiska, gdy kto z kogo żartuie, albo się z niego śmieie, z lekkim onego poważeniem: wesołość zaś powabia wprawdzie do śmiechu i słów żartobliwych, ale to z szczególnego tylko bespieczeństwa, poufałości, i ośmieloney znaiomości pochodzi. Ludwik Swięty gdy z nim Zakonnicy o rzeczach poważnych po obiedzie zaraz rozmawiać chcieli, rzekł: nie do poważnych teraz rzeczy czas, ale do ucieszenia się, i przytoczenia czego wesołego; niech tedy każdy powie co mu się podoba, byle przystóynie; co dla tego mowił, aby Kawalerom którzy tam byli okazyą dał do rozmowy z sobą. Tak iednak Filoteo czas u-

ciechom naznaczony przepędzay, abyś wieczność życiem pobożnym zatrzymywała.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O niebacznym bliźniego posądzaniu.

Nie sądźcie; á nie będziecie sądzeni, mówi Zbawiciel dusz naszych; *nie potępiaycie, á nie będziecie potępieni*, Apostół zaś, *Nie sądźcie przed czasem, czekaycie aż Pan przyidźie, który nayskrytsze wyiawi taiemnice, i wnętrzne odkryie zamysły.* O iak się Bóg brzydźi niebacznym ludźi posądzaniem! które z wielu miar iest niebaczne; nayprzód że ieden człowiek drugiego sędzią nie iest, á zatym posądzaiąc przywłaszcza sobie urząd Sędziego naywyższego: powtóre, iż naywiększą każdy grzech złość z intencyi i wnętrznych odbiera zamysłów, których my przeniknąć żadną miarą nie możemy: á na koniec że każdy ma dosyć w sądzeniu siebie samego do czynienia, nie obkładaiąc się bliźniego posądzaniem. Aby kto nie był sądzony, powinien i drugich nie posądzać, i siebie samego sądzić; gdyż iako nam Chrystus tamto zakazuie, tak nam Apostół to drugie przykazu-

ie,

ie, mówiąc: *gdybyśmy ſię ſami ſądźili, nie bylibyśmy ſądzeni.* My zaś opak wſzyſtko działamy, co nam ieſt zakazanego to bez przeſtanku czyniemy, poſądzaiąc w każdéy okazyi bliźniego, á co nam przykazano, ſamych śiebie ſądzić, nigdy nie zachowuiemy.

Według różnych przyczyn niebacznego poſądzania, rożnych też na nie zażywać potrzeba lekarſtw. Znayduią ſię ludźie z natury kwaśni, ſurowi, i niełagodni, u których wzaiemnie cokolwiek widzą albo ſłyſzą kwaśnego, i ſurowością trąći, gdyż iako mowi Prorok: *rozumienie ſwoie w piołun przemieniaią*, iak nayſurowiéy wſzyſtkie bliźniego ſądząc poſtępki; ći wielce życzyć ſobie maią, aby ſię w ręce świadomego iakiego duſz doſtali lekarzá! ponieważ bowiem gorzkość ta wnętrzna wrodzona im ieſt, z cięſzkością wykorzeniona bydź może, á lubo ſama nie ieſt grzechem, lecz tylko ſzczerą niedoſkonałością, niebeſpieczno iednak mieć ią w ſercu; gdyż w nim niebaczne poſądzania i obmowiſka wznieca i zachowuie. Niektórzy nie z natury niełagodnéy, ale z pychy ludźie poſądzaią, mnie-

ma-

maiąc, iż im bardziéy bliźniego ſławę przytłumią, tym lepiéy ſwoię wynioſą. Harde te i nadęte umyſły tak ſię przymiotom ſwoim pilno przypatruią, i o ſobie śiła rozumieią, że inſzych wſzyſtkich za nic ſobie cale maią: *nie ieſtem ia iak drudzy ludzie, mowił głupi Faryzeusz.* Inni nie maią w poſądzaniu iawnéy téy pychy i wynioſłośći, ale tylko upodobanie iakieś w uważaniu cudzych wyſtępków, aby tym bardźiéy cnoty przećiwne, które w ſobie bydź rozumieią, i ſobie i ludziom ſmakowali; upodobanie zaś to tak ieſt taiemne i ſkryte, że go chyba dobre oko nie poſtrzeże, i ći nawet którzy nim ſą zarażeni, nie widzą tego do ſiebie, aż im kto oczy otworzy. Drudzy pochlebuiąc ſobie, i wymowek ſzukaiąc na uſpokoienie trapiącego ſumienia, radzi inſzych poſądzaią o wyſtępki, do których ſię ſami ſkłonnemi bydź znaią: albo też o inſze iakie nie mniéyſze, tego będąc rozumienia, iż dla mnogośći grzeſzących, grzech ich nie ieſt tak ćięſzki. Są i tacy którzy niebacznie drugich poſądzaią, z ſaméy tylko ućiechy, którą maią w badaniu i wrożeniu co ſię w kim zawiéra, á

to

to iakoby rozum tym poleruiąc: ieżeli zaś kiedy trefunkiem zgadną co o kim u śiebie osądźili, tak im to apetyt do dalszego wrożenia zaostrza, i zuchwałéy dodaie śmiałości: iż ich trudno potym od tego odwabić. Niektórzy zaś z affektu sądzą, i o tym, w czym się kochaią zawsze dobrze trzymaią, á czego nie nawidzą zawsze źle; wyiąwszy iednę okazyą trudną do poięcia, prawdziwą iednak, w któréy zbytnia miłość powodem im iest do niesłusznego posądzania tego co kochaią; skutek za prawdę nieprzyzwoity, ále też pochodzący z miłości ladaiakiéy niedoskonałéy, i pomieszanéy, to iest na zawiści małżeńskiéy ufundowanéy, która iako każdemu wiadomo, dla iednego wéyźrzenia, dla naymnieyszego rozśmiania się, o niewierność i cudzołostwo osoby potępia. Nakoniec, boiaźń, czći pragnienie, i inne tym podobne umysłu niestatki, przyczyną często bywaią lekkiego podéyrzenia, i niebacznego posądzania.

Ale coż na to za lekarstwo? Ci co się soku źiela nazwanego wężownik napili, widzą zawsze węże i straszne rzeczy przed sobą. I owi którzy pychę, wyniosłość, zazdrość,

zdrość, i nienawiść połkneli, nic nie widzą coby nie rozumieli bydź złego i nagany godnego; á iako tamći na uzdrowienie palmowego wina zażyć powinni, tak i tym radzę, aby się iako nayczęściéy winem miłości Bożéy i bliźniego pośilali, á bez pochyby od tych złych i niesfornych uwolnieni będą namiętności, które ich do nieprawego pobudzaią pożądzenia. Miłość Chrześciańska nie tylko w ludźiach postępków złych nie szuka, ale się nawet obawia, aby ich nad wolą swoię niepostrzegła; które ieżeli widźi, na tych miast twarz swoię od nich odwraca, i czyni iakoby ich nie baczyła: i owszem, wprzód ieszcze oczy zawiera, niżeli ie widzieć poczyna; to iest, za pierwszym zaraz o nich zastychnieniem: rozumieiąc w prostocie świętéy, że w tym nic nie było złego, ale tylko podobieństwo iakieś do niego: ieżeli zaś oczywiście występek iaki postrzeże, odwraca się tudzież od niego, i z pamięci go wybić usiłuie. Miłość ku Bogu i bliźniemu skutecznym iest przeciwko wszelkim grzechom lekarstwem, osobliwie iednak na niebaczne pożądzanie. Wszystkie rzeczy żołtą chorobą zarażonym

nym żołte się bydź zdadzą, na iéy uleczenie, powiadaią: że nosić trzeba na stopach iaskołcze ziele: niebaczne to drugich posądzanie nic inszego zaprawdę nie iest, tylko żołta iakaś na duszy choroba, która wszystkie sprawy złemi bydź w oczach tych co ią cierpią pokazuie; ktoby iéy chciał pozbyć powinien lekarstwo nie na oczy, to iest, na rozum, lecz na nogi, to iest, na żądze i affekty swoie przykładać: ieżeli tedy affekty twoie są łagodne, i zdanie o ludziach łaskawe będzie: ieżeli miłości ku bliźniemu pełne, i mniemanie twoie takież właśnie. Trzyć tu godne do uwagi przywiodę przykłady. Izaak zwykł był nazywać Rebekę siostrą swoią, wypatrzył go Abimelech, że się z nią poufale pieścił i żartował, i zaraz osądził, że to musiała bydź żona iego; gdyby to było złośliwe iakie oko zayrzało, raczéyby było powiedziało, iż Rebeka była Izaakową nałożnicą, albo ieżeli siostrą, że z nią kazirodzkie miał porozumienie: Abimelech zaś iak nayłaskawszego trzyma się zdania. Tak i ty masz czynić Filoteo, rozumieiąc zawsze o bliźnim, ile będzie można, coby było na iego stronę: á gdyby

by postępek który miał sto postaci, z nayudatniéyszéy strony przypatrować mu się potrzeba. Nayświętsza Panna brzemię nosiła; widział to oczywiście Jozef Swięty, że mu iednak z drugiéy strony wiadomy był dobrze żywot iéy czysty, niepokalany, i cale Anielski, nie mogł rozumieć aby przeciwko powinności swoiéy począć miała: dla czego raczéy iéy odbieżeć umyślił, á sąd o niéy Panu Bogu zostawić; i lubo mogł uważaiąc téy Panny brzemię opacznego co o niéy rozumieć, nigdy iéy iednak posądźić nie chciał: á to dla czego? bo był (mowi Duch S.) sprawiedliwy: człowiek albowiem sprawiedliwy, gdy wymowić ani samego postępku, ani intencyi tego o którym wie zkąd inąd że dobrze żyie, nie może, ieszcze go posądzać nie chce, lecz zapomniawszy o wszystkim Panu Bogu sąd zostawuie. Tym ksztaltem i Zbawiciel nasz Ukrzyżowany, nie mogąc żadną miarą wymowić z grzechu tych co go na Krzyż przybiiali, chciał go umnieyszyć, głosząc że to niewiadomie czynili. Gdy tedy kogo z grzechu wymowić nie będziemy mogli; przynaymniéy użalenie nad nim poka-

kazuymy, waląc występek na nayznośniéyfze przyczyny, iakie są niewiadomość, i ułomność.

To się tedy nigdy posądzać bliźniego nie godzi? nigdy zaiste: sam tylko Pan Bóg grzeszących sprawiedliwie sądzić może; prawda że w tym zażywa Sędziow Urzędowych na ogłoszenie wyroków swoich, ale ci wyiawiać tylko wolą iego powinni, i to szczególnie stanowić, co od niego usłyszą; iako iego właśni namiestnicy. Jeżeli sobie inaczéy postąpią, idąc za namiętnościami własnemi, na tén czas oni sami sądzą, á przeto i za to sądzeni będą. Gdyż ludziom ile ludziom nie wolno drugich sądzić.

Poznawać albo uważać co, nie iest sądzić: sądzenie albowiem według Pisma świętego trudność iakąkolwiek, wielką albo małą, prawdziwą albo na pozor, znaleść do rozsądzenia powinno; i dla tego powiada, że ci którzy nie wierzą, już są osądzeni, bo o ich potępieniu nikt wątpić nie może; to tedy grzechu, powątpiwać o sprawach bliźniego nie masz? nie masz, gdyż o wątpieniu przykazania żadnego nie znayduiemy, iako iest o po-

są-

sądzaniu; nie godzi się iednak ani powątpiwać, ani mieć nie dobre o kim podéyźrzenie, chyba z wielką ostrożnością, i na tén czas tylko, gdy nas poważne iakie dowody i przyczyny do tego przymuszaią; inaczéyby takowe powątpiwania i podéyrzenia niebaczne były. Gdyby było złośliwe iakie oko postrzegło, że Jakób Rebekę przy studni pocałował, albo że Rebeka manele i zausznice od Eliazara człowieka wiéy kraju nieznaiomego odebrała, źleby był bez pochyby o tych dwoch przykładach czystości pomyślił, ale bez przyczyny; gdy albowiem rzecz iaka nic w sobie złego nie zawiéra, niebaczne iest i niesłuszne podéyrzenie, domniemawać się w niéy czego złego; chyba żeby znaczne iakie okoliczności na tę przeważyły stronę. I to iest niebaczne posądzanie, gdy kto z czyiego postępku dochodźi czego bliźniemu na przyganę, ale o tym dowodniéy na swym miéyscu powiém.

Krótko mówiąc, ći którzy pilne koło sumnienia swoiego staranie maią, nie zwykli niebacznemu podlegać posądzaniu: iako bowiem pszczoły widząc dzień mglisty,

za-

zawiéraią się w ulach swoich dla robienia miodu, tak i myśli dusz pobożnych, nie zastanawiaią się na posępnych i zamieszanych bliźniego postępkach; ale owszem aby się z niemi ani potkały, do serca się gromadzić zwykły, dla stanowienia dobrych przedsięwzięcia, poprawie żywota służących.

Zabawka to iest nikczemnych ludźi, cudzy roztrząsać żywot: tych tu iednak wyimuię, którzy nad drugiemi lub w domu, lubo w Rzeczypospolitéy, władzę iaką maią, gdyż takich sumnienie na tym po części zawisło, aby koło cudzego pilne mieli staranie. Ci tedy niech z miłości powinność swoię pełnią, którą wykonawszy, cudzych spraw nie roztrząsaiąc, swoich szczególnie niech pilnuią.

ROZDZIAŁ XXIX.

O obmowach.

Niebaczne pożądanie przyczyną iest niepokoiu, wzgardy bliźniego, pychy, upodobania w nas samych, i inszych bez liczby szkodliwych bardzo skutków; między któremi obmowa naypierwsze ma miéysce, iako nayszkodliwsza wszystkich

konwersacyi zaraza: o! ktożby mi tu dał kamyk, który z owych ognistych na ołtarzu leżących, na dotknienie warg społkuiących ludzi, aby tak z nieprawości swoiéy otarte były, i od grzechu cale uwolnione, iako niegdy usta Izaiaszowe Serafin z Nieba zesłany oczyścił: ktoby albowiem mógł obmowy z świata wygładzić, wielkąby część grzechów i nieprawości wykorzenił.

Ktokolwiek niesłusznie sławę dobrą bliźniemu odéymuie, krom grzechu który popełnia, powinien mu ią znowu przywrocić; lubo to różnie, według rozmaitych obmowienia sposobów: nikt bowiem z cudzą rzeczą do Nieba wniść nie może, między wszystkiemi zaś rzeczami powierzchownemi, które sobie ludzie poważaią, sława dobra naypierwsze ma miéysce. Obmowa z zabóystwem iest porownana; każdy albowiem z nas troiaki ma żywot: Duchowny, który na łasce Bożéy zawisł, doczesny, który dusza przytomna wstrzymuie, i ludzki, na sławie dobréy ugruntowany. Grzech nam odbiéra duchowny, śmierć doczesny, á obmowa między ludźmi potrzebny. Ale co większa, obmowca

ie-

iednym ięzyka ćięćiem, trzy zwyczaynie popełnia zaboie; bo duszę swoię, i tego który go słucha, duchownym zabiia zabóystwem; temu zaś o którym źle mowi żywot ludzki odbiera: gdyż i tén (iako mawiał Bernard Swięty) co drugich obmawia, i ów co go słucha, czarta w sobie maią; z tą tylko rożnością, że go ieden ma na ięzyku, á drugi w uchu. Dawid opisuiąc obmawiaiących, mowi. *zaostrzyli języki swoie iak żądła.* Te według Arystotelesa są rozdwoione, i o dwóch ostrzach; taki ieſt i ięzyk obmówcy, który iednym sztychem, ucho słuchaiącego, i dobrą sławę tego o kim źle mowi, dźiurawi i iadem napuszcza. Uśilnie ćię tedy proszę naymilsza Filoteo, abyś o nikim nigdy źle nie mowiła; ani wyraźnie, ani pod zasłoną: strzeż się z pilnością na bliźniego zmyślonych kłaść występków, taiemnych wyiawiać, iawnych przyczyniać, dobrych uczynków źle tłumacyć, to co w kim widzisz dobrego, zapierać, albo ze złości zamilczać; gdyż byś temi wszystkiemi sposobami ciężko Pana Boga obrażała: nadewszystko iednak, gdybyś fałszywie kogo oskarzyć miała, albo się

z ſzkodą bliźniego prawdy zaprzała; poniważ by to był dwoiaki grzech, i kłamſtwa, i krzywdy bliźniemu uczynionéy.

Ci co przed obmową cześć ku oſobom (których chcą dotknąć) ſłowy wyświadczaią, albo też żartów pełnych używaią przedmów, nayſubtelniéyśi i nayiadowitśi ſą obmowcy. Upewniam każdego (mawiać tacy zwykli) że tego człowieka kocham, i że z inſzych miar grzeczny ieſt Kawaler, ale iednak prawdę powiedzieć nie grzech, nie miał téy zdrady popełnić. Cnotliwa to zaiſte Panna, ale ią przećię podbieżono; i tym podobne obmowom ſwoim przydaiąc okraſy. Ale ktoż ich ſztuki nie widźi? kto chce z łuku ſtrzelić; ćiągnie do śiebie ile może ſtrzałę, lecż nie co inſzego, tylko aby nią ſzkodliwiéy uderzył; i o nichby kto rzekł, że rzekomo wſtzymuią obmowę, ale pewnie na nic, tylko aby potężniéy żądło wypuſzczone, głębiéy ſerca ſłuchaiących przeniknęło. Kto cudzą ſławę żartobliwemi ſzczypie ſłowy, nierownie ieſzcze większą czyni krzywdę. Jako albowiem źiele *cicuta* nazwane, lubo ſamo w ſobie nie ieſt zbyt iadowite i owſzem takie, któremu

ſię

się łatwo zabieć może; gdy go iednak kto z winem wypiie, iadem nieuleczonym ćiało napuszcza. Tak i obmowa, któraby sama przez się (iak owo mowią) iednym uchem weszła, á drugim wyszła, zastanawia się uporczywie na umysłach słuchaiących, gdy z żartobliwym słowkiem iest spół złączona. *Iad żmiie na wargach maią*, mowi Dawid. Zmiia nie znaczną prawie zadaie ranę, i iad iéy z początku radość iakąś w zakąszonym sprawuie, przez co serce i wnętrzności rozszerzone, szkodliwiéy iad przyimuią; i już go więcéy wykorzenić nie podobna.

Nie mów iż tén człowiek iest piianica luboś go raz piianym widziała, ani że ow cudzołożnikiem, żeś go w tym grzechu zdybała; ani że nierządnikiem, żeś go kiedy w nierządźie postrzegła; iedén albowiem uczynek, nie daie rzeczom przezwiska: Acz się było raz zastanowiło słońce gwoli Jezuego zwyćięstwu, á drugi raz zaćmiło przy śmierći Zbawićielowéy, nikt iednak rzec nie może, aby było nieruchome, albo ćiemne. Raz się upił Nòé, á drugi raz Lot, który do tego i każirodztwo popełnił, á przecię ani tén, ani ow, piia-

 pica-

nicami nie byli, ani oſtatni nierządnikiem: ani Swięty Piotr krwie rozlewcą, że ią raz wylał, albo bluźniercą, że ſię raz Pana ſwoiego zaprzał. Aby kto miał przezwiſko od cnoty iakiéy, albo wyſtępku pochodzące, muśi w nich zwyczaiu nabydź, i nieco poſtąpić: potwarz to tedy ieſt mowić o kim, iż ieſt gniewliwy albo złodziéy, że go kto raz gniewaiącego ſię albo kradnącego widział. Ale luboby człowiek który i długo w złych leżał nałogach, może ieſzcze kto ſkłamać nazywaiąc go złym i wyſtępnym. Symon trędowaty zwał Magdalenę grzeſznicą, bo wiedźiał że nią była nie dawno, á przecię nie prawdę powiedział, gdyż już na on czas nie była grzeſznicą, lecż pokuty miłośnicą: i dla tego ſię Zbawiciel naſz uymuie o iéy krzywdę.

Szalony on Faryzeuſz rozumiał o Jawnogrzeſzniku, że ieſt pełen grzechu: á podobno i to, że nieſprawiedliwy, cudzołożnik, wydźierca; mylił ſię iednak w mniemaniu ſwoim, téyże albowiem godźiny był uſprawiedliwiony. Ponieważ tak ieſt wielka dobroć Boſka, że na otrzymanie łaſki i miłośierdzia iego, iednego do-

dosyć momentu, co za upewnienie w tym mieć możemy, że człowiek który wczoray był grzesznikiem, i dziś ieszcze w grzechu zostaie. Dzień wczorayszy dźiśiéyszego sądzić nie powinien, ani dzień dźiśiéyszy wczorayszego, ostatni bowiem tylko wszystkie sądźić będźie.

Nigdy tedy mowić o nikim, krom niebespieczeństwa skłamania, nie możemy, że iest zły i występny; to tylko, ieżeliby tego potrzeba była, twierdźić będźiemy mogli, że taki grzech popełnił, iż tego czasu źle żył, albo że i teraz ieszcze żywota nie poprawił: lecz z wczorayszych postępków nic pewnego o dziśiéyszym dniu powiedzieć nie możemy. ani z dźiśiéyszych o wczorayszym, á daleko mniéy ieszcze o jutrzéyszym.

Lubo się pilno strzec potrzeba, aby bliźniego nie obmawiać, i z drugiéy iednak strony wystrzegać się należy przećiwnego występku, w który wiele ludźi wpada, gdy się chroniąc obmowy, chwalą grzechy i złe nałogi. Gdy usłyszysz człowieka drugich oczywiście obmawiaiącego, nie mów chcąc go wymowić, że to czyni z poufałości, i szczerości; albo gdy obaczysz

czyſz oſobę widomie za prożnością idącą, nie zow ią dla tego wſpaniałą i ochędoſtwo kochaiącą. Niebeſpiecznych ſpołeczności, nie nazyway proſtotą albo konfidencyą; nieposłuſzeńſtwu nie daway imienia żarliwości, ani hardości nie mień bydź ſwobodą, ani nieczyſtości przyſtoyną przyiaźnią.

Przeſtrzegać zaiſte potrzeba naymilſza Filoteo, abyś chcąc ſię uſtrzec obmowy, inſzym grzechom nie pochlebowała: ale owſzem ſzczerze źle o złym mowiła, i ganiła co ieſt nagany godnego, to albowiem czyniąc Pana Boga wielbiemy, byle ſię to działo z niżéy opiſanym warunkiem.

Aby kto mógł chwalebnie ganić czyie wyſtępki, trzeba aby tego wyciągał pożytek iaki, albo owego, o kim ſię mowi, albo tych, z któremi rozmawiamy. Mowi kto przed Pannami o nieuważnych i nader niebeſpiecznych tych z owemi konwerſacyach; opiſuie tego albo owego roſpuſtne wyſtępki, słowa ſwawolne, i zgoła lubieżne; gdybym tego nie miał śmiele ganić, ale owſzem wymawiać, niewinne te duſze, które tego słuchaią, mogły-

głyby się na co podobnego rozgrzeszyć: ich tedy pożytek potrzebuie, abym występki te bespiecznie ganił; chybabym to skuteczniéy zachować mogł na lepszy czas, i na taką okazyą, gdziebym mniéy naganą moią zaszkodził tym o których mowią.

Krom tego ieszcze, potrzeba aby do mnie należało ganić co widzę bydź nagany godnego, iako to, gdy w kompanii między pierwszemi mam miéysce; i że gdybym na tén czas nic nie mówił, mógłby kto rozumieć, że chwalę występki: ieżelibym zaś był między ostatniemi, nie moiaby rzecz była drugich strofować; nadewszystko iednak słów przyzwoitych przybierać mi należy, abym nic nazbyt nie powiedział. Chcę naprzykład ganić spółkowanie Kawalera tego z tą Damą, że iest nieuważne i niebespieczne, o iąk sprawiedliwie wszystko ważyć będę musiał, abym i odrobiny iednéy nie przydał: ieżeli w ich konwersacyi nic się nie znayduie krom słabego podobieństwa do grzechu, to tylko powiem; ieżeli lekka tylko iaka nieuwaga, więcéy nie przyłożę; ieżeli zaś ani nieuwagi, ani też słu-

szne-

ſznego podobieńſtwa do złego nie maſz, lecz że tylko źli ludzie okazyą z tąd biorą do obmawiania; albo nic nie rzekę, albo to ſamo przełożę. Język móy, gdy o bliźniego poſtępkach mowię, to ieſt w uſtach moich, co brzytwa w ręce Cyrulika, między ſuchemi żyłami i chrzęſtkami ugadzaiącego: albowiem wraz miarkować powinienem, abym ani mniéy ani więcéy nad prawdę nie powiedział. A na koniec o to oſobliwie ſtarać ſię mamy, aby ganiąc wyſtępek, ochronić iako naylepiéy oſobę w któréy ſię znayduie.

Prawda że o grzeſznikach iawnych, oczywiſtych, i czći już niemaiących, może kto beſpiecznie mowić; byle to uczynił bez affektu, z politowania, á nie z pychy, wynioſłości, albo upodobania iakiego w cudzym upadku; lubo to, oſtatnia ta przyczyna, podłe tylko do obmowy wzruſzać może ſerca. Wyimuię z tąd iednak wſzyſtkich ſprzyśięgłych nieprzyiaciół Boga i Kościoła iego, tych albowiem wyſtępki wolno iak naybardźiéy głośić; á tacy ſą Heretycy, Odſzczepieńcy, i ich Pryncypałowie; dobrze bowiem każdy czyni, kto na wilka woła, gdy go między owcami

wi-

widźi, na którymbykolwiek był miéyscu.

Każdy sobie przywłaszcza wolność mowienia co chce o Królach, i Xiążętach, i obmawiania całych zgoła Narodów, według przećiwnych affektów, które w sercu swoim ku nim doświadcza; nie czyń tego Filoteo, bo krom obrazy Boskiéy, mogłoby ćię to nie raz powadzić z różnemi.

Gdy słyszysz że o kim źle mowią, ieżeli słuszność pozwoli, uday za niepewne co o nim twierdzą; ieżeli tego dokazać nie będziesz mogła, wymów intencyą obmowionego, ieżeli i to nie uydźie, pokaż użalenie nad nim; zamień mowę czym inszym, pomniąc na to, i drugim to przypominaiąc, iż ći co nie grzeszą, łasce to Bożéy powinni. Przywodź łagodnemi iakiemi słowy obmawiaiącego do upamiętania, na stronę zaś udanego, powiedz co, ieżeli wiesz.

ROZDZIAŁ XXX.

Insze ieszcze przestrogi względem mowienia.

Maią zawsze mowę naszę zdobić, łagodnosć, szczerość, prostota, i prawda. Wystrzegay się tedy z pilnością zmyślania

nia

nia, i nieſzczerości; gdyż lubo nie w każdéy okazyi prawdę wymienić potrzeba, w żadnéy iednak onéy ſię ſprzeciwić nie godzi. Przywykay, nigdy dobrowolnie nie kłamać, lub to dla wymowki, lub dla inſzéy iakiéy przyczyny; pomniąc na to, iż Bóg, ieſt Bogiem prawdy. Jeżelibyś zaś kiedy z nieoſtrożności nie prawdę powiedziała, á mogła to zaraz ſłowem iakim poprawić, i obiaśnić, radzęć abyś uczyniła; prawdziwa albowiem wymowka, więkſzą nie rownie ma wagę, i powagę do wynurzenia ſię, niżeli nie wiedzieć iakie kłamſtwo.

Lubo ſię pod czas uważnie i bacznie, ſłowy iakiemi taiemnemi prawdę pokryć godźi, zażywać iednak ſpoſobu tego w takich tylko trzeba okazyach, gdzie tego Chwały Bożéy pomnożenie i rozſkrzewienie oczywiście po nas wyciąga: to wyiąwſzy, zawſze fortele ſą niewarowne, iako o tym Piſmo święte świadczy, gdy mowi, *iż Duch Swięty w duſzy nieſzczeréy, i fortelami narabiaiącéy nie przemieſzkiwa.* Nie ma żadna ſubtelność téy wyśmienitości, którą ma proſtota. Mądrość światowa i wykrętne fortele ſynom

świa-

świata tego należą, Synowie zaś Boźi prostego się trzymaią gościńca, i serce iednostayne zawsze maią. *Kto postępuie w prostoćie, (mowi Mędrzec) postępuie poufale:* kłamstwo, nieszczerość, i zmyślanie, znakami są lekkiego rozumu i podłego bardzo serca.

Napisał był Augustyn Swięty w czwartéy Xiędzę wyznania swoiego, iż dusza iego á przyiaciela: iedną tylko były duszą; i że mu po śmierći iego, życie doczesne cale było obrzydło, ponieważ na pół tylko żyć nie chćiał: á przecię iednak z téyże przyczyny, bał się znowu i umrzeć, aby snać przyiaciel iego zupełnie nie umarł. Zdało mu się to potym coś nieszczerego i wymyślnego, zaczym w Xiędze poprawowania, gani to sam sobie, i fraszką iedną nazywa. Widzisz naymilsza Filoteo, iak tén Swięty Biskup pieszczone ma sumnienie, w używaniu słów wymyślnych i wytwórnych. Wielka iest zaprawdę życia Chrześciańskiego ozdoba, mowa szczera, prosta, i z prawdą się zgadzaiąca: dla czego mowi Dawid. *Postanowiłem mocno pilnować dróg moich, abym ięzykiem nic wykroczył, obwa-*

ruy

ruy Panie uſta moie, i ogrodź zewſząd wargi moie.

Zdanie było Ludwika Swiętego Krola Francuſkiego, aby niczyiéy mowie nie przeczyć, chybaby z milczenia naſzego grzech iaki wyniknąć, albo ſzkoda znaczna urość miała, á to dla uchronienia ſię ſporek i ſwarów. Gdyby zaś potrzeba wyciągała ſprzećiwić ſię komu i zdanie twoie cudzemu zarzucić, łagodnie tego i roſtropnie zażyć należy: nigdy gwałtem nie nacieraiąc, bo też gorącość na nic ſię nie przydaie.

Małomowność (którą tak wyſoce ſtarzy Mędrcowie zalecali) nie na tym zawiſła, żeby nie wiele mowić, ale żeby niepotrzebnych ſłów nie zażywać; w mowie, albowiem nie tak uważać należy wiele kto mowi, iako co mowi: zawſze zaś zdaniem moim zbytku wyſtrzegać ſię potrzeba; ktoby bowiem nazbyt powagi ſwoiéy przeſtrzegał, i nie chćiał potocznych mów w konwerſacyi dopomoc, zdałby ſię albo nie mieć poufałości, albo że ſię na kogo gniewa; ktoby iednak znowu chćiał bez przeſtanku świegotać, i drugim czaſu do mowienia, według każdego upodoba-

bania, nie dawać, lekkośćby wielką i płochość po ſobie pokazał.

Swięty Ludwik ganił gdy kto z kim przy drugich cicho gadał, á zwłaſzcza u ſtołu, gdyż z tąd drugi podéyrzenie mógł mieć iakie, że o nim gadaią; i tak więc mawiał: Tén co u ſtołu przy gromadnéy śiedzi kompanii, ieżeli ma co ućieſznego i krotofilnego powiedzieć, niech tak powie, żeby wszyſcy ſłyſzeli, ieżeli zaś rzecz iaką wielką i poważną, na inſzy ią czas niech zachowa.

ROZDZIAŁ XXXI.

O krotofilach i ućiechach; á nayprzód o tych których ſię zażyć godzi.

Potrzeba pod czas ulżyć rozumowi i ćiału naſzemu, przyſtoynéy iakiéy zażywaiąc uciechy. Piſze Kaſſyan, iż raz ſtrzelec iedén, zaſtawſzy Swiętego Jana Ewanjeliſtę kuropatwę piaſtuiącego, (którą dla uciechy ſwoiéy głaſkał i pieśćił,) prośił: czemuby, będąc tak wielkim człowiekiem, czas ſwóy w tak podłych rzeczach trawił? ſpytał wzaiemnie ſtrzelca Swięty, czemuby łuk ſwóy nie zawſze naćiągniony nośił? na co on od-

odpowiedźiał, aby ſnać będąc bez przeſtanku nagięty, nie osłabiał, gdy go zażyć będźie potrzeba: á Apoſtół na to, nie dźiwuyże ſię tedy, że i ia nieco folguię myslom moim, i krótkiéy zażywam ućiechy, abym potym tym uśilniéy o rzeczach Niebieſkich mógł rozmyślać. Wada to ieſt bez wątpienia, gdy kto tak ieſt nieużyty i zdźiczały, iż ani ſam ucieſzyć ſię niczym nie chce, ani drugim tego nie pozwala.

Zażyć chłodu, przechodźić ſię, żartobliwych i przyiemnych dopomoc konwerſacyi, na lutni albo inſzym iakim zagrać inſtrumenćie, z not śpiewać, na łowy wyiachać, ſą to tak przyſtóyne krótofile, że do ich przyzwoitego zażycia nic nie potrzeba, krom ſzczególnego rozſądku, który wſzyſtkim zabawom naznacza porządek, czas, miéyſce, i pomiarkowanie.

Gry w których zyſk ieſt nadgrodą i zapłatą ſpoſobnośći i dowćipu, iakie ſą rożne grania piły, ubiegania ſię do pierśćienia, ſzachy, warcaby; ſą krotofile ſame w ſobie bez nagany, i ſamego ſię tylko zbytku w nich wyſtrzegać potrzeba, tak w czaſie, który ſię na nie łoży, iako w ce-

nie

nie zobopolnie umowionéy, ieżeliby albowiem kto śiła czasu na tych grach trawił, jużby to nie była krotofila, ale pracowita zabawa; gdyżby tym nie tylko ani ciału, ani rozumowi niesfolgował, ale owszem bardziéy one obciążył i zmordował. Grawszy pięć albo sześć godźin w szachy, do niczego więcéy głowy niezażyie, á ubiegawszy się za piłą przez czas nie mały, nie ulży, ale raczéy dokuczy ćiału swemu. Gdy także cena, albo stawka iest zbytnie wielka, uwodźi się chęć graiących gwałtowie za nią: ale i krom tego niesłuszna by była, wielkie rzeczy stawiać w nadgrodę tak błahéy sposobności, i podłego dowcipu, iakie się we grze znayduią.

Nadewszystko iednak Filoteo, nie przykładay serca twoiego, do tych fraszek; luboby albowiem nayprzystóynieysza była krotofila, nie godźi się affektu swoiego w niéy więźić. Nie mowię: żeby nie mieć ućiechy we grze, gdy kto gra; gdyżby się inaczéy nie rozweselił, ale mowię aby w niéy affektu nie uwięźić, tęskniąc do gry, i onéy chćiwie i gorąco pilnuiąc.

ROZDZIAŁ XXXII.

O grach zakazanych.

Karty, koſtki, i tym podobne gry, których wygrana oſobliwie na ſzczęściu zawiſła; nie tylko ſą niebeſpieczne krotofile, iak tańce, ale też i z przyrodzenia ſwoiego nie dobre, i zgoła nagany godne; dla czego, zakazane ſą tak w prawie świeckim, iako i Duchownym. Lecz podobno rzeczeſz, coż w tym ieſt złego? zyſk w takich grach nie przypada według rozumu, ale według ſzczęścia; to zaś częſtokroć takiemu ſłuży, który dowćipem nic niedokazał, á zatym gwałt ſię rozumowi dźieie. Aleśmy tak między ſobą umowili? To tylko pokazuie, że tén co wygrawa, drugim krzywdy nie czyni; ale nie idźie zatym, żeby i umowa i gra ſama nie były bezrozumne; ponieważ zyſk który bydź powinien nadgrodą dowćipu i ſpoſobności, ſtaie ſię zapłatą ſzczęścia, którému nic nie przynależy, bo nie ieſt w naſzéy mocy.

Krom tego; gry te krotofilami ſię zowią, i na to ſą wynaleźione, á iednak bynaymniéy niemi nie ſą, ale raczéy praco-

witemi zabawami. Azaliż to albowiem nie zabawa, mieć myśli bez przeftanku napięte; niepokoiem, ckliwością, i chćiwością, pomieszane? Czy ieftże gdzie fmutniéyfza, tęfkliwfza, i niefmaczniéyfza aplikacya nad tę, którą gracze maią? dla czego, nikt tam nie śmie słowa o grze przemowić, albo się rośmiać, albo kaślnąć, bo im każda rzecz zawadźi.

Na koniec, infzéy w tych grach uciechy nie mafz, tylko gdy kto wygra; uciecha zaś ta azaliż nie ieft niefłufzna? ponieważ iéy nabyć nikt nie może, chyba z ftratą i niefmakiem towarzyfza fwoiego: nader zaprawdę nieprzyftóyna taka krotofila, i dla tych trzech przyczyn gry te są zakazane. Ludwik S dowiedziawfzy się iż Hrabia Andegaweńfki brat iego, i Gwalterus z Nemuru do gry zaśiedli, wftał z łożka na którym chory leżał, i wfzedłfzy potaczaiąc się do pokoiu gdźie grali, wźiął warcabnicę z koftkami i częścią pieniędzy, i wyrzucił oknem w morze, połaiawfzy obudwu. Czyfta i pobożna Sara, przekładaiąc przed Bogiem niewinność fwoię, tak mowi: *Wiadomoć dobrze o Panie, żem z graczami nigdy nie przeftawała.*

 RO-

ROZDZIAŁ XXXIII.

O tańcach i innych krótofilach nie zakazanych, ale niebeſpiecznych.

Tańce, ſame w ſobie ani ſą złe ani też dobre: dla okoliczności iednak ſwoich, i ſpoſobów któremi ſię odprawuią, bardzo ſię do grzechu ſkłaniaią; á zatym, pełne ſą niebeſpieczeńſtwa. Dźiać ſię zwykły w nocy, między ciemnościami zaś łatwy bywa wyſtępkom przyſtęp, ile przy takiéy zabawie, która ſama z śiebie ſnadna ieſt do złego. Długo ſię w noc śiadać zwykło tańcuiąc, to już nazaiutrz cały poranek za nic: á tak pół dnia któreby na uſłudze Bożéy mogło bydź przepędzone, zgoła ginie: głupi do tego ieſt poſtępek, zamieniać dźień za noc, światłość za ciemności, i dobre uczynki za płonne fraſzki. Każdy do tańca idąc przeſadza ſię w ſtroiach i prożnościach nad drugich, prożność zaś wznieca w ludźiach nieprzynależyte, niebeſpieczne, i nagany godne affekty, których łatwo bardzo w tańcach zachwyći.

Takie ieſt zdanie moie naymilſza Filoteo o tańcach, iakie bywa Doktorów o

ry-

rydzach i grzybach: o tych oni powiadaią, że i naylepsze nie wiele warte; i ja toż mowię, że i nayprzystóynieysze tańce nie są bez wady: ieżelibyś iednak ieść chciała rydze, patrz aby były dobrze nagotowane; tak ieślićby się okazya iaka do tańca trafiła, z któreybyś się nie mogła wymowić, postaray się aby był dobrze zaprawiony: ale czymże go zaprawić? skromnością, statecznością, i dobrym umysłem. Mało i nie często grzybów używać radzą Doktorowie, bo luboby były naylepiey nagotowane, zbytnie iednak ich iedzenie, trucizną iest: nie długo ani często tańcuy Filoteo, inaczey albowiem czyniąc, mogłabyś się w tych marnościach zakochać.

Grzyby według Pliniusza, że są dziurkowate iak gębki, łatwo zarazę okoliczną przyimuią: á zatym gdy się trafi, iż wąż koło nich chodzi, iad iego w się biorą. Tańce i tym podobne nocne schadzki, zwyczaynie do siebie ciągną występki na mieyscach (gdzie się odprawuią) panuiące, iako to zwadki, nienawiści, naśmiewiska, i płonne miłości: á iako te krotofile ciała ludzkie zagrzewaią, tak

oraz i ferca ich otwieraią; przez co potym, ieżeli wąż iaki pofzepnie do ucha słowo pochlebuiące, pieszczone albo nieprzystóyne, lub też iaki bazylifzek wfzetecznym i lubieżnym rzuci okiem, łatwo na tén czas ferce jád w fię przyimie.

Marne te Filoteo krotofile, zwyczaynie niebefpieczne bywaią; pobożność albowiem rozpędzaią, cnotę potępiaią, miłość ku Bogu ostudzaią, i bez liczby zepsowanych affektow w fercu wzniecaią, z kąd z wielką rostropnością używać ich potrzeba.

Ale nadewfzystko, iako po grzybach dobrego fię wina napić każą, tak i po tańcach zażyć potrzeba uwág iakich pobożnych, któreby myślom niebefpiecznym, z próżnych tych uciech pochodzącym, wstręt dawały. A iakież to maią bydź uwagi?

1. Tegoż czasu kiedyś ty tańcowała, tak wiele dufz w piekle gorzało, dla grzechów w tańcu albo dla tańca popełnionych.

2. Tak wiele na tén czas Zakonników i infzych pobożnych ludźi społkowało z Bogiém, rozgłaszaiąc po Kościołach

Chwa-

Chwałę iego, á rozmyślaiąc wspaniałość iego: o iak nierownie lepiéy czas swóy strawili, niżeli ty.

3. Gdyś ty tańcowała, tak śiła dusz gorzko się z tym rozstawało światem; tak wiele milionów ludźi ciężkiemi przyćiśnionych chorobami, na łożkach, w szpitalach, i na ulicach ięczało; utyskuiąc na podagrę, na kamień, na gorączkę dogrzewaiącą: żadnéy na on czas folgi nie maiąc; czy nie użaliſz się nad niemi: albo przynaymniéy nie pomyśliſz, że i ty kiedykolwiek w smutku będzieſz iak oni, gdy drudzy skakać będą, iakoś ty czyniła.

4. Chrystus Pan, Nayświętsza Panna, Aniołowie, i Swięći Boźi patrzali na ćię gdyś tańcowała; o iak wielkie nad tobą mieli użalenie, widząc serce twoie tak znakomitemi fraszkami, i nikczemnościami zaprzątnione.

5. Gdyś tych krotofil zażywała, czasu sztuka upłynęła, i śmierć się zbliżyła; przypatrz się iéy iak z ćiebie szydźi, zapraszaiąc ćię do tańca swoiego; gdźie płacz za grzechy twoie muzyką będźie, á iedén tylko szczególnie skók z świata tego na drugi: nayprzyzwoitszy to zaiste

dla ludźi śmiertelnych taniec, ponieważ w nim w momencie iednym, z czaſu doczeſnego, do nieuſtaiącéy, ſzczęśliwéy albo nieſzczęśliwéy wieczności, doſkoczyć ſię może. Miéy te krótkie uwagi odemnie, Pan Bóg zaś więcéy ći ich ieſzcze przyſporzy, byleś miała boiaźń iego w ſercu.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Kiedy ſię godźi grać i tańcować.

Aby kto mogł grać i tańcować bez nagany, trzeba żeby to czynił z ućiechy nie z chciwości, przez czas krótki nie do zmordowania, albo zawrotu głowy; i rzadko kiedy. Ktoby albowiem rzeczy te w zwyczay ſobie obroćił, przemieniłby krotofilę w zabawę. W iakich że ſię tedy okazyach grać godźi i tańcować? dość częſto bywaią okazye, w których ſię tańcować, i grą iaką niezakazaną zabawić godzi; zakazanych albowiem bardziéy ſię już wyſtrzegać potrzeba, gdyż gry takowe, i niebeſpieczniéyſze, i większéy nagany godne bywaią. Jednym ſłowem, możeſz grać i tańcować (zachowuiąc iednak com już namienił) ile razy w przyſtoynéy iakiéy konwerſacy i proſzona o

to będzieſz, á za rzecz to ſłuſzną u śiebie oſądziſz: powolność albowiem, ponieważ z miłości ku bliźniemu początek ſwóy bierze, rzeczy ktore z śiebie ani złe, ani dobre nie ſą, chwalebne ſprawuie, niebeſpieczne ubeſpiecza, á nawet i defekta iakie maiące, zgoła od nich uwalnia. Dla czego, gry na ſzczęściu zawiſłe, lubo z inſzéy miary nagany ſą godne, wolno ich iednak pod czas zażyć, gdy tego po nas ſłuſzna oſoby iakiéy wyciąga prośba. Ucieſzyłem ſię czytaiąc w żywocie Swiętego Karola Boromeusza, że będąc między Szwaycarami, zezwalał na niekróre rzeczy, których na inſzych miéyſcach ſurowie przeſtrzegał: i że Swięty Ignacy z Lojoli będąc zaproſzony do gry, przyzwolił na nię Co zaś do Swiętéy Elżbiety Królewny Węgierſkiéy, ta wprawdźie grawała pod czas i tańcowała, gdy w krotofilnych zoſtawała konwerſacyach, ale tym bynaymniéy pobożności nie ubliżała, bo w niéy mocno ugruntowaną była. A iako ſkały które ſię nad Reáthińſkim znayduią jeźiorem; im na nie bardziéy wały biią, tym lepiéy i ſporzéy roſną; tak i pobożność świątobliwéy téy Pani,
mię-

między ſamemi prożnościami i marnościami, których dla ſtanu ſwoiego uchronić ſię zupełnie nie mogła, roſła zawſze, i ſzła ku gorze. Takći i wielkie pochodnie na wietrze ſię wzniecaią i co raz bardziéy zaymuią, małe zaś świeczki prędko gaſną, gdy od wiatru zaſłony nie maią.

ROZDZIAŁ XXXV.

Potrzeba bydź wierną tak w wielkich iako i w małych okazyach.

Powiada w Pieniach Salomonowych Oblubieniec Niebieſki, że mu Oblubienica iego zraniła ſerce, okiem i włoſem iednym. Między wſzyſtkiemi powierzchownemi częściami ciała ludzkiego, iako nie maſz wyśmienitſzéy, lubo względem miſterſtwa, lub względem uſługi, nad oko; tak też podléyſzéy nie znaydźie nad włos; czym Oblubieniec Niebieſki chćiał wyrazić, iż mu nie tylko ſą przyiemne znakomite dzieła ludźi pobożnych, ale też i podléyſze; i że tym mu ſię każdy naybardziéy upodoba, gdy tak w wielkich i ſławnych, iako w małych i wzgardzonych okazyach, pilno onemu ſłużyć będźie; bo tak w tych iako i w owych, miłość ſobie ie-

iego, wzaiemną pozyskać możemy miłością.

Gotuy się tedy Filoteo, by naycięższe znosić utrapienia dla miłości Chrystusowey, á nawet i same męczeństwo; odważ dla niego cokolwiek masz naymilszego; ieżeliby chciał odiąć Oyca, Matkę, Brata, Męża, żonę, dziecię, oczy nawet własne i żywot; gdyżeś na to wszystko powinna serce twoie zawczasu gotować, pokić iednak Bóg nie ześle tak ciężkich dolegliwości, i gdy ieszcze oczu twoich nie potrzebuie, day mu przynaymniey włosy; to iest, znoś łogodnie mnieysze urazy, lekkie niewczasy straty podleysze, o co codziennie nie trudno; przyimuiąc ie albowiem z miłości ku Niemu, zupełnie sobie pozyszczesz łaskę iego. Miłość bliźniemu w małych rzeczach każdodziennie wyświadczona, ta głowy boleść, owo zębów bolenie, katary, męża albo żony niełagodność, stłuczenie kilifzka, wzgarda albo zapomnienie, zgubienie rękawic, pierścionka, chustki, trudność którą kto czuie kłaść się zaraz z wieczora, i znowu rano na Modlitwę, albo do Komuniy świętey wstawać, wstyd w iawnym iakim uczynku pobożnym

źnym poniesiony, i wszystkie insze tym podobne lżéysze niesmaki, gdy ie kto z miłości ponośi, niewymownie się P. Bogu podobaią; ktory za iedén kieliszek wody, morze wszelkiey szczęśliwości, wiernym swoim przyobiecał: że zaś okazye takie co moment się podaią, gdy ich dobrze zażyć będźiemy umieli, znaczny Duchownych bogactw skarb zbierzemy.

Gdym czytał w Zywocie Swiętéy Katarzyny Seneńskiéy, częste iéy zachwycenia, słowa, pełne mądrości, á nawet i Kazania które miewała; pewienem, był, że tym iasnym bogomyślności okiem raniła serce Oblubieńca swoiego Niebieskiego: nie mniéy iednak i z tąd uciesżony zostałem, gdym przeczytał, że w kuchni Oyca swoiego pokornie rożen obracała, ogień podniecała, ieść gotowała, chleb piekła, i insze wszystkie podłe w domu usługi z ochotą i miłością odprawowała: i tak ia trzymam o iéy prostych i rozerwanych medytacyach, które przy tych podłych i wzgardzonych usługach czyniła, iako o iéy częstych zachwyceniach, którémi podobno w nadgrodę téy głębokiéy pokory obdarzona była. Tak zaś zwykła była medy-

dytować. Myśliła sobie, iż gotuiąc ieść Oycu swoiemu, Chrystusowi Panu iako druga Martha tę przysługę czyniła; iż Matka iéy Pannę Przenayświętszą wyrażała, á bracia Apostołów Swiętych: zachęcaiąc się tym sposobem do służenia całemu Dworowi Niebieskiemu, á podłe te usługi z wielką łagodnością wykonywaiąc; wiedziała bowiem dobrze, że to nader było Panu Bogu miło. Przytoczyłem tu tén Przykłád Filoteo, żebyś obaczyła iak wiele na tym należy, aby kto i naypodléysze uczynki swoie ku Chwale Majestatu Boskiego kierował.

Dla czegoć usilnie radzę, abyś onéy mężney naśladowała niewiasty o ktoréy Salomon (wysoce ią wychwalaiąc) mowi, iż rękę swoię do dzieł odważnych, wspaniałych, i wyśmienitych ściągała, á że iednak przy tym przędła i wrzeciono obracała: *Sciągnęła* prawi *rękę swoię do rzeczy odważnych, á palce iéy chwyciły się wrzeciona.* Sciągay i ty rękę twoię do wielkich zabáw; zaprawuiąc się w modlitwie i bogomyślności, w przyzwoitym używaniu Sakramentów Swiętych, w zapalaniu dusz do miłości Bożéy, w wzrusza-

ſzaniu ſerc ludzkich zbawiennemi naukami: iednym ſłowem, czyniąc wielkie i znakomite dźieła, według kondycyi i powołania twoiego; ale przecię nie pogardzay wrzecionem i kądzielą twoią, to ieſt ćwicz ſię w pokornych i nie tak wydatnych cnotach które iako kwiatki iakie pod Krzyżem Chryſtuſowym roſną: służ ubogim, nawiedzay chorych, miey pilne koło domu i domowych ſtaranie, któreć pewnie prożnować nie dopuści; to zaś czyniąc zabawiay ſię podobnemi uwagami, których Swięta Katarzyna iakom namienił używała.

Znaczne okazye przysłużenia ſię Panu Bogu rzadko kiedy przypadaią, małe zaś częſto bardzo: *A kto wierny będzie na małe*, mowi Zbawiciel, *poſtanowią go na wielu*. Czyń tedy wſzyſtkie ſprawy twoie w imie Boże, á wſzyſtkie będą dobre; á tak, lub ieſz, lub piieſz, lub ſpiſz, lub krotofil przyzwoitych zażywaſz, lub też rożen obracaſz, byleś tego dobrze zażyć umiała, siła ſobie u Pana Boga pożyſzczeſz: á to, ieżeli wſzyſtkie te rzeczy czynić będzieſz dla wypełnienia w nich woli Bożéy.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXVI.

Zawſze iść trzeba za rozumem, i ſłuſzności przeſtrzegać.

Sam nas tylko rozum ludźmi czyni, á przećię, iak ieſt rzecz rzadka widźieć człowieka za rozumem idącego; miłość nas albowiem wrodzona ku nam ſamym, zbiia zawſze z prawdy, i nieznacznie do rozlicznych, (acz małych) niebeſpiecznych iednak, przywodźi nieſłuſzności i nieprawości; które iako młode liſzki (w pieśniach Salomonowych wſpomniane) rozwalaią winnicę; i że ſą nieznaczne, mniéy ie ſobie poważamy że ich zaś wielka liczba, znaczną nader ſzkodę przynoſzą.

Sama oſądziſz, ieżeli to, co namienię nie ieſt przeciw rozumowi i ſłuſzności: o małe rzeczy winuiemy bliźniego, á o naywiękſze wymierzamy ſię ſami, drogo przedać, á tanió kupić uśiłuiemy, chcemy aby nam z każdego ſprawiedliwość uczyniona była, á my iéy w domu naſzym nikomu czynić nie chcemy, żądamy aby ſłowa naſze dobrze zawſze przyimowano, á cudze nas zaraz urażaią; pragniemy aby nam bliźni maiętność ſpuścił za pieniądzę,

dze, azaliż niesłuszniéyſza aby on ſam maiętność zatrzymał, á nam naſze pieniądze zoſtawił? za złe mu mamy, że nam nie chce wygodźić, czyliby ſię on bardziéy nie miał na nas urażać, że wczaſowi iego chcemy zaſzkodzić.

Jeżeli ſobie zabawę iaką ulubiemy, wſzyſtkie inſze lekce poważamy; i oſtawiamy cokolwiek do ſmaku naſzego nie przypada: ieżeli ſię kto z podléyſzych trafi z wadą iaką, albo żeśmy go raz na zęby wźięli, cokolwiek czyni wſzyſtko źle, zawſze go zaſmucamy, i bez przeſtanku na niego warczemy; przećiwnym zaś ſpoſobem, gdy ſię nam kto upodoba z powierzchownéy iakiéy okraſy, nie maſz nic w nim czegobyśmy nie pokryli. Znayduią ſię czaſem dobre dzieći, na których dla wady iakiéy na ćiele, ledwo patrzać mogą Rodźice; będą drugie pełne złości, że iednak urodźiwe ſą i nadobne, w pieſzczotach ie chowaią. Na każdym miéyſcu bardźiéy poważamy bogatych niż ubogich lubo pod czas ani ſą lepſzego urodzenia, ani tak dobrzy: nawet i tych inſzym przekładamy, krórych w lepſzéy widźiemy ſukni. Tego co nam drudzy powin-

winni, z pilnością śię dopominamy, w tym zaś co my im, wołamy aby na nas nie nacierali: o mieyſce właſne gorąco ſtawamy, á po drugich potrzebuiemy żeby byli pokorni, y ludzkości ku nam zażywali; o naymnieyſzą rzecz na bliźniego utyſkuiemy, á chcemy aby śię na nas nikt ani nie zamarſzczył. Cokolwiek dla kogo czyniemy, zda nam śię bydź wielką rzeczą, co zaś kto dla nas, za nic ſobie nie mamy: iednym ſłowem, podobni śmy Paflagońſkim kuropatwom, o których piſzą, że maią dwie ſerca: i my albowiem iedno mamy ſerce dla śiebie, łagodne, przyiemne, i ludzkie; drugie zaś dla bliźniego, ſurowe, oſtre, i nieużyte. Dwie także chowamy wagi, iedne do ważenia wygod właſnych, z iak naywiękſzym pożytkiem, á drugie dla bliźniego, iak naybardziey mu nie domierzaiąc. Mowi na to Piſmo święte: *iż wargi zdradliwe mówiły ſercem i ſercem*: to ieſt dwoiſtym ſercem, mieć zaś dwoiakie ſerce, i dwoiakie wagi, iedne cięższe do brania, drugie lżeyſze do dawania, obrzydliwością ieſt przed Bogiem.

Przeſtrzegay tedy Filoteo we wſzy-

ſtkich ſprawach twoich ſłuſznoś i,ſtawiay ſię zawſze na bliźniego mieyſcu, á iego na ſwoim. á tak dopiero dobrze ſądzić będzieſz mogła; czyń iakbyś przedawała, gdy kupuieſz; á gdy przedaieſz, iakbyś kupowała; á na ten czas ſprawiedliwie kupiſz i przedaſz. Wſzyſtkie te pomienione nieſłuſzności, małe ſą wprawdzie, bo nikogo do nagrody nie obowięzuią, (ponieważesmy ſame tylko rzeczy nam wygodne ściśle brać i rachować zwykli) powinniśmy ſię ich iednak z pilnoś ią wyſtrzegać, znacznie ſię albowiem i rozumowi, i miłości bliźniego ſprzeciwiaią! á do tego oſzukaniem tylko ſą iednym: gdyż nikt nic nie traci żyiąc wſpaniale, przyſtoynie, hoynie, ſłuſzności we wſzyſtkim przeſtrzegaiąc. Baday tedy Filoteo ſerce twoie, i roztrząſay ie, i żeli tak ieſt bliźniemu przychylne, iakiegobyś po bliźnim żądała, gdybyś była na iego mieyſcu: ta albowiem będzie proba, że ſię rozumem rządziſz. Traian gdy go poufałſi iego pytali, czemu by tak był bardzo przyſtępny, odpowiedział: izaliż nie ieſt ſłuſzna, abym ſię drugim takim bydź pokazał Ceſarzem, iakiego-

kiegobym ſam pragnął, gdybym nim nie był.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O żądaniu albo pragnieniu.

KAżdy iuż wie dobrze, że ſię pragnienia rzeczy zakazanych ſtrzec powinien: tym ſamym albowiem że kto co złego pragnie, złym ſię ſtaie. Jać zaś nad to ieſzcze radzę Filoteo moia, nie pragniy nigdy rzeczy duſzy niewarownych, iak to ſą tańce, gry, i inne tym podobne krotoſile; ani godności, i urzędow, ani obiawienia, ani zachwycenia w duchu; gdyż ſię w takowych rzeczach nie mało znayduie niebeſpieczeńſtwa, prożności, i obłudy. Nie pragniy rzeczy dalekich, to ieſt, które nie rychło przypaść mogą, ci bowiem co to czynią, wątlą i rozrywaią ſerce ſwoie, i wydaią ſię na wielkie wnętrzne niepokoie. Gdy kto w młodym ieſzcze zoſtaiąc wieku uſilnie żąda bydź na urzędzie iakim, á czas ieſzcze tego nie przyſzedł, na co mu ſię to żądanie (proſzę) przyda? gdy zamężna Pani pragnie bydź Zakonnicą, co ſię iey z tego zawiąże? Jeżeli wprzod pra-

gnę nabyć maiętności ſąſiada moiego, niżeli on ią chce przedać, czy nie tracęż darmo czaſu w tym pragnieniu moim? Jeżeli będąc chorym, pragnę kazać, albo mieć Mſzą świętą, lub też drugich nawiedzać, i to czynić co zdrowi tylko mogą, czy nie ſąż to prożne pragnienia? ponieważ ich na ten czas wykonać nie podobna; á zaś pragnienia te prożne i niepotrzebne, zawalaią mieyſce tym któreby m mieć powinien: iako to, żebym był cierpliwy, na wolą Bożą zezwalaiący, umartwiony, poſłuſzny, i w boleściach łagodny; tego albowiem na ten czas po mnie BOG potrzebuie: ále my zwyczaynie pragnienia miewamy białychgłow brzemiennych, które w ieſieni żądaią poziemek świeżych, á na Wioſnę wina w gronach.

Nie radzę nikomu, aby zoſtaiąc w pewnym ſtanie, i maiąc na ſobie obowiązki iego, miał pragnąć ſpoſobu życia ſtanowi ſwemu nieprzyzwoitego, albo zabaw powołaniu właſnemu nie zgodnych; ſerce ſię tym albowiem rozrywa, i ſłabieie w należytych zabawach. Gdybym ia naprzykład pragnął oſobności Kartuzyań-

ſkiey,

ſkiey, na nicby mi ſię to nie przydało, á tym czaſem, pragnienie to zaięłoby mieyſce owemu, którebym miał mieć, doſyćczynienia powinności moiey przytomney; anibym nawet radzić nie chciał, żeby kto pragnął lepſzego rozumu, abo rozſądku, daremne to bowiem pragnienie; i temu tylko mieyſce zabiera, któreby każdy mieć powinien, aby ſwóy iaki kto ma, polerował. Ani żeby kto pragnął ſpoſobow ſłużenia Panu BOGU, których nie ma, ale raczey aby tych dobrze zażywał, które ma w rękach. Mówię to zaś o takich pragnieniach, któremi ſię nazbyt ſerce bawi, co ſię bowiem tycze proſtego żądania, to zawadzić nie może, byle go nie częſto powtarzać.

Nie pragniy krzyżow i utrapienia, chyba że te wprzod cierpliwie znieſieſz, któreć dokuczaią: błąd to albowiem nieſłychany, ſpragnąć męczeńſtwa; á nie modz znieść naymnieyſzego przykrego ſłowa. Nieprzyiaciel duſz naſzych częſtokroć w nas wznieca wielkie pragnienie rzeczy odległych, które nigdy nie będą, aby nas odwrócił od rzeczy przytomnych, z którychbyśmy, lubo ſą małe,

znaczny

znaczny pożytek odnieść mogli. Potykamy ſię myślą z Afrycznemi beſtyami, á w rzeczy ſamey (z niedbalſtwa) śmiertelne odbieramy razy od drobnieyſzych wężow, którzy nam na drodze zaſtępują. Nie pragniy pokus i poduſzczenia do złego, niebaczność by to albowiem była wielka; miey iednak zawſze ſerce męſtwem uzbroione na ich przybycie, i odważnie ſię im ſtawiay, gdy na cię natrą.

Rozmaitość potraw, zwłaſzcza gdy ich ſiła, obciąża zawſze żołądek, który ieżeli ieſt przyſłabſzy, zgoła ſzwankować muſi. Nie przypuſzczay i ty do ſerca twoiego rozmaitego pragnienia, ani światowego, gdyżby go to cale zniſzczyło, ale ani duchownego, boby go znacznie osłabiło, i pomięſzało. Gdy ſię duſza naſza oczyſzczoną bydź widzi, i poſtrzega że ieſt wolna od grzechow i złych nałogow, czuie w ſobie wielki apetyt do rzeczy Duchownych, á tak głodną będąc, chciwie pragnie rożnego ćwiczenia w pobożności, umartwieniu, pokucie, pokorze, miłości Bożey, i modlitwie. Dobry to znak Filoteo moia, że tak dobry maſz

apetyt,

apetyt, ale patrz, ieżeli to wszystko będziesz mogła strawić: moieby raczey było zdanie, abyś dołożywszy się wodza twoiego, obrała sobie między tym rozmaitym pragnieniem, to tylko, którebyś mogła zaraz do skutku przyprowadzić; k ło którego wszelkiemi popracuy siłami: co gdy uczynisz, Pan BOG ci zaś po tym inszych żądz dobrych nastręczy, którebyś także czasu swego wykonywać mogła: á tak czasu trawić nie będziesz na niepotrzebnym pragnieniu. Nie mòwię ia tu żeby kto miał i naymnieysze dobre pragnienie porzucić, ale to twierdzę, iż każde swòy powinno mieć czas i mieysce; i że to, które zaraz wykonane bydź nie może, zachować potrzeba w kąciku którym serca, aż czas iego nadeydzie; tym czasem zaś doyzrzałych iuż zażywać: co tak o Duchownych, iako i o świeckich mòwię pragnieniach; inaczèybyśmy w ustawicznych żyć musieli niepokoiach, i kłopotach.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Przestrogi ludziom stanu Małżeńskiego.

Wielką iest taiemnicą Małżeństwo, w Chrystusie JEZUSIE i w Kościele

Jego: godne poszanowania u wszystkich, we wszystkich, i we wszystkim; to iest: w każdey cząstce swoiey. U wszystkich, bo i same nawet Panny szanować ie pokornie powinny: we wszystkich zarówno, albowiem święte iest w ubogich iako i w bogatych; we wszystkim, gdyż i początek iego, i koniec, i pożytki, i każda okoliczność zgoła są świątobliwe. Tać to iest latorośl, prawowiernych na ziemi rozkrzewiaiąca, z których potym wybranym, w Niebie króluiącym, przybywa towarzystwa, á za tym, wiele każdemu Państwu na zachowaniu stanu Małżeńskiego należy, ponieważ z niego iak z zrzodła, wszystkie insze wybiegaią potoki.

Dałby to Pan BOG, aby tak Syn Jego Jednorodzony na wszystkie wesela bywał proszony, iako na wesele Kany Galileyskiey: pewnieby tam nigdy na winie pociech i błogosławieństwa nie schodziło; przyczyna albowiem że tego wina zwyczaynie ledwo co stawa na początku, ta iest, iż tam Małżonkowie na mieysce Chrystusa Pana, Adonida, á miasto Nayświętszey Panny, Wenery zapraszaią. Kto chce mieć piękne iagniątka iak Jakob,

kob, trzeba aby przykładem iego rzucał owcom przed oczy (gdy się łączą) pstre laseczki; tak, kto chce aby mu się szczęściło w Małżeństwie, powinien sobie w dzień wesela swoiego rozważyć świątobliwość i godność tego Sakramentu; ale się opak dziać zwykło, bo miasto tego, wszystek czas się trawi w zbytkach, krotofilach, i słowach nieuważnych: á przeto też nikomu nie ma bydź dziwno, że się i skutki takiego Małżeństwa nie nadaią.

Upominam nadewszystko Małżonkow, áby w zaiemney miłości, którą im na tak wielu mieyscach Pisma świętego Duch Swięty zaleca, zostawali. Ale to nic nie iest Małżonkowie mówić do was, miłuycie się przyrodzoną miłością, gdyż to i para Synogarlic umie: albo kochaycie się w sobie ludzkim affektem, ponieważ i Poganie toż zachowuią. To wam tedy z wielkim Apostołem mówię: *Mężowie kochaycie się w żonach waszych, iako się Chrystus kocha w Kościele swoim; a wy żony tak miłuycie mężow swoich, iako Kościoł miłuie Zbawiciela swoiego.* Sam Pan BOG przyprowadził Ewę przed

pier-

pierwſzego Rodzica naſzego Adama, i dał mu Ją za żonę; tenże i teraz ręką ſwoią niewidomą, zadzierzgnął węzeł świątobliwego małżeńſtwa waſzego, i dał was iednych drugim; czemuż tedy miłość waſza nie ma bydź zgoła świątobliwa, i ogniem Niebieſkim, nie ziemſkim pałaiąca.

Pierwſzy téy miłości ſkutek ieſt, ziednoczenie nierozdzielne ſerc waſzych. Gdy kto dwie iodłowe deſzczki poſpołu ſklei, byleby kley był mocny, tak ſię ſiebie trzymać będą, że ie raczey na inſzym mieyſcu rozłupi, niżeli ná tym, gdzie ſą ſkleione. Że tedy BOG męża z żoną we krwi ſwoiey złączył, złączenie to tak ieſt mocne, iż wprzod duſza iednego z nich odbiec powinna, niżeli ſię od drugiego odłączyć. To zaś złączenie, nay-bardziey ma bydź ſerc i affektow.

Drugi ſkutek miłości téy, ma byd źwierność z obu ſtron nienaruſzona. Bywał kiedyś ten zwyczay, że pieczątki w pierścieniach ná palcach noſzono, iako o tym i Piſmo święte świadczy. Ceremonia tedy oddawania pierścienia przy ślubach tak ſię ma rozumieć: Kościoł błogoſławi

pier-

pierścień przez ręce Kapłana, i daiąc go naprzod nowemu Małżonkowi, wyświadcza iż tym Sakramentem pieczętuie ferce iego, áby do niego nigdy więcey áni imię, áni miłość żadney białogłowy wniść nie mogły, póki ta którą poymuie żyć będzie: daie potym P. Młody Pannie młodey pierścień do rąk, áby wzaiemnie wiedziała, iż iey ferce nikomu ná potym affektu fwoiego udzielać nie ma, póki ten będzie ná świecie, krórego iey Pan BOG daie.

Trzeci fkutek Małżeńftwa, ieft zrodzenie i przyftoyne wychowanie dziatek. Wielka to fławа wafza Małżonkowie, iż chcąc Pan BOG po świecie rozmnożyć dufze takie któreby go przez całą błogofławiły i chwaliły wieczność, was wzywa do fpolnego wykonania tak godnych zamyflow; gdy w te ciała które wy fprawuiecie, on dufze nieśmiertelne, nakfztałt rofy Niebiefkiey, tworząc wlewa, i wlewaiąc tworzy.

Mieycie tedy zawfze Mężowie miłość piefzczoną, ftateczną, i ferdeczną ku żonom wafzym; bo nie dla czego infzego pierwfza ná świecie niewiafta, z lewey

ftrony,

ſtrony, iako bliżſzey ſerca Adamowego, wywiedziona była, tylko, áby ią ſerdecznie i pieſzczenie kochał. Słabości i niedoſkonałości, lub ciała, lub umyſłu żon waſzych, nigdy was do żadnego gniewu przywodzić nie maią; ále owſzem do łagodnego i z miłości pochodzącego użalenia, gdyż ie Pan BOG dla tego tak ſtworzył, áby potrzebuiąc pomocy waſzey, bardziey was poważały i ſzanowały, i aby takim obyczaiem w towarzyſtwie z wami żyły, żebyście wy przecię głowami i ſtarſzemi ich byli. Y wy żony zachowuycie pieſzczoną, i ſerdeczną, lecz przytym pełną uczciwości i poſzanowania miłość ku Małżonkom, których wam BOG obmyślił: gdyż im dla tego płeć dał mężnieyſzą i rzeźwieyſzą, i chciał, áby niewiaſta cząſtką była męſzczyzny, kość z kości, ciało z ciała: i nie dla czego ią inſzego z żebra męſkiego z pod pachy wyprowadził, tylko áby pokazał, iż po niey potrzebuie, żeby pod ręką i władzą męża zoſtawała. Samo wam nawet Piſmo na ſiłu mieyſcach to podobieńſtwo zaleca, które iednak oraz i ſłodzi; po was pragnąc,

ábyście z miłości poddane mężom były, á mężom przykazuiąc, áby wami łagodnie, dobrotliwie, i łaſkawie władali: *Mężowie*, mówi Piotr Swięty, *obchodźcie ſię obyczaynie i łagodnie z żonami waszemi, iako z ſłabszym naczyniem, i cześć im wyrządzaycie.*

Lecz gdy tak iakom was napominał, miłość ku ſobie wzaiemną iako naybardziey rozżarzać będziecie, ſtrzeżcie ſię pilno, aby z niey zadrość między wami nie urosła. Trafia ſię albowiem częſtokroć, że iako robak nayprędzey ſię rodzi z dobrego i doyzrzałego owocu, tak i zazdrość, z naygorętſzey i nayściśleyſzey miłości początek ſwóy bierze; którą iednak gubi i niſzczy, bo za nią zwadki, ſwary, i rozwody naſtępować zwykły. Nigdy zaprawdę zazdrość mieyſca mieć nie może, gdzie przyiaźń zobopolnie na prawdziwey ufundowana ieſt cnocie; zkąd gdziekolwiek ſię zaś znayduie, nie omylnym ieſt znakiem niedoſkonałey, i w ſamych tylko zmyſłach zawartey miłości; która niepewną, nieſkuteczną, i podeyrzaną cnotę, w towarzyſzu poſtrzegła. Glupi tedy ieſt zamyſł, chcieć przyiaźni

dodać

dodać ceny zazdrością; bo lubo zazdrość małżeńſka ieſt iakimſi znakiem zbytku przyiaźni, ale nie dobroci, przyſtoyności i doſkonałości oneyże: doſkonałość albowiem przyiazni, pewną kładzie bydź cnotę w ſobie ukochaney, á zaś zazdrość, cale niepewną i nieſtateczną.

Jeżeli mężowie po waſzych żonach wierności potrzebuiecie, zachęcaycież ie do niey przykładem waſzym: *Jako możecie bez wſtydu* mówi Swięty Grzegorz z Nazyanzu *wyciągać czyſtość od żon waszych, kiedy sami w niewſtydach żyiecie? czemu po nich chcecie, czego im wzaiemnie nie daiecie: pragniecie aby czyſtość zachowały, i wy ią też dla nich chowaycie:* a iako mówi Paweł S. *niech każdy zachowuie naczynie swoie w świątobliwości. Jeżeli wy zaś sami niecnot ich uczycie, nie dziwuycież ſię, że dla ich lubieżności wſtyd ſię i na was zlewa; Ale i wy żony których ſława nierozdzielna ieſt z czyſtoscią i poczciwością, zachowuycie uſilnie imię dobre, i niedopuszczaycie, aby która kiedy rospuſta glanc ſławie waszey odiąć miała.*

I naymnieyſzych ſię wyſtrzegay do nieczyſtości okazyi, nie cierp nigdy, abyć kto miał nadſługować. Ktobykolwiek kiedy piękność twoię i urodę wychwalał, podeyzrzanyć ma bydź: kto albowiem towar iaki chwali, którego kupić nie może, zwyczaynie ma go wolą ukraść. Jeżeliby zaś ciebie chwaląc, mężać w oczach twoich miał ganić, wielce cię tym uraża: rzecz ieſt albowiem oczywiſta, że cię nie tylko chce zgubić, ále nawet ma za napuł zgubioną; ponieważ z inſzym kupcem iuz w targ wchodzi; komu pierwſzy nie do ſmaku przypadł. I ſtarych i teraznieyſzych wiekow Damy, zwykły u uſzu po kilka pereł noſić, dla przyiemnego dźwięku (mówi Pliniuſz) obiiaiących ſię iednych o drugie. Ja zaś pomniąc na to, że wielki kochanek Boży Izaak, na pierwſzy zadatek miłości ſwoiey, zauſznice Rebece poſłał, tak trzymam, iż ten ſtroy taiemnie znaczy, że każdy mąż naybardziey ſobie przywłaſzcza uſzy żony ſwoiey, które ona dla niego ſamego zachować powinna, i ſtrzec ſię, aby do nich inſzego głoſu nie przypuſzczała, krom łagodnego, i przyiemnego brzmię-

brzmienia słow czystych i uczciwych, gdyż te tylko szczegulnie perłami drogiemi w Ewangelii wspomnianemi zwać się mogą: pomniąc zwłaszcza na to, że iako ciało usty, tak dusza uchem, iad w się bierze.

Gdy miłość z wiernością złączona będzie, musi i poufałość nastąpić; zkąd czytamy o SS. Małżonkach, że się z sobą przyiemnie pieścili, pieszczotą zaiste z miłości, ale czystey, szczerey, i niezmyśloney pochodzącą Tak Izaak i Rebeka nayczystsza małżonkow Starego Testamentu para, widziani byli przez okno pieszczący się z sobą, i lubo tam nic nieprzystoynego między niemi nie było, Abimelech iednak poznał zaraz, że to musiał bydź mąż z żoną. Ludwik Swięty i ciało swoie w ostrości trzymał, i żonę pieszczono kochał; á lubo za te pieszczoty naganę od niektórych miewał, raczey iednak pochwały był godzien, że umysł swoy wspaniały i woienny, umiał i do pieszczot (dla zachowania miłości między małżonkami potrzebnych) nakłaniać; bo acz te szczerey przyiaźni wyświadczenia, serc nie wiążą, trzymaią ie

iednak

iednak w iedności, i ozdobą ſą iakąś wzaiemnego ſpołkowania.

Swięta Monika brzemienną będąc Augustynem Swiętym ofiarowała go częſtokroć Wierze Chrześciańſkiey, ſłużbie i chwale Bożey, iako to ſam o ſobie świadczy gdy mówi: *że ieszcze w żywocie Matki ſwoiey zoſtaiąc ſkosztował iuż był soli Boſkiey*. Wielkąby ztąd naukę brać miały niewiaſty chrześciańſkie, aby tymże ſpoſobem owoce żywota ſwoiego, ieſzcze i na świat nie wydane, Majeſtatowi Boſkiemu ofiarowały: BOG albowiem który mile przyimuie ofiarę dobrowolną, pokornym ſercem uczynioną, zwyczaynie na on czas błogoſławi dobre matek zamyſły, i pobożne ich affekty: świadkami tego Samuel, Swięty Tomaſz z Aquinu, Swięty Andrzey Peſuleńſki, i innych tak wiele. Matka Bernarda Swiętego godna zaiſte matka takiego Syna, ſkoro tylko które porodziła dziecię, zaraz ie w ręce ſwoie brała, i Chryſtuſowi Panu ná uſługę ofiarowała; i od teyże zaraz godziny, kochała ſię w nich z poſzanowaniem, iako w tych które iuż były BOGU poświęcone, i których iey

BOG ná wychowanie powierzył; co się iey tak dobrze nadało, iż wszystkie siedm świętemi zostały. Lecz gdy iuż dzieci podrastaią, i rozum się im otwierać poczyna, na ten czas dopiero Rodzice wielkiego koło nich starania zażywać powinni, áby się boiaźni Bożey uczyły. Przestrzegała tego z pilnością Krolowa Blancha w Synu swoim Ludwiku Swiętym, gdy mu częstokroć mawiała: *Dalekobym bardziey wolała Synu moy kochany widzieć cię na marach, niżeli słyszeć żeś kiedy grzech ktory popełnił śmiertelny:* Co tak głęboko weszło było w pamięć świętego tego Syna, że iako sam o sobie powiadał, nie było dnia ktoregoby mu słowa te na pamięć nie przychodziły; i ztąd też usilnie się starał, aby ie nienaruszenie do skutku przywodził. Familie i pokolenia ięzykiem naszym domy zowiemy. Zydzi także zrodzenie dzieci, wystawieniem abo budowaniem domow nazywaią: i tym obyczaiem rozumieć potrzeba, gdy Pismo mowi, że Bog babom Egipskim domy zbudował. Sposob ten mowienia oczywiście pokazuie, iż nie ten dom swoy ubespiecza,

co

co go doſtatkami doczeſnemi napełnia, ale ow, ktory dzieci ſwoie w boiaźni Bożey wychowuie: do czego ani pracy, ani ſtarania żałować nie potrzeba, ponieważ dzieci koroną ſą Rodzicow ſwoich.

Tak Swięta Monika, z wielką żarliwością i ſtatecznością złym nałogom Auguſtyna Swiętego wſtręt zawſze czyniła, że go wſzędzie ziemią i morzem ſlakuiąc, na koniec ſzczęśliwie go obfitym łez wylaniem przez nawrocenie BOGU porodziła, niżeli gdy go z żywota ſwego ná swiat wydała.

Paweł Swięty ſtaranie koło domu, i domowych, goſpodyniom zaleca: zkąd wielu ieſt tego godnego mniemania, że pożytecznieyſza ieſt rzecz w domu goſpodyni pobożna, niż goſpodarz; ten albowiem nie zawſze z domowemi zoſtaiąc, nie może ich tak łatwo w cnocie zaprawiać: dla czego Salomon w przypowieściach ſwoich twierdzi, iż całego domu ſzczęście zawiſło było na ſtaraniu i przemyśle mocney oney i odważney niewiaſty, ktorą opiſuie.

Powiada Piſmo w Kſięgach Rodzaju, iż Izaak bacząc bydź żonę ſwoie Rebekę

niepłodną, profił Pana BOGA za nią, albo iako Zydowfki ięzyk wyraża, na przeciwko niey, on fam albowiem był z iedney ftrony Kapliczki, á ona z drugiey, i wyfłuchana też była Modlitwa iego, tym fpofobem uczyniona: nie może bydź zaprawdę ani większe, áni pożytecznieyfze między małżonkami ziednoczenie, nad to którego węzłem ieft pobożność do którey się z obopolnie zachęcać powinni. Są iedne takie owoce, iako to pigwy, które dla cierpkości fwoiey nie fą fmaczne, chyba w cukrze, fą zaś drugie co dla miękkości przyrodzoney dochować fię nie mogą, ieżeli ich także nie ufmaży; iako to wiśnie i morele, Tak, żony pragnąć powinny áby mężowie ich w pobożności zaprawieni byli, bez którey każdy mąż ieft dzikim i nieugłafkanym źwierzem: Mężowie zaś żądać maią, áby żony pobożne mieli, gdyż białogłowa pobożności nie maiąca, ftaba ieft bardzo, i fkazitelności w cnocie podlegaiąca. Swięty Paweł powiedział, iż mąż niewierny poświęcony bywa przez żonę prawowierną, i wzaiemnie znowu, żona niewierna, świętą fię ftaie przez prawowiernego mę-
żą:

ża: w tym albowiem tak ściſłym małżeńſtwa związku, łatwo ieden drugiego przyciągnąć może do cnoty. Ale o iak nierownie więkſze w ſtadle takim błogosławieńſtwo przemieſzkiwa, gdzie obay małżonkowie prawowierni, ſpolnie ſię do świątobliwości zachęcaią, żyiąc w prawdziwey boiaźni Bożey.

Nakoniec tak zawſze defekta ſwoie zobopolnie znoſić powinni, áby ſię nigdy obay razem na ſię nie gniewali, żeby ſnać ſwarow i zwadek między niemi nie było. Pſczołki nie mogą na tych zoſtawać mieyſcach, gdzie ſię głos odbiia, i echo znayduie: áni Duch Swięty w takim przemieſzkiwać domu, w którym wrzaſki, hałaſy, ſwary, i niezgody oſiadły

Swięty Grzegorz z Nazyanzu powiada, że czaſow iego małżonkowie co rok, dni ślubow ſwoich oſobliwie święcili; życzyłbym i ia zaprawdę, áby ſię ten zwyczay znown między Chrześciany wrocił, byleby przy takich okazyach uciech i krotoſil światowych nie zażywali: ále żeby tylko wyſpowiadawſzy ſię małżonkowie dnia tego, i do Kommunii przyſtąpiwſzy, z więkſzą żarliwością i nabożeń-

ſtwem

ſtwem Panu BOGU powodzenie małżeńſtwa ſwoiego zalecali; ſtanowiąc znowu mocno, iak nayświątobliwiey w nim żyć, i miłości z wiernością złączoney ſobie dochować: á przytym, áby i odpoczęli nieco w Zbawicielu ſwoim, dla ſnadnieyſzego potym znieſienia ciężarow ſtanu właſnego.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O przyſtoyności łoża Małżeńſkiego.

LOże małżeńſkie powinno bydź (iako go Apoſtoł nazywa) niepokalane: to ieſt, nieczyſtościom, i innym ſproſnościom niepodległe; dla czego ſtan święty Małżeńſki początek ſwoy wziął w Raju ziemſkim, gdzie i dotąd ieſzcze żadna cieleſna pożądliwość, albo inſza iaka nieprzyſtoyność mieyſca nie miały.

Jeſt iakieś podobieńſtwo między niewſtydliwą uciechą, á tą ktora bywa w iedzeniu; obiedwie albowiem do ciała należą, lubo pierwſza tylko dla brzydkiey niepowściągliwości ſwoiey, imię cieleſney zatrzymała: czego tedy o iedney powiedzieć nie mogę, drugą wyrażę.

1. Jedzenie ieſt poſtanowione dla zacho-

chowania ludzi na świecie: iako tedy ieść dla ſamego tylko poſilenia i zatrzymania człowieka, chwalebna ieſt rzecz, świątobliwa, á nawet i przykazana; tak i to bez czego w Małżeńſtwie potomſtwo zrodzone, i ludzie rozmnożeni bydź nie mogą, chwalebne ieſt zaiſte i świątobliwe: ten albowiem ma bydź nayoſobliwſzy w każdym ſtadle zamyſł.

2 Jeść nie dla zatrzymania życia własnego, lecz dla zachowania ſpolney konwerſacyi, i powolności wzaiemney, ſłuſzność ſama i przyſtoyność pozwalaią. Tak i z obopolne á przyzwoite w Małżeńſtwie świętym iedney ſtrony, drugiey doſyć czynienie, Paweł Swięty powinnością i długiem nazywa; i tego po ſtronach ściśle potrzebuie, zeby iedna bez nieprzymuſzoney woli drugiey, z tego ſię długu wymowić nie mogła; áni nawet dla nabożeńſtwa; co mi powodem było do oney przeſtrogi ktorąm w Rozdziale o Kommunii świętey z tey okazyi przytoczył: daleko tedy ieſzcze mniey z gniewu, albo zmyśloney iakiey cnoty wymawiać ſię z niego godzi.

3. Jako ci ktorzy iedzą z obowiązku

wzaiemney przyiaźni, ochotnie to czynić maią, á nie iakoby poniewoli, i do tego smak w iedzeniu pokazuią; tak i dług małżeński zawsze ma bydź wiernie, nieprzymuszenie, i tymże sposobem oddawany, iakoby się spodziewał potomstwa, luboby z okazyi iakiey nie wielka tego była nadzieia.

4. Jeść nie dla dwoch pomienionych przyczyn, ále dla apetytu ukontentowania, rzecz iest znośna, lecz nie chwalebna; sama albowiem roskosz zmysły cieszące, nie może przez się żadnego postępku chwalebnym czynić: znośny tylko bydź może, ieżeli ona nie iest zakazana.

5. Jeść nie dla ukontentowaia apetytu, ále z zbytku i rospusty, rzecz iest wielkiey albo małey nagany godna, według wielkości, albo małości zbytku.

6. Zbytek zaś w iedzeniu nie tylko zawist w bezmiernéy liczbie potráw, ale też i w sposobie iedzenia. Wielki to przykład naymilsza Filoteo, że miód, który tak iest zdrowy i przyzwoity pszczołkom, pod czas im zwykł szkodzić i w chorobę wprawiać; iako to, gdy się go na wiosnę zbytnie obiedzą, bo ztąd biegunki mie-

waią:

waią: á czaſem zaś i cale ie o utratę życia przyprawia, iako to, gdy ſobie w nim czołko i ſkrzydełka umażą. I społkowanie zaprawdę Małżeńſkie, lubo ieſt słuſzne, świątobliwe, chwalebne, i światu potrzebne, wielce iednak w niektórych okazyach niebeſpieczne bywa tym co go używaią: pod czas albowiem duſze ich grzechami powſzedniemi iako chorobami iakiemi znacznie nadwątla, co bywa gdy ſamym tylko grzeſzą zbytkiem, á czaſem też i cale im grzechem śmiertelnym żywot Duchowny odeymuie, iako gdy się porządek i ſpoſób na zrodzenie potomſtwa poſtanowiony, odmienia i gwałći: á na tén czas iako kto mniéy abo więcéy przeciwko temu porządkowi wykracza, mniéyſzy też albo większy grzech popełnia, ale iednak zawſze śmiertelny. Ponieważ bowiem naypierwſzy Małżeńſtwa zamyſł ieſt zrodzenie dziatek, nikt słuſznie odſtąpić porządku na to naznaczonego nie może; lnboby nawet dla przypadku iakiego, ſkutku żadnego mieć nie miał, iako się trafia, gdy niepłodność, albo już brzemienia noszenie nowemu przeſzkadza poczęćiu; gdyż i w tych
oka-

okazyach ćiał ſpołeczność może bydź świątobliwa i chwalebna, byleby porządkowi rodzenia dzieći nie była przećiwna: żaden albowiem przypadek prawa tego znośić nie może, które pierwſzy w Małżeńſtwie zamyſł poſtanowił. Sprośny i wſzeteczny poſtępek, którego ſię Onan w małżeńſtwie ſwoim dopuſzczał, w obrzydzeniu był u Boga, iako to świadczy Pismo S. w Rozdziale XXXVIII. Kśiąg Rodzaiu: á lubo niektórzy heretycy wieku naſzego (daleko w tym niewſtydliwśi niż oni Cynicy, o których Swięty Hieronim tłumacząc liſt do Ephezów piſze) śmieli mowić, iż Pan Bóg złą tylko intencyą, á nie poſtępek tego niebacznego małżonka nienawidźiał, Piſmo iednak inaczéy powiada, i wyraźnie twierdźi, że ſam poſtępek w obrzydzeniu był przed Boſkim majeſtatem.

Znak ieſt widomy podłego, niſkiego, i ladaiakiego bardzo umyſłu. gdy kto przed czaſem myśli o iedzeniu, á daleko ieſzcze bardziéy, gdy kto naiadłſzy ſię rozważa ſmak, który miał w potrawach, i o nim rozmawia; ponurzaiąc myśli ſwoie w przypominaniu uciech które czuł ſkąſki po-

połykaiąc: iako i owi co przed obiadem przy rożnie, á po obiedźie w półmiskach zasadzoną myśl maią; godni zaiste bydź kuchćikami, ponieważ iako Swięty Paweł powiada, brzuch swóy zą Boga maią. Poczćiwi ludzie nigdy o stole nie myślą, chyba śiadaiąc do niego; po obiedzie zaś ręcę sobie umymaią, i usta płoczą, aby więcéy ani smaku, ani zapachu potráw nie czuli. Słoń lubo się zda bydź niezgrabna bestya, między wszystkiemi iednak naygodniéysza żyć na świecie, i naydowćipniéysza: powiem ći przykład iedén poczćiwośći iego; samicę słoń nigdy nie odmienia, i wielce kocha tę którą raz obrał: nie łączy się iednak z nią, chyba co trzy lata, i to tylko przez pięć dni, i tak taiemnie, że go w tym nikt ieszcze nie zdybał: szostego dnia dopiero każdy go widzieć może, gdy zaraz po społkowaniu prosto do rzeki idźie gdzie się cale ponurza, niechcąc do trzody powracać, pokiby nie był oczyszczony. Nie sąż to przystoyne postępki bestyi iednéy bezrozumnéy? czym zaiste zachęca Małżonków, aby serc swoich do uciech, i roskoszy, których w Małżeństwie zażywać muszą, nie-
przy-

przykładali, ale owszem żeby zaraz po nich affekty swoie omywali i oćierali, aby potym wolnym i nieuwikłanym umysłem, inszych wyśmienitszych zabáw pilnowali. I w tym ći to zawisło doskonałe zachowanie nauki onéy wybornéy Pawła Swiętego w Liśćie do Koryntów mowiącego: *Czas iest krótki; á zatym, i ći którzy żony maią, tak się niech sprawuią, iakoby ich nie mieli.* Tén zaś według Grzegorza Swiętego, ma żonę iakoby iéy niemiał, kto z nią tak ućieh zażywa ćielesnych, że przećię dla nich nie traći chęći do Duchownych. Co się zaś mowi o mężu, ma bydź wzaiemnie rozumiano o żonie. *Niech ći*, mowi ténże Apostół, *którzy świata zażywaią, tak postępki swoie miarkuią, iakoby go nieużywali.* Używay tedy każdy świata według kondycyi i powołania własnego, ale takim ksztaltem, abyś serca do niego nie przykładaiąc, tak był wolny i rzeski do służby Bożéy, iakobyś go nie używał. W tym naybardźiéy mowi Swięty Augustyn ludźie błądzą, iż tych rzeczy którychby mieli z potrzeby używać, hoynie zażywaią: owych zaś którychby należało szczo-

dro

dro zażyć, ledwo się co tykaią; rzeczy albowiem zbawiennych dostatnie zażyć potrzeba, á doczesnych skąpo bardzo; w których gdy miarę przebieramy, duszę rozumną w bezrozumną przemieniamy. Kładę żem wyraźił, cokolwiek miałem wolą powiedzieć, i dał nie wymieniaiąc do zrozumienia, com był zamyślił.

ROZDZIAŁ XL.

Przestrogi Wdowom.

SWięty Paweł wszystkim Biskupom w osobie Tymotheusza swoiego potrzebną daie naukę mowiąc: *czćiy Wdowy które prawdźiwemi są Wdowami.* aby zaś która prawdźiwą była Wdową, tego potrzeba.

Naprzód, żeby nie tylko była wdową, według ćiała, ale i według serca, to iest: aby stateczną i nieustaiącą miała wolą, w czystym wdowstwie wieku swoiego dokończyć: te albowiem które tylko wdowami są do pierwszéy nowego wesela okazyi, nie są chyba ciałem od męszczyzn odłączone, serce zaś cale już przylepione do nich maią. Jeżeliby która prawdźiwa wdowa, dla umocnienia się w wdowim sta-

ſtanie, ćiało i czyſtość właſną ślubem Bogu poświęćić chćiała, i wdowſtwu znaczną przyda ozdobę, i przedśięwźięcie ſwoie zgoła umocni: widząc bowiem, iż po uczynionym ślubie iuż nie ieſt w iéy mocy czyſtości odſtąpić, chybaby oraz i nieba wyrzec ſię chćiała, z takim dozorem pilnować będźie tego co zamyśliła, że i naymniéyſzéy myśli o małżeńſtwie, na moment iedén, przyſtępu nie da do ſerca ſwoiego. A tak, ślub tén świątobliwy, nienaruſzoną założy tamę między duſzą iéy, i tym wſzyſtkim cokolwiekby mogło na iéy przedśięwzięcie nacierać. Wielce zaprawdę ślubu tego wdowom chrześciańſkim życzy Auguſtyn Swięty, ſtarodawny zaś á uczony Orygenes, radźi nawet mężatkom, aby ſtan przyſzły wdowi w czyſtości przepędzić ślubowały, gdyby małżonkowie ich wprzód z świata tego zéyść mieli: żeby uprzedzaiącym tym ślubem, i między ćielesnemi ućiechami których w małżeńſtwie zażywaią, zapłatę czyſtemu wdowſtwu przynależytą, pozyſkiwały. Ma to ślub, że wſzyſtkie dobre uczynki z niego pochodzące, przyiemniéyſze Majeſtatowi Boſkiemu ſprawuie, ſerca do ich

ich wykonania dodaie i nie tylko Panu Bogu ſame uczynki iako owoce iakie dobréy woli naſzéy prezentuie, ale téż i wolą (która tych owoców rodzaynym ieſt drzewem) onemu zupełnie poświęca. Samym tylko zachowaniem czyſtości, ciała naſzego pożyczanym iakimśi ſpoſobem Panu Bogu daiemy, ponieważ ſobie wolą obrocenia ich kiedykolwiek do uciech cielesnych zachowuiemy: ślubem zaś czyſtości zupełnie ie i nieodmiennie Majeſtatowi Boſkiemu ofiaruiemy, i całe ſobie wſzyſtkę moc coſnienia ſię nazad odéymuiemy; ſtaiąc ſię tak ſzczęśliwie niewolnikami tego, którego bydź poddanym większa i lepſza rzecz ieſt, niżeli królować. Jako tedy radę pomienionych dwóch Doktorów wielce zalecam, tak z drugiéy ſtrony życzę, aby duſze które tak ſzczęśliwe będą, że ich zechcą uſłuchać, uważnie, świątobliwie, i gruntownie w tym ſobie poſtępowały: to ieſt, żeby naprzód rozważyły ſtatek ſwóy, Pana Boga o światłość prośiły, i mądrego iakiego á pobożnego naradźiły ſię Wodza; z większym to albowiem ich będzie pożytkiem.

2.

2. Krom tego, potrzeba aby wyrzeczenie się powtornego małżeństwa, prostym uczynione było umysłem; dla doskonalszego wszystkich affektów na służbę Bożą poświęcenia, i serca własnego we wszystkim z wolą Boską ziednoczenia. Gdyby albowiem która wdową zostawać zamyślała żeby więcéy dźieciom bogactw zostawiła, albo dla inszéy iakiéy światowéy przyczyny, miałaby podobno i taką pochwałę, ale nie u Boga; przed którym nic prawdźiwéy pochwały mieć nie może, co dla niego uczyniono nie iest.

Trzeba ieszcze, aby wdowa która to imie rzeczą samą chce nośić, dobrowolnie oddalała od śiebie wszelkie światowe stroie i zabawy. *Wdowa* mowi S. Paweł, *co w roskoszach żyie, żyiąc ieszcze, iuż umarła iest*. Chcieć albowiem bydź wdową; á kochać się ieszcze w pochlebstwie, żartach, i nadsługowaniu: chodźić na tańce, skoki, i bańkiety; stroić się, włosy trefić, i piżmować, iest to bydź wdową żyiącą według ciała, lecz umarłą według duszy. Lubo będźie znak gospody Adonida i świeckiéy miłości z białych piór na kształt kity wystawiony, lub téż z czarnéy iedwabni-

bnicy na kſztałt śieći koło twarzy zawieſzony, to za iedno: i owſzem przy czarnym ſtroiu, większą ſię prożnością białość wydaie. Wdowa doświadczywſzy już iakim ſpoſobem białegłowy męſzczyzny łowią, ſzkodliwiéy na nich zaſtawia śidła; żyiąc tedy w tych nieuważnych ućiechach, za żywota ieſzcze umarła ieſt. i w ſaméy rzeczy obłudą tylko iakąś ſtanu wdowiego.

Czas obćinania przyſzedł, ſłyſzany ieſt głos Synogarlicy w ziemi naſzéy: mowi Piſmo w Pieśniach Salomonowych. Odćięćie zbytków światowych, każdemu żyć pobożnie pragnącemu potrzebne ieſt, ale iednak naybardziéy prawdźiwéy wdowie, która iako czyſta Synogarlica, nie dawno przeſtała żałować i opłakiwać ſtraty małżonka ſwoiego. Gdy Nòémi z Moab do Betleem powracała, białegłowy tameczne które ią na początku ſtanu iéy małżeńſkiego dobrze znały, pytały ſię iedna drugiéy, czy nie ta to Nòémi? na co ona ſama odpowiedziała, *Nie zowćie mię więcéy proſzę Nòémi* (gdyż Nòémi znaczy piękną i nadobną) *ale mię raczéy zowćie Mara, albowiem Pan napełnił*

duſzę moię gorzkością, co dla tego mówiła, że iéy mąż był umarł. Tak każda podobno wdowa, nie ma nigdy żądać aby ią piękną i nadobną nazywano, lecz ſię ſzczególnie kontentować powinna bydź tym, czego Pan Bóg po niéy potrzebuie, to ieſt pokorną, i podłą w oczach ſwoich.

Lampy które oliwę przyprawną maią, wdźięcznieyſzy wydaią zapach, gdy w nich płomień zgaśnie; tak i wdowy, których miłość w małżeńſtwie była ſzczera, większą z śiebie cnót i czyſtości wydaią wonność, gdy ich światło to ieſt mężów, śmierć wygaśi, kochać ſię w mężu poki żyie, zwyczayna ieſt rzecz między białogłowami, ale tak ſię w nim kochać, żeby i po śmierci o inſzym nie myślić, wyśmienitość ta miłości, ſamym tylko prawdźiwym należy wdowom. Mieć ufność w Panu Bogu poki małżonek wſzyſtkiego dopomaga, nie wielka ſztuka, ale ufać w dobroci iego, gdy już téy podpory nie maſz, to godno wielkiéy pochwały: dla czego, lepiéy zawſze wdowa w ſtanie tym poznać może iak doſkonałe ſą iéy cnoty, w których ſię w małżeńſtwie zoſtaiąc zaprawowała.

Gdy

Gdy wdowa ma dźieći, które przemyślu iéy i pomocy potrzebuią, w tym zwłaszcza co do duſznego ich zbawienia, i żyćia doczeſnego należy: nie ma ich i nie może żadną miarą odſtąpić. Swięty albowiem Apoſtoł Paweł wyraźnie ie do pieczołowania tego obowięzuie: *aby wzaiem oddawały Rodźicom ſwoim:* i znowu: *kto koło ſwoich mianowićie domowych ſtarania nie ma, gorſzy ieſt niż poganin.* Jeżeliby zaś dźieći iuż dorośłe były, i nie potrzebowały żadnéy pomocy, na tén czas wdowa wſzyſtkie myśli i affekty ſwoie w iedno zebrać powinna, i one iedynie do większego co raz w miłości i ſłużbie Bożéy poſtępku obracać. Jeżeliby gwałtowna iaka potrzeba ſumnienia prawdźiwéy wdowy nie wiązała do kłotni, które za ſobą prawowanie śię przynośi, radzę iéy aby ich całe zaniechała, i raczéy do ugody zawſze przyſtępowała; co bez pochyby z większym iéy pokoiem i ukontentowaniem będzie, lubo podobno nie z tak wielkim pożytkiem. Bo muśiałby bydź pożytek z kłocenia śię osobliwy bardzo, żeby z pokoiem wnętrznym mógł bydź porownany: nie wſpomi-

naiąc ieſzcze tego, iż prawne i tym podobne kłotnie, ſerce rozrywaią, á częſtokroć i przyſtęp nieprzyiaciołom czyſtości do niego daią; ponieważ aby wdowa w oczach tych, których łaſki potrzebuie przyiemną była, muśi pod czas przeciwne pobożności, i Bogu nie przyiemne, brać na ſię poſtępki.

Modlitwa ma bydź uſtawiczną wdowy zabawą: ponieważ bowiem ſamego tylko Boga kochać powinna z nim też ſamym nie mal zawſze rozmawiać iéy należy: á iako żelazo ktore dla przytomności dyamentu nie mogło iść za ciągnącym magneſem, zaraz ſię ku niemu porywa, iak prędko tylko dyament oddalą: tak i wdowy ſerce, że ſię za żywota męża zupełnie ku Bogu ſkłonić nie mogło, ani iść za powabem miłości iego, iak prędko duſza małżonka odbieży, bieżeć zaraz gorliwie powinna za wdźięcznym oléyków niebieſkich zapachem, mówiąc z Oblubienicą Niebieſką. O Panie teraz kiedym cale ſwoia, przyimiy mię cale za twoię, ćiągniy mię do śiebie, pobiegnę za wonnością oléyków twoich.

Cno-

Cnoty, świątobliwości pragnącéy wdowie, te ſą przyzwoite: ſkromność, wyrzeczenie ſię godności, miéyſc poczeſnych, ziazdów, tytułow, i tym podobnych prożności; uſługa ubogim, i chorym, ćieſzenie utrapionych, zaprawowanie Panienek w życiu pobożnym i wſzyſtkich cnót przykładu dawanie młodſzym białogłowom. Niedoſtatek i proſtota ſzaty ich zdobić maią; pokora i miłość uczynkom ceny dodawać; uczćiwość i łagodność ięzykiem kierować, ſkromnóść i czyſtość oczyma władać, á Zbawiciel Ukrzyżowany w ſercu ich panować.

Jednym ſłowem, prawdziwa wdowa ſłuſznie marcowym w Kościele Bożym fiołkiem nazwać ſię może; który, przyiemny pobożności zapach z śiebie wydaie, pod ſzerokim podłości właſnéy liściem utajony zoſtaie, ſamym ćiemnym kolorem, umartwienie ſobie przywłaſzcza; znayduie ſię zaś na chłodnych i puſtych miéyſcach, wyſtrzegaiąc ſię tym ſpoſobem ućiſku światowych konwerſacyi, á ſerce ſwoie chłodząc przeciw wſzelkim upałom, któreby w nim wznięcić mogły żądze bogactw, godności, á nawet i mi-

łości: *Szczęśliwa będzie* mowi Apostół, *ieżeli tak dotrwa.*

Mogłbym ieszcze i co więcey do tey materyi powiedźieć, ale wszystko zgoła powiem, gdy przydam, iż każda wdowa, stanu swoiego kochaiąca przystoyność, z pilnością ma czytać wyśmienite one Hieronima Swiętego listy, pisane do Furyi, Salwij, i innych Dam, które to szczęście miały, że od tak wielkiego Doktora nauki pobożne odbierały: nic albowiem do przestróg, które im tam daie przyłożyć nie podobna, to iedno wyiąwszy, żeby prawdźiwa wdowa nigdy tych nie ganiła, ani nie szacowała, które i drugi, i trzeć, i czwarty raz idą za mąż; gdyż to Pan Bóg w niektórych przypadkach na większą chwałę swoię tak sporządza: á do tego, zawsze naukę onę starodawnych mieć potrzeba przed oczami, że ani wdowstwo, ani panieństwo inszego mieysca w niebie nie maią, krom tego, które im pokora zapisuie.

ROZDZIAŁ XLI.
Kilka słów do Panien.

Kilka tylko słów do was mam wolą przemowić, o Panny! gdyż ostatek gdźie in-

indziéy znaleść możecie. Ieżeli o małżeństwie doczesnym zamyślacie, zachowuyciesz z pilnością pierwszą miłość dla pierwszego małżonka waszego. Wielkie to albowiem zdaniem moim oszukanie, dać komu miasto zupełnego i świeżego serca, zażywane, pokłocone, i różnych już miłością zmieszane. Jeżeliby was zaś szczęście do czystych i Panieńskich Oblubieńca Niebieskiego gód prowadziło, i żebyście kiedy czystość waszę onemu poślubić zamyślały, dochowuycież mu iako naydozorniéy serc waszych, gdyż on samą będąc czystością, w niczym się tak nie kocha iako w czystości, i iemu wszystkich rzeczy pierwiastki, á osobliwie miłości przynależą: w Listach Hieronima S. doczytacie się wszystkich przestróg wam potrzebnych, że zaś stan wasz do posłuszeństwa was wiąże, obierzćież sobie wodza iakiego, za któregobyście radą i powodem, serca i ciała wasze Majestatowi Boskiemu iako nayświątobliwiéy poświęcały.





CZĘŚĆ CZWARTA DROGI, DO ŻYCIA POBOŻNEGO.

Zawieraiąca nauki i przestrogi potrzebne przeciwko zwyczayniéyszym pokusom.

ROZDZIAŁ I.

Nie trzeba uważać co ludzie światowi mowić będą.

Skoro tylko ludzie światowi postrzegą, że się udawać za życiem pobożnym poczynasz, tyśiącami zaraz żartów i obmowisk ugadzać w cię będą. Nayprzewrotniéyśi między niemi, odmianę życia twoiego nieszczerością, obłudą, i zmyśleniem nazwą: rzeką iż dla tego do Boga uciekasz, że świat tobą pogardził; krewni zaś i przyiaciele twoi, wymyślać będą różne (zdaniem ich poważne i z kochania ku tobie pochodzące) przyczyny, któremi by cię od zaczętego zamysłu odwieść mogli. Nabędziesz ztąd (rzeką) humoru melancho-

cholicznego, ſtraciſz kredyt między ludźmi, ſtanieſz ſię nieznośną, zſtarzeieſz ſię przed czaſem, ſprawy twoie domowe wniwecz ſię obrocą: żyć trzeba na świecie, iak na świecie, wſzak może bydź kto zbawiony bez tych wymyſłów, i tym podobnych fraſzek, naprawiąć do uprzykrzenia.

Alec Filoteo moia, wſzyſtko to ſą prożne tylko i nieuważne ſłowa: ludźie ći żadnego zgoła ſtarania nie maią, ani koło zdrowia, ani koło ſpraw twoich. *Gdybyście byli z świata,* mówi Zbawiciel *świat byſię w was kochał iako w ſwoich, ale że z świata nie ieſteście, dla tego was nienawidźi.* Przypatrzyliśmy ſię nie raz tak wielu Kawalerom i Damom, którzy całe dni, á podczas i całe nocy prześiadaiąc, w ſzachy i karty bez przeſtanku grali, (czy możeſz bydź zabawa nieſmaczniéyſza, przykrzéyſza, melancholiczniéyſza?) ludzie iednak światowi bynaymniéy tego nie ganią, przyiaciele ſię o zdrowie nie fraſuią: á bylebyśmy godzinę iednę medytowali, albo trochę raniéy nad zwyczay dla przygotowania ſię do kommuniy wſtali, iaki taki bieży po Doktora, aby nas od hy-

hypokondryi co prędzéy uwolnił. Przepędzi się czasem trzydźieści nocy w tańcach i skokach, nikt na zdrowie nie narzeka, á raz tylko (dla jutrzni Bożego narodzenia) niedospawszy, każdy nazajutrz kaśle, i na żołądek utyskuie; ktoż tu już nie widźi, że świat niesprawiedliwie sądźi, łaskawie i łagodnie syny swoie, ostro zaś i surowo Syny Boże.

Nie zgodźiemy się nigdy z światem, chybabyśmy z nim wespół zginąć chcieli: dogodźić mu niepodobna, bo dźiwny nazbyt. *Jan przyszedł*, mówi Zbawiciel, *nie iedząc, nie piiąc, á wy mowićie, że diabłem narabia; Syn zaś człowieczy pokazał się na świat iedząc i piiąc, á wy powiadacie, że iest Samarytanem.* Takći zaiste Filoteo. Jeżeli stósuiąc się do zwyczaiów światowych, weselić się z nim będźiesz, grać i tańcować, z gorszy się z tego; ieżeli zaś na to niezezwolisz melancholiy to i niepousałości przypisze: ieżeli się ustroisz, rzecze że to złym iakim umysłem czynisz, ieżeli się zaś w podłéy iakiéy pokażesz sukni, podłe z tąd serce twoie osądźi; uciechy nasze rospustą nazwie, á umartwienia melan-

cho-

pholią; że tedy tym kſztałtem wſzyſtkie poſtępki naſze ſzacuie, nigdy mu ſię podobać nie możemy. Niedoſkonałości naſzych przyczynia, i udaie że to ſą grzechy, z powſzednich śmiertelne czyni, te zaś które ſię z krewkowści trafiaią, złości przypiſuie: i co miłość, iako mowi S. Paweł łaſkawa ieſt, świat przećiwnym ſpoſobem zły ieſt i przewrotny; ta nic złego o nikim nie myśli, on zaś wſzyſtko na złe tłumaczy: i gdy ſamych poſtępków ganić nie może, zamyſł winuie: niech będzie baran z rogami albo bez rogów, czarny lub biały, poſtaremu go wilk zie, ieżeli mu ſię nawinie.

Czyńmy co chcemy, zawſze z nami świat walczyć będźie. Jeżeli ſię długo na Spowiedzi bawiemy, ſpyta cośmy tam tak śiła mieli do prawienia, ieżeli zaś prędko od Księdza odeydziemy, rzecze żeśmy mu nie wſzyſtko powiedźieli; cokolwiek poczniemy wſzyſtko u niego źle będzie, dla iednego gniewliwego ſłówka, ogłośi żeśmy nieznośni; ſtaranie koło goſpodarſtwa łakomſtwem mu ſię zdać będźie, á łagodność, proſtactwem: ludźi zaś światowych gniewy, znakiem ſą wſpaniałości,

łości, łakomstwa potrzebne gospodarowania, á społkowanie ich niebespieczne, przystoyne konwersacye. Takći i paiący, zawsze pszczołek robotę psuią i zaszpecaią.

Nie sprzeciwiaymy się Filoteo światu zaślepionemu, niech woła iak sowa, na wroble dźiw, dźiw, nie wczasuiąc dzienne ptaszęta; my iednak zamysłów naszych trzymaymy się statecznie, i przedśięwzięcia dobrego piędźią nie odstępuymy; wszak to pokaże dotrwanie do końca, ieżeliśmy się szczerze na służbę Bożą pośwęćili, i żywot prawdźiwie pobożny prowadźili. I komety i płanety iednakowy niemal na widok blask z śiebie wydaią, komety iednak prędko gasną, bo tylko są ogniem iakimśi przemiiaiącym; płanety zaś nieustaiącą zawsze zachowuią światłość. Tak nieszczerość i prawdziwa cnota, lubo powierzchownie podobne są do śiebie, łatwo ie przecię rozeznać; gdyż nieszczerość długo trwać nie może, i rozchodźi się na kształt dymu do gory idąc, á zaś prawdźiwa cnota, nie ustaiąc nigdy, trwa statecznie. A do tego, nie poślednia nam się podaie ubespieczenia początków

po-

pobożności okazya, gdy dla niéy naśmiewiſka i obmowy ponośiemy: uchodziemy albowiem tym ſpoſobem niebeſpieczeńſtwa, nabyćia pychy i prożności, którym, iako drugim Egiptſkim babom, piekielny Farao wſzyſtkie męſkiéy płći dźiatki, w ſam dzień urodzenia ich zabiiać rozkazuie. Ukrzyżowani ieſteśmy światu, i świat nam ma bydź ukrzyżowany, on nas ma za głupich, miéymy go za ſzalonego.

ROZDZIAŁ II.

Trzeba bydź odważną.

Swiatłość, lubo tak piękna, i oczom naſzym przyiemna, blaſk im iednak czyni, gdy długo w ćiemnośći zoſtawały: i niżeli ſię kto z obywatelami kraiu którego, lubo grzecznemi i ludzkiemi, pozna, i do nich przyzwyczai, trudność iakakąlwiek mieć muśi. Może ſię i tobie przytrafić naymilſza Filoteo, że przy téy odmianie życia twoiego, różne myśli przykrzyć ći ſię będą, i że to wyrzeczenie ſię powſzechne fraſzek i marności światowych, fraſunek iaki i niechęć w tobie wzbudźi: ieżeliby to było, miéy trochę proſzę ćierpliwośći, gdyż to nic inſzego nie ieſt, tylko

ko zadumienia trochę, które nowość rzeczy przynośi; gdy ta chwila minie, bez liczby znowu na to mieyſce odbierzeſz poćiech niewypowiedźianych. Ciężkoć śię podobno zrazu będźie zdało wyrzec śię pochwały, którąć w prożnościach twoich pochlebcy płonnie dawali, ale czy chćiałażbyś dla niéy wieku ſtéy odſtąpić chwały, którąć Bóg prawdźiwie dać przyobiecał. Próżne zabawy, i marne krótofile w którycheś lata twoie przeſzłe pędźiła, ſtawiać ći śię ieſzcze będą na myśli, aby cię znowu na ſwą przewabiły, i przeciągnęły ſtronę: ale czy mogłażbyś śię ośmielić, odſtąpić ſzczęśliwéy onéy wieczności dla tak podłéy nikczemności? wierz że mi, iż bylebyś ſtatecznie trwała, tak niewymownych w krótkim czaśie na ſercu twoim doznaſz ſłodkości, że ſama będzieſz muśiała przyznać (cokolwiek świat ma) żołcią nader przykrą, w porownaniu miodu tego przyiemnego: i że dzień iedén żywota pobożnego lepſzy ieſt i pożądańſzy niż tyśiąc lat życia światowego.

Lecz podobno zbyt wyſoką doſkonałości Chrześciańſkiéy przed ſobą widźiſz górę;

rę, i mowisz sama sobie, o móy Boże, iakże ia tak wysoko wnidę! nie trać serca Filoteo. Gdy się młode pszczółki formuią, nie mogą ieszcze latać ani na kwiatki, ani na góry, ani nawet na pagorki dla zbierania miodu; powoli iednak pośilaiąc się miodem, który im matki przygotowały, skrzydełek naprzod nabywaią, á potym i śił tak doskonałych, że po wszykich polach na zdobycz chodzą. I my zaiste pszczołkami tylko maleńkiemi w pobożności iesteśmy, nie mogąc ieszcze wzlatywać według zamysłów naszych, które na samym wierzchołku doskonałości Chrześciańskiéy oprzeć się uśiłuią: formować się iednak przez żądze i dobre przedśięwźięcia nasze poczynamy i skrzydła nam już wyrastaią; á zatym ufności nam ma przybywać, że też kiedykolwiek doskonałym pszczołom rownać się w pobożności będźiemy, i że latać przywykniemy: tym czasem zaś, żywmy się miodem tak wielu nauk, które nam starodawni pobożności naśladowcy zostawili; Majestatu Boskiego prosząc, aby nam dał pióra gołębice, żebyśmy nie tylko na tym świecie latać

umie-

umieli, i na drugim do szczęśliwéy zaleciawszy wieczności, mile tam odpoczywali.

ROZDZIAŁ III.

O własności pokus, i rożności która się znayduie między czuciem pokus, á zezwoleniem na nie.

Wystaw sobie na myśli urodziwą iaką Królową, iedynie Królowi Małżonkowi ukochaną, do któréyby wszetecznik iaki (zwieść ią, i łoże iéy małżeńskie zmazać zamyślaiąc) z namawianiem do swych niebacznych zamysłów, poselstwo wyprawił. Naprzodby postaniec opowiedział Królowéy zamysł Pana swoiego, potymby ona mile, albo z urazą, słuchała mówiącego, á na koniec, alboby zezwoliła, albo odrzuciła nieprzystoyne poselstwo. Tak czart, świat, i ciało, widząc duszę, która Chrystusowi Panu poślubiona, z syłaią do niéy pokusy i poduszczenia, á nayprzód iéy grzech na myśl przywodzą 2. ona ma w nim upodobanie albo nie, 3. á na ostatek zezwala nań albo mu odpór daie: i te to są trzy stopnie któremi się do grzechu zstępuie, poduszczenie, upodoba-

banie, i zezwolenie: á lubo nie w każdym grzechu rozeznać się dadzą, w wielkich iednak i znakomitych grzechach, oczywiste są.

Choćby podusczenie do iakiegokolwiek grzechu, i cały żywot nasz trwało; nie stalibyśmy się dla tego oczom Maiestatu Boskiego nieprzyiemnemi, bylebyśmy w nim upodobania nie mieli, i na nie nie zezwalali: przyczyna tego ta iest, iż w pokusach cierpiemy raczey, niżeli co czyniemy: poki nam się tedy nie podobaią, nie możemy przez to żadney na się zaciągnąć winy. Paweł Swięty przez długi czas cierpiał pokusy cielesne, á iednak nie tylko dla nich nie stał się BOGU nieprzyiemnym, ále owszem chwały przez to przyczynił Maiestatowi iego. Błogosławiona Angela z Foglinu, tak nieznośne czuła ciała poduszczenie, ze się żalem ku niey wzruszyć musi, ktokolwiek czyta co o nich sama pisze. Ciężkie także były pokusy, których doznawali Franciszek i Benedykt Swięty, gdy ieden w cierniu, á drugi w śniegu ná uśmierzenie onych walać się musieli: á przecię łaski Bożey

nic dla tego nie uronili, i owszem zasług sobie przyczynili.

A tak, odważną zawsze bydź potrzeba między pokusami Filoteo, i nigdy się nie mieć za zwyciężoną, pokić się podobać nie będą: pomniąc zawsze na różność która się znayduie, między czuciem albo cierpieniem pokus, á zezwoleniem ná nie; á ta iest, że ie możemy czuć, lubo nam się nie podobaią, zezwalać iednak na nie nigdy nie możemy, chyba z upodobaniem; gdyż upodobanie zwyczaynie stopniem bywa do zezwolenia. Niech tedy nieprzyiaciele zbawienia naszego rozmaite do złego rzucaią przed cię powaby, niech iak chcą do serca twoiego kołacą, abyś im otworzyła, niech szepcą co się im podoba; poki to ty wszystko statecznie odrzucać będziesz, nie możesz nigdy BOGA obrazić: iako i ow Krol nie mógłby mieć za złe Krolowéy małżonce swoiey, że do niey z poselstwem wysłano, ieżeli ona żadnego w tym upodobania nie miała: ta iednak znayduie się między oną Królową á duszą rożnica, że Królowa wysłuchawszy nieprzystoyne poselstwo może (ieżeli chce) posłańca wygnać, i więcey go

nie

nie ſłuchać, duſza zaś nie zawſze może nie czuć poduſzczenia nalegaiącego lubo zawſze w iey ieſt mocy, opierać ſię mu i nie zezwalać na nie: á za tym, choćby poduſzczenie iak naydłużey trwało, ſzkodzić nam bynaymniey nie może, poki nam ſię nie podoba.

Co zaś do upodobania, ktòre zapoduſzczeniem naſtępować zwykło; ponieważ dwie iakoby części duſze naſzey mamy, iednę ſpodnią drugą gòrną, i że ſię nie zawſze z gòrną ſpodnia zgadza, trafia ſię częſtokroć, iż ſpodnia część upodobanie odbiera z pokuſy, lubo na to gòrna nie tylko nie zezwala, ále owſzem temu przeczy. I tać to ieſt ſpòrka ktòrą Apoſtoł Swięty Paweł opiſuie gdy mòwi, że ciało iego walczy z duchem, że inſze ieſt prawo członkow, á inſze duſzy, i tym podobne rzeczy.

Mogłaś kiedy widzieć Filoteo, żarzyſtych węgli, popiołem przyſypanych gromadę; gdy kto do nich w dzieſięć albo dwanaście godzin ognia ſzukać przyidzie, ledwo go co w śrzod ogniſka znaydzie, i to długo grzebiąc; przecię tam iednak był ogień, ponieważ go znaleziono, i tą

trocbą potym, wſzyſtkie inſze zgaſłe rozpalić ſię mogą węgle. Toż ſię dzieie i z miłością Bożą w nas przemieſzkiwaiącą, (ktòra żywotem naſzym ieſt duchownym) gdy na nas gwałtowne naciéraią pokuſy. Napełniaiąc albowiem pokuſa część ſpodnią duſzy przyiemnością iakąś, cale ią popiołem zda ſię przyſypować i miłość iey ku BOGU przygaſzać, ktòrey iuż w niey więcey nie widać, chyba w ſamym tylko śrzodku ſerca, i w nayſkrytſzym umyſłu gmachu, i to ieſzcze zda ſię, że iey i tam nie maſz, bo ledwo ſię co da zoczyć; á iednak tam w rzeczy ſamey bydź muſi, ponieważ, lubo i duſza i ciało pomieſzane zoſtaią, przedſięwzięcie iednak áni na grzech, ani ná pokuſę nigdy nie zezwolić, ſtatecznie w nas przemieſzkiwa: upodobaniu też ktòre ztąd zewnętrzny czuie człowiek, wnętrzny mężnie odpor daie, i lubo koło ſerca naſzego zachodzi, do niego przecię nie wchodzi, zkąd łatwò poznać, że to upodobanie nie ieſt dobrowolne, á zatym też nie może bydź i grzechem.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

Dwa tegoż znaczne Przykłady.

TAk ieft rzecz wielce potrzebna, zupełnie com namienił zrozumieć, że to obfzerniey ieszcze obiaśnić zamyśliłem. Młodzieniec on, o którym S. Hieronim pifze, iedwabnicami w miękkim łożku fubtelnie przywiązany, rozmaicie fprofnym dotykaniem, od nierządney iedney niewiafty z nim wefpoł leżącey, do lubieżności był powabiany, áby ftatecznego przedfięwzięcia fwego odftąpił: iakie tam on pokufy cierpieć mufiał? zmyfły iego, á zaliż nie czuły ofobliwego upodobania; myśl, czyli nie była pełna przytomnych uciech i rofkofzy? bynaymniey o tym wątpić nie trzeba: á iednak w tym wfzyftkim pomiefzaniu, w śrzod tak gwałtowney pokus burze, i między naciéraiącemi lubieżnościami które go otaczały, pokazał że iefzcze ferca nie przemogły, i że na nie dufza nie zezwala: widząc albowiem że się w nim wfzyftko było przeciw rozumowi zbuntowało, i że famym tylko fzczegulnie rozum władał ięzykiem, uciął go fobie zębami, i plunął

nął nim w oczy brzydkiey oney niewieście, która daleko okrutniey roſkoſzami trapiła duſzę iego, niżeli by ią byli mogli kaci dręczyć nayſrożſzemi mękami; dla tego też tyran zwątpiwſzy, áby ią był mógł męcząc zwyciężyć, roſkoſzami ſtałość iey przełamać uſiłował. Przykład utarczki Swiętey Katarzyny Seneńſkiey w podobney okazyi, godny ieſt do uwagi; tak ſię rzecz ma. Pozwolił był Pan BOG złemu duchowi, áby iak nayciężey na czyſtość tey Swiętey natarł panienki, byle ſię iey iednak ſamey nie tykał: podał tedy zaraz rożne nieczyſte do iey ſerca myśli, które aby ią tym bardziey wzruſzały, przychodził do niey z towarzyſzami ſwoiemi, w poſtaci męſzczyzn i białychgłow, i tam rożne lubieżności w oczach iey odprawował, ſłowa przy niey powtarzaiąc nieprzyſtoyne: te wſzyſtkie rzeczy lubo ſię powierzchownie działy, przez zmyſły iednak głęboko do ſerca Panieńſkiego przenikały; które (iako ſama powiada) pełne tego było, i nic iuż zgoła w mocy ſwoiey nie miała, krom iedney nayſubtelnieyſzey woli cząſtki, która od tey burze ſproſności i uciech cieleſnych

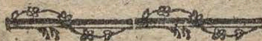
wolna

wolna była: trwało to przez czas nie mały, aż gdy się iey dnia iednego Zbawiciel pokazał, spyta go: gdzie żeś był na on czas słodki JEZU, kiedy serce moie ciemnościami i sprosnościami napełnione było? na co on odpowie: w sercu twoim zostawałem corko moia; á takżeś mogł (rzecze Panna) w sercu moim mieszkać, w którym tak wiele nieczystości było, albo i ty na mieyscach tak nieprzystoynych przemieszkiwasz? á Zbawiciel na to; sprosne te myśli serca twoiego, podobałyć że się, czy cię zasmucały? czy gorzkość, czy upodobanie przynosiły? á ona gorzkość wielką i ciężki smutek: Pan zaś, ktoż tę gorzkość i ten smutek w sercu twoim sprawował, ieżeli nie ia taiemnie w nim zostaiąc: wierzże mi corko moia, że gdybym tam był nie był przytomny, myśli te które koło woli twoiey zabiegały á przemoc iey nie mogły, nieomylnieby ią były pokonały, i do niey się dobyły; i zezwoliłabyś była dobrowolnie na nie, á tak śmierć duszy twoiey zadała: ale żem, ia tam zostawał, wzniecałem niesmak i gorzkość w sercu twoim, dla ktòrych ono odrzucało pokusy iako mogło, á nie

mogąc,

mogąc, iakoby chciało, większy ztąd niesmak i nienawiść przeciwko pokusom i sobie samemu czuło; ciężkości zaś te wielkąć były zasługą, zyskiem, pomnożeniem cnot, i sił twoich.

Widzisz Filoteo iak ten ogień popiołem był przysypany, i że iuż nawet pokusa z upodobaniem weszły były do serca, i wolą otoczyły, która sama tylko (za pomocą Zbawiciela swoiego) gorzkością, niesmakiem, i brzydzeniem się złego, odpor im dawała; nie chcąc nigdy zezwolić na grzech, który ią otaczał. O Boże! w iakiey tęsknicy zostawać musi dusza BOGA miłuiąca, gdy nie wie ieżeli w niey przemieszkiwa, albo nie? i ieżeli miłość Boska dla którey ona z nieprzyiaciołami swoiemi walczy, zgasła w niey zgoła, czyli iey ieszcze iskierka iaka zostaie. Ale też to iest wybor doskonałości miłości w nas Bożey, gdy ten kto Boga kocha, cierpi i walczy dla iego miłości, nie wiedząc ieżeli ná miłość, przez którą i dla którey te utarczki podeymuie.



ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Pokrzepienie duſzy ktora pokuſy cierpi.

GWałtowne i ciężkie (Filoteo moia) pokus nacierania, nigdy od BOGA przepuſzczone nie bywaią, chyba na duſze, które on do wyborney i wyśmienitey pociągać chce miłości: ále iednak nie idzie zatym, áby iey pewnie doſtąpić miały. Trafiło ſię albowiem nie raz, iż ci którzy w wielkich nawałnościach mężnie trwali, nie idąc potym z przynależytą wiernością za powabem Boſkim od małych bardzo pokus zwyciężeni zoſtali: co dla tego namieniam ábyś wiedziała, ieżelić ſię kiedy przyda ciężkich doznawać pokus, żeć w tym BOG łaſkę pokazuie, wyświadczaiąc dowodnie, że cię chce uwielbić przed obliczem ſwoim, ále też, żebyś znowu z drugiey ſtrony pokorną była i w boiaźni zoſtawała, nie ubeſpieczaiąc ſię, ábyś miała, zwyciężywſzy gwałtownieyſze i lżeyſze pokonać pokuſy, chyba iednoſtayney Majeſtatowi Boſkiemu we wſzyſtkim dochowuiąc wierności.

Jakiekolwiek tedy na cię natrą pokuſy, á lubo

á lubo za niemi i upodobanie naſtąpi, poki wola twoia zezwolić nie będzie chciała, nie tylko na ſame pokuſy, ále ani na upodobanie, nie trwoż ſobą bynaymniey; BOG albowiem przez to nie ieſt obrażony. Gdy kto zemdleie, i ze iuż żadnego życia znaku po ſobie nie daie, rękę mu na ſerce kładą, które byle ſię bynaymniey ruſzało, każdy mówi, że żyie, i że go wodką iaką koſztowną, albo wybornym balſamem, ożywić znowu i uzdrowić może: tak ſię pod czas i z duſzą naſzą dzieie, gdy w ciężkich zoſtaie pokuſach, że ſię zda iakoby zgoła wſzyſtkie ſwoie ſtraciła ſiły, i że zemdlawſzy nieiako, áni ſię iuż więcey nie ruſza, áni żywota nie ma Duchownego: ieżeli iednak prawdy doyść chcemy, połóżmy rękę na ſercu, obaczmy ieżeli w nas ieſzcze ſerce i wola odpor złemu daią, (to ieſt) ieżeli ſię według powinności wzbraniaią zezwolić na poduſzczenie i upodobanie: poki bowiem odpor ten w ſercu naſzym trwać będzie, pewni bydź możemy, iż miłość BOZA (ktòra ieſt żywotem duſze) zoſtaie w nas, i że Zbawiciel (taiemnie iednak i ſkrycie) w duſzach naſzych przemieſzkiwa; á zatym

iż

iż nam znowu przez ustawiczne ćwiczenie się w Modlitwie, przez częste używania Sakramentow, i ufność stateczną w BOGU siły stracone będą przywrocone z niemi zaś żywot czerstwy i zupełny.

ROZDZIAŁ VI.

Jakim sposobem pokusa i upodobanie mogą bydź grzechem.

KRolowa ktorom wyżéy wspomniał, nic zgoła niewinna nieprzystoynemu nierządnika onego namawianiu, ponieważ się to, iako kładę, przeciwko iey woli dzieie: gdyby iednak przychęceniem iakim okazyą do tego dała, chcąc usidlić tego co się w niey zakochał, iużby się i samego namawiania winną stała: á luboby potym i poselstwo odrzucała, godnąby przecię była i nagany i kary. Tak i my same nawet pokusy cierpiąc, grzeszemy, gdyśmy ie dobrowolnie ná się zaciągnęli. Náprzykład, wiem dobrze że się, karty grając, gniewam, bluźnię, i że mi gra poduszczeniem i pobudką iest do tego: ile razy gram zawsze grzeszę, i winnym się staię wszystkich pokus które we grze cierpię. Także też, ieżeli wiem iż przy pewnych

konwer-

konwersacyach pokusy miewam, i że za nie mi upadek następuie, á przecię tam dobrowolnie chodzę, winny bez wątpienia iestem wszystkich pokus, które tam na mnie naciéraią.

Gdy się kto ustrzedz może upodobania, które za poduszczeniem następuie, grzech iest (większy albo mnieyszy) dawać mu przystęp; iako kto siła i długo, albo mało i krótko, zezwala na uciechę ztąd pochodzącą. Naganyby to zaiste godno było w Krolowéy onèy (o któreyem namienił) gdyby nie tylko wszetecznego i nieprzystoynego poselstwa do siebie przysłanego słuchała, ále też wysłuchawszy, i upodobanie w nim brała, myśląc o nim z uciechą: bo lubo na rzetelne (proźby sobie przełożoney) wykonanie zezwolić nie chce, pozwala iednak na serca przyłożenie, z uciechą o roskoszy myśląc: á zaś rzecz iednako nieprzystoyna, lub serce, lub ciało do rzeczy przykładać nieprzystoynych: i owszem tak dalece przystoyność na serca i umysłu przykładaniu zawisła, że bez niego ciał łączenie grzechem bydź nie może.

Gdy tedy do grzechu iakiego poduszczenie

ſzczenie poczuieſz, rozważ ieżeliś dała dobrowolnie okazyą do poduſzczenia: w takim albowiem razie, ſama nawet pokuſa grzech ná cię zaciąga, dla niebeſpieczeńſtwa grzeſzenia, w któreś ſię wdała: ma ſię to iednak rozumieć, iezeliś ſię mogła ſnadnie okázyi uchronić, i żeś ſię za nią pokus naſtąpienia ſpodziewała, albo miała ſpodziewać, ieżeliś zaś niiakiey poduſzczeniu nie dała przyczyny, nie może być żadną miarą za grzech poczytane.

Gdy ſię kto mógł uſtrzec upodobania, które za poduſzczeniem naſtępuie, á nie uſtrzegł, grzeſzy zawſze mniey albo więcey, według czaſu który na tym ſtrawił, i przyczyny roſkoſzy ztąd pochodzącey. Luboby białogłowa która żadney nie dała okazyi, aby iey nadſługowano, ieżeli ſię iey iednak podoba nadſługowanie, godna ieſt zaiſte nagany, gdy uciecha którą ztąd bierze, inſzey nie ma przyczyny, krom nadſługowania i pochlebowania. Jeżeliby albowiem naprzykład ten co iey nadſługuie, wybornie umiał grać na lutni, á ona ſobie nie iego zamyſły, lecz wdzięczność w graniu podobała, nie grzeſzyłaby

by bynaymniey; luboby się i w takim razie strzec powinna długo tey brać uciechy, áby snać pochopu ztąd nie wzięła do upodobania sobie i samych nieprzystoynych zamysłow. Także też gdyby mi kto sztukę iaką dowcipną do zemszczenia się ná nieprzyiacielu moim podał, a iabym ani upodobania nie miał w pomszczeniu się, do którego mię ciągną, áni na nie zezwalał; samym tylko dowcipnym ciesząc się sposobem, grzechubym żadnego bez wątpienia nie miał: luboby nie bardzo było warowno, cieszyć się długo taką myślą, áby mię powoli do upodobania samey pomsty nie przywiodła.

Trafia się, że kto upodobanie za poduszczeniem w też tropy następuiące, wprzod czuie, niżeli się słusznie obaczyć może; to naydaley lekkim bardzo iest grzechem powszednim, który większym się iuż staie, gdy kto postrzegłszy niebespieczeństwo, targuie się nieco z niedbalstwa z upodobaniem, ieżeli mu ma dać przystęp álbo nie: á ieszcze większym, gdy poznawszy w iakim razie zostaie, trwa w nim czas iaki, z szczerego zaniedbania, żadnego nie maiąc dźwignienia się przedsięwzięcia.

wzięcia. Gdy zaś dobrowolnie i z rozważeniem zamyśla brać uciechę w upodobaniu, ten ſam dobrowolny zamyſł wielkim ieſt grzechem, ieżeli rzecz w którey kto upodobanie bierze, znaczną w ſobie złość zawiera. Wielka ieſt zaiſte w białogłowie wada, chcieć ſię zaletami bawić, luboby i nie chciała nigdy ſkutecznie zaletnikowi należeć.

ROZDZIAŁ VII.

Spoſoby przeciwko ciężkim pokuſom.

SKoro tylko poduſzczenie iakie w ſobie poczuieſz, czyń co czynić zwykły małe dzieci, gdy wilka albo niedźwiedzia w polu widzą; te albowiem zaraz do Oyca i Matki uciekaią, á przynaymniey wołaią ich na ratunek i pomoc.. Uciekay ſię tedy i ty do BOGA, wzywaiąc miłoſierdzia i pomocy Jego; ſpoſob to ieſt którego nas ſam Zbawiciel nauczył mowiąc; *Modlcie się, żebyście nie weszli w pokusy.*

Jeżeliby pokuſa nie uſtawała, albo owſzem wzmagała, bież w duchu, á chwytay ſię Krzyża Swiętego, myśląc iakobyś Chryſtuſa Pana Ukrzyżowanego

przed

przed sobą widziała; oświadczay się przed nim, że nigdy na poduszczenie nie zezwolisz, á proś go aby cię posilał: toż bez przestanku powtarzaiąc, poki pokusa trwać będzie.

Oświadczaiąc się zaś i wstręt czyniąc pokusie, nie oglądąy się na nię, ale raczey ná samego tylko iednostaynie patrz Chrystusa; gdybyś albowiem na pokusę poglądać chciała, á zwłaszcza kiedy iest gwałtowna, mogłaby cię pomięszać, i serca do dawania odporu zmnieyszyć.

Przerwiy myśli twoie zabawą iaką przystoyną i chwalebną; gdy bowiem w serce twoie wnidzie, i mieysce w nim zaymie, prędko z niego pokusy i poduszczenia do złego wyruguie.

Ten iednak nayosobliwszy iest przeciwko wszelkim, i wielkim i małym pokusom sposob, wynurzyć serce swoie, i wyiawić poduszczenia, skłonności, i dolegliwości które ponosiemy, wodzowi naszemu. Jakoż, naprzod zły duch duszę, ktorą zwieść zamyśla, do tego wiedzie, áby nikomu nie powiadała co ią trapi: przykładem owych co Mężatki i Panny zwieść maią wolą; ci albowiem nadewszystko

zale-

żalecaią, aby nic o ich zamyſłach ani z Rodzicami, áni z Mężami nie mówiły. Pan Bóg zaś przeciwnym ſpoſobem, tego naybardziey pragnie, abyśmy natchnienia od niego odebrane, przełożonym i wodzom naſzym do rozważenia podawali.

Ale ieżeliby po tym wſzyſtkim pokuſa nacierać na nas uporczywie nie uſtawała, nic inſzego czynić nie możemy, tylko i z naſzey ſtrony upornie trwać w przedſięwzięciu nie zezwolenia nigdy na nię. Jako bowiem Panny nie mogą bydź wydane za mąż póki na męża nie zezwolą, tak ani duſza (lubo pomieſzana) ſzkodować nie może, póki mowić będźie, nie chcę pokuſy.

Nie rozmawiay nigdy z nieprzyiacielem duſzy twoiéy, ani mu ſłowa odpowiaday, chyba owo, które mu ſam Zbawiciel powiedział, i nim go oraz zawſtydźił: *Podź precz ſzatanie. ſamemu Panu Bogu kłaniać ſię będzieſz i iemu ſłużyć.* A iako każda uczćiwa mężatka nic zgoła ani mowić z tym nie powinna, ani na niego patrzać, co na iéy cnotę naſtępuie; i owſzem ſtroniąc od niego, ſerce ſwoie co przędzéy ku małżonkowi obrocić, i znowu przyo-

biecaną wierność onemu poprzysiąc, nie wdaiąc się w rozmowy; tak i duſza pobożna, gdy widźi, że na nie pokuſa iaka naćiera, nie ma z nią żadną miarą rozmawiać, ani iéy rozważać, ale się iako nayprędzéy do Chryſtusa Pana Oblubieńca ſwoiego obrocić, obiecuiąc mu iak na nowe wierność nieprzełamaną, i oświadczać się, iż iemu ſamemu ſzczególnie na wieki ſłużyć i podobać się pragnie.

ROZDZIAŁ VIII.

Wſtręt czynić potrzeba i małym pokusom.

Acz nieprzełamanym zawſze męſtwem, gwałtownym pokuſom odpor dawać potrzeba; i lubo zwyćięſtwo które z nich otrzymuiemy, bardzo nam bywa pożyteczne, iednak podobno zyſkuiemy, gdy drobniéyſzym pokuſom wſtręt przyzwoity czyniemy: bo ieżeli tamte wielkością i ciężkością ſwoią przeważaią, tych zaś z drugiéy ſtrony tak ieſt wielka liczba, że się zwycięſtwo z nich odnieſione, z nayswiękſzych otrzymanym równać beſpiecznie może. Straśniéyśi ſą bez wątpienia wilcy i niedźwiedźie, niżeli muchy, nie tak się nam iednak naprzykrzaią, ani nas

nas tak obracaią. Łatwo ſię wſtrzymać od zabóyſtwa, ale z trudnością gniéw w potocznych (które co moment przypadaią) hamować okazyach; ſadno, tak męſzczyznie iako i białogłowie, uſtrzec ſię cudzołoſtwa, ale przyciężéy oczami nie rzucać, affektów affektami nie wiązać, ſkłonności niepotrzebnych w ſercu nie chować, ſłów żartobliwych nie przyimować. Łatwo krom męża nie mieć inſzego przyiaciela, albo krom żony przyiaciołki, ale nie łatwo, nie ſkłaniać ſię myślą do tego, albo owéy. Snadno łoża nie zmazać małżeńſkiego, lecz trudno nic zgoła miłości nie naruſzyć małżeńſkiéy. Łatwo cudzego nie ſkorzyſtać dobra, ale ciężko onego nie pragnąć, ani koło niego zachodźić. Snadno fałſzywego przy ſądach nie dawać świadectwa, lecz trudno w potocznych nie ſkłamać rozmowach: łatwo ſię winem nie zalać, ale ciężko i miarki w nim nie przebrać; ſnadno śmierci bliźniemu nie życzyć, lecz trudno żadnéy zgoła złéy żądze ku niemu nie mieć; łatwo źle o nim nie mowić, ale ciężko lekce go ſobie nie ważyć: iednym ſłowem, drobnieyſze te poſuſy, gniewu, podéyrzenia, zazdrości,

nienawiści, płonnéy miłości, lekkości, prożności, nieſzczerości, obłudy, myśli nieprzyſtoynych; uſtawiczną ſą i w pobożności naylepiéy utwierdzonym, do utarczek okazyą: á zatym, trzeba naymilſza Filoteo, abyś ſię iak naywarowniéy na nie przygotowała, tego pewna będąc, iż ile zwycięſtw z tych drobnych nieprzyiaciół odnieśieſz, tyleć kamieni drogich do korony chwały, którąć Bóg w niebie gotuie, przybędźie. A tak, póki z ćiężkiemi pokuſami mężnie walczyć nie będzieſz mogła, mniéyſzym z pilnością odpor dawaj.

ROZDZIAŁ IX.

Jakim ſpoſobem pomniéyſzym pokuſom wſtręt czynić.

Co ſię tedy drobniéyſzych tych tycze pokus; prożności, podéyźrzenia, kwaſzenia ſię, zazdrości, nienawiści, płonnéy miłości, i tym podobnych ſerca zawád, które to iako muchy iakie i komory tam i ſam przelatuiąc, różnie nas po twarzy kąſaią, że ich cale zbyć niepodobna, naylepſzy ieſt na nie ſpoſób, nie dbać o nie; ponieważ ſię naprzykrzyć tylko mogą, ale ſzkodźić nie mogą, byleby kto iednoſtayną P. Bogu ſłużyć, miał wolą. A

A tak, pogardzay drobnemi temi naiazdami, á nawet, ani chciéy uważać tego, do czego ćię ćiągną; ale owszem niech bęczą koło uszu twoich, i lataią tam i sam, poki będą chciały; iako się muchom nikt niesprzećiwia: ieżeliby ćię zaś chćiały kąsać, i żebyś postrzegła, iż się na sercu twoim nieco zastanawiaią, zwolna ie tylko zganiay, nie biiąc się z niemi ani wadząc, lecz szczególnie cokolwiek inszego, im przećiwnego czyniąc; osobliwie iednak akty miłości Bożéy powtarzaiąc. Jeżeli mi albowiem wierzysz, nie chćiéy nigdy pokuśie (którą ćierpisz) przećiwną uporczywie zarzucać cnotę, boby się to zdało, że się z nią umawiać zamyślasz, ale raczéy, ieżelibyś miała czas do poznania własności pokusy twoiéy, akt cnoty onéy cale przećiwnéy uczyniwszy, co prędzéy serce twoie do Jezusa Ukrzyżowanego obrocisz, i miłość ku niemu wyświadczaiąc, pocałuiesz nogi iego przebite: naylepszy to iest sposób do pokonania nieprzyiaciela, tak w małych iako i wielkich naiazdach iego: ponieważ bowiem miłość Boża wszystkich cnót doskonałości, wyśmienitszym nieró-

wnie kſztałtem niż one ſame, w ſobie zawiéra, naywyborniéyſzym téż ieſt na wſzyſtkie grzechy lekarſtwem: á do tego, gdy duſza twoia raz przywyknie, uciekać ſię we wſzyſtkich pokuſach do téy powſzechnéy ućieczki, nie trzeba iéy będzie rozważać, albo ſię badać, co ią za pokuſa trapi, ale ſkoro tylko poſtrzeże, że ſię mieſzać poczyna, zaraz ſię uſpokoi, tego wyśmienitego zażywſzy lekarſtwa: którégo tak ſię zawſze zły duch boi, że gdy widźi iż nas poduſzczenia iego do miłości Bożéy pobudzaią, przeſtaie nas prześladować.

Tak tedy z małemi i częſtemi obchodźić ſię będzieſz pokuſami, z któremi ktoby chćiał poiedynkować, i śiłby poſtradał i nicby przytym nie wſkorał.

ROZDZIAŁ X.

Spoſób utwierdzenia ſerca ſwoiego przećiw pokuſom.

Rozważay ſobie pod czas, iakie namiętności w duſzy twoiéy naybardźiéy panuią, á domacawſzy ſię ich, prowadź żywot, w myślach, ſłowach, i uczynkach cale im przeciwny. Naprzykład, ieżeli poſtrzeżeſz że ſię naybardziéy do pro-

żno-

żności skłaniasz, myśl często o nędzy świata tego; iako te marności przy śmierci przykrość na sumnieniu czynić będą: iak są niegodne w wspaniałym przebywać sercu; że to małych tylko dzieci są zabawki, i tym podobne rzeczy. Mów częstokroć przeciwko prożności, i luboć się zdać będzie że to nie z ochoty czynisz naśmieway się ty przecię z niéy; gdyż tym sposobem obowiążesz się słowem iakoby danym, cnotę przeciwną na sobie wyrażać. A do tego, gdy długo przeciwko rzeczy iakiéy mowiemy, nienawiść w sobie ku niéy nieomylnie wzniecamy, lubośmy się w niéy z początku i kochali. Cwicz się iak naybardziéy w uczynkach podłych, i wzgardzonych, luboć się niesmaczne zdać będą; tym albowiem obyczaiem, w pokorę się wprawisz, i prożność tak daleco przytłumisz, że gdy pokusa nastąpi, nie będzie iéy już mogła skłonność twoia przyrodzona tak bardzo posiłkować; á ty zaś większe już siły (wstrętu czynienia) w sobie poczuiesz. Jeżeli się do łakomstwa skłonną bydź widzisz, rozważay często głupstwo tego grzechu, który nas niewolnikami czyni tego, co dla wygody i usłu-

gi naſzéy ieſt ſtworzono: wſzak też przy ſmierci wſzyſtkiego odbieżeć będźie potrzeba, á mogą ſię te zbiory w takie ręce doſtać, co ie rozrzucą: albo którym powodem będą do wiecznego potępienia: i tym podobnemi zabawiay ſię myślami. Mów głośno przeciwko łakomſtwu, chwal wzgardę świata, czyń ſobie gwałt w hoynym i częſtym dawaniu jałmużn, á przez nieiaki czas nic zgoła nie zbieray.

Jeżeli ſię zaś do płonnéy miłości ſkłonną bydź poczuieſz, uważay częſtokroć, iak to ieſt zabawka i tobie i drugim niebeſpieczna; iak ieſt rzecz niegodna, gwałcić i w żartach pocierać naywyśmienitſzy duſzy naſzéy affekt, i iako to ieſt godno nazwiſka nieporownanéy lekkości. Wychwalay częſto czyſtość i proſtotę ſerdeczną; á przytym, ile będźieſz mogła uczynków, do tego ſłużących, ſprawuy, chroniąc ſię z pilnością wſzelkiéy wyſtawności i prożnéy ſkłonności.

Krótko mówiąc, czaſu ſpokoynego, to ieſt, gdy na cię pokuſy grzechu tego (do którégo ſkłonną ieſteś) nie nacieraią, ćwicz ſię iak nayczęściéy w cnocie przeciwnéy: ieżeliby ſię zaś okazye do niéy

nie podawały, szukay ich umyślnie; tym albowiem sposobem umocnisz serce twoie przeciwko przyszłym pokusom.

ROZDZIAŁ XI.

O wnętrznym niepokoiu.

Niepokoy wnętrzny, nie iest prostą pokusą, lecz źrzodłem, z którego i przez które siła inszych wynika pokus; zaczym namienię tu cokolwiek o nim. Smutek nic inszego nie iest, tylko żal który dusza z dolegliwości iakiéy sobie przeciwnéy ponośi, lubo ta dolegliwość iest zewnętrzna, iako to ubostwo, choroba, wzgardzenie; lub też wnętrzna, iak to nieumieiętność, niesmak, przeciwność, i pokusa. Gdy tedy czuie dusza że ią co dolega, nie miło to przyimuie, i ztąd smutek: zaraz zaś potym pragnie bydź od dolegliwości uwolnioną, i nabyć sposobów do tego służących; i tu ieszcze nic zdrożnego nie czyni, gdyż każdy z przyrodzenia pragnie dobra, á przed tym co złym bydź rozumie, ucieka.

Dusza która sposobów postradania dolegliwości swoiéy dla miłości Bożéy szuka, stara się o nie z ćierpliwością, łagodnością,

ścią, pokorą, i ſpokoynością; wyglądaiąc raczéy uwolnienia od dobroći i opatrzności Boſkiéy, niżeli od przemyſłu, pracę, i pilności ſwoiéy: która zaś ulżenia w utrapeniu dla miłości śiebie ſaméy ſzuka chciwie i z gorącością, wynayduie śrzodki; iakoby zamyſłu iéy ſkutek bardźiéy na niéy, niżeli na woli Bożéy zawiſł: nie mowię żeby to miała rozumieć, ale że ſobie tak chćiwie poſtępuie, iakoby tego była rozumienia.

A gdy nie zaraz znaydzie czego pragnie, mieſza ſię natychmiaſt, i niepokóy ſobie czyni; co że nie tylko dolegliwości nie uśmierza, ale iéy owſzem przyczynia, tęſknić i trwożyć ſobą poczyna, tracąc ſerce i śiły, á mniemaiąc że już żadnego na iéy utrapienie nie maſz lekarſtwa. Baczyſz tedy, iż ſmutek który z początku był ſłuſzny i bez nagany, ſprawuie wnętrzny niepokoy; á tén zaś ſmutku przyczynia, z wielkim duſzy takiéy niebeſpieczeńſtwem.

Nie może (wyiąwſzy grzech) nic gorſzego duſzy potkać nad wnetrzny niepokoy. Jako bowiem każdą Rzeczpoſpolitą wnętrzne zamieſzania i niezgody całe niſzczą

ſzczą i gubią, ponieważ dla nich poſtronnym odporu dawać nie może: tak i ſerce naſze w niepokoiu i burzy wnętrznéy zoſtaiąc, traci ochotę do zatrzymania cnót nabytych, i wſtrętu (w okazyach) czynienia naiazdom nieprzyiaciela; który na tén czas wſzyſtkich ſił ſwoich zażywa, aby, iak owo mowią, w mętnéy wodźie mógł co ułowić.

Niepokoy tén z tąd pochodźi, gdy kto chćiwie pragnie, albo bydź uwolnionym od utrapienia w którym zoſtaie, albo nabyć dobra którego ſię ſpodźiewa; lub nic tak bardzo, ani utrapienia nie przyczynia, ani dobra pożądanego nie oddala, iako chciwość i niepokoy. Dla tego ſię ptacy w śidłach i śieciach zadźierzgaią i wiklą, że ſię, wpadłſzy w nie, ruſzaią i rzucaią bez miary, chcąc ſię z nich co prędzéy dobyć: á ono przećiwnym ſpoſobem, bardźiéy ſię ieſzcze tym plątaią i wiążą. Gdy tedy pragnienie w ſobie poczuieſz, albo uwolnienia ſię od ciężkości iakiéy, albo doścignienia dobra umyślnego, poſtaw przed wſzyſtkim umyſł twóy w ćiſzy i ſpokoyności; ukóy wprzód rozſądek i wolą twoię, á potym dopiero zwolna i łagodnie

pra-

pragnienie twoie pośiłkuy, używaiąc porządkiem ſpoſobów przyzwoitych do wykonania onego: gdy mowię żebyś to zwolna czyniła, nie rozumiem abyś leniwie w rzeczach twoich chodźiła, ale żeby to było bez przynaglenia, zamieſzania, i niepokoju; inaczéy miaſto otrzymania ſkutku pragnienia twoiego, wſzyſtkobyś popſowała, i śiebie ſamę ieſzcze bardźiéy powikłała.

Duſza moia zawſze ieſt w rękach moich Panie, i niezapomniałem Przykazania twoiego: mawiał Dawid. Rozważay nie raz na dźień, á przynaymniéy rano i w wieczor, ieżeli duſzę twoię trzymaſz, w ręku, czylić ią namiętność, albo chciwość iaka wydarła. Baday ſię ſama w ſobie, ieżeli ſercem twoim władaſz, czylić ſię z rąk wyśliznęło, i za affektem iakim nieſwornym, miłości, gniewu, nienawiści, pożądliwości, boiaźni, ckliwości, albo radości, udało; ieżeli poſtrzeżeſz, że złą drogą poſzło, naprzód go z pilnością ſzukay, i zwolna prowadź przed obecność Bożą, ſtóſuiąc zupełnie żądze i affekty twoie do woli i upodobania Boſkiego. A iako ći coby rzecz ſobie iaką miłą utracić

nie chcieli, mocno ią w ręku trzymaią, tak i my, przykładem Dawida Króla mówić zawſze mamy do Boga. O Boże móy, duſza moia w niebeſpieczeńſtwie zoſtaie, dla tego ią bez przeſtanku w rękach moich trzymam, i przeto nie zapominam Przykazania twoiego.

Nie pozwalay nigdy i naymnieyſzemu, albo naypodléyſzemu pragnieniu, abyć wewnątrz niepokóy czyniło, gdyżby potym większe i znaczniéyſze, ſpoſobniéyſzym już znalazły ſerce twoie do zamieſzania. Gdy w ſobie niepokóy poczuieſz, poleć ſię Panu Bogu, á poſtanów mocno, w niczym pragnienia twoiego nie ſłuchać, póki ćię niepokóy cale nie opuści; chybaby było co tak pilnego, żeby ſię odłożyć nie mogło: á na tén czas, łagodnie i w cichości zachować potrzeba byſtrość pragnienia nacieraiącego, powściągaiąc go i tamuiąc iako naybardźiéy i potym dopiero nie to uczynić do czego pragnienie ćiągnie, lecz to czego rozum po nas wyciąga.

Jeżelibyś mogła niepokóy twóy wyiawić temu, który duſzą twoią włada, á przynaymniéy pouſałemu i pobożnemu ia-

iakiemu przyiaćielowi, nie trzeba wątpić żebyś ztąd znaczne poczuła ulżenie: uczestnictwo albowiem wnętrznych dolegliwości, to w duszy sprawuie, co krwie puszczenie w ciele, które nieustaiąca rozpala gorączka; i iest to nadewszystkie insze naywyborniéysze lekarstwo: dla czego Król Swięty Ludwik taką dał synowi swoiemu przestrogę: Jeżelibyś miał niesmak iaki na sercu twoim, wyiáw go zaraz spowiednikowi twoiemu, albo inszéy iakiéy bogoboýnéy osobie, á tak lżéy ći już będzie, gdy ćię dobrą radą wesprze i umocni.

ROZDZIAŁ XII.

O Smutku.

Smutek mowi Paweł S. *który iest według BOGA, pokutę ku zbawieniu sprawuie; smutek zaś światowy śmierć przynośi:* smutek tedy i dobry i zły bydź może, według różnych skutków które w nas sprawuie; lubo prawdę mowiąc daleko zawsze więcéy złych, niżeli dobrych z sobą wprowadza: bo dobrych nie ma tylko dwa, to iest miłosierdźie i pokutę: złych zaś całe sześć, á te są, ckliwość, lenistwo,

gniéw,

gniéw, zazdrość, nienawiść, i niećierpliwość. Dla czego Mędrzec powiedźiał: *iż ſmutek śiłu zabija, i że z niego pożytku żadnego nie maſz.* na miéyſce albowiem dwóch dobrych ſtrumyczków, które z niego iak źrzodła wynikaią, ſześć ma bardzo ladaiakich.

Nieprzyiaciel duſz naſzych używa czaſu ſmutku, na wywarćie pokus ſwoich przeciwko dobrym; á iako złych ćieſzyć i rozweſelać w ich grzechach uśiłuie, tak dobrych w uczynkach pobożnych zaſmucać pragnie; wiedząc dobrze, że iako tamtych nie mogłby do złego przywieść, gdyby im grzechu nie ſłodźił, tak ani tych od dobrego odwieść, chyba w nich gorzkość cnoty wmawiaiąc: kocha ſię zły duch w ſmutku i melancholii, bo ſam ieſt, i na wieki będźie ſmutny i melancholiczny, z kądby rad, aby tak wſzyſcy byli.

Zły ſmutek duſzę mieſza, nieſpokoyną czyni, boiaźń w niéy zbyteczną ſprawuie, modlitwie ſmak odéymuie, głowę obćiąża, pozbawia człowieka rady, odwagi, rozſądku, i o utratę ſerca przywodźi; iednym ſłowem, iako oſtra i ćiężka źima, źiemi wſzyſtkę ozdobę i pożytki, á źwierzę-

rzętom rzeźwość odéymuie; tak ſmutek przyiemność duſzy wydźiera, czyni ią niedołężną, i we wſzyſtkich śiłach ſwoich oſłabiałą.

Jeżelibyś kiedy Filoteo moia, złego tego ſmutku doznać miała, zażyi ſpoſobów które wymienię. *Jeſt kto ſmutny*, mowi S. Jakob; *niech ſię modli*: i zaprawdę wybornym ieſt na to modlitwa lekarſtwem, ducha albowiem wynośi ku Bogu, który ieſt iedyną poćiechą i radością naſzą: modląc ſię zaś, takich ſłów lub wewnętrznych lub zewnętrznych zażyway, któreby ćię do ufności i miłości ku Bogu ciągnęły: mowiąc naprzykład: o Boże pełen miłośierdźia, dobro moie Boże Zbawićielu móy łaſkawy, Boże ſerca moiego, poćiecho moia, nadźieio moia, ukochany Oblubieńcze, kochanie duſzy moiéy, i tym podobnym kſztałtem.

Odéymuy ſię iak naybardźiéy ſkłonnośći do ſmutku; i luboć ſię zdać będźie, iż cokolwiek na tén czas czyniſz, oźiębłe, z ſmutkiem, i niechętnie odprawuieſz, nie uſtaway iednak dla tego w zwyczaynych zabawach twoich; zamyślaiąc albowiem nieprzyiaćiel duſzny, przytępić ſmutkiem

ocho-

ochotę naſzę do dobrych uczynków, gdy widźi, iż nas od nich nie odwodźi, ale owſzem, że (z więkſzym uśiłowaniem odprawione) więcéy ważą, przeſtaie nas trapić.

Spieway Pieśni nabożne gdyż zły duch częſtokroć uſtawał dla nich w poduſzczeniach ſwoich, iako czytamy o Saulu, że duch, który go dręczył, czyli był opanował, uśmierzył ſię muzyką nabożną.

Dobra też rzecz zabaw pilnować powierzchownych, i odmieniać ie iak nayczęściey, áby tym ſpoſobem duſzę od ſmutnych myśli odwrocić, i ſił iey oczyścić i rozgrzać, gdyż ſmutek z zimney á ſuchey pochodzi komplexyi.

Baw ſię żarliwemi uczynkami powierzchownemi, lubobyś ſmaku w nich nie czuła: obłapiaiąc Krucyfix, przyciſkaiąc go do pierſi ſwoich, całuiąc Zbawicielowe nogi i ręce, podnoſząc oczy i ręce ku Niebu, wołaiąc do BOGA głoſem miłości i ufności pełnym, iako to: *Kochany moy cale moy ieſt, a ia iego; kochany moy rownianką mi ieſt z mirry uwitą, na pierſiach moich ſpoczywać będzie. Oczy moie obrocone ſą ku To-*

bie o moy Boże, pytaiąc ſię kiedy mię pocieſzyſz. O JEZU *bądź mi* JEZUSEM, *niech żyie* JEZUS, *a duſza moia ożywiona będzie: ktoż mię od miłości BOGA moiego odłączy?* i tym podobnym kſztałtem.

Mierne także biczowanie ſmutek rozpędza; gdyż to dobrowolne zewnętrzne utrapienie, wnętrzne otrzymuie pocieſzenie; i duſza czuiąc z wierzchu dolegliwość, odwraca ſię od tey, którą wewnątrz cierpi: częſte też do ſtołu Pańſkiego przyſtępowanie, wielce ieſt wyborne, ponieważ pokarm Niebieſki ſerce zawſze umacnia á ducha rozweſela.

Wyiaw ſzczerze á pokornie wſzyſtkie ciężkości, żądze, i poduſzczenia, które z ſmutku twoiego pochodzą, wodzowi i Spowiednikowi twoiemu: ſzukay konwerſacyi ludzi pobożnych, uczęſzczaiąc do nich na ten czas iako naybardziey. A nakoniec poleć ſię i odday zupełnie w ręce Boſkie, ſtanowiąc u ſiebie cierpliwie znoſić uprzykrzenie to ſmutku, za ſłuſzne karanie prożnych uciech twoich. A bądź pewną, że cię Bog ſprobowawſzy uwolni od niego.

RO-

ROZDZIAŁ XIII.

O pociechach duchownych na zmyſły ſpływaiących i iako ſię z niemi obchodzić potrzeba.

BOG Wſzechmogący, wſzyſtkie wieki świata tego w uſtawiczney trzyma odmianie; tak, że ſię zawſze dzień w noc przemienia, wioſna w lato, lato w ieſień, ieſień w zimę, zima znowu w wioſnę; á owſzem, i dzień ieden ze wſzyſtkich miar do drugiego nie podobny; iedne ſą obłoczyſte deſzczem ſkropione, drugie ſuche i wiatrami zmieſzane; rozmaitość zaſte znakomicie świat zdobiąca. Toż ſię dzieie i z człowiekiem, którego ſtarożytność małym nazwała światem, Nigdy albowiem iednoſtayney w ſobie nie ma ſtałości, którego żywot tym prawie kſztałtem ná ziemi płynie, iako nieſtateczne wody, różnemi á nieuſtaiącemi poruſzone wałami: raz nadzieią w górę wynieſiony, drugi raz boiaźnią w głębokość ponurzony, czaſem w prawą, radością unieſiony, pod czas zaś utrapieniem w lewą uwiedziony; i nigdy dzień ieden, á nawet

ani godzina życia iego, zupełnie drugiey nie ieſt podobna.

Wielka to ieſt zaprawdę przeſtroga; zkąd ſię nam ſtarać potrzeba, abyśmy nie uſtaiącą i nigdy nienaruſzoną ſerca iednoſtayność, w przypadkach téy rozmaitości zachowywali. I lubo ſię różnie wſzyſtkie koło nas rzeczy odmieniać będą, my iednak ſtatecznie trwać mamy w zapatrowaniu ſię, ſzukaniu, i pragnieniu BOGA naſzego. Niech okręt w którą chce płynie ſtronę, na wſchod, na zachod, na południe, albo na północ; niech go naygwałtownieyſze tłuką i obracaią wiatry, rączka iednak kompaſu morſkiego zawſze w tę będzie obrocona ſtronę, gdzie gwiazda żeglarſka świeci. Tak niech ſię wſzyſtko nie tylko koło nas, ále i w nas ſamych w zgorę nogami wywroci, to ieſt, niech duſza naſza będzie ſmutna, albo weſoła, w łagodności lub w gorzkości, ſpokoyna albo pomieſzana, w iaſności, lub w ciemnościach, w pokuſach i utrapieniach, albo w pokoiu, w ſmakach, lub w nieſmakach: niech iey ſłońce dogrzewa, albo roſa chłodzi, zawſze iednak i bez przeſtanku, naywyśmienitſza cząſtka ſerca naſzego, umyſłu

umyſłu i woli naſzey, iako rączka iaka kompaſu morſkiego, ku miłości BOGA Stworzyciela, Odkupiciela, i iedynego dobra ſwoiego nie uſtaiąc zmierzać, i ſkłaniać ſię powinna. *Lubo żyiemy, lubo umieramy*, mowi Apoſtoł: *BOGU przynależemy: ktoż nas odłączy od miłości BOGA naszego.* Nic nas nigdy zaiſte od téy miłości nie odſtrychnie: áni utrapienie, áni uciśnienie, ani śmierć, ani żywot, ani dolegliwość przytomnych, ani boiaźń naſtępuiących przypadkow, ani ſztuki złego ducha, ani wyſokość pocieſzenia, ani głębokość utrapienia, ani obſitość ducha, ani wnętzne nieſmaki, odłączać nas nigdy nie powinny, od miłości w JEZUSIE Chryſtuſie ugruntowanéy.

Przedſięwzięcie to tak odważne i ſtateczne, nigdy BOGA nie odſtąpić, ani ſłodkiey miłości iego w niczym nie ubliżyć, za gwicht iakiś duſzom naſzym ſtoi, aby w nierowności rożnych przypakow życia teraźnieyſzego, iednoſtayności na piędź nie odſtępowały. A iako ci ktorych gwałtowny wicher w polu zaſtaie, kamieni ſię chwytać zwykli, áby ſię na po-

wietrzu ważyć mogli, i nie tak łatwo sam i tam od nawałności unoszeni byli. Tak dusza nasza, iąwszy się raz iak ma bydź, przez dobre przedsięwzięcie, miłości Bożey, statkuie zawsze między niestatkiem i odmianą pociech i utrapienia, tak duchownych iako i doczesnych, wnętrznych i zewnętrznych.

Krom tey iednak powszechney nauki, osobliwych tu ieszcze potrzeba dowodow.

A nayprzod mówię, iż pobożność nie zawisła w słodkości, łagodności, pociechach wnętrznych, i z miękczonym sercu, co nas więc do płaczu i wzdychania pobudza, i przyiemnośc iakąś ná duszy miłą i smakowitą (przy zabawach i uczynkach nabożnych) sprawuie: rzeczy te Filoteo, á pobożność nie są zaiste iedno. Znayduie się albowiem nie mało dusz, ktòre smaki te i pociechy maią, á iednak wielce są niedoskonałe, i występkow pełne; á zatym, nie maią ieszcze prawdziwey miłości Bożey, á daleko mniey prawdziwey pobożności. Saul szukaiąc na śmierć Dawida, który się przed nim krył po puszczy Engadskiey, wszedł był do pewney iamy, gdzie się Dawid z ludźmi

swoiemi

swoiemi schronił: Dawid mogąc go na ten czas tysiąc razy zabić, darował go żywotem, á nawet, ani go chciał postrafzyć, ále gdy iuż cale z niey wyszedł, dopiero na niego zawołał, aby mu wywiodł niewinność własną, i pokazał iż go miał w rękach swoich. Coż w tym razie Saul czyni: áby wzaiemnie wyświadczył, że się serce iego zmiękczyło przeciw Dawidowi, zowie go dziecięciem swoim, płacze głosem nad nim, chwali i wyznawa łaskawość iego, Pana BOGA za niego prosi, wywyższenie iego przyszłe obwieszcza, zaleca mu potomstwo swoie, ktore miał zostawić: czy mogłże większą łagodność i dowodnieyszy znak zmiękczonego serca pokazać? á przecię z tym wszystkim, duszy bynaymniey nie odmienił, z takimże iak pierwey okrucieństwem ná Dawida następuiąc. Tak też znayduią się osoby, które uważaiąc dobroć Boską, i gorzką Zbawiciela mękę, znacznie się zmiękczone bydź czuią; zkąd gorące wzdychania, łez wylewania, zapalone modlitwy, i dziękczynienia tak hoynie wynikaią, iżby każdy rzekł, że serce ich osobliwą pobożnością iest przeięte. Ale gdy

gdy do ſamey rzeczy przyidzie, pokazuią ſię, iż iako dżdze ktore w gorące lata ſporemi kroplami przepadaią, ziemie bynaymniey nie przeymuią, i ſame tylko po nich grzyby obſicie roſną, tak łzy te hoyney łagodności, gdy na wyſtępne ſpadaią ſerce, ponieważ go nie przenikaią, na nic mu ſię też nie przydaią: z tym albowiem wſzyſtkim, żaden z takich ſzeląga iednego z dobr źle nabytych nie wroci, żadnego nieſwornego affektu nie porzuci, á nawet i naymnieyſzey dolegliwości niechciałby dla miłości tego doznać, nad którym dopiero płakał; á przeto dobre ich żądze ktòremi pałali, ſą grzyby iakieś duchowne: i nie tylko nie ſą prawdziwą pobożnością, ále owſzem częſtokroć zdradą znakomitą, czartowſką, ktòry błahemi temi pociechami duſze bawiąc, ſprawuie to, że ſię niemi kontentuią, i iuż więcey prawdziwey i gruntowney nie ſzukaią pobożności; która na ſtałey, iednoſtayney, rzeſkiey, i ochotney zawiſła woli, wykonania tego wſzyſtkiego, cokolwiek wiemy bydź BOGU przyiemnego.

Gdy dziecię widzi że matce krew puſzczaią,

ſzczaią, płakać zwykło, ále niechby go iedno ną onże czas matka (dla którey płakało) proſiła o iabłuſzko, albo o cukier ktory w ręku trzyma, nie puściłoby go żadną miarą. Takie ſą niemal wſzyſtkie przyiemne i łagodne pobożności naſze: gdy widziemy włocznie ſerce Zbawiciela Ukrzyżowanego przenikaiącą, rzewne łzy wylewamy; i dobrze to czyniemy Filoteo, że gorzką śmierć i okrutną mękę Oyca i Odkupiciela naſzego opłakuiemy. Ale czemuż mu iabłuſzka, które w ręku trzymamy, i ktorego on tak uſilnie pragnie, żałuiemy; á to ieſt ſerce naſze, iedyne miłości iabłuſzko, ktorego ſię Zbawiciel naſz ſzczegulnie domaga; czemu mu nie oddaiemy tak wiele ſzkodliwych duſzy uciech i affektow, ktore on nam chce z rąk wydrzeć, á nie może: tenci to ieſt cukier naſz, ktory ſobie lepiey ſmakuiemy, niżeli łaſki z nieba płynące. Przyiaźni takie, dziecinne ſą zaiſte, łagodne w prawdzie, ale bardzo ſłabe, nieuważne i ſkutku nie maiące. Nie zawiſła tedy pobożność na tych pieſzczonych i łagodnych affektach, ktore pod czas za miękkim i ſpoſobnym do tego idą przyrodzeniem, á czaſem

ſem też za ſprawą nieprzyiaciela duſz naſzych który aby nas ná tym płonnie bawił, myśli do tego ſłużące zwykł w nas wzbudzać.

2. Pieſzczone to iednak i łagodne affekty, dobre bardzo pod czas i pożyteczne bywaią; pragnienie albowiem w duſzy wzbudzaią, umyſł wzmacniaią, á do żartkości w pobożności, radość świątobliwą i weſołość przydaią, które ſprawom naſzym (powierzchownym nawet) ozdoby i okraſy przyczyniaią. I ten to ieſt ſmak w rzeczach nabożnych, o którym Dawid mówi. *O iąk są Panie przyiemne podniebieniu moiemu ſłowa twoie! ſłodſze są niż miod uſtom moim.* Jakoż, naymnieyſza pociecha duchowna, lepſza ieſt ze wſzyſtkich miar, niżeli naywyśmienitſze uciechy światowe: lepſze bydź doznawa duſza pierſi z mlekiem, to ieſt, łaſki Oblubieńca niebieſkiego, niż naywybornieyſze wina ziemſkich roſkoſzy; kto tych ſkoſztował, wſzyſtkie inſze uciechy żołcią i piołunem bydź mniema, á iako ci co lukrecyą w uſtach trzymaią, tak niezwyczayną ztąd ſłodkość czuią, iż ani o iedzeniu, áni o piciu nie myślą; tak

i owi

i owi którym BOG manny téy niebieskiey (pociech i łagodności wnętrznych) użyczył, nie mogą áni pragnąć, áni przyimować uciech świinfinite; tak przynaymniey, áby w nich upodobanie brać mieli, álbo w nich affekty swoie wzięli. Są to iuż początki iakieś nieśmiertelnych roskoszy, których BOG udziela tym co go szczerze szukaią; są to cukrowe ziarka, które on dzieciom swoim rozdaie, áby ie zachęcił; álbo też wodki serdeczne, które im podaie ná ich umocnienie; á pod czas są i zadatkami zapłaty wiekuistey. Piszą o Alexandrze wielkim, iż gdy ieszcze wśrzod morza żeglował, iuż się wdzięcznych zapachow zalataniem domyślał, że Arabia szczęśliwa blisko bydź musiała; zkąd i sobie i towarzyszom swoim do kończenia drogi serca dodawał: tak i my częstokroć, ná śmiertelnego życia tego morzu pociech i łagodności doznawamy, ábyśmy roskoszy niepoięte szczęśliwey Oyczyzny Niebieskiey, do którey zmierzamy i ciągniemy, przeczuwali.

3. Lecz mnie podobno spytasz. Ponieważ niektóre wnętrzne pociechy zmysłom przyiemne, dobre są i od BOGA pochodzą,

pochodzą, drugie zaś niepożyteczne, niebeſpieczne, i nader ſzkodliwe; które, albo z przyrodzenia, álbo od duſznego nieprzyiaciela początek ſwóy biorą, iakoż będę mogła iedne od drugich rozeznać, i poznać które złe i niepożyteczne, á które dobre i chwalebne? Powſzechna ieſt nauka naymilſza Filoteo, o affektach i namiętnościach duſz naſzych, iż ie z owocow poznawać potrzeba: Serca albowiem naſze ſą iak drzewka iakie, affekty i namiętności gałąſki ich, á uczynki albo ſprawy owoce. To tedy ſerce nazywa ſię dobre, które dobrych affektow ieſt pełne, affekty zaś i namiętności te ſą dobre, które w nas dobre ſkutki i chwalebne uczynki ſprawuią. A tak, ieżeli łagodność, przyiemność, i pociechy wnętrzne, czynią nas pokornieyſzemi, cierpliwſzemi, użytſzemi, ku bliźniemu miłoſiernieyſzemi, w umartwieniu pożądliwości, i złych ſkłonności naſzych, żarliwſzemi, w zabawach Duchownych ſtalſzemi, tym ktorymeśmy poſłuſzeńſtwo powinni powolnieyſzemi, życie ná koniec náſze w więkſzey proſtocie prowadzącemi; wątpić nie trzeba Filoteo, że

od

od BOGA pochodzą, Ale ieżeli łagodności te nam ſamym tylko ſą ſmakowite, i czynią nas ciekawemi, przykremi, wytwornemi, niecierpliwemi, upartemi, hardemi, ſiła o ſobie rozumieiącemi, bliźniemu nieużytemi; i że rozumieiąc ſię iuż bydź iakiemiś świętoſzkami, podlegać więcey ani ſtrofowania odbierać nie chcemy; łagodności takie fałſzywe ſą zaiſte, i nader ſzkodliwe. Dobre drzewo dobry tylko owoc rodzi.

4. Gdy te łagodności i przyiemności mieć będzieſz, głęboko ſię przed Panem Bogiem upokarzay, á ſtrzeż ſię (opływaią w nich) mowić, o iakom ieſt dobra, gdyż nas te rzeczy Filoteo lepſzemi nie czynią; ponieważ pobożność (iakom iuż powiedział) nie zawiſła na tym: mów raczey, o iak ieſt BOG dobry tym co w nim ufność ſwoię pokładaią, i duſzy, która go uſilnie ſzuka. Ten co ma cukier w gębie, nie może mówić, że gęba iego ieſt ſłodka, ále tylko iż cukier ieſt ſłodki: tak lubo ta ſłodycz Duchowna ieſt przyiemna i dobra, i BOG ktory iey udziela ieſt dobroci pełen, nie idzie iednak za tym, áby i ten który ią odbiera,

był także dla tego dobry. 2. Wyznay żeś ieszcze małe dziecię, któremu mleka potrzeba, i że ziarka te cukrowe dla tegoć są dane iż ieszcze umysł masz nieustawiony, który nęcić i wabić do miłości Bożey łakotkami potrzeba. 3 To iednak uczyniwszy, ogółem mówiąc i zwyczaynie, przyimuy pokornie łaski te i dobrodzieystwa, wielce ie sobie poważaiąc; nie tak dla nich samych, iako że ie ręka Boska wlewa w serce twoie, tym prawie sposobem, iako gdyby matka ná ugłaskanie dziecięcia swoiego, iedno ziarko cukru po drugim w usta iego kładła: gdyżby sobie na ten czas dziecię (maiąc rozum) bardziey słodycz pieszczot macierzyńskich smakowało, niżeli przyiemność cukru samego. Tak, lubo dość łaski dla nas, że łagodność wnętrzną czuiemy, ta iednak słodycz wszystkie inne przechodzi słodycze, gdy uważamy iż ie BOG sam ręką swoią miłosierną i macierzyńską, w usta, w serca, w dusze, i umysły nasze kładzie. 4. Przyiąwszy ie tak pokornie, używay ich z pilnością na to, na coć ich BOG użyczył. A na coż nam tych łagodności użycza? abyśmy się każdemu łagodnie

stawiali

ſtawiali, á iego ſerdecznie miłowali. Matka dla tego dziecięciu cukru daie, áby ią pocałowało; całuymy tedy i my Zbawiciela, który nam tych ſłodkości udziela: całować zaś Zbawiciela, ieſt mu bydź poſłuſznym, zachować Przykazania iego, pełnić wolą i pragnienie iego, iednym ſłowem mile go, w poſłuſzeńſtwie i wierności żyiąc, do ſiebie przytulać: á tak, gdy tych przyiemności Duchownych doznawać będzieſz, trzeba ábyś dnia tego pilnieyſzą była w ſprawowaniu uczynkow dobrych, i upokarzaniu ſię. 5. Trzeba ſię ieſzcze krom tego kiedy niekiedy odrywać od tych łagodności, przyiemności, i pociech wewnętrznych: odwodząc od nich ſerce ſwoie, i wyświadczaiąc ſię, iż lubo ie pokornie przyimuiemy, i w nich upodobanie mamy, ponieważ nam ie Pan BOG zſyła, i że nas one do miłości iego ciągną; nie ich iednak ſzukamy, lecz Boga, i nabycia miłości ku niemu: nie pociech, ale Pocieſzyciela, nie ſłodkości, lecz ſłodkiego Zbawiciela, nie przyiemności, ale tego, ktory ieſt przyiemnością nieba i ziemie. Affekty zaś te wyrażaiąc, odważać ſię mamy, trwać iednoſtaynie w

miłości

miłości Bożey, lubobyśmy nigdy więcey żadney pociechy nie uznali; gotowemi bydź mówić, tak na gorze Kalwaryiſkiey, iako i na Taborowey, Panie, dobrze mi ieſt bydź z tobą, lubo ieſteś na Krzyżu rozpięty, lub chwałą twoią otoczony. Na koniec, tęć ieſzcze daię przeſtrogę, ábyś, ieżelibyś kiedy znacznie w tych pociechach, przyiemnościach, łez wylewaniu, i łagodnościach, obfitować miała, alboć ſię co oſobliwego w nich przytrafiło, wodzowi twoiemu wiernie wſzyſtko wyiawiła, ucząc ſię od niego, iakoś ſię w nich miarkować, i ſprawować powinna. Napiſano albowiem: *znalazłeś miod, bierzże go ſobie ileć potrzeba.*

ROZDZIAŁ XIV.

O nieſmakach i ſuchościach Duchownych.

TAk tedy ſobie poſtąpiſz, iakom dopiero namienił, naymilſza Filoteo, gdy w pociechach zoſtawać będzieſz, ta iednak pogodna i przyiemna chwila nie zawſze trwać zwykła; trafi ſię albowiem, iż pod czas tak będzieſz w affekty pobożne obrana, żeć ſię będzie zdało, iż duſza

twoia

twoia ieſt ziemią iakąś puſtą, niepłodną, i nieżyzną, ná którey ſię ani drogi, ani ścieſzki do BOGA prowadzącéy, nie domaca; ani kropli wody łaſki Bożey (któraby ią ożywiła) nie znaydzie, dla iey wielkich ſuchości, które ią zdadzą ſię w puſtki obracać. O iak wielkiego w takim razie godna ieſt duſza użalenia, ile kiedy utrapienie to gwałtownie na nię naſtąpi; gdyż ſię ná tén czas (przykładem Dawida) karmi łzami we dnie i w nocy, á nieprzyiaciel iéy, aby ią do roſpaczy przywiodł, rozmaitym poduſzczeniem nacieraiąc na nię, z niéy ſię natrząſa mówiąc: á nędznico! gdźie ieſt teraz Bóg twóy, którą drogą do niego zaydźieſz? ktożći kiedy znowu radość wnętrzną przywróci.

Cożtedy na on czas czynić będzieſz Filoteo? obacz zkąd te nieſmaki pochodzą: my bowiem ſami czaſem przyczyną ieſteśmy ſuchości naſzych. A nayprzód. Jako matka cukru więcéy dźiećięciu nie daie, gdy widźi że od niego robaków nabywa, tak i Pan Bóg odéymuie nam Duchowne poćiechy, gdy w nich prożne mamy upodobanie, i że ſię w nas pychy i nadętości

robaki z tąd lęgą: z moim to dobrem (o mój Boże) żeś mię poniżył, niżelim albowiem był poniżony, grzefzyłem przećiwko tobie.

2. Gdy zaniedbywamy zbierać przyiemności i łagodności Bofkiéy miłości czafu przyzwoitego, oddala ie od nas, na ukaranie leniftwa i niedbalftwa naszego. Który z Izràélczyków rano bardzo manny nie zbierał, nie mogł iéy więcéy zbierać po weściu fłońca, bo już na tén czas cale roftoponia była.

3. Leżemy pod czas w łożku rofkofzy światowych, i uciech przemiiaiących, iako Pifmo w Pieśniach Salomonowych o Oblubienicy Niebiefkiéy powiada: Oblubieniec dufz nafzych kołace do ferca nafzego, budźi nas abyśmy fię do fpráw Duchownych wrócili; my zaś targuiemy fię z nim, nie chce nam fię albowiem porzucić próżnych zabawek nafzych, i fałfzywych odftąpić uciech; dla tego nas też miia, i zoftawuie w barłogu nafzym: i gdy go potym znaleść chcemy, wielkiéy w tym trudności doznawamy; aleśmy zafłużyli na to, ponieważeśmy fię tak niewiernie miłości Bożéy ftawili, żeśmy ią nie-

niebacznie odrzucili, á światową sobie przywłaszczyli. Masz mąkę Egipską? nie będźiesz tedy miała manny Niebieskiéy. Pszczoły wszelkich przyprawnych zapachów nienawidzą: i przyiemności Ducha Swiętego zmieścić się nie mogą z przyprawnemi roskoszami świata tego.

4. Chytre i nieszczere na spowiedźiach, i Duchownych z Wodzem swoim rozmowach, obchodzenie się suchość wnętrzną i niesmaki zaciąga. Ponieważ albowiem kłamasz Duchowi Swiętemu nie dźiw żeć pociech swoich nie udźiela: nie chcesz bydź prostą i szczerą iak małe dźiecię, nie będźiesz też miała cukru, małym przynależącego dźieciom.

5. Obetkałaś się światowemi roskoszami do woli nie dźiwuy się, żeć Duchowne nie smakuią. Gołębiom (powiada stare przysłowie) dobrze utuczonym, i wiśnie się gorzkie bydź zdadzą. *Łaknących* mowi Nayświętsza Panna, *napełnił dobrami, á bogaczów z niczym puścił.* Ci którzy w światowe roskoszy są bogaci Duchownych ośiągnąć nie mogą.

6. Jeżeliś z pilnością pożytku i skutku odebranych pociech dochowała, nowych

śię pewnie spodziewaj, bo temu kto ma, więcéy ieszcze dadzą, temu żaś kto uronił co mu powierzono, i to mu wezmą czego nie ma, to iest umkną mu łask które dla niego przygotowane były. Ténże deszcz który świeże i źielenieiące śię źioła ożywia, uschłym i zwiędłym żywot nawet (którego nie maią) odéymuie, bo całe od niego gniią. Dla śiłu tym podobnych przyczyn, poćiechy wnętrzne gubiemy, á suchości niesmaki na duszę zaćiągamy; przeto roztrząsaymy sumnienia nasze, ieżeli tam nie masz iakiego z pomienionych występków. Tego iednak przestrzegay Filoteo, abyś roztrząsania przerzeczonego ani kłopotliwie, ani zbyt ćiekawie nie czyniła, lecz rozważywszy szczerze wszystkie przebiegi serca twoiego, ieżeli przyczynę niesmaków tych z ćiebie bydź postrzeżesz podźiękuiesz Panu Bogu za to uznanie; gdyż już choroba w puł iest uleczona, gdy iéy przyczyna iest odkryta. Jeżeli zaś nic w sobie osobliwego nie obaczysz, coby suchość tę zaciągnęło na ćię, day pokóy dłuższemu ćiekawemu szukaniu, ale z prosta tylko nie roztrząsaiąc już żadnéy okoliczności, uczyń co powiem. Nay-

Nayprzód ſię głęboko przed Majeſtatem Boſkim upokorz, wyznaiąc uboſtwo i podłość twoię. A co żem ja ieſt, gdym ſama ſobie zoſtawiona? nic inſzego o Panie, tylko źiemia iedna ſucha, która wſzędźie popadaną będąc, pragnienie roſy niebieſkiéy oczywiście świadczy, tym czaſem ią iednak wiatr roſpiera i w proch obraca.

2. Wzyway Boga i proś go uśilnie aby cię pocieſzył. *Przywróć mi Panie radość zbawienia twoiego. Oycze móy ieżeli można odwróć tén kielich odemnie.* Przeſtań panować niepłodny wietrze, który duſzę moię oſuſzaſz, á ty przyiemny poćiech wiatrku naſtępuy, przewieway ogrodek móy, á affekty moie znowu wdźięczną wydadzą wonią.

3. Podź do Spowiednika twoiego, wynurz przed nim ſkrytości ſerca właſnego, wyiaw wſzyſtkie zakręty duſzy twoiéy: przyimuy od niego przeſtrogi któreć da, w wielkiéy proſtocie i pokorze; Bóg albowiem, który ſię wielce w poſłuſzeńſtwie kocha, pożyteczne częſtokroć od drugich (á zwłaſzcza od wodzów Duchownych) odebrane ſprawuie rady, łubo pod czas i nie wiele do pożądanego ſkutku podobień-

 bień-

bieństwa maią: iako sprawił, że Naamowi pomogły wody Jordańskie, których mu bez żadnego, rozumem ludzkim poiętego, podobieństwa zażyć roskazał.

4. Nie masz iednak z tym wszystkim nic lepszego, ani pożyteczniéyszego w tych niesmakach i suchościach, iako chćiwie nie pragnąć, i zbytnie nie żądać bydź od nich uwolnionym; nie żeby się nie miało godźić życzyć sobie uwolnienia, ale go zbytnie pragnąć nie potrzeba; lecz się całe na osobliwą Boską spuścić Opatrzność, aby nas Bóg, póki mu się będzie podobało, między tym ćierniem i częstym pragnieniem przetrzymywał. A tak, mówmy na tén czas do niego. *Oycze ieżeli można, niech mię tén Kielich minie*, ale zaraz do tego mężnym przydawaymy sercem: *iednakże nie moia, ale twoia niech się stanie wola.* I tu się zastanawiaymy iako nayspokoyniey: Bóg albowiem widząc nasze na obie strony gotowość, rozlicznemi nas poćieszy łaskami i dobrodziéystwy. Jako gdy widział, że się był Abraham odważył Syna swego Izaaka utraćić, samą się tą (z szczerego oddania się na wolą iego pochodzącą) ukonten-

to-

tował odwagą, ciesząc go za to widokiem nader przyiemnym, i słodkim bardzo błogosławieństwem. W każdym tedy utrapieniu, tak ciała iako duszy, i rozerwaniu albo oderwaniu zmysłów od smakowitéy pobożności, które się nam trafiać zwykły; z całego serca i z zupełnym samych siebie oddaniem mowićesmy powinni. *Pan Bóg mi był pociech użyczył, Pan Bóg mi ich też umknął, niech Imię iego święte będzie pochwalone.* Trwaiąc bowiem w pokorze téy, przywórci nam znowu roskoszne łaski swoie, iako niegdy Jobowi przywrócił, który słów tych iednostaynie we wszystkich utrapieniach swoich używał.

5. Nakoniec Filoteo, we wszystkich niesmakach i suchościach, nie traćmy nigdy serca, lecz ćierpliwie powrotu pociech umknionych oczekiwaymy: postępuymy iednostaynie w drodze zaczętéy, żadnéy dla tego zabawy Duchownéy nie opuszczaiąc, ale owszem (można li) uczynków dobrych przyczyniaiąc; á ponieważ oblubieńcowi dusz naszych świeżych nie możemy ofiarować owoców, ofiaruymy mu suche; wszystko to albowiem u niego za

iedno, byleby duſza która ie daie, ſtatkowała w przedśęwźięćiu ſłużenia mu iak naydoſkonaléy. Gdy wioſna ieſt pogodna, więcéy pſzczoły miodu robią, á mniéy ſię mnożą; z okazyi albowiem dni wypogodzonych, tak ſię pilno zbieraniem miodu na kwiatkach zabawiaią, że o rozmnożeniu mało co myślą. Gdy zaś wioſna ieſt przykra i poſępna, na tén czas mniéy miodu robią, á już ſię pilniéy rozradzaią, ponieważ bowiem wylatywać na zbieranie ſoku miodowego nie mogą, wſzyſtkie ſwoie ſtaranie na przyczynienie rodzaiu właſnego obracaią. Tak i duſza częſtokroć Filoteo moia, bacząc w ſobie przyiemną pociech Duchownych wioſnę, tak ſię niemi uśilnie i zbytnie bawi, że opływaiąc w roſkoſzach tych ſmakowitych, daleko mniéy dobrych ſprawuie uczynków: przećiwnym zaś ſpoſobem, gdy ſię bydź widźi wśrzod przykrości i nieſmaków Duchownych, im mniéy w ſobie czuie roſkoſznych pobożności affektów, tym też więcéy ſtałych przyczynia uczynków, i bardziéy w wenętrzne obſituie cnoty, cierpliwości, pokory, poniżenia właſnego, oddania ſię na wolą Bożą, i wyrzeczenia śiebie ſaméy.

Błąd

Błąd tedy ieſt śiłu (á oſobliwie białychgłów) nieznośny, mniemać iż uſługa którą Bogu bez ſmaku i bez wzruſzonego ſerca oddaiemy, nie ieſt bardzo Maieſtatowi iego przyiemna; ponieważ owſzem ſprawy naſze ſą iak roże, które lubo oczom ſą przyiemniéyſze gdy ſą świeże, ſuche iednak lepſzy zapach z śiebie wydaią, i i moc w ſobie większą zawieraią. Tak bowiem i uczynki dobre, lubo z wzruſzonego ſerca pochodzące lepiéy do ſmaku naſzego przypadaią, do naſzego mowię, którzy właſnego tylko upodobania upatruiemy; wykonane iednak między ſuchościami i nieſmakami, więcéy przed Bogiem ważą, i wdźięczniéyſzy przed Maieſtatem iego zapach maią. Nie inaczéy ieſt naymilſza Filoteo, bo pod czas nieſmaków, gwałtem nas iakoby wola naſza do ſłużby Bożéy ćiągnie, á zatym muśi bydź mężniéyſza i ſtateczniéyſza, niż w łagodności opływaiąc. Nie wielka bardzo ſztuka ſłużyć Panu wśrzod ſpokoynego czaſu, i między pieſzczot dworſkich roſkoſzami, ale ſłużyć mu przy niewczaſach woiennych, w trudnościach, i prześladowaniu, to znak znakomitéy ſtałości i wierności.

Po-

Powiada Błogosławiona Anjela z Foglinu, iż ta Modlitwa iest Bogu nayprzyiemnieysza, którą poniewoli i z musu odprawuiemy; to iest, do którey nie z uczućia smaku iakiego, albo z skłonności przystępuiemy, lecz dla samego upodobania się Panu Bogu; do czego nas wola nasza gwałtem iakoby prowadźi, przebiiaiąc się przez suchości i przećiwności, które iey wstręt czynią.

Toż mowię i o wszystkich inszych dobrych uczynkach; im bowiem w nich sprawowaniu więcey mamy przeciwności, lub wnętrznych lub zewnętrznych, tym też większą maią cenę przed Bogiem. Im mniey śiebie samych (zaprawuiąc się w cnotach) szukamy, tym w nich bardźiey miłość nasza ku Bogu wynika. Z ochotą dźiećię całuie matkę gdy mu cukru daie, ale gdyby ią po danym sobie piołunie, albo inszym iakim gorzkim źielu pocałowało, znakby to był, że się w niey osobliwie kocha.

ROZDZIAŁ XV.

Potwierdzenie tego co się powiedziało,

i obiaśnienie znacznym przykładem.

Aby iednak nauka ta lepiéy ieſzcze objaśniona była, przytoczę tu wyśmienity Przykład z żywota Bernarda Swiętego, tak iakom go czytał w uczonym iednym i rozſądnym Autorze, który w tén ſpoſób mówi. Rzecz ieſt zwyczayna wſzyſtkim niemal ktorzy Bogu ſłużyć poczynaią, á niedoświadczyli ieſzcze umykania łaſk, i odmian życia Duchownego, iż gdy już więcéy ſmaku w pobożności nie czuią, i światła onego przyiemnego, które ich do ſporſzego poſtępku w drodze doſkonałości zachęcało, nie widzą, uſtaią zaraz, trwożą ſobą, i ſmutku ztąd nabywaią. Ludźie uczeni tę tego daią przyczynę że natura rozumem obdarzona, nie może długo głodu ćierpieć, i bez żadnéy zgoła (źiemſkiéy albo niebieſkiéy) zoſtawać pociechy: że tedy duſze które górnych ſkoſztowały roſkoszy, ſame śię w zamyſłach ſwoich przewyżſzaią, łatwo widomych odſtępuią rzeczy, gdy iednak z dopuſzczenia Boſkiego radości Duchownéy poſtradaią, pozbywſzy już z iednéy ſtrony uciech doczeſnych, á nie przyzwyczaiwſzy ieſzcze z drugiéy czekać z ćierpliwością powrotu

pra-

prawdźiwego słońca, zdaie się im, iż nie są ani w niebie ani na źiemi, i że zawsze nieustaiącemi ogarnieni będą ćiemnościami: á zatym, (iako małe dzieci które od pierśi oduczaią) nie przyimuiąc więcéy pokarmu, słabieią, płaczą, i przykrzą się, sobie nadewszystko. To się właśnie trafiło w drodze, którą opisuie, iednemu spół z nami idących na imię Ganfredowi z Perony, który się był nie bardzo dawno na służbę Bożą udał. Tén czuiąc się bydź z nienacka wielką suchością zdiętym, bez wszelkiéy pociechy, i ćiemnościami wnętrznemi ogarnionym, począł już był sobie znowu na pamięć przywodźić przyiaćioł z któremi się na świećie ćieszył, krewnych, dostatki które porzućił, z kąd tak ćiężkie poczuł pokusy, że ich już nawet w postępkach swoich więcéy taić nie mógł; postrzegł to iedén z poufalszych iego, i zbliżywszy się nieznacznie do niego, spyta go łagodnemi słowy, coż ći-to Ganfredzie, żeś tak niezwyczaynie smutny i troskliwy? á Ganfred na to westchnąwszy serdecznie: rzecze, o móy Bracie, nigdy już wesołym nie będę: wzruszony żalem towarzysz na takie słowa, pobiegł co prędzéy dawać

znać

żnać co słyszał, pospolitemu wszystkich Oycu Bernardowi, który bacząc niebespieczeństwo, wszedł do pobliższego Kościoła, aby za niego Pana Boga prosił. Ganfred zaś tym czasem zbytnim obciążony smutkiem, położywszy głowę na kamieniu zasnął. Po krótkiey chwili obadwa wstali, ieden z Modlitwy z otrzymaną łaską, á drugi ze snu z tak wesołą i wypogodzoną twarzą; że towarzysz ów iego poufały, dziwuiąc się tak nagłéy á wielkiéy odmianie, wymawiać mu nie dawno wyrzeczone słowa po przyiacielsku począł; na co Ganfred, ieżelim ći (rzecze) dopiero powiedźiał, że nigdy wesołym nie będę, teraz ćię upewniam, iż mię nigdy więcéy smutnym nie obaczysz.

Tén był pobożnego tego człowieka pokus koniec, z kąd uważ proszę naymilsza Filoteo.

1. Iż Bóg zwyczaynie przysmaki iakie roskoszy niebieskich tym zwykł posyłać, którzy mu służyć poczynaią, aby ich od źiemskich ućiech odwiodł, i do ścigania miłości swoiéy zachęcił: przykładem matek, które aby dźieći swoie do pierśi przywabiły i przynęćiły, miodem ie zrazu smarować zwykły. 2.

2. Iż ténże Bóg dobrotliwy, umyka nam pod czas, według mądrego rozporządzenia swoiego, miód i mleko pociech Duchownych, aby nas tak odrywaiąc od piersi, nauczył ieść suchego chleba, i pokarmu zażywać gruntownieyszego stałéy pobożności, przez probę rożnych niesmaków i pokus przeprowadzonéy.

3. Że czasem, i gwałtowne naćierać zwykły między suchościami i niesmakami pokusy; na tén czas tedy pokusom mężnie odpór dawać potrzeba, gdyż te nie są od BOGA, á suchości cierpliwie znośić, bo nam ie opatrzność iego na probę zesłała.

4. Iż nigdy między wnętrznemi tęsknicami serca tracić nie mamy, ani mówić, iako Ganfred mowił, nigdy więcéy nie będę wesoł, gdyżeśmy się w śrzod nocy, światła spodziewać powinni; ani też znowu, choćbyśmy naypogodniéysze dni w żyćiu pobożnym mieli, nie mamy mowić, nigdy już smutnym nie będę: bo (iako dobrze naucza Mędrzec) w szczęściu nie trzeba zapominać nieszczęścia; trudności doznaiąc ufać należy, w szczęściu opływaiąc, obawiać się, á zaś w obudwu razach, upokarzać iako naygłębiéy.

5. Ze naywyborniéyſzy ieſt w tych okazyach ſpoſób, odkryć dolegliwość przyiaćielowi iakiemu Duchowemu, któryby ią umiał uśmierzyć.

Na oſtatek przy dokończeniu przeſtrogi téy tak potrzebnéy, to ieſzcze uważam, że iako we wſzyſtkich inſzych razach, tak i w tym, inſze ſą zamyſły B ſkie, á inſze czartowſkie: Bóg nas albowiem przez te nieſmaki i przykrości wiedźie do iak naywyśmienitſzéy ſerca czyſtości, do iak nayzupełniéyſzego odſtąpienia pożytków naſzych, gdy idźie o chwałę iego, i do iak naydoſkonalſzego wyrzeczenia ſię nas ſamych: duch zaś przeklęty ſtarania ſwoiego na tén czas przykłada, aby nas do utraty odwagi przyprowadźił, aby znowu do ućiech światowych przewabił, i uprzykrzonych nas ſobie i ludźiom uczynił; ażeby tym kſztałtem oſłabił pobożność. Jeżeli ſię iednak trzymać będzieſz przeſtróg któremći podał. znacznie w doſkonałości poſtąpiſz, iednoſtaynie zabáw Duchownych między wnętrznemi pilnuiąc przykrościami; o których niżeli mówić przeſtanę, to ieſzcze przydam, iż pod czas nieſmaki i wnętrzne ſuchości z niewcza-

wczasu które ciało ponośi, pochodzą iako to, gdy kto dla częstego niespania, zbytnich prac i postów, słabość, ospałość, oziębłość, i tym podobne niesposobności czuie, ktore lubo naybardziéy ciału dokuczaią, i dusza ich iednak doznawa, dla ściśłego bardzo z ciałem związku. W takich tedy razach różne cnót akty, naywyśmienitszą cząstką umysłu i woli naszéy odprawować potrzeba; i lubo się zda, że dusza nasza cale śpi, i ciężką obciążona zostaie słabością, cokolwiek iednak rozum nasz dla miłości Bożéy uśiłuie, nader przyiemno bywa Majestatowi Boskiemu: i możemy na tén czas bespiecznie rzec z Oblubienicą Niebieską: *ia wprawdzie śpię, ale serce moie czuie:* á do tego, iakom, już wzwyż namienił, lubo sposób tén zaprawowania się w cnotach nie zda się bydź smaczny, większey iednak iest przed Bogiem zasługi, i nierownie doskonalszy. Srzodek zaś pozbyćia tych niesmaków tén iest naypewniéyszy, ulżyć ciału, i pokrzepić ie przyzwoitą iaką uciechą. Tym ksztaltem Franciszek Swięty zalecał Zakonnikom swoim, aby tak pra-

ce

ce swoie miarkowali, żeby niemi gorliwośći ducha nie przytępiali.

A że się podała okazya mówić o tym wielkim Swiętym. Opanowała go była czasu pewnego tak wielka melancholia, że iey: áni w postępkach swoich utaić nie mogł, gdy bowiem z Zakonnikami swoiemi chciał konwersować, nie podobna mu było, gdy się zaś od nich odłączył, ieszcze gorzey: wstrzemięźliwość i ciała umartwienie obciążały go, Modlitwa zaś żadnego mu zgoła ulżenia nie przynosiła. Dwie lecie w tym ciężkim zostawał smutku, tak, że mu się zdało, iż go był cale BOG odstąpił, lecz że te nawałność pokornie wytrzymał, przywrocił mu znowu Zbawiciel w iednym momencie szczęśliwe wewątrz uspokoienie. Tom dla tego wspomniał, áby każdy widział, że i nay-więksi Swięci tym burzom są podlegli; á zatym, niech sobą mniey zasłużeni nie trwożą, ieżeli czasem na nich nawałność iaka natrze.





CZĘŚC PIĄTA
DROGI,
Do
ŻYCIA POBOŻNEGO.

Zawieraiąca w sobie zabawy i przestrogi, odnowieniu dusze i utwierdzeniu onéyże w pobożności przyzwoite.

ROZDZIAŁ I.

Potrzeba co rok dobre odnawiać przedsięwzięcia, przez następuiące zabawy.

Pierwszy zabaw tych Punkt na tym zawisł; abyśmy doskonale poznali, iak nam wiele na nich należy. Natura ludzka łatwo dobrych zaniedbywa affektów, dla krewkości i złych skłonności ciała naszego, które bez przestanku duszę obciąża, i ku ziemi ciągnie, ieżeli się często i usilnie (ponawiaiąc przedsięwzięcia swoie) w gorę nie wybiia: tak iako i ptacy prędko na ziemię upadaią, ieżeli lotu swoiego gęstym skrzydeł powiewaniem nie wstrzymuią. Dla czego naymilsza Filoteo, starać ći się trzeba, abyś częstokroć odnawiała

wiała dobre postanowienia, któreś uczyniła służyć Panu BOGU; żebyś snać zaniedbawszy ich, nie wpadła znowu w starą tonią, á raczey w nierowni ieszcze głębszą; gdyż to właściwa upadkom Duchownym, że nas zawsze niżey pogrążaią, niżeliśmy były, gdyśmy w gorę (pobożny zaczynaiąc żywot) iść poczynali. Nie masz tak dobrego zegarka, ktoregoby dwa razy na dzień, rano i w wieczor, nakręcać nie potrzeba; á krom tego ieszcze, trzeba go przynaymniey raz w rok ze wszystkich rozebrać sztuczek, áby ie ze rdzy otrzeć, osłabiałe umocnić, i nadpsowane poprawić. Tak ten, co ma usilne staranie serca swoiego, powinien go rano i w wieczor ku BOGU naciągać, przez zabawy ktorem wyżéy opisał; często do tego uważać iak idzie, onego poprawować, i stanowić; á na koniec raz przynaymniey w rok ma ie cale rozebrać, i poiedynkiem wszystkie iego sztuczki, to iest, affekty, i namiętności obeyzrzeć, áby ie, (ieżeli tego będzie trzeba) naprawił. A iako Zegarmistrz kołka zegarkowe, sprężyny, i inne iego biegi, subtelnym iakim zwykł napuszczać oley-

kiem, áby ſię lżey obracały, i nie tak prędko rdzewiały. Tak i oſoba pobożna, rozebrawſzy ſerce ſwoie dla odnowienia, pomaścić ie powinna Sakramentem Spowiedzi i Kommunii świętey: przez nie albowiem ſiły (czaſem zwątlone) zmocnieią, ſerce ſię w tobie rozgrzeie, przedſięwzięcia twoie zazielenieią, i cnoty obficie zakwitną.

Zwykli to byli czynić ſtarodawni Chrześcianie, w dzień którego Pan Chryſtus był Chrzczony; (że iako powiada S. Grzegorz Biſkup z Nazyanzu) odnawiali wyznanie Wiary, i wyświadczenia które ſię przy Chrzcie dzieią; tegoż i my naymilſza Filoteo trzymaymy ſię zwyczaiu, gotuiąc ſię do niego z ochotą, á pełniąc go z iak naywiękſzą pilnością.

Obrawſzy tedy ſobie czas iaki (za zdaniem wodza twoiego) ſpoſobny, á ſchroniwſzy ſię więcey nieco niżeś zwykła, tak na Duchowną iako i rzetelną oſobność, dwie albo trzy Medytacye, według ſpoſobu którym ci w Drugiey Części podał (rozważaiąc naſtępuiące uwagi) odprawiſz.

RO-

ROZDZIAŁ II.

Uwagi Dobrodzieystwa, ktore nam BOG uczynił, powoławszy nas do służby swoiey według protestacyi wzwyż położoney.

ROzważ z czymeś się przed Bogiem oświadczyła. Nayprzod, że porzucasz, wyrzekasz się, i odstępuiesz na wieki wszelkiego grzechu śmiertelnego, 2. że duszę twoię, serce, i ciało, i cokolwiek do nich należy, dla miłości iego, onemu na służbę oddaiesz i poświęcasz, 3. ieżeliby się kiedy przytrafiło zły iaki popełnić postępek, że z niego co prędzey, za pomocą łaski Bożey, masz znowu powstać. A zaliż to nie są piekne, słuszne, godne, i wspaniałe przedsięwzięcia? pomyśl troche sama w sobie, iako to oświadczenie iest świątobliwe, rozsądne, i pożądane.

2. Rozważ przedkimeś się oświadczyła, a obaczysz, że przed Majestatem Boskim. Jeżeli tedy słowo człowiekowi z uwagą dane ściśle nas wiąże, daleko bardziey te ktòremiśmy się Bogu obowiązali? *O Panie*, mowił Dawid, *do Ciebie serce moie przemowiło, tobie raz słowo*

 dało,

dało, nigdy go więcey nie odstąpię.

3. Uważ kto był przy tym. Cały tam DworNiebieski był przytomny, Nayświętsza Panna, Swięty Jozef, Anioł twoy stroż, Swięty Ludwik, i wszyscy inni Swięci patrzali na ten czas na cię, raduiąc się niewymownie, i ciesząc z słow twoich, á oczyma miłości niepoiętey (na serce twoie u nog Zbawicielowych leżące, i iemu się na służbę oddaiące) poglądaiąc: osobliwie z twey okazyi w Jerozolimie Niebieskiey było wesele, ále i teraz ponowią ie znowu, ieżeli ty z szczerego serca odnowisz przedsięwzięcia twoie.

4. Rozważ co cię było do tego oświadczenia przywiodło; o iakci BOG na ten czas był miły, i przyiemny! przyznay ieżeli nie słodkie były powaby, któremi cię Duch Swięty zachęcał, i sznury ktoremi BOG łodkę twoie do zbawiennego tego przyciągnął brzegu; ázali ie nie miłość kręciła? przypomniy iedno sobie iak cię łagodnie przynęcał Sakramentami świętemi, czytaniem Ksiąg Duchownych, i modlitwą: tyś spała naymilsza Filoteo, á BOG czuł nad tobą, myśląc o sercu twoim myślami pokoiu i miłości niepoiętey.

5.

5. Uważ którego cię czasu Pan BOG do tak wyśmienitych powołał zamysłow: uczynił to w młodości twoiey, o iak wielkie szczęście, zawczasu poczynać, czego się długo uczyć potrzeba. Augustyn Sw: że się we trzydziestym dopiero roku do BOGA nawrocił zwykł był wołać, *O starożytna piękności, czemużem cię tak nie rychło poznał? postrzegałem cię, alem cię nie uważał:* ty zaś rzec możesz, o starożytna słodkości czemużeś mi dawniey nie smakowała? ach ieszczem tego na ow czas nie była godna; zkąd wyznawaiąc wielkie dobrodzieystwo, że cię BOG w młodości twoiey do siebie pociągnął, mów mu z Dawidem: *O moy BOŻE! oświeciłeś mię y wzruszyłeś z młodych lat moich, dla tego, na wieki głosić będę miłosierdzie twoie.* Jeżeliś się zaś dopiero na starość do BOGA nawrociła o iak i to wielka łaska Filoteo, iż cię BOG dobrotliwy po tak wielu źle przepędzonych lat, pociągnął przed śmiercią do siebie, i że na ten czas właśnie bieg nędze twoiey zatamował, kiedy, gdybyś była w niey ieszcze potrwała, na wiekibyś była w nędzy i utrapieniu zostawała.

Rozważ ſkutki powołania tego; znaydzieſz w ſobie (kładę) nie małą iuż odmianę, gdy uważyſz, co teraz ieſteś, á coś przedtym była. A za to nie maſz za ſzczęście, że ſię rozmowić z Bogiem na Modlitwie umieſz, iż w ſobie ſkłonną do miłości iego wolą czuieſz, żeś iuż nie mało namiętności, któreć ſię przykrzyły, uſpokoiła i przytłumiła; żeś ſię ſiłu grzechow i ſumnienia ciężarow uſtrzegła, żeś na koniec częściey niżeli przed tym kommunikowała, i tam ſię z nieprzebranym łaſk wiekuiſtych łączyła zrzodłem. O iak to ſą niepoięte łaſki! ważyć ie zatym Filoteo moia świątnicy wagą potrzeba; ręka to wſzyſtko Boſka ſprawiła. *Ręka dobrotliwa* mowi Dawid, *BOGA moiego moc ſwoię pokazała, prawica iego wydźwignęła mię, nie umrę tedy, ale żyć będę, y opowiadać ſercem, uſty, i uczynkami cuda dobroci iego.*

Te odprawiwſzy uwagi, które iako poſtrzec możeſz, obficie w ſercu dobre wzbudzaią affekty, ſamym ie dziękczynieniem, i gorącą proźbą (dla odnieſienia z nich pożytku) zakończyſz; á zachowuiąc zawſze głęboką pokorę, i wiel-

ką ufność w BOGU, nie odnowifz ieszcze zupełnie przedfięwzięcia twoich, aż wprzod wtory punkt zabaw tych Duchownych odprawifz.

ROZDZIAŁ III.

Porachować się z duszą swoią potrzeba, wiele w drodze pobożności postąpiła.

DRugi punkt tych zabaw ieft nieco przydłużfzy, ále go też nie trżeba oraz odbyć, gdyż się pożyteczniey rożnemi razami odprawić może. Raz na przykład, rozważaiąc iako P. BOGU fłużyfz, drugi raz, iako się fama z fobą obchodzifz, trzeci, iak z bliźnim poftępuiefz, á czwarty, co namiętności twoie w tobie robią. Nie trzeba przytym klęczyć, chyba poczynaiąc uwagi, i kończąc ie gdy się affekty wzbudzaią; oftatek zaś rachunku tego, chodząc odprawić się może, á ieszcze lepiey leżąc, bylebyś się iuż cale ze fnu wybiła, i nie czuła więcey chęci do fpania: aleby ie na ten czas wprzod przeczytać było potrzeba.

Punkt ten naywięcey trzy dni i dwie nocy trwać powinien, odłożywfzy na to z każdego dnia, i z każdey nocy godzinę

ktorą,

którą, to ieſt, czas iaki według możności; bo gdyby też te zabawy znacznie od ſiebie odłączone były, nie miałyby takiey mocy, i nie takby ſerce przeniknęły. Za każdym punktem rachunku tego z duſzą, miarkować ſobie będzieſz w czym ſię bydź winną uznaſz, czegoć nie doſtaie, i w czymeś oſobliwie wykroczyła, ábyś to potym komu należy wyiawiwſzy, radę dobrą wzięła, przedſięwzięcia przynależyte uczyniła, i umyſł ſwoy umocniła. Lubo we dni, ktòrych zabaw tych pilnować będzieſz, nie trzeba wſzyſtkich zgoła odſtąpić konwerſacyi, miarkować ſię iednak w nich trzeba, á zwłaſzcza ku wieczorowi, ábyś ſię wcześniey ułaść mogła, i zażyć odpoczynku ciału i rozumowi do rozmyślania potrzebnego. Przez dzień częſto wzdychay do BOGA, do Nayświętſzey Panny, do Aniołow, do całey Jerozolimy Niebieſkiey. To zaś wſzyſtko miłuiącym (BOGA i doſkonałość duſzy twoiey) ſercem odprawuy. A gdy zaczynać będzieſz miałą ten rachunek.

Poſtaw ſię nayprzod w obecności BOżey, 2. wezwiy Ducha Swiętego, proſząc go o światło, ábyś ſię dobrze mogła po

znać

znać przykładem Augustyna Swiętego, który upokorzonym sercem wołał do Boga. *O Panie! niechay i ciebie i siebie dobrze poznam*, i znowu Franciszka Swiętego, ktory się BOGA pytał, *ktożeś ty iest, a ktożem ia iest?* Oswiadcz się, iż się postępku twoiego badać nie chcesz, abyś się z niego sama w sobie radowała, ale żebyś się z niego w BOGU weseliła, ani abyś się chełpić ztąd miała, lecz szczegulnie, żebyś BOGA za to chwaliła, i iemu dzięki oddawała.

Oświadcz się i z tym, że ieżelibyś (iako mniemasz) mały w sobie postrzegła postępek, albo nawet, żeś się nazad cofnęła, iż dla tego serca bynaymniey nie stracisz, ani rąk nie opuscisz; ale owszem, że sobie odwagi dodawać będziesz, upokarzać się iako naygłębiey, i występkom przy łasce Bożey odpor mężnie dawać.

To odprawiwszy, rozważay spokoynie i łagodnie, iakoś się dotąd zachowała z Bogiem, z bliźnim, i sama z sobą.

ROZDZIAŁ IV.

Iaka iest dusza nasza ku Bogu.

JAk iest serce twoie zawzięte przeciwko grze-

grzechowi śmiertelnemu? czy odważyłaś się ſtatecznie nigdy go dla żadney rzeczy nie popełnić, á odwaga ta czy trwała zawſze od naypierwſzey proteſtacyi aż do tąd? ná tym przedſięwzięciu fundament zawiſł życia Duchownego.

2. Jak ieſt ſprzyiaiące Przykazaniom Boſkim ſerce twoie? czy zdadząć ſię bydź dobre, ſłodkie, i przyiemne? wierzże mi corko moia, kto ma ſmak dobry, i żołądek nie zepſowany, dobre ſobie ſmakuie, á złe odrzuca potrawy.

3 Jakie ieſt ſerce twoie ku grzechom powſzednim? prawda że ſię trudno wſzyſtkich uſtrzec, ále czy nie maſzże iakiego do ktorego ſię oſobliwie ſkłaniaſz? á coby ieſzcze gorzey było, czy nie znayduie ſię iaki, w którymbyś ſię kochała, i upodobanie miała.

4. Jakie ieſt ſerce twoie ku zabawom Duchownym, czy kochaſz ſię w nich, czy poważaſz ie ſobie, czy nie przykrząc ſię, czy nie ſtraciłaś ſmaku do nich? do ktorych z nich większą albo mnieyſzą czuieſz ſkłonność, czy do ſłuchania słowa Bożego, czy do czytania onegoż, czy do rozmow pobożnych, do rozmyślania,

nia, do wzdychania ku BOGU, do Spowiedzi, do odbierania przeſtrog Duchownych, do przygotowania do Kommunii, do ſamey Kommunii świętey, czyli też do tłumienia nieſfornych affektow? czego ſię z tych rzeczy wzbrania ſerce twoie, ieżeli zaś poſtrzeżeſz do czego ſię ſerce twoie mniey ſkłania, pomyśl trochę zkąd ten nieſmak pochodzi, i co tego za przyczyna.

5. Jakie ieſt ſerce twoie ku ſamemu BOGU? czy czuie radość gdy go ſobie wſpomnie, czy odbiera ſłodycz iaką z pamięci iego? *Wſpomniałem* mówi Dawid, *na BOGA moiego, i uradowałem ſię:* czy czuieſz w ſercu twoim łacność do miłości Bożey, i przyiemną łagodność w ſmakowaniu teyże miłości? czy cieſzy ſię ſerce twoie gdy roſpamiętywa niezmierność, dobroć, i łaſkawość Boſką. Gdyć pamięć o BOGU (wśrzod prożności i zabaw twoich światowych) przychodzi, czy daieſz iey mieyſce, czy oſiada ſerce twoie, czy czuieſz ſkłonione ſerce ku niey, i iakoby zabiegaiące iey drogę? znayduią ſię albowiem takie pobożne duſze.

6. Gdy małżonek żony (ktora go iedynie kocha) z daleka powraca, iak prędko we drzwi wchodzi, głos swoy daie słyszéć, zaraz ona (lubo rożnemi zatrudniona zostaie zabawami, i w myślach swoich przy kłopotach zanurzona) że serce ku małżonkowi ma nakłonione, wszystkie insze porzuca myśli, i iuż tylko o samym przytomnym myśli małżonku. Toż się trafia i duszom serdecznie BOGA miłuiącym, które lubo są zabawne, gdy im iednak BOG na myśl przychodzi, wszystkiego prawie od radości zapominaią, iż do nich znowu myśl ta kochana powrociła: i znak to iest bardzo dobry.

7. Jakie iest serce twoie ku Chrystusowi Panu BOGU i Człowiekowi, czy podobać się konwersacya iego? Pszczoły się rade koło miodu bawią, szerszenie zaś koło zgniłości; tak dusze dobre, wielkie czuią upodobanie społkuiąc z Chrystusem Panem, i zmiękczone zawsze z miłością serce ku niemu maią; złe zaś prożnością się tylko sycą.

8. Jakie iest serce Twoie ku Nayświętszey Pannie, Swiętym Bożym, i Anjołowi twoiemu strożowi, czy kochasz się w

nich

nich ſerdecznie? czy maſz oſobliwą ufność w ich ſtaraniu koło ciebie? ich obrazy, zywot, wychwalenie, czy podobaiąc ſię.

9. Co ſię tknie ięzyka twoiego; iakoś o BOGU mawiać zwykła? czy rada go wyſławiaſz według ſtanu i możności twoiey? czy lubiſz Pieśni Duchowne?

10. Co do uczynkow: obacz ieżeli maſz ſtaranie około Chwały Bożey powierzchowney, i ieżeli czyniſz co na uczczenie Pana BOGA; kto go albowiem kocha, kocha oraz z nim i ozdobę domu iego.

11. Czy mogłabyś pokazać, żeś namiętności iakiey poſtradała, albo rzecz ktorą porzuciła dla BOGA (znak to ieſt abowiem oſobliwey miłości, rzeczy iakiey (dla miłości tego kogo kochamy) poſtradać. Cożeś tedy dla miłości BOZEY porzuciła?

ROZDZIAŁ V.

Jakaś ieſt ſama ku ſobie.

JAko ſię ſama w ſobie kochaſz: czy nie kochaſz ſię zbyt dla tego świata? ieżeli tak ieſt, to będzieſz pragnęła

żyć

żyć zawſze na nim, i oſobliwego przykładać ſtarania, iakobyś ſię naylepiey na ziemi poſtanowiła. Jeżeli ſię zaś w ſobie dla nieba kochaſz, pragnąć będzieſz, á przynaymniey łatwo zezwoliſz, uſtąpić z tego padołu, kiedy ſię Panu BOGU będzie podobało.

2. Czy zachowuieſz porządek w miłości ku ſobie? ſama nam álbowiem nieporządna ku nam miłość ſzkodzić może. Miłość zaś porządna wyciąga, abyśmy ſię bardziey kochali w duſzy naſzey niżeli w ciele: ábyśmy ſię nadewſzyſtko o cnot nabycie ſtarali; żebyśmy ſobie bardziey ſławę niebieſką, niżeli ziemſką i ſkażytelną poważali. Serce dobrze ſporządzone częściey ſamo w ſobie mówi, coż rzeką Aniołowie, ieżeli to á to myśleć będę, niżeli, co ná to ludzie rzeką.

3. Jak ſię w ſercu twoim kochaſz? czy przykrzyć ſię uſługować mu w ſłabościach i niedoſkonałościach iego? powinnaś mu iednak bieżeć na pomoc i ratować ie, gdy mu namiętności iego dokuczaią: i wſzyſtkie inſze zabawy dla tego porzucać.

4. Czym ſię bydź mniemaſz przed Bogiem? niczym bez wątpienia; nie wielka

ka iednak ieſt w muſze pokora, gdy ſię za nic nie ma mierząc ſię z gorą; ani w kropli wody, że ſię niczym bydź poczyta, względem całego morza; ani w iſkierce ognia, gdy ſię za nic nie liczy z słońcem porownana; pokora bowiem prawdziwa ná tym zawiſła, áby ſię nie kłaść nad drugich, ani chcieć bydź przekładanym od drugich: iakoż ſię w tey mierze zachowuieſz?

5. Co ſię tknie ięzyka, czy nie chełpiſz ſię tym albo owym ſpoſobem, czy nie pochlebiaſz ſobie? gdy o ſobie mowiſz.

6. Co do uczynkow; czy nie zażywaſz uciech zdrowiu twoiemu ſzkodzących, to ieſt uciech prożnych, niepożytecznych, ſnu bez przyczyny uymuiących, i tym podobnych.

ROZDZIAŁ VI.

Iaka ieſt duſza naſza ku bliźniemu.

Miłość wzaiemna, ktorą mąż i żona ku ſobie mieć maią, powinna bydź łagodna, i ſpokoyna, ſtała, i nieuſtaiąca: á to z tey oſobliwie przyczyny, że BOG tego po nich chce i wyciąga. Toż mowię o dzieciach i bliſkich krewnych, a na-

wet i o przyiaciołach, o każdym według ſtanu ſwoiego.

Mowiąc iednak ogołem, iakie ieſt ſerce twoie ku bliźniemu, czy kochaſz ſię w nim ſerdecznie, i dla miłości Bożéy? Abyś to dobrze rozeznała, trzeba żebyś ſobie niektóre uprzykrzone i niezgrabne oſoby przed oczy poſtawiła, w takich albowiem naylepiéy wynika miłość naſza dla Boga; á ieſzcze iaśniéy gdy ią i tym (którzy nam lub ſłowy lub uczynkiem ſzkodzą) wyświadczamy; rozważże dobrze ieżeli ieſt ſerce twoie takim oſobom przychylne, i ieżelić nie z trudnością przychodźi kochać ſię w nich.

Czy nie ieſteś zbyt porywcza do obmawiania bliźniego, tych zwłaſzcza którzyć affektu dobrego nie pokazuią? czy nieſzkodźiſz lub widomie lub potaiemnie bliźniemu? bylebyś chciała rozumu zażyć, prędko to wſzyſtko poſtrzeżeſz.

ROZDZIAŁ VII.

Roſtrząśnienie affektów i namiętności duſzy naſzéy.

Dla tegom terzeczy trochę obſzernie wypiſał, że na ich rozważeniu zawiſło

ło poznanie postępku naszego Duchownego. Co się zaś tycze roztrząśnienia grzechów, do takich osób Spowiedźi należy, które o postępku nie myślą.

Nie trzeba sobie iednak nad każdą z tych uwág nazbyt mozgu suszyć, ale tylko zwolna uważać, iakie było serce nasze w tym wszystkim, od pierwszego zaraz przedśięwźięćia naszego; i w czymeśmy osobliwie wykroczyli.

Ktoby to zaś chciał krodzéy odprawić, mogłby same tylko namiętności swoie rozważyć, i ieżeliby mu się przykro zdało poiedynkiem (iako się rzekło) rozbierać serce swoie, może się tylko z sobą porachować iak się zachował.

W miłości ku Bogu, ku bliźniemu, i sobie samemu.

W nienawiśći grzechów, tak tych co się w nas znayduią, iako i owych które są w drugich; powinniśmy ie albowiem chcieć zewsząd wykorzenić: w żądzach dostatków, roskoszy, i godności.

W boiaźni niebespieczeństwa grzeszenia, i straty dóbr świata tego: á zwyczaynie się tego bardzo, tamtego zaś mało co obawiamy.

W ufności; nazbyt podobno w świećie i ftworzeniach położoné y, á mało co w Bogu, i rzeczach wiekuiftych.

W fmutku, ieżeli nie ieft zbytni dla marnych rzeczy.

W radości, ieżeli nie ieft bezmierna dla płonnych frafzek.

Jakie na koniec affekty ferce nafze fkrępowały, iakie go namiętności opanowały; czego mu naybardziéy nie doftaie.

Naylepiéy tak poftanowienie dufzy, z iéy namiętności (tykaiąc fię ich iednéy po drugiéy) zrozumieć możemy; bo iako Lutnifta, przebieraiąc po wfzyftkich ftronach, fpufzcza albo pociąga nieftróynych według potrzeby: tak i my, dotknąwfzy fię (iakoby ręką) miłości, nienawiśći, żądzę, boiaźni, ufności, fmutku, i radości dufzy nafzéy, ieżeli ie nieftroyne do dźwięku nafzego, to ieft na wyfławienie chwały Bożéy znaydźiemy, możemy ie za pomocą Bofką, á za radą wodza nafzego Duchownego, naftroić.

ROZDZIAŁ VIII.

Affekty, które po tym roftrząśnieniu

niu następować maią.

Rozważywszy zwolna każdy Punkt pomienionego roztrząśnienia, i obaczywszy w czymeś wykroczyła, tym sposobem do affektów przystąpisz.

Podziękuy Panu Bogu za tę trochę poprawy, którąś w sobie uznała, od pierwszego (życia pobożnego) przedsięwzięcia, á wyznay że to szczególne miłosierdzie Boże w tobie i za ciebie sprawiło.

Upokorz się głęboko przed Maiestatem Boskim wyznaiąc, że ieżeliś nie wiele postąpiła, samaś tego iest przyczyną, niewiernie, nieuważnie, i niestatecznie przyimuiąc i pełniąc natchnienia, oświecenia, i wzruszenia, których ci Bóg na Modlitwie i gdzie indziey udzielał.

Obiecuy mu chwalić go zawsze za otrzymane od niego łaski i Dobrodzieystwa; i że cię od złych skłonności twoich odciągnąwszy, do iakieykolwiek przyprowadził poprawy.

Proś go abyć odpuścił niewierności i bezprawia twoie ku niemu.

Ofiaruy mu serce twoie, aby on ie zupełnie opanował.

Kołac do Majestatu iego, aby cię zgoła wierną uczynił.

Wzyway Nayświętſzéy Panny, Swiętych Bożych, Anjoła twego ſtroża, Patrona imienia, które nośiſz, S. Jozefa, i innych.

ROZDZIAŁ IX.

Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedśięwźięć naſzych.

Odprawiwſzy rachunek z duſzą ſwoią, rozmowiwſzy ſię z godnym iakim Wodzem o defektach poſtrzeżonych, i lekarſtwie onym przyzwoitym; brać będzieſz z naſtępuiących uwág iednę co dźień, medytuiąc ią zwyczayney godziny, którą na to odkładaſz, á trzymaiąc ſię tegoż ſpoſobu (tak względem przygotowania, iako i affektów) któregoś w medytacyach, w pierwſzéy części położonych, zażywała. Poſtawiſz ſię przed wſzyſtkim w obecności Boſkiéy, i o łaſkę z nieba prośić będźieſz, abyś ſię utwierdźiła w miłości i ſłużbie Bożéy.

ROZDZIAŁ X.

UWAGA I.

O zacności duſz naſzych.

Uważ zacność duſzy twoiéy rozumem opatrzonéy, którym nie tylko po-

znawa cokolwiek iest na tym świecie widomym, ale krom tego wie ieszcze, że są Anjołowie, że iest niebo, że iest Bóg niepoiętéy władzy i dobroci, że iest wieczność á przy tym i to iakie na tym świecie życie prowadzić potrzeba, aby na drugim żyć w towarzystwie Anjołów, i Boga na wieki oglądać.

Ma ieszcze dusza twoia nie mniéy zacną wolą, którą może Boga miłować, i samego w sobie nie może nienawidzieć.

Uważ serce twoie iak iest wspaniałe, i że iako pszczoły nigdy się na żadnéy zgniłéy nie zastanawiaią rzeczy, ale na samych tylko siadaią kwiatkach: tak i serce twoie na samym tylko Bogu spocząć może, stworzenie zaś żadne nasycić go nie może. Przypomniy sobie śmiele, naymilsze i naypożądańsze zabawki, któremiś zaprzątniąne niegdy serce miała, á osądź szczerze, ieżeli nie były płonne przykrego niepokoiu, myśli frasobliwych, frasobliwośći nieprzyiemnych, między któremi ono nędzne i utrapione było.

Udaiąc się serce nasze za stworzeniem, gwałtem się za nim zapędza, rozumieiąc że w nim uśmierzy żądze swoie; skoro go

iednak doścignie, doznawa że darmo biegało za nim, i że go nic na tym świecie ukontentować nie może. Chciał albowiem Bóg Wſzechmogący, aby ſerce naſze, (przykładem gołębice z Korabia Nòégo wypuſzczoney) żadnego nie znaydowało miéyſca, na którymby ſpocząć mogło; żeby tak do Boga ſwoiego (od którego wyſzło) powracało: O iak ieſt wyśmienita natura ſerca naſzego! á czemuż ie nad wolą iego do ſłużenia ſtworzeniu przymuſzamy.

O duſzo moia (rzeczeſz do niéy) możeſz chcieć i ośieść Boga, czemuż ſię tedy mniéyſzemi kontentować zamyślaſz rzęczami: możeſz doſtąpić wieczności, czemu momenty tak bardzo ſzacuieſz; wſzak ta (między inſzemi marnotrawnego ſyna żalu była przyczyna, iż mogąc życ roſkoſznie u ſtołu Oyca ſwoiego, z beſtyami ſprośnie bieśiadować muśiał. O duſzo! dla Boga ieſteś ſtworzona, nieſzczęście to twoie ieżeli ſię czym mniéyſzym niż ieſt Bóg kontentuieſz. Wynoś tą uwagą duſzę twoię ku niebu, pokaż iéy że ieſt nieśmiertelna i godna nieśmiertelności, dodaway iéy ochoty i odwagi.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

UWAGA II.

O cnót wyśmienitości.

Uważ że ſama tylko pobożność i cnoty święte ſzczęśliwą ćię na tym świecie uczynić mogą. Rozważ iak ſą piękne: położ na iedney ſzali cnoty, á na drugiéy wyſtępki im przećiwne. Jak ieſt przyiemna ćierpliwość względem pomſty? łagodność względem gniewu i zapalczywości? pokora względem pychy i czći pragnienia? ſzczodrobliwość względem łakomſtwa? miłość bliźniego względem nienawiści? wſtrzemieźliwość względem niepowściągliwości? maią to albowiem cnoty właściwego, że po ſobie nieporownaną łagodność i przyiemność w duſzy zoſtawuią; wyſtępki ią zaś nieſmakami i fraſobliwościami napełniaią: czemuż ſię tedy ſtarać nie mamy o nabyćie tych przyiemności?

Kto ma mało wyſtępków, nie kontent; kto śiła, ledwo ſię ſam znieść może: kto zaś cnót ma nie wiele, już przecię trochę kontent, i im mu ich więcéy przybywa, tym też bardziéy rośnie ukontentowanie

iego. O żywocie pobożny, iakeś piękny, łagodny, ſmaczny, i przyiemny! ty ſłodźiſz utrapienia, poćiechom zaś przyiemności dodaiesz; bez ćiebie dobro ieſt złe, á roſkoſzy pełne niepokoju, uprzykrzenia, i niedoſtatku. Ktoby ćię poznał, mogłby z Samarytanką zawołać: *Domine da mihi hanc aquam*, Panie udźiel mi téy wody: których to ſłów częſto bardzo Swięta Teresa, i S. Katarzyna Genueńſka (lubo z inſzych okazyi) zażywały.

ROZDZIAŁ XII.

Uwaga III.

O przykładźie Swiętych.

Uważ Swiętych Bożych w rożnych ſtanach żyiących przykład: czego oni nie czynili dla miłości Bożéy, i żeby byli pobożnemi. Obacz onych Męczenników w przedśięwźięciu ſwoim niezwyćiężonych, iak wielkie wycierpieli męki aby go dotrzymali. Ale przed wſzyſtkiemi ieſzcze, świetne one Panie i Panienki, w czyſtośći bielſze nad lilie, w miłości ku Bogu i bliźniemu rumieńſze niż roże. Jedne we dwunaſtu, drugie we trzynaſtu, w piętnaſtu, we dwudźieſtu, i we dwudźie-

dźiestu piąćiu leciech, rozmaite raczéy wycierpiały męczeństwa, niżeliby były przedśięwźięćia swoiego odstąpiły; á to nie tylko w tym co do oświadczenia Wiary należało, ale też i co wyświadczeniu pobożności służyło. Jedne wolały umrzeć niżeli panieństwo utracić, drugie raczéy żywot położyć, niżeli utrapionym nie usługować, frasobliwych nie ćieszyć, umarłych nie grześć; o Boże iak wielką stałość w podobnych okazyach wyświadczała ta płeć słaba.

Uważ tak wielu Wyznawców, z iaką odwagą światem wzgardźili? iak się w przedśięwźięćiach swoich niezwyćiężonemi stali? nic ich z dobrych zamysłów zbić nie mogło, których raz się chwyćiwszy, mężnie bez braku do końca dotrzymali. Czegoż nie pisze (o móy Boże) Augustyn Swięty o Matce swoiéy Monice! z iaką ona gorliwością zamysłu swoiego służenia Bogu (tak w małżeństwie swoim, iako i wdowstwie) pilnowała. A Swięty Hieronim o ukochanéy córce swoiéy Duchownéy Pauli, między rożnemi przykrościami i rozmaitemi przypadkami statkuiącéy. Na cóż się tedy już teraz

nie odważemy, maiąc tak zacne przykłady przed oczami. Wſzak i oni byli czym my ieſteśmy; dla tego Boga i dla tychże cnót pracowali; czemużbyśmy i my tego, w kondycyi i powołaniu właſnym (ſtawaiąc przy przedśięwźięciu i oświadczeniu naſzym) dokazać nię mieli.

ROZDZIAŁ XIII.

Uwaga IV.

O miłości Chryſtusa Pana ku nam.

Uważ miłość Cbryſtuſa Pana, dla którey tak wiele wycierpiał na tym świecie, á oſobliwie w Ogroycu i na gorze Kalwaryiſkiéy. Niłość ta ściągała ſię ku tobie, gdyż pracami temi i boleściami pozyſkiwał duſzy twoiéy od Boga Oyca dobre przedſięwzięcia, odwagi, i oświadczenia; á przytym i cokolwiekby potrzeba było do ich zachowania, wzmagania, utwierdzenia, i wykonania. O odwago iakoś droga, będąc corką tak przedziwnéy Matki, męki Zbawiciela moiego! o iak ſię ſerdecznie duſza moia w tobie powinna kochać, ponieważeś tak miła była Chryuſtusowi Panu! O Zbawicielu duſzy moiéy, umarłeś żebyś mi otrzymał odwagi i przedſięwzię-

wzięcia moie; pokażże to nademną miłosierdzie, abym ia wprzód umarła, niżelibym ich miała odstąpić.

Rzecz iest pewna Filoteo moia, iż ukochane serce JEZUSOWE poglądało z Krzyża na twoie, miłością ku niemu pałało, i z téyże miłości pozyskiwało mu wszelkie łaski, które kiedykolwiek otrzymasz; á między temi: odwagi i przedsięwzięcia twoie. Tak iest zaiste Filoteo moia, á zatym, rzec śmiele z Jeremiaszem możesz. O Panie niżelim ieszcze była na świećie tyś już patrzył na mnie, i wołałeś mię właśnym imieniem moim: to bowiem iest nieomylna, iż dobroć iego Boska z miłości swoiéy i miłośierdźia niepoiętego gotowała nam już na tén czas śrzodki, tak powszechne iako i osobliwe, zbawieniu naszemu służące. A iako niewiasta brzemienna, spodziewaiąc się prędkiego rozwiązania, lubo ieszcze dźiećięcia na świat nie wydała, już mu iednak gotuie kolebkę, pielużki, powićie, á nawet i mamkę. Tak i Zbawićiel nasz, widząc dobroć swoię iakoby ćiężarną z tobą, á zamyślaiąc ćię wieczności porodźić, i mieć za corkę swoię, przygotował na Krzyżu wisząc cokol-

wiek

wiek ći potrzeba było, kolebeczkę Duchowną, pieluſzki, powicie, i mamkę; to ieſt wſzyſtkie środki, powaby, i łaſki, które duſzy twoiéy podaie, aby ią do doſkonałości pociągnął. Podobien był zaiſte Pan Chryſtus (na Krzyżu zoſtaiąc) brzemiennéy niewieście.

O iakby te rzeczy głęboko w pamięći naſzéy tkwić miały! czy podobnaſz to, aby ſię we mnie Zbawiciel móy tak ſerdecznie kochał, że o mnie i o wſzyſtkich tych małych i wielkich środkach, któremi mię do śiebie pociągnął, tak ſzczególnie myślił? iak tedy oſobliwie dary te kochać, poważać, i na naſz pożytek obracać powinniśmy? o iak ſłodko wſpomnieć, iż to ſerce łaſkawe Zbawiciela myślało na czas o tobie Filoteo, kochało ſię w tobie, i pozyſkiwałoć tak wiele zbawienia ſpoſobów, iakoby żadnéy inſzéy duſzy na świecie nie było, o któréyby miał myślić. Jako albowiem ſłońce oświecaiąc pewną źiemi cząſtkę, tak ią oświeca, iakoby gdźie indźiéy nie świeciło, i iakoby ią ſamę tylko oświecało, tymże kſztałtem i Pan Jezus tak o każdym dźiecięćiu ſwoim myślał, i każdemu z nich co potrzeba

ba było obmyślał, iakoby drugich zgoła w pamięci nie miał: *Rozmiłował śię mnie* mowi Paweł Swięty, *i dał śię umęczyć za mię,* iakoby rzekł, tak osobliwie za mnie, iakoby dla drugich nic nie uczynił. Wyrysuy to sobie wszystko dobrze na sercu, abyś dobre przedśięwzięćia twoie, które tak drogo Zbawiciel kupił, iedynie kochała, i w nich śię pokrzepiała.

ROZDZIAŁ XIV.
UWAGA V.
O wieczney Boga ku nam miłości.

Uważ że ćię Bóg od wieków umiłował. Jeszcze albowiem Chrystus Pan (ile człowiek) nie umarł był za ćiebie na Krzyżu, á już o tobie Dobroć Boska myśliła, i miłością niepoiętą ku tobie pałała: ale kiedyż śię w tobie zaczął kochać? kiedy Bogiem bydź począł: á kiedyż Bogiem bydź począł? nigdy, bo zawsze nim był bez początku, bez końca; dla tego śię też w tobie od wieków zakochał, i od wiekow ći łaski gotował, któremi ćię miłośiernie obdarzył. Sam o tym u Proroka świadczy, mówiąc, *ukochałem śię w tobie,* (tak to osobie twoiey iako i komu inszemu słu-

ży) wieczną miłością, i przetom ćię do śiebie przyciągnął, zmiłowawszy się nad tobą. Myślił tedy między inszemi rzeczami i o tym, iakoby ćię do dobrych zamysłów i przedsięwźięć twoich mogł przywieść.

O Boże w iakiéy cenie takie maią bydź przedśięwźięćia, które Bóg od wieków rozważał, uważał i stanowił! o iakobyśmy ie drogo szacować powinni! czegobyśmy raczéy nie mieli wyćierpieć, niżeli i odrobiny iednéy z nich ukruszyć? choćby i cały świat dla tego miał zginąć. Wszakże też cały świat iednéy nie wart duszy, á dusza zaś nic zgoła bez dobrego nie iest przedśięwźięcia.

ROZDZIAŁ XV.

Affekty powszechne z uwag pomienionych wynikaiące, i zamknienie tychże zabáw.

O ukochane przedśięwźięćia! wy iesteście żywota drzewem, które Bóg ręką swoią w pośrzod serca moiego wszczepił, á Zbawićiel móy krwią swoią chce popokrapiać, aby owoc rodźiło i pożytek przynośiło; raczéy tedy po tyśiąc kroć

na śmierć zezwalam, niżeli żeby ie wiatr iaki miał wykorzenić. Już też więcéy, ani prożność, ani roſkoſzy, ani bogactwa, ani utrapienia, nie zbiią mię z dobrych zamyſłów moich.

Ale o Boże! tyś ſam to piękne drzewo wſzczepił, i ono od wieków w Oycowſkim łonie twoim do mego chował ogroda: o iak wiele ieſt duſz ktore tego dobrodziéyſtwa nie doznały! iakoż tedy za to godnie upokarzać ſię będę przed miłośierdźiem twoim.

O piękne i świątobliwe przedśięwzięćia! ieżeli ia was zachowam, wy mię zachowaćie, ieżeli wy żyć będźiecie w duſzy moiéy, duſza moia żyć będźie przez was; żyićie tedy na wieki przedśięwźięcia pobożne, które w miłośierdźiu Boſkim od wieków ieſteśćie. Przebywaycie i żyićie wiecznie we mnie, á ſprawćie to żebym was nigdy nie odſtąpił.

Po ſkończonych affektach, trzeba abyś oſobliwe śrzodki (do zachowania przedśięwźięć twoich) nalazła; oświadczaiąc ſię, że ſię ich ſzczerze i wiernie iąć zechceſz: á takie ſą, częſte na Modlitwie przebywanie, Sakramentów używanie,

uczynków dobrych ſprawowanie, wyſtępków w drugim Punkćie poſtrzeżonych ſtrzeżenie ſię, złych okazyi oddalenie, i rady zbawiennéy (którać w tym raźie dana będzie) pilne zachowanie.

To odprawiwſzy, á odetchnąwſzy ſobie iakoby nieco i odpocząwſzy, znowu ſię potyśiąc kroć oświadczay; że chceſz ſtatkować w przedśięwźięćiu twoim, á iakobyś w ręku trzymała duſzę i wolą twoię, ofiaruy ią, poświęcay, i oddaway Majeſtatowi Boſkiemu: obiecuiąc iż iéy więcéy nie odbierzeſz, ale że ią w rękach Boſkich zawſze zoſtawiſz, idąc we wſzyſtkim za wolą Boga twoiego. Proś go aby ćię cale odnowił, wezwiy Nayświętſzéy Panny, Anioła twoiego Stroża, Swiętego Ludwika, i innych Swiętych.

Z ſkruſzonym tak i zapalonym ſercem, rzuć ſię do nóg Spowiednika twoiego, opowiedz mu nayprzednieyſze wyſtępki, któreś w ſobie (od oſtatniéy generalnéy Spowiedźi) nalazła, odbieraiąc tymże ſpoſobem rozgrzeſzenie od niego, iakieś ie pierwſzą razą wźięła. Czytay przed nim oświadczenie twoie i podpiſz ſię na nim. A nakoniec przyſtąp do Nayświętſzego

tſzego Sakramentu, aby tam ſerce twoie odnowione, łączyło ſię iak nayściśley, z początkiem i zbawieniem twoim.

ROZDZIAŁ XVI.

Co po tych zabawach trzeba zachować.

Dnia tego ktorego to Duchowne odnowienie odprawiſz, i innych po nim naſtępuiących, częſtokroć, (tak ſercem iako i uſty) powtarzać będźieſz one gorliwe ſłowa Swiętego Pawła, Swiętego Auguſtyna, Swiętéy Katarzyny Genueńſkiey, i inſzych Swiętych. Nie ieſtem już więcéy ſwoią, ale lub żyię lub umieram Zbawićielowi moiemu przynależę. Ja już nie ieſtem ia, ani nic mego, móy Jezus ieſt mi wſzyſtkim, á ia ieſtem iego. O świećie! tyś ieſt zawſze czymeś był, i jam do tąd tobie podobną była, ale już więcéy nie będę. Nie będźiemy zaiſte czymeśmy dotąd byli, przemienione albowiem mieć będźiemy ſerce; i świat drugich oſzukiwaiący, ſam ſię w nas oſzuka, gdy odmianę naſzę nieznacznie i zwolna naſtępuiącą poſtrzegaiąc, rozumieć będźie żeśmy ieſzcze Eſauowie, á my już Jakobami.

Te zaś zabawy potrzeba aby w sercu naszym spoczywały, i żebyśmy z Medytacyi i od uwag pomienionych powstaiąc, z wolna do zabaw potocznych i społkowania z ludźmi powracali; abyśmy snać oléyku drogiego przédsięwzięć naszych z nienacka nie wylali: gdyż ten oleiek wszystkie części duszy naszéy iak naylepiéy przeiąć i przeniknąć powinien; lubo to wszystko, bez zbytniego, tak ciała iak i umysłu, dziać się ma uśiłowania.

ROZDZIAŁ XVII.

Odpowiedź na dwa zarzuty, które przećiwko téy, do życia pobożnego drodze, uczynione bydź mogą.

Rzeczeć podobno świat Filoteo moia, iż tych zabáw, nauk, i przestróg Duchownych tak iest wiele, że ktoby ie chćiał wszystkie zachować, muśiałby nic inszego nie robić: choćbyśmy też naymilsza Filoteo nic inszego nie robili, dośćbyśmy dokazali, ponieważbyśmy to wykonali, dla czego na tym świecie zostaiemy. Ale nie widźiszże w tym zarzucie zdrady i nieszczerości? Gdyby to potrzeba było zabáw tych wszystkich co dźień pil-

pilnować, pewnieby nam wſzyſtek czas wźięły; lecz tam każda z nich ma ſwóy czas, miéyſce i okazyą. Jak wiele znayduie ſię uſtáw w Księgach prawnych, które koniecznie zachować należy, á przecię ſię to nie rozumie, żeby ich było potrzeba wſzyſtkich codźień przeſtrzegać, lecz iedne po drugich, według podaiących ſię okazyi. A choćby też i tak było, Dawid Król pełen zawſze trudnych bardzo zabáw, więcéy daleko czynił niżelim ia tobie opiſał. Swięty Ludwik Król tak w woynie iako i w pokoiu podźiwienia godny, lubo z wielkim dozorem każdemu ſprawiedliwość czynił, ſpráw pilnował, co dźień dwoch Mſzy ſłuchał, Nieſzpor i Kompletę z Kapelanem ſwoim mawiał, Medytacyą odprawował, co Piątek ſzpitale nawiedzał, ſpowiadał ſię i dyſcypliny zażywał, Kazań częſto bardzo ſłuchał, rozmowy Duchowne częſtokroć ſkładał; á iednak z tym wſzyſtkim, i iednéy okazyi dobru poſpolitemu Państwa ſwoiego ſłużącéy nie było, któréyby z pilnością nie zażył; i Dwór iego tak był piękny i okazały, iakiego żaden z Przódków iego nigdy nie miał. Zażyi tedy

śmiele tych zabáw ſpoſobem odemnie podanym, á Bóg ći doda tak wiele ſił i czaſu, że i ſprawom twoim wygodziſz; choćby też miał dla tego i ſłońce zaſtanowić, iako za czaſów Jozuego uczynił. Sporzéy ſprawy naſze poſtępuią, gdy Bóg z nami pracuie.

Rzecze ieſzcze świat, że w całéy téy Książce kładę, iakoby Filotea moia już miała ſpoſobność do wnętrznéy Modlitwy, á nie każdy ią iednak ma; á zatym, nie każdemu ta droga ſłużyć będźie. Przyznawam żem to położył iak zapewne, bo lubo prawda że nie każdy ma tę do Medytacyi ſpoſobność, ale iéy też każdy by naygrubſzy nabyć może, byleby dobrego miał Wodza, i z taką pilnością koło iéy nabycia popracował, iakiéy rzecz ſama potrzebuie. Jeżeliby ſię zaś trafić miało, żeby kto żadnéy w tym zgoła ſpoſobności nie nabył, (co zdaniem moim rzadko bardzo przypaść może) roſtropny Wodz Duchowny łatwo to nadgrodźi, radząc takiemu, aby też uwagi które w Medytacyach ſą wyrażone, z pilnością i powoli czytał, albo czytaiących ſłuchał.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

Trzy ostatnie i nayprzednieysze przestrogi, tey Książce służące.

Wznawiay co pierwszy dzień Miesiąca protestacyą w pierwszéy Części po Medytacyach położoną, á oświadczay się co moment, że ią chcesz wiernie zachować, mowiąc z Dawidem. *Na Wieki nie przepomnę o moy Boże sprawiedliwości twoich, boś mię przez nie ożywił*; ile razy też postrzeżesz w duszy twoiéy odmianę iaką, weź zaraz w rękę protestacyą twoię, i z pilnością ią upokorzonym przeczytay duchem, á znaczną ztąd uznasz pomoc.

Pokazuy iawnie że chcesz bydź pobożną, nie mowię, żeś iest pobożną, lecz że chcesz bydź pobożną; i nie wstydź się uczynkow zwyczaynych i przynależytych, które nas do miłości prowadzą Bożéy. Przynay się śmiele, że się w Medytacyi zaprawuiesz żebyś wolała umrzeć niż BOGA śmiertelnie obrazić, że chcesz uczęszczać do Sakramentów Swiętych, i iść za radą Wodza twoiego; lubo go nie zawsze trzeba mianować, dla różnych

przyczyn; to albowiem ſzczere wyznanie i przynanie ſię, iż Panu Bogu ſłużyć chcemy, i żeśmy mu ſię oſobliwie poświęcili, wielce ieſt majeſtatowi iego przyiemne, który nie chce żebyśmy ſię albo iego ſamego, albo Krzyża onego wſtydźili: á do tego, śiłu ſię przez to powabom, któremiby nas świat na ſwoie przeciągnąć chciał ſtronę, zagradza przyſtęp, i ſami ſię też ſłowem iakoby danym wiążemy dokończenia zaczętéy drogi. Filozofowie wſzedzie ſię Filozofami bydź głośili, aby po Filozowſku, żyć mogli; i myśmy pokazować powinni iż pobożnie żyć pragniemy, aby nam w pobożności nie przeſzkadzano.

Jeżelić kto rzecze że może bez tych nauk i zabaw żywot prowadzić pobożny, nie przecz temu; lecz tylko łagodnie odpowiedz iż twoia krewkość tak ieſt wielka, że więcéy potrzebuieſz pomocy niżeli drudzy.

Nakoniec naymilſza Filoteo uśilnie cię proſzę, przez wſzyſtko cokolwiek ieſt naywiękſzego na niebie i na źiemi; przez Chrzeſt któryś przyięła, przez pierśi których Pan Jezus pożywał, przez ſerce iego

go miłości ku tobie pełne, i wnętrzności miłosierne! w których ty nadzieię ſwoie pokładaſz, ſtatkuy zawſze, i nigdy w tak ſzczęśliwych życia pobożnego zamyſłach nie uſtaway. Dni naſze znacznie upływaią, á śmierć ſię co raz bardziéy zbliża: *Już trąbią* (mowi S. Gregorz z Nazyanzu) *na odwrot, niech ſię każdy gotuie, bo w krótce ſądzony będzie.* Widząc matka S. Symforyana, że go na umęczenie prowadzono, wołać za nim poczęła, Synu móy, Synu móy, pamiętay na żywot wieczny, poglą̨day na niebo, á uważay i poważay tego, który w nim króluie, koniec twóy bliſki zakończy prędko bieg żywota twoiego. Toż i ia tobie mowię Filoteo moia, patrz na niebo, á nie trać go dla ziemię, patrz na piekło, á nie rzucay ſię do niego dla momentów, patrz na Jezusa, á nie wyrzekay ſię go dla świata, gdy zaś w życiu pobożnym pracę iakiéy albo gorzkości doznaſz zaśpieway z Swię: Franciſzkiem.

Niebieſkiéy pamięć radości
Słodzi mi wſzyſtkie gorzkości.

Niech żyie JEZUS, któremu z Oycem i Duchem Swiętym cześć i chwała, teraz, zawſze, i na wieki wieków, Amen.

NA-

NABOŻNY SPOSOB.

Mowienia Koronki, albo Paciorków; i ſłużenia Nayświętſzéy Pannie, od Swiętego Franciſzka Salezyusza opiſany.

Wziąwſzy paciorki za Krzyżyk, przeżegnaſz ſię nim i on pocałuieſz; á ſtawiwſzy ſię w obecności Bożéy, zmowiſz *Credo*, albo Wierzę w BOGA.

Na pierwſzym wielkim pacierzu, wezwieſz Pana BOGA, Suplikuiąc do Majeſtatu iego, aby mile przyiąć raczył uſługę którą mu oddać zamyślaſz, i abyć łaſką ſwoią dopomogł, do godnego odprawienia Koronki.

Na trzech naypierwſzych małych paciorkach, proſić będzieſz Nayświętſzéy Panny o przyczynę, pozdrawiaiąc ią na pierwſzym, iako nayukochańſzą Corkę BOGA Oyca, na drugim, iako Matkę prawdziwą Syna Bożego, á na trzecim, iako naymilſzą Oblubienicę Ducha Swiętego. Każdy dzieſiątek mówiąc, rozważać będzieſz iednę z Taiemnic Rożańcowych, według czaſu którегoć na to ſtanie; tę zawſze na pamięci taiemnicę maiąc, która przypada: oſobliwie iednak gdy wymawiać będzieſz Nayświętsze Imiona JEZUS i MARYA, z wielkim one, i wnętrznym i zewnętrznym, mień nabożeńſtwem. Jeżelićby ſię na tén czas inſzy iaki podawał affekt (iako to żalu za przeſzłe grzechy twoie, albo poſtanowienia nigdy nie grzeſzyć) możeſz to ſobie przez całą Koronkę iako nayſkuteczniéy rozważać, nayoſobliwiéy iednak, lub tén inſzy iaki (któryć BOG poda) affekt miéy na pamięci, gdy ſłodkie Imiona JEZUS i MARYA wymieniać będzieſz.

dzieſz. Na wielkim Pacierzu który ſię na końcu oſtatniego dzieśiątka znayduie, podziękuieſz Panu BOGU za Dobrodziéyſtwa otrzymane, żeś Koronkę odmowiła. Na trzech zbywaiących Paciorkach, Pozdrowiſz znowu Nayświętſzą Pannę, proſząc iéy na pierwſzym, żeby rozum twóy BOGU Oycu ofiarowała, abyś na wieki miłoſierdzie iego rozważać mogła; na drugim, żeby pamięć twoie Synowi ſwoiemu oddała, abyś w niéy bez przeſtanku gorzką śmierć i mękę iego chowała; na trzecim, żeby wolą twoię Duchowi Swiętemu poświęciła; abyś zawſze ogniem miłości iego pałała. Na oſtatnim wielkim Pacierzu, Supplikę wnieſieſz do Maieſtatu Boſkiego, aby odprawione Pacierze twoie przyiął na Chwałę ſwoię, i na pożytek Kościoła Swiętego; w którym aby cię zawſze chował á tych co ſię od niego odſzczepili znowu onemu przywrócił, gorąco proſić będzieſz. Zalecisz też wſzyſtkich przyiacioł twoich, tym ſpoſobem kończąc iakoś zaczęła; to ieſt, wyznaniem Wiary, mowiąc Wierzę w BOGA, i żegnaiąc ſię.

Koronkę u paſa, albo na inſzym iakim widomym miéyſcu noſić będzieſz, na znak i oświadczenie, iż pragnieſz bydź ſługą Chryſtuſową i Matki iego Przenayświętſzéy, i żyć iak przynależy na prawdziwą Corkę Kościoła Swiętego Katolickiego, Apoſtolſkiego, i Rzymſkiego.



RE,

REJESTR ROZDZIAŁOW.

CZĘSC PIERWSZA.

Trze-

DRUGA CZĘŚĆ.

TRZECIA CZĘŚĆ.

O tym-

O kró-

CZWARTA CZĘŚĆ.

[Po-

PIĄTA CZĘŚĆ.

KONIEC.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022540

